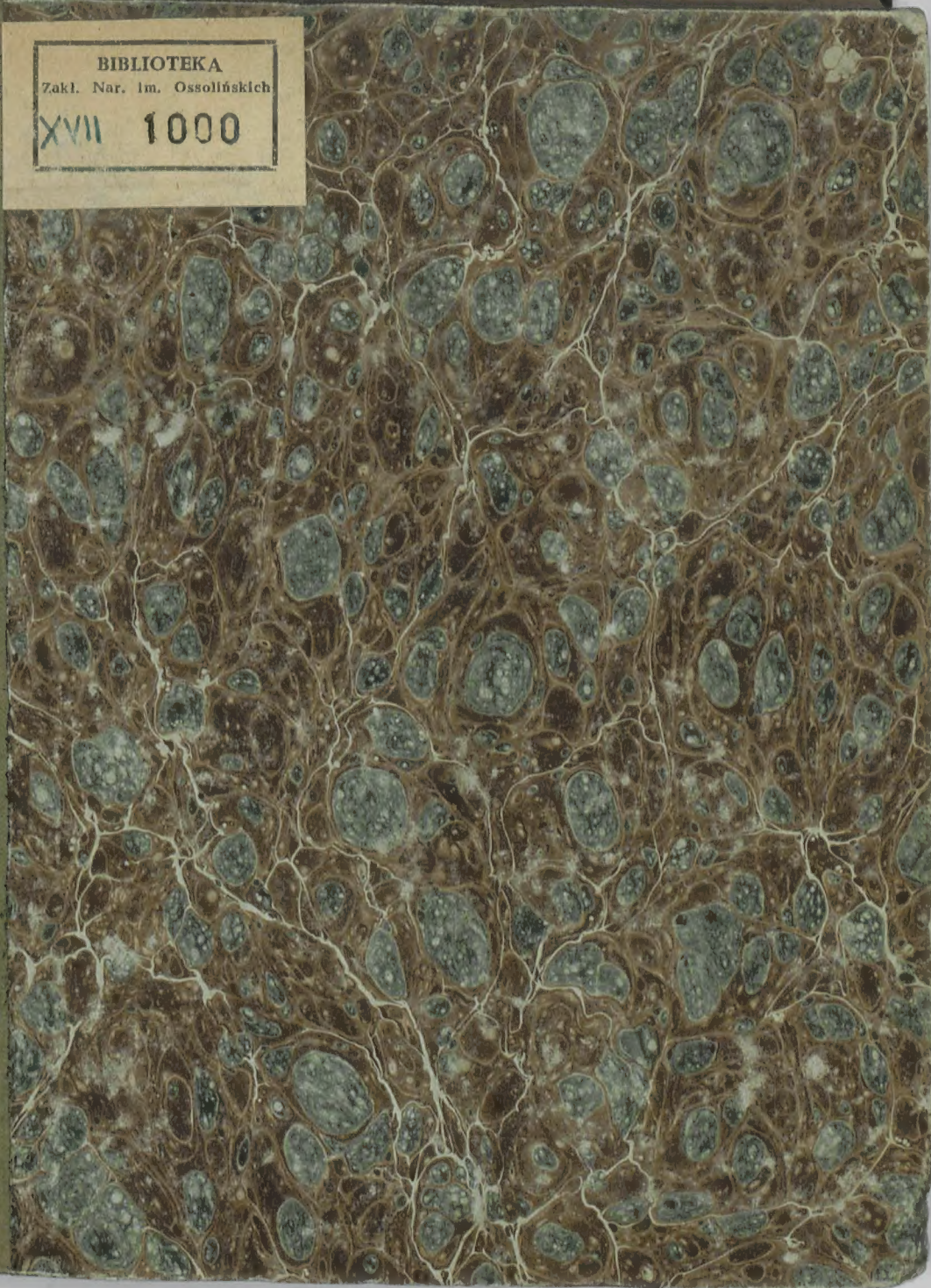
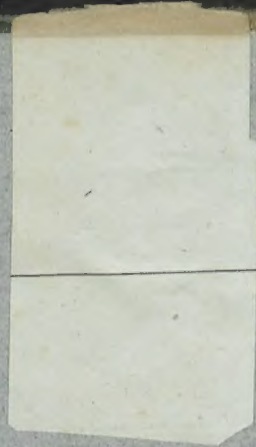
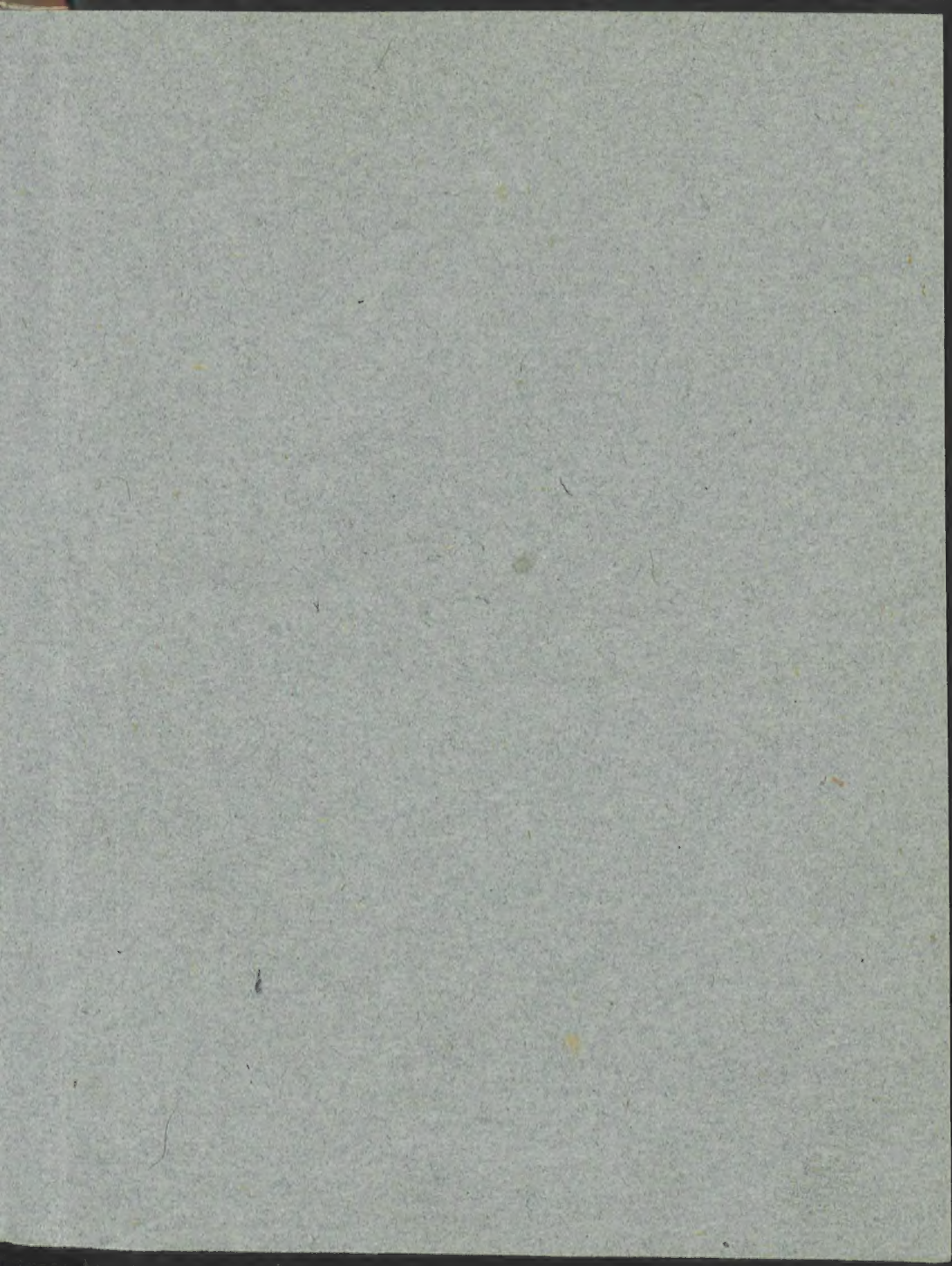


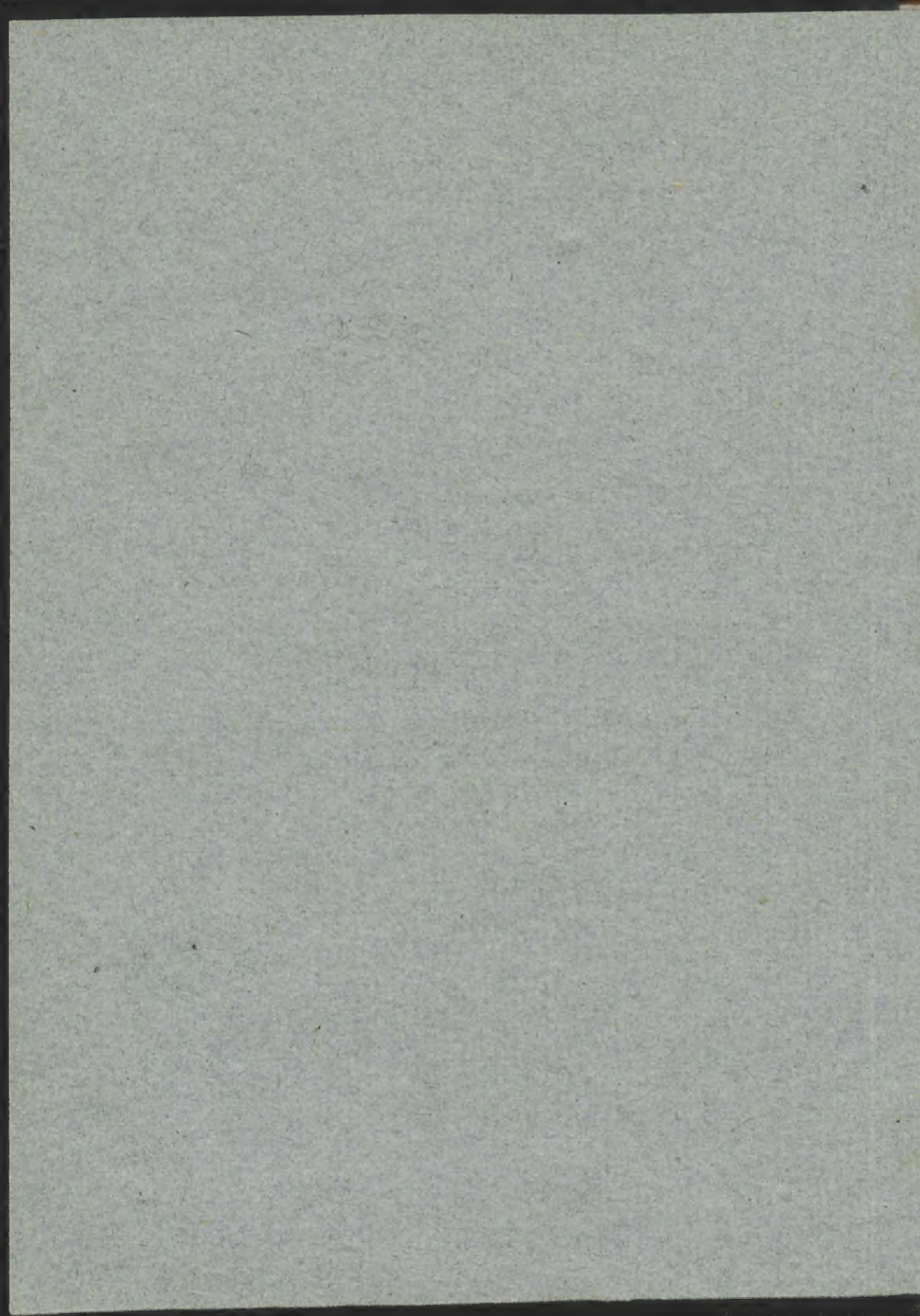
BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

XVII 1000











Márká Tulliusá Ciceroná /
 O powinnościach wŝech ŝtanow ludŝi /

Kŝiegi Troie.

przez Stánisława Koŝutŝkiego
 przełoŝone /
 y krotkimi przypisámi objaŝnione.

Ktemu przydano ŝywot iego / krotko ze-
 brány z roŝnych Hiŝtorikow / iáto ŝkad poŝełł Ci-
 cero / co czyni áá ŝwego wieku / y iáto ŝy-
 wota ŝwego dokonał.

ŝa teŝ przypiski doŝtáteczne / ktore poŝnázione
 w teŝcie licŝba / wedle porzádku ŝwego.



Al náostatku / przydane teŝ ŝa Kŝiegi II.
 O Stároŝci / y o Przyiáŝni.

Przez Bieniaŝá Budnego przełoŝone



W WILNIE
 w Drukarni Jana Kárcaná /
 Roku 1606.

IN ARMA
Magnifici & præclari generis
Domini Nicolai Narusseuicij Castellani
Samogitiæ &c.

DODECASTICHON.



Narusseuiciæ quid signant Stemmata stirpis
Pinnigeri pisces, quos maris vnda vehit ?
Nempe cor inuictum : tumidis licet æstuet undis
Mundus, aquas tremuli non bibit illa salis.
Marte sed insignem, gemino coniuncta sagitta
Demonstrat capulo, quæis cadit hostis atrox.
Ast quid Amyclæus sibi vult cygnus ore canoro ?
Candorem ingenij denorat, olq; teres.
Quid præfracta notant tandem duo spicula ? priscum
Bogoriam memorant : miles hic acer erat :
Ipse Boleslaus traxit Rex hostica tela
Fixa armo illius, dum patriâ arua tegit.

Ioannis Kozacouicij Lith.

XVII - 1000 - III

Jasnie Wielmożnemu
Panu/ Jego Dości Panu Mikolajowi
Naruszewiczowi/ Kasztelanowi ziemie Smudz-
kiej/ Vspolskiemu/ Pienińskiemu y Zupiskiemu
Stároście rc. rc. Panu memu
miłościwemu.

BION Filozof on niepospolity zwykt
marwić / iż Starą jest mąka lat. A słusznie
żaiście. Abowiem gdyż żywot ludzki jest troski/
y niedługim czasem okreśiony / samo wczciwe
wspominanie y sławą dobra na wiele lat trwa/
a człowiekowi Cnoty pełnemu nigdy umierać nie
dopuszcza: owszem go z władze wszystko wsszerbiającego y psu-
cego wieku wyimując/ nieśmiertelney prawie y wieczney części na
bawia. Tłá co oni dawni Poganie pilne oś mągic/ ták do tego
wszystkie swe sprawy prostowali/ iákoby wczciwemi swemi postep
kami potomkom swym zaświeciwszy / mogli v nich w wieczney
pamiętce slynać. Czego ieśliby oni byli rozrokiem rozumu swego
nie wpátrowáli/ ieśliby/ morwie/ nic o potomnych czasiech nie ro-
zumieli/ y wszystko że z nimi miało vmrzeć/ mmimáli/ nigdyby się
w ták wielkie okolo Oyczyzny prace nie wdawali/ nigdyby ták
wiego zatrudnienia y niebezpieczeństw w R.P. na sobie nie poná-
żáli/ ták iż drudzy do wytchnienia ostatniego swego/ odpoczyn-
ku y folgi w podeymowaniu prac y starania nie wynawali. Mi-
nawszy bowiem onego Kurcusa Rzymskiego/ ktory y sławę wie-
czną powabiony/ y oyczyzny swej miłością nieládaiącą zapalony/
w one ogromną y wpádem hániebnym wszystkim grożącą otchłań
dobrowolnie ná koń wsiadłszy/ wskoczył: Nie wspomniawszy
P. Deciusa/ ktory gárdłá swego zá zdrowie R.P. nie litował/
gdy rozwarłszy koniá w pórszodek huscá nieprzyacielskiego /
oyczyźnie swej zdrowie / a sobie śmierć iednáiąc/ wstárgnął: w
czym y syn iego śláchetny/ Oycá meżnego potym nie wydał:
Coż tu o tym nášym Ciceronie belli domię bardzo sławonym rze-
czemy?

czemy? Iż oyczyźnie swej winowecz służył? Iż posługi iego
R. P. czynione darenne były? Czy go strachy iakie / lub pogro-
ski / czyhanieli na zdrowie iego nieprzyjacielskie / wywołanie /
abo nawet okrutna śmierć zstopniła wczciwości straciły? Nic
zaprawdę ztego. Dobrze bowiem rozumiał / że dzielność iego
tak Rycerska / iako y dowcipu z nimże zaraz zginąć y vmrzeć nie
mogła / Która on tu wiecześniey pamiątce swej drogę sobie był
dobrze wstał. W mocney tedy kłobie przystoyności stopy swe
zasądziwszy / y z oney się spychać żadnym niebezpieczeństwu flagom
nie dając: Oto y syna swego w Athenach przy Arctippie Filo-
zofie będącego wspomina / y wiedzie do wszelakich Cnot y badań
nia się y rozmyślowania / aby się przypatrując sławie y wiel-
kiej w ludzi wielkości Oycowskiej / w toż strzenie godności y
spraw iego wstępował / Książki mu o powinnościach / iakoby
Wizerunki życia wczciwego napisawszy. Nie zawiodł się tedy
Cicero na swym mniemaniu / gdy oto y post funera viuit / Cno-
ty swej wspomniał y nauki znamięnity / acz y we wszystkich
swych księgach / wszakże nayosobliwiey w tym troygu Księg
Officiorum / Znać niepodchybny zostawiwszy. W nich się bo-
wiem wczemy znać / co jest wczciwość / co szkaradość / co szko-
dzi / co pożyteczno jest / y we wszystkich rozmowach / powieściach /
sprawach / myśleniu / postawie / wczciwość samą y żywotem y
obyczajami wyrażać: a szkaradość zaś / brzydliwą nad śmierć
poczytać / y omylną rostok pod pokrywką pożytku wspomniać
wzgardzać / a to wszystko nie w usciach / ale w sercu nosić. Nad
co / co mogło być od Poganina promiechni znajomości Bo-
żej nie oświeconego / ale się tylko samym światłem rozumu
rządzącego / lepiej / pożyteczniej / y osobliwiey wynalezione y
napisano? Ledwieby śnać dziś takiego obral Chrześcianina /
w którymby się takie błaki y pobożności y Cnoty náydomwały.
Ktore to Księgi / iż odemnie pierwey wydane wysły pod Titu-
łem sławney pamięci / Jego M. Pana Jana Chodkiewicza /
Kasztelaná Wileńskiego / zc. Ktorego dzielność wielka nigdy
zaczemioná nie będzie: Oto teraz powtore / waiylem się też Księ-
gi pod imieniem W. M. mego M. P. z drukarni swej rbo-
giey na świat wydać / a to dla słusnych przyczyn: Acz bowiem
ludzi

ludſi zacnych z tego ſwiata z eſtlych ſtuſnie wyſtawiać ſie godſi:
 wſtąże im iako żywym prac ſwych zalecać niemożemy: zwlaſzczą
 iż pod tytułem tych ludſi zwykły ſie księgi wydawać/ o ktorych y
 powadze y obronie żadney wątpliwości nie bywa. Co oboie
 w W.M. mym M. P. być iąśnie ſie poſazuje. Jeſli bowiem da-
 wność domu W.M. mego M. P. uważam/ ten bez pochyby nie
 teraz w W.X. Lit. ſtynie. Jeſli zacność onego rozbieram/ dłu-
 gim porządkiem z niego wychodzili znący meże/ ták w boiu/
 iák y w poſtoiu poteżni. Jákż y on przodek Zacny rycerz Wá-
 dwicz/ (od ktorego y herb názwisko ſwe nieſie) dwa Proć od
 Krolá Wládyſława do Dániey będąc Poſtem/ y wymowy y
 dſielności ſwey oſobliwe znanie poſtazał. Ale co ja mówię o
 dawnieyſzych? Świeżſze ſą przykłady/ że nigdy NARVSZE-
 WICZOM ná okragley mówię y meżności wſpánialey nie
 ſchodziło. Których wſytkie cnoſy w W.M. mym M. P. /
 iako w zwiáſtku iákim ſą zámknione. Oprocz bowiem ſláche-
 tnych dowcipu oſtrego dárów/ ktoremi Pan Bog W.M. hoy-
 nie nádać raczył/ będąc wielkim Oczyszny ſwey miłoſniem
 y obrońcą/ tákim ſie W.M. moy M. P. przeciwko R. P. ſtá-
 wi/ że nigdy W.M. żadne lákomſtwa náiażdzy/ żadne wrzedom
 ambicje z ſtanu przyſtoynoſci nie zráżily. A com miał w gło-
 wách położyć/ iż poznawſzy wola milego Boga/ ſtátecnie w
 niey trwáiąc/ żadnym namowam przeciwnym u ſiebie mieyſcá
 W.M. moy M. P. nie raczyłſ dawać. Przeto W.M. ſwego M.
 P. proſze/ áby W.M. moy M. P. tym máluczkim dárem gár-
 dſić nie raczył/ ále owſzem gi zá wdſieczne przyiawoſy/ mnie
 ſudze ſwemu nániſſſemu Miłoſciwá twarz poſtazał/ pómniac
 ná ono/ że y Artáxerxes Krol Perſki/ od náliſſſzego wieſniac-
 ká/ gárſci wody rzeczney nie odrzucił. A zátym życząc W.
 M. memu M. P. od Pána Boga długo fortunnego zdrowia y
 pánowánia/ ſam ſiebie y ſłuży me nániſſſe w Miłoſciwá lá-
 ſte W.M. mego M. Pána oddáje. W Wilnie dnia 22. Má-
 iá. Roku 1593.

W.M. mego Miłoſciwego Pána

naniſſzy ſługá/

A iij

Jan Zárcan Drukarz.

Czytelnikowi listawemu/ Drukarz szczęśliwości życzy.

Ażdemu to stworzeniu Pan Bog z przyrodzenia dał / że mituie po-
tomstwo swoje / y strzeże go / wychowyna / żywi / y co iemu napotrze-
bniejszego być rozumie / o to mu się stara / y wdziała / iako nalepiey
może. Ale nayznaczniey to wszystko się w człowieku pokazuje / który od Bo-
ga na iego wyobrażenie stworzony / rozumem nadany / pamięcią opatrzony / y
insemi darami obdarzony jest. Ten gdy mu Pan Bog działki dawa /
przykłada do tego prace y pilności swey / iakoby ich żadna niedza nie do-
tiskala: czemu wszystkiemu / iako nalepiey rozumiejąc / wtęży zabiega: a
gdy podraśtaią / stara się o nie pilno / aby były w pobożności ćwiczone / w
naukach dobrych y obyczajach wciśnionych wprawowane y polerowane / iakoby
za postępkiem lat swych / mogły się sposobnemi y pożytecznemi do posług Rzeczy-
pospolitey stawić / co by y sławie im samym wieczną jednalo / y rodzicom ich po-
cienie obobliw niosło. Iakoż tu baczymy niepospolite staranie sławnego a za-
cnego Senatora Rzymskiego Marka Tulliusa Cyncerona / z strony syna swego /
rzymże imieniem Markiem nazwanego. Miał na tym było / że go dał na
naukę zacnemu y sławnemu Philosophowi Kratippowi do miasta Athen: ale
sam iestże z miłości swey Oycowskiey pracam swym nie folgując / księgi mu pi-
se y posyła / z nim rozmawia / y wciży przez pisanie swe iście mądre / w którym
go do powinności ku każdemu z osobna wiedzie / cnot rozmaitych wyucza / rozprę-
wia mu o miłości bliźniego / y oyczyśmy swey: rzecz prowadzi o sprawiedliwo-
ści / o przysiedze / o naukach wciśnionych / o porządzie y obronie Rzeczypospo-
litey / y o innych dość wielkich a znamienitych naukach / których na on czas
(nieznając Boga) mogli dośiąć dowcipem y rozumem swym przeważnym. Lecż
my Chrześcianie / przysłisimy na czasy lepsze / gdy oto Pan Bog weyrzawszy na
nas okiem miłościerdzia swego / oddzielił nas od takich grubych pogan (kto-
rzy wolej Bożej niewiadomi rozumem przyrodzonym tego dochodzili / że iest
Bog) podał ku wiadomości naszej / tak wiele pism swych świętych przez
sługi swoje Proroki święte y Apostoly / żeby nam nie potrzebą dżiśnyszych
czasów z Pogańskich pism czerpać / co by się tkło wciśniewego na tym święcie ży-
cia / ale tylko z samego Zakonu Bożego nauczylibyśmy się wsłakiey pobożno-
ści / iakobyśmy się mieli y przeciw Bogu y bliźniemu swemu zachować. Ależ
podobno farbowanemi Chrześcianań iestefmy / tylko tytuł Chrześcianański na sobie
nośiemy / a postęпки nasze Chrześcianańskie gđżies w lesie: y iawnie widzimy /
że na on czas poganie / gorętey się do wsłakich cnot dobrych gárneli / a niżej
się dżiś

sie dziś naszego wieku zachowuje : przeto też rozliczne y różne gniewu Bożego karania uznawamy / które nas słusznie iako przestępce wolej jego świętey potykają.

Zaprawdę nie zostanę nam winnemi Nauczyciele nasi przed sądem ostatecznym Pańskim / gdyż gorącym duchem słowo Boże nam opowiadając / nie pobbłażają nam w złościach naszych : owszem strasząc z nich nas vpominając / abysmy co rychley wciekali od złego / a przysławiali do dobrego.

Do czego iesli sie sami mieć będziemy / bez wśelakiey wargpliwości / omerzną nam wśelakie zbytki y rospustności nasze / Cnota nam zaśmakuie ze wśelaką wiecznością.

A tym sposobem tu w stanie y w dobrym mieniu żywotów naszych dokonamy.

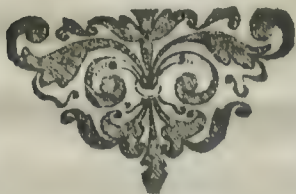
Widząc tedy ja te księgi / o poprawie wśelakich Cnot / y Rzeczypospolitey / y o Powinnościach wśelakich stanów / być potrzebne y po-

żyteczne / które moge rzec / że są księgi złote / wazylem sie tego / żem

ie potrzebie wydrukowanysy miedzy ludzje podał / ciebie o to /

czytelniku baczny / prosząc / abys prace mey wdzięcznym

bedąc / na mie łaskaw byl.



Márká Tulliusá Cyce- roná Żywot krotko z Plutarcha z Alp- piáná / y z inszych Historykow zebrány.

Cyceronowe Księgi po Polsku ná świat wy-
puścićaiąc Czytelniku lástáwy / od iego Żywota po-
cząć vmyślilismy / á to z tych przyczyn. Naprzód/
ábyś wiedział co zač był Cycero. Bo domćip / počćiwe życie/
zacne spráwy álbo męstwo / nie ledá tářke v ludři Autorowi ie-
dnáia/co się Cyceronowi od wřech czytáigcych żywot iego przy-
dawa/ze tym wdřiećniemy y insze Księgi iego czytać przed się bio-
rg. Druga / iż do wyrozumienia tych Křąg o Powinnořciách
nieiáto pomaga. A tář Cycero poředi z rodu podlego / y z sta-
nu niskiego/tář/ że o Oycu iego/ nie piře niřt nic pewnego. O
máćce wřdy powiedáia/ žeby miała być y bogáta y hoyna.

Cycero cje-
mu názwá-
ny Cycero-
nem.

Ten napierwřy w rodzie swym / przeřwan Ciceronem/ y od
niego nápotym potomřtvo iego ożywáć się počęto. Cycero-
nemgo lepař przeřwano dla tego / iż práwie ná sámym wierz-
chu nořá miał brodawkę/ iářoby tářarczáne řiárno: bo tářarcá
po láćinie Cicer. Ktorem przeřwiřciem áć ypornie od niekto-
rych iemu dány / nie tylko się nie brzydřil/ ábo nie tylko się
zwáć nie řazař/ ále y owřem z niego się cieřyl. Azwlařcá gdy
iuz nieiářich godnořci dořepowař / przyiáćiotom swoim v-
pomináigcym/ áby sobie imię odmieniř / álbo zgołá odrzućil /
odpowiedřiał řmiáto: Dořaře/ práwi/ iá tego/ řiedy imię to
Cyceronowe / głořniey beďřie řlynać / niřli onych w Řzeciypo-
řpolitey Řzymřkiey / zacnych řřaurow/ álbo Řátulluřow.
Beďac teř iuz podřřárřim w Sycyliey/gdy nieco Cinszy piřa/ že
to był řubeř/) řrebrnego Řogom offiárowař / po pierwřych
imionách swoidh Mářek Tullius / řtore iuz były ná onym řre-
brze wyryte/ przeř řářt ieřře řřecie miáno řzemieřniřkowi / Ci-
cer/to

Cyceronow.

cer / to iest / tatarke / wyrzć rozkazał. Ten w młodych leciech swych / dziecinnych prawie / ták żartkiego dowcipu / ták rozumu bystrego był / że wszystkie rowne swoje przechodząc / nie ledá starość y mniemanie sobie u ludzi iednak. Stąd niektórzy rodzice towarzyszy swoego / ruszeni starością jego / do szkoły y do Mistrza iego przychodzili / prosząc o dozwolenie / aby wszyscy Cycrona w o- czy widzieć mogli / chcąc doznać iesliby to prawda była / co o nim po stronach powiedano.

Temu Cyceronowi wszystkie pacholetá á towarzysze jego / w posrodku siebie / gdzie iedno on chodzil / pocieciwość wyrządza- li / y uczciwie iy prowadzili zawždy / ták w miescie / iáko y indziej. Co widząc rodzice onych pacholat / czesto ie tárowali. A iż miał z przyrodzenia tákowá ostrość dowcipu / przeto też do wszelákiey náuki y Kunstu zgodny y pochopny był / á wstąpił do składania wierszow / prawie był pretki. Potym gdy iuż do lat przychodzil / ták sie pilno w te rzeczy wdał / że nie tylko mowcą álbó Oratorem / ale ze wszelch Rzymian / za najlepszego Poete od wszystkich osadzón.

Stąd y teraz w wymowie przedewszemi iemu przodek dawany: bo on sam iákmierz tyl- przedemá. Po / będąc w tey náuce prawnym mistrzem / y drugie potym pisa- niem swym do tegoż powabiał / y przyczynę / aby sie w tem cwi- czyli / wszystkim dał: Jáko to y sam w tych księgách o Powin- nościach pisać / przypomina / y z tego sie przechwala. A gdy iuż wyszedł był z dziecinstwa / do Siloná nieiákiego Filozofá / náw wszystkie onego wieku Filozofy celniejszy / który u Rzy- mian / y dla náuki y dla ludzkości swey przyiemney / w wielkiej wadze był / chodzil / tudzież też y do przedniejszego stanu ludzi / o których rozumiał / że wpráwie ziemskim przednie biegli byli / u których sie postępu y biegu praw Rzymiskich dostáecznie wyuczył. Czasu też onego / gdy Rzymianie z Marsami Wro- chy wojnę wiedli / tedy y on żołnierstwá przez nieiáki czas za Sille Żetmána sluzyl. Lecż wnet potym widząc wielki roz- ruch á niezgodę między Pány Rzymiensi / widząc też / iż z tá- kich wnetrznych waśni / miało ono Páństwo Rzymiskie pod ie- dnego

Żywot

Drachmá
moneta by-
ła w Ry-
mian waż-
ca 4. groše
iako y de-
nari.

dnego opánowanie przysć / wdał się zaś do spokoynego w náu-
kach obierania / y przy sobie wzięone meze Greki bawil / z kto-
remi zámwzdy obcował. A w takim stanie swoim tak długo
trwał / ażę Syllá zwycięstwo nád wżemi buntowniká Rzeczy-
pospolitey otrzymał / że się Rzeczpospo. nieiako ku pierwszemu
stanowi przywrocona być zdála. Wnet potym Chrysogonus
nieiaki / wolą dárowany / majątność drugiego także Rzymiás-
niná kupił / zá dwa tysiącá drachm / w ten czas / gdy Syllá do-
brá buntownikow pobitych pod drzewce dał. A tento práwie
pod tenże czas / iakoś miedzy buntowniká zabít. To gdy Roscyus
syn zmarłego y dšiedšic / wielce sobie obciázał / y dowiodł / że on
ná majątność Oycá iego / zá pul trzeciá stá talántow stał / Sil-
li náganił / y iego przeciwno sobie obruszył. A przeto Syllá / ná-
práwił ná Rosciusa Chrysogoná / aby iy zá oycá swóiego / zaboy-
ca oštárzył. Ná ten czas nikogo niebyło takiego / ktoby Roscy-
usá z tego obwinienia oczysćić umiał / y wolnym iy uczynił (bo
się Sille wżyscy bali /) aż się do Ciceroná wdał. Ciceroná le-
pał wżyscy przyiaciele wielce nápomínali / wkrádując mu czas
pogodny ku rozszerzeniu sławy iego / iákiegoby nigdy przedtym
niemiał / y potymby z trudnością ku takiemu przysć mogł.
Dał się ná to nánowić Cicero / do Rady šedšy / przed nimi o-
dobną rzecz uczynił / onego Rosciusa iuž opušczonego od wšszech
oczysćić / z mniemánia złego wyiáł / y od śmierci wybáwił /
z wielkim w wšszech ludzi podširwieniem y z swa wielką sławą.
A iž baczył / że ku sobie Sille niepomálu nárušzył / bojąc się go /
do Grecyi iáchat / pušczájąc ten głos o sobie / iáko by dla le-
kárstwa / y dla opátrzenia niešposobnego zdrowia iáchác mu-
šiał z Miáštá. Jákož przedšie żołádek zárážony máłc / siły
nie wielkie miał / był suchy / chudy / škapo iadał / á pšspolicie rze-
czy lipkie. A gdy do Athen przyiecháł / rzeczá lácną / y poietá /
š temu wdziaczną / Antiochá Aštáloniškiego przyešagniony / ie-
go słucháczem został / y tám w niego tak się ochotnie Šilozofia
báwíl / że częštokróć tego sobie życzył / iáko by iuž práwie od
spraw rzeczy pospolitey wolnym będąc / tu z miáštá y z rady prze-
nioššy

Ciceronow.

niosłszy się w społecznym Filozoficy obieraniu do końca się bawić
 mogli. Potym gdy się wyćwiczył w szkołach / y tu sposobnemu
 y czerstwemu zdrowiu przyszedł / głos też wdzięczny tu słucha-
 niu wypolerował / o śmierci Sullasowej iemu powiedziano /
 y listy od przyjaciół przyniesiono / w których prośba y napomi-
 nania / aby się do spraw Rzeczypospolitey wrócił / do czego i y
 y Antiochus mistrz jego wiodł. Lecz mu się jeszcze zdążyło aby
 rzecz swoją potężnie wypolerował / któraby możność rzeczy
 pospolitey swojej wystawiając / y sobie niejaki podziwienie u
 ludźmi iednać mogli. A przeto jeszcze iedził wszędzie gdziekol-
 wiek o sławnych Oratorzech iemu powiedano. Do Asyey na-
 przód / gdzie się przy zachynch Oratorzech na on czas Zdranie-
 nie / Dionisiusie Megnesyjskim / Menippie Karyjskim y
 innych / bawił. Potym się do Rhodu do Apolloniusa prze-
 dniego prawie mówcy / y do Posidoniusa sławnego Filozofa
 udał. Tam go / powiedając / Apollonius (iż on sam po-
 łacinie nie umiał / ani rozumiał.) prosił Cicerona aby więc
 rzecz czynił po Grecku. Rad się tego Cicero podiał / rozu-
 miejąc / że tym rzeczy swojej poprawić może: Tamże gdy rzecz
 czynił inſy dſiwując się / ieden przed drugim Cicerona / to
 w tym / to w owym między sobą chwalili. Apollonius lepał
 widząc jego tak ostry dowcip / y tak gorna wymowę / w taką
 trwożę y pomieſzanie ſmyſłow przyszedł / że już ani rozumieć co
 Cicero mawiał mógł / y po dokończeniu rzeczy długo ſiedzieć
 milcząc a rozmyſłając musiał. Agdy Cicero pytał / czemu-
 by miłeżkiem ſiedział / Tobieć ſie ia / prawi / dſiwuję / y ciebie
 chwale Cicero / lecz mi nieſzczęſcia Greków niepomātu żal / gdy
 ſobie wważam / ano y naukę y wymowę / które iakmiarz dobrą
 tyło przy nas ſamych zoſtawiały zawiſzły / ty do Rzymá przenio-
 ſieś. A tak pełen nádzicie dobrej Cicero / do ſpraw Rzeczy
 Poſpolitey uſilnie ſię ſpieſzył / acz z odwołką a nie ochotnie /
 chociaſz i y w głos poſpolſtwo proſnującym Grekiem (co teras
 żakiem zową) przeżywało. Ale i z przyrodoſzenia czi a ſławy
 chętnie prógwał / a ſtemu oćiec y inſy przyiáciele jego ná to
podjeğaliſ

Cicerona
we wdro-
wli.

Cicero w
Greckim ie-
zyku wpmo-
wny.

Żywot

Cicero tre.
fuarz.

podjeżeli/ w sprawy sądowe się wdał / gdzie z trzaskiem tu tąd
kiey sławie przyszedł / że między wszystkimi / którzy na on czas rze-
czy sądowe sprawowali / przodek y gore otrzymać. Z przodku
rzecz ciężką a niegotową miał / iako y Demosthenes / ale potym
czytaniu pilnym Komedyi a Tragedyi / przedko się poprawił /
tąd iż się już y z inszych wrzaskliwych Oratorów nasmiwał / y
tąd gotową rzecz miał / że y przez żart co kiedy wymówił nagany
nie miało. Aż też był żartowny y trefny / tym więcej wzięty
y wdzięczny bywał w wszech. Ale czasem puszczając się żarty na-
zbyt na każdego / nieco sobie nieładki w inszych iednal / y za chy-
trego dla takiego trefnowania mian. Gdy zboże w Sycylii
wybierał / a do Rzymu posyłać musiał / wielom się obywatelom
Sycylijskim z przodku nie podobal / ale gdy iego stateczno-
ści / sprawiedliwości y ludzkości doznali / tedy go iako iedne-
go z Królestwa swoich w wielkiej wdzięczności mieli. Pod tenże
czas niektórzy młodsi ludzie z przodków swych zacni / byli obwi-
nieni y do sedziego Sycylijskiego odesłani (iako by oni w żołnier-
stwie rostkossy y pieczętocy więcej przysrzegali / niżeli o pocztę
swoje dbali) w sądu stanąć musieli. Cicero ich bronić przed się
wsiął / y czego chciał dołazał. Rozumiejąc też rzecz być nieprzy-
stojną sobie / a zwłaszcza / który się sprawami Rzeczypospol. parać
miał / tąd iako y rzemieślnikowi / który się około rzeczy niemych
zabawia / iako tego zowa / y które imiona / który ziemianin dźier-
ży / nie wiedzieć / y tego zaniedbawać / pilno się wiec około tego
wywiadował. A przeto / nie tylko się imion Panów słachy na
pamięć wyuczył / ale też y miejscą gdzie który przysiaciel albo
towarzysz mieszkał / y którekolwiek dworce w swej krządy dźier-
żawie y mocy miał / które sąsiady miał / tąd się pilnie wywie-
dzał / że snadnie mu było po wszystkiej Włoskiej ziemi jeżdżąc /
w swoich przysiaciół y sąsiadow grunty / role y folwarki trąfić /
y inszym pożązować. Właściwość nie wielką / wszakoż na swo-
je potrzeby mierna miał / a iż powściągliwy był / a podartow
żadnych w sprawach sądowych nie bierał / temu się wielce
wszystcy dziwowali. Miał w swej dźierżawie wioskę Ar-

Właściwość
Cicerono-
wá.

num

Ciceronow.

pinum rzeczona / bårzo wesoła / y grunt nieopodał Neápo-
 lá / dworzec tákież w Kámpánij w Pompeianiedh / y te nieprze-
 stronne. Po żenie swey wsiął posągu sto dwádziestciá sesterci-
 ow / tudzież też y dziedziny nieiákiey / która wazyla okolo dzie-
 wiáćdziesiat tysięcy denarzow / doszedł : która to máietnośćis
 swa / dostákiem / hoynie / á pocziwiew z temi Greci y sláchtą
 żył / z ktoremi iy náuki spolne niekiedy byly sláczyly. Dom kto-
 rego był dostal / gdy bronil winnych y niewinnych / brátu od-
 dat. Sam wedle Pálátium mieszkal / áby onym którzyby go
 chcieli náwiedzác / dla dálekósci cieştko nie bylo : Jákoż do nie-
 go ná kázdy dzień Pánowie Kádá / y slácheckiego stanu ludzie /
 nie mniej chodzili / iáko y do Arasá ábo też y do Pompeiusá :
 Bo ci dwá byli ná on czás práwie w wśech Rzymian przedniey-
 sy y zacnieysy / ktorych wśytká ina sláchtá y Pánowie Rzym-
 scy w ucziwósci y w powadze wielkiey mieli : iednego dla
 wielkich máietności / á drugiego dla wielkiey w sprawách
 Rzyerskich biegłósci. Lecz y sam też Pompeius do Ciceroná
 chadzał náwiedzác go : bo iego sławie y móżności Ciceronowe
 Rzeczá Pospolita sprawowánie / ná wielkiey pomocy y pod-
 porze nieládáiákiey bylo. Gdy siá też mnodzy z ludzi móżnych
 á godnych Pretorstwą domagáli / tegoż rzędu y Cicero Rom-
 petitorem był z nimi / támjé ze wśech godnieyszym náleżon Cice-
 ro / y Pretorem obran. Jákoż w tym rzędzie pocziwiew siá
 sprawuiac / sławy nieládáiáko sobie przymnożył / á nawiecey
 gdy sadził Liciniusa Márká / Páná zacnego y przyáciela Aras-
 sowego / táń od wśech te powieść slyzał / że był w sadzie bårzo
 czynnym y spráwiecbliwym. Werresá y Wátiniusá subtylnie
 (chociaż swoje rzeczniłki y obrońce mieli) osadził. Wániliusá
 tákież zacnego Páná w Rzymie obronil / off irżonego niepomá-
 lu / o nieprzywrocenie zábranych rzeczy : gdsie go wyzwalaíac /
 wśytkie Pány rádne przeciw sobie obruszył / á zwiászczá / że to
 ostatniego dnia rzędu swego / nie odpládáiac wedle obyczánu /
 do dziesiátego dnia / uczynil / ktory to mieli sobie zá wielką
 przywde. Wśákoż wnet potym / gdy porządek y stan Rzeczy
 Pospo.

sestertium/
 romie sie
 tysiac gro-
 sy.
 Dom Cice-
 ronow.

w sadziech
 czynny Cy-
 cero.

Żywot

Pospo. przez Sille postanowiony / niektórzy ludzie zaś znowu / dla swego pożytku y wsłeczney żądze swey poczynali targać / bojąc się wszyscy oni Pánowie / chociaż nie prawnie iemu sprzy-
iać / niebezpieczności / którą iuż prawnie nądchodząc czuli / tedy
go iednomyslnie rada narzyssa / to iest / Konsulem obrali.

Do ná ten czas Pompeius w Poncie y w Armenii / lud wojen-
ny z sobą miał / á przeto temu zabieżeć / y te burdy w Rzymie w-
ciszyć / nie było czym. A ci to buntownicy między sobą mieli prze-
dnieyszego herstá Luciusá Kátilinę człowieka zuchwałego /
który stał o wielkie rzeczy / będąc odmiennych á nieustawic-
nych obyczajów / który też oprócz insszych niewymownych wsłec-
teczności / w których pływał / ná ten czas te iestże hanbe ná so-
bie nosił / że z cortą swą wsłeczność pódził / bratá swego y syná
własnego zabił. Tego tedy gdy sobie totrowie zá wodzą wsie-
li / przypysięgli się y przyrzekli sobie wiäre chować / á ná znáć te-
go / Krew człowieka z winem pili : áć o tym wstpi Sállustius.
Ten to herst / wszystkie mlódz miastá Rzymskiego porząsił. Do
kázdemu / którykolwiek się miał do niego / rostkossy / piianstwa /
psoty z niewiastami dozwalat / nád to im sam ná wszeláki zby-
tek / z inąd kossu y nakładu hoynie dodawat. Seturia tymiż
czasý y część Gallii Cisalpińskieý / bázro się do tego miały / iáko by
się z poddánstwá y z mocy Rzymskieý wybiły. Miasto tákież
sámo do nowych rzeczy prze odmiennosc wielka szczęścia báz-
zo się miało. Sacni ludzie á zawołáni / ini gry / Poláci / rostkossy
pilnując / ábo budowaniem się bawiąc / w wóstwo wpádli /
á ini chociaż máietni w wzgárdę przyszli. Owaby Rzeczpospoli-
ta / ták zchorzála / snadnie było zádabieć / gdyby się kto był śmie-
le o to pokusił. Lecz przedsię Kátilina chcąc tego (co był
przedsięwziął) dokonać y doházać / miejsce nieiákie naprzód /
z ktoregoby bezpieczniey co poczynąć mogł / wbieżć wymyslił.
Prosi aby go ná Konsulat wybrano / tussac sobie żeby go pew-
nie z Caiusem Antonim obrac miano / A ten to Antoni / nigdy
áni dobreý áni zley rzeczy powodem być niechciał / ále tylko go-
torwego (iáko mowią) pátrzał / kto mocniejszy przy tym stał.

To gdy

Catiliną id-
nie obyczajnie
miał.

Ciceronow.

To gdy wszyscy dobrzy mądrze obaczali / Ciceroná pobudzali / aby się tego urzędu domógł. Którego gdy pospolity człowiek rad przyjął / Kátiliną nádjcież utrácił / á Ciceronowi wielkim á głównym nieprzyjacielem został. Ciceroná tedy z Gáiusiem Antonim ná Konsulat obrano. Co iednak niektórym zacnym przydziwniejszym / y owżem przyniewno było: że mimo wszystkie inſze ludſie Senatorskie / którzy się domagáli tego urzędu / Ciceroná nie Senatorskiego stanu będącego / o brać ná tę godność woleli / Ktoraby rychley zacnym z przodu być należec miała. To gdy się działo / Kátiliną ácz się wci był / wszákoż przedſie wielkie zámieſzanie zá urzędu Ciceronowego w Rzeczy Poſpolitej było. Bo y oni ktorych niekiedy dla buntu był Syllá z doſtoieńſtwa zrzucił / powſtáli w ten czas / y domagáli się znówu onych w poſpolſtwá / á tych było nie mało y możnych / y wymogli. Przeto Tribunowie Poſpolſtwá nowe uſtáwy wymyſlili / aby dzieſieć Pánów z takowá wládzą uſtáwiono / Ktorymby zá dozwoleniem poſpolitego cztowieká / wolno było wszystkiej Italiej / wszystkiej Syriey / y co Polwiek niedawno był Pompeius páńſtwu Rzymſkiemu przydał / dobrá rozprzedáwac / y do ſkárbu obrácać: K temu aby im wolno było Kogoby chcieli oſadzić / cudzoſiemce wygnac / mieyſcá puſte oſadzac / pienigdzmi poſpolitemi ludu ileby potrzeba wojennego / chowac. ic. Ná to niektorzy wielcy y zacni Pánowie zezwaláli / miedzy Ktoremi y Gáius Antoni towarzysz Ciceronow ná wszystko był gotow / ſpodziewáiąc się / owaby go miedzy dzieſięcią tez miec chcieli. A był w mniemaniu w wieſla / iáko by ten Antoni rády wszystkie y wmyſł Kátiliny wiedziec miał / y iáko by dla dlugow / ktorych wiele ná ſwey ſyi miał / cierpiec. To nie ládą ku ſtráchorwi wſzem dobrym ná on czas było. Lecz temu nic niemieſtáiąc zábiegl Cicero / wproſiwszy Antoniemu Mácedonſki powiat / á ſobie Gália / Ktorą wnet potym inſzemu ſpuſcił / bo pod pokrywá ná czas tylko dla Antoniego wproſil był. Przeto tym fortelem towarzyszá ſwego wſcielnal / że iáko by máſzárnik iáki náigty / z nim nápoły Rze

Consulat v
 Rzymian był
 Urząd doroz
 czyn / Ktorę
 dwa trzymá
 li / przy tych
 wszystkich wlá
 dza była / o
 prócz gdy
 Dyktatora
 obrano. Bo
 iuż ná on
 czas Diktator
 wietſza
 wládzá miec
 wal.

cja po

Żywot

cja pospolitą władał: Wo by sie był inaczey użyć nie dał.

Praca Cice-
ronowa.

A tak wchodzącym tym obyczajem Antoniego / y już po-
wolnym sobie iy uczyliwoszy / przeciw onym iestże / Ktorzy
na on czas wynawiać to prawa / to wrzedy / to wszytek porzą-
dek Rzeczypospolitey Rzymstiey chcieli / pomstali. A tak Se-
natowi odradzając / aby wstaw y chwali nowych zaniechali /
tak one / Ktorzy już na one wstawy byli zezwolili / gromiąc swą
wymową / przestrąszył y przerąsił / że rzadki był / Ktoryby prze-
ciw temu na on czas y pisać śmiał. Wszakże przedsię wnet
po tym / nowych tych rzeczy wymyślając / potrzebny na swoje
przedsięwzięcie nalegając / tego dożądać chcieli: bo Konfulom
przed pospolstwem stanać kazali. Gdzie nie bojąc się Cicero /
kazal aby wszytek Senat z nim siedł / tam poszedłszy / swoia pie-
kną / ozdobną / a przewymowną rzecz / nie tylko prawa nowe z
rąk y z głowy im wybił / ale y owsem / ony Tribuny k temu przy-
wiodł / że musieli żatować tego / co kiedy upornie przedsiębra-
li. A tak wszytkich na swoje zdanie prawie gwałtem gorną
wymową swą przyciągnął. Ten maż iednak ze wszech nażre-
telniey wżasal / iako wiele wymową może / iako wdzięczność ka-
żdemu dobremu a ucziwemu meżowi iedna / iako iest rzecz
nieprzemozona a nieprzewycieżona. Iestże y z oney przygody
poznać możesz / Ktora się za wrzedy tego zstala / wdzięczność y
moc wymowy iego: Na miejscu gdzie gry rozmaite sprawowa-
li Rzymianie / wszyscy pospolu / y pospolity cztowiek y słachta /
mieszali się / gdy wiec patrzali na gry / aże Marek Otho / chcąc
panow oddzielić od pospolstwa / iawki osobno / gdzieby siedząc
Panowie słachta na gry patrzeć mogli / zbudować dał. Lecz
mniemając pospolstwo / aby to on ku wżgardzie im uczynić
miał / gdy wiec Otho przychodził do miejsca tego dla patrzá-
nia / tak nań sromotnie / tak wstecznie pospolstwo ksytał /
huczeć nie przestawali / aż Panowie słachta wdzięcznie go witá-
jąc / rękoma kłászcząc przyieli / y on zgietł ich zagnuździł. Wnet
żas gdy oni głośniey świstąc / ksytał / huczeć nań poczęli / slá-
chta także kłászcząc rękoma bąrszey poczynali / chcąc ono zagnu-
żyć:

Wymowa
Cicerono-
wa.

Ciceronow.

Być: za czym iedni z drugimi poswarczyli się / ták / że sprośna mie-
 ściną ono miejsce napełnione było. A przeto gdy to dano znać
 Ciceronowi / Pospolstwo ono do Rosciotá Bellony do siebie
 przyzwawoşy / ták cięcho / ták stronnie nąpominając / przemogł /
 y one strestał / że gdy się zaś wrocili do trzemu / wesoto już O-
 thonowi y z inşymi płaskali / tudzież też y o meştwie á moţno-
 ści iego ze śláchta mile (iákoby nie ci byli) rozmawiali. Lecż
 buntownicy Kátylini / ktorzy pierwey nieco przestraszeni byli /
 zaś śmiałość y potuche przedsię brąć pocżeli. A ták zşedşy się
 woşytcy społem / iedni drugie podburżali / áby rzecz przedsięwzię-
 tą wykonowali / drzewicy niţby Pompeius nádiachał / o kto-
 rym było słyć / ná ten czas / iákoby ciągnąc miał do Miasta z
 wielkim ludem. A nawiecey Kátiline podşczuwał do tego
 żołnierze stárzy / ktorzy niekiedy za Sillásá żołnierska służyli (bo
 w pokoju oni / żniwa żadnego nie máia) obiecując musie ná on-
 czas stawić ná Seymie w Rzymie ná pomoc / (á ci mieli swego
 Hetmána Mániliusa.) Aż tām powtore Kátiliná ieşcie pro-
 sić miał / żeby mu Konsulat dano / tuşył sobie zaś pewne / że ta-
 kowie miał Ciceroná / ktory mu práwie sam ná wielkiey przeká-
 sie był / w ciżbie Seymowej przebić. Tām w ten czas cudá nie-
 iákie / że miało coś dziwnego nástać / okázowały się: Bywały
 niezwykłe trzęsienia ziemi / pioruny y srogie wióşládta. A cho-
 ciaż to y sami baczyli / że się ná woşytko źle bráło / woşakoz ná
 Kátiline się rzucić ábo nań wderzyć / żaden nie śmiał / bo był
 człowiek y zacnego domu y wielce moţny. Aże Cicero w Sey-
 mowej dşień ruszony tym / kazał do rády Kátiline pozwać / tām
 że oznaymił / iákogo o iego sprysiężeniu spráwiono. Lecż Ká-
 tiliná nniemając áby tām w Rádzie woşytcy być mieli tákowi /
 ktorzyby gonili ná wznowienie rzeczy / zarazem / áby się z swoigá
 śmiałością przed swoimi popisal / cięcho Ciceronowi odpowie-
 dział: A cożia práwi / czynie ztego? Jeşli dwou ciat / ktorych
 iedno ácz głowę miało / ále zchorzála á płocho / drugie było bez
 głowy / ále mocne y duże / głowa chce zostąć? Tey gadki skrytey
 iáko powiedział przede woşytką ráda / bársiey się zleł Cicero.

Bunt Kátili-
 nin.

Zuchwał-
 stwo Kátili-
 niny.

Żywot

A przeto każdy dobry a cnotliwy / a niektórzy też z młodszy Rzym-
 skiej / zdrowia Ciceronowego strzegąc / aby go iaką zdradą kto
 nie zabił / napotym go oblokłszy w pleść i z woyskiem z domu na
 pole prowadzili. Wielce przeto oburzywszy się wszyscy Páno-
 wie na Kátiline / za Ciceroná się ieli : A tak y na tym Scynnie
 nie zyskał nic Kátiliná / a Sillanus y Murená / na Konsulat na-
 znaczni. Potym przysła wieść / że się iáwnie już gotuią w He-
 truriei na Rzym / a iż Mánilius y niektórzy miasteczek z wiel-
 kim woyskiem czeka / żeby się co poczęło w mieście.

To wysławszy Senat / chwalił / aby sprawę całego miastá
 zlecono Konsulom / Aby oni strzegli środy Rzeczyposp. co oni
 nie często czyniwali / chyba aż kiedy gwałtowna iaká potrzeba
 y przygoda nądchozila. Ten przeto urząd na się wzięwszy Ci-
 cero / Awintusowi Metellusowi zlecił / aby przed miastem czu-
 no z woyskiem mieyskich murów strzegł / a sam się w mieście
 ostrożno miał / záwždy z takim orzakiem zbroynych chodząc /
 że wiec iego poczet drabów / wszystkie trzy ryntu zastępował / w
 mieście na pilkunaście mieyscach straż postawił. Lecz Kátili-
 ná náprawił ze swoich buntowników / Gaiá Korneliá / y Máo-
 řá Cethegá / aby rzkomo ráno do Ciceroná náwiedzać śędz / w
 rozmowie go zabili. Lecz to Fulwia nieiaká zacna Páni / ale
 wsłeteczna / tájemnie w nocy przyszedłszy do Ciceroná / iemu wy-
 powiedziała / y nápomionetá / aby się tych to strzegł / y ich to-
 wárzystwá. A tak storo dzień / ci do domu Ciceronowego przy-
 šli / ale za przestrzeżeniem Fulwiei wniść im tam nie dopu-
 szcono. Oni nie wpuszczeni / przytneli y iáwnie się okazali / że
 byli zdrayce. Názáuťrż Cicero do Kościotá Jowisá statora
 Ráde zezwał / rzecz tę oznaymił / tamże y Kátiliná z swym tłu-
 mem przyszedł / chcąc się oczyścić y tego sprawić / ale go już tak
 śláchecki człowiek nienayrzal / że próżno co poczynal / żaden
 mu z Senatorów podle siebie siedzieć nie dopuszczał / każdy się
 od niego odmykał. Gdy co chciał przemówić / wszyscy mu nie
 dopuszczáli. Náostaték Pazał mu Cicero z miastá wynieść. Tak
 się / pri / godzi / aby między naszymi mowami a waszymi mieczá-
 mi / mur

Kátiliná r
 wśech po-
 deyrzany.

Ciceronow.

mi/mur przegroda był. A tak natychmiast Rátiliną w pocęcie trzech set drabow wyszedł z miasta/ y do Hertruryi do Mániliusa iechał. W tym Surra przyjaciel Rátilini/ acz zacnego rodu/ale prze iego zbyt y rozpustność niedawno z Rády wyrzucon był / miasto zapalić był wymyślił / nocą pierwszey blisko nądchodzącego świętá/które zową Sáturnalía/ á w domu Cethegorwym mieczow moc wielką nágotowali/ zgrzebi niemáto / chrostu suchego y siárki / Pryiomka / á sto meżow rozszykował po mieście / rozdawszy im po mieyscu każdemu z nich/ áby każdy swoje zapalił/ áby tak miasto wszytko zgoréć mogło. Insze jeszcze w rur záśádsić mieli/ áby one ktorzyby chcieli gásić/ topili. Lecż przemogli ludźie báczni / y Rzeczypospolitey swoiey y Obyczyńnie życziwi. Anawiecey joná Ciceronowá /brát iego /y Publius / Nigidius przedni Filozof w Rzymie/ (zá ktorego ráda wiele Cicero czyniwał) Sillanus / Rato/ że one kazał przed sobą y przed wszytkim zgromádzieniem ludźi názáuátrz podawşy Pátowi / Cethegá y Lentulusa/ potym Sestiusá / Státiliusa / Gábiniusa/ Cepáriusa wdawic/ potym y inşe wszytkie ile się ich z tey bursy náydowáło. Po tey správie Cicero iuż práwie w wieczor do domu poszedł. Zá czym go wszyscy tak wáżyć ieli/ tak go w wielkiey porwadze mieli / tak onych buntownikow śmierci rádsi byli/ że go obrońca y wybáwicielem w głos wşedzie wszyscy obywátele y śláhcicy Rzymscy witáli: Tu cżci iemu świece lane stáwiali/ Lámpy y pochodnie po wszytkich vlicách w mieście zápaláli. Nicwιάsty też ná vlice wychodząc z domow/ inşe z wysokich mieysc/ inşe z dáchow domowch/ w głos iego wychwaláły / á inşe się dşiwowác wychodşily/ gdy go do domu wielką zgráią zacnych ludźi prowadzáła. Lecż y oni zámeli.

Ciceroná
wszyscy w
ocześności

cni ludźie / ktorzy niekiedy wiele bitew z nieprzyaciół wygráli/ wiele triumfow odnieśli/ wiele ziem y Arolorow podbiáiąc pod moc Rzymskiemu Páństwu/ wiele dobrego uczynili / Ciceronowi to śmieie przypisáli / że on sam im gárdiá otupił/ y miasto z niebezpieczney toni ráował. Tak się bo było ná źle zániosło / że nigdy się tego niespodşiewáli/ áby tak cicho kto

Żywot

miat temu zabić / bez oręża / sił / woyny / albo krwie rozlania.

Katiliną gdy to usłyszał / spuszczył rogi / y bázno mu serce wpadło. Potym Antonius do niego iachawşy / y z nim się podkawşy / poraził gi ze wszytkim iego woyskiem ná głowę / pod górami Alpes nazwanemi. Woyská lepať iego było około 20000. á ieşsze się ná wietşze gotował. A to się wszytko zá rádg Ciceronową zştáło. Ale wnet potym niektorzy z Cesárzem ná Ciceroná poróstáli / á wielce go zá to háńbili / táť iż iemu y mowić mieyscá iuż nie dawáli / y owşem go ieşsze zabić myşlili / powieđáiąc / że się on w wrzędzie swym y godności naywyşşey / nietylko nieprzyştoynie / ale niecnotliwie spráwował. Lecź pospólitý lud / zá Ciceroná / y Kato Tribunem pospolştwa będąc / zárođby się meźnie zástáwował / y iego sławy potężnie bronił / táť iego zachowanie y spráwę w iego wrzędzie wystáwiał / że práwie pod niebiosá wynosił / y Oycem oyczyzny názywał.

(A ten tytuł napierwşy Ciceronowi Kato dał / á potym y ino Alodiusz sie rozniósł.) Powstał teź przeciw niemu Alodius / cżłowiek niepił / ielwieć zacnego domu / y wielce się nań zwaşnił. A to się táť zştáło. Alodius iż był wrody piękney / domu między Rzymşkiemi Pány nie podlego / ktemu śmiały / rozmilowawşy się Pompey żony Cesárzowej / cicho á skrycie wşedł do domu iey / ubrawşy się w oźnienie Pánięńskie / iákie ná ten czas śpiewacjki niewiały : Bo Pánie ná ten czas w domu iey / świeto táiemne między sobá spráwowały / gđsie żadnemu z meşczyzn nie godşito się być. Lecź on spodzierwáiąc się / że się miał wtáić w zgrá niewiaşt / iż to im był bázno podobny Cieşsze by namniey nie obrastał) zmeşkawşy się w tłum niewiaşt do Pompeiey wşedł. Ale w nocy w poćiemku / gdy się po gmáchoch / niewiedząc kedy co / błátał / nádeşła go iedná z słuźebnic Aurelij mátki Cesárzowej / tá się pyta / coby zač była / y iáko iá zowa. On się powie słuźebnicą Pompeiey / á szukał / práwi / Aury. Oná glos poznařşy nie pánięński / zleťła się / y przykneťa towarzyşek swoich. Ony zbiegşy się / poimáły go w komorce oneyże Pánný. Támc go inşá pięściámi / inşá zá łeb / wynosiły / y z domu wypchnęły.

Ciceronow.

pchnęty. Co gdy sie rozniosło / Cesarz żonę porzucił / Alodiusa przed prawo pociągnął. Alodius acz dobrze z Ciceronem mię-
 szał / bo y ná on czas kiedy miał burzę z Katiling / nieledaiało
 zdrowia Ciceronowego strzegł. Wszakże iż iáwnie / śle y fałszy-
 wie Alodius twierdził / iáko by w ten czas / kiedy sie ten podste-
 peł dźiał / daleko był od miastá. Cicero chcąc go obronić iná-
 czej / wydał go y zeznał / że w ten czas domá w Rzymie był / á z
 nim w rzeczách poważnych wiele rozmawiał. Przeto tym sobie
 także v niego nárużył. A tak ten to Alodius / gdy został Try-
 bunem v pospolstwá / nie tylko pospolstwo náń zwaśnił / ále
 Pány przednięysze náń wzburzył / Arássa y Pompeiusá / chociaż
 przedtym życzliwi mu byli. Cesarz też w ten czas wyprawował
 sie z woyskiem do Galliey. Przeto leżając sie Cicero / żeby go co
 od nich domá nie potkáło / do Cesarzá sie wdał / acz sie y tam o-
 bawiał / aby sie ięszcże nie gniewał Cesarz náń o Katiling / wsá-
 koż zewsząd ziety stráchem / przemógł to ná sobie / pośedł / pro-
 sił / y wprosił / żeby go wziął z sobą w poselstwie do Gálie. Zás
 Alodius wyrozumiawszy / że dla niego Cicero bierze sie precz z
 miastá / z Ciceronem sie pogodzić wmyślił / á to obludnie / wszy-
 tkie te niesnastki stádając ná Terencyá żonę Ciceronowá / iáko
 by oná miastá być przyczyną wszelákich między niemi nieprzyia-
 Źni / iáko by on záwždy przedsię mu życzliwym był / sam też iáko
 by iego obecności y towarzysztwá wielce prágnać miał. A prze-
 to / obludnym iego z iednaniem zwiedziony / mniemał aby sie z
 nim prawdziwie pomierzyć miał / z Cesarzem iuż iednać odmo-
 wił. Cesarz zás wnet sie náń obruszył / y Alodiusá ná Ciceroná
 podjęł / Pompeiusá także od niego práwie oddalił. O Lentu-
 lusa y o Cethegá do práwá iy pociągnął / powiedając / y dowo-
 dząc / że przeciw práwom y Státutom przodków swych / onym
 gárdło wziął. A tak táńże od wszytkich práwie zágluszone / y
 osadzone / Cicero wziął ná sie sutińia zálobną / (bo tak odmien-
 ność fortuny dawáli znáć) wtosy zápuścił / y pospolstwá prosić
 iął / aby co temu pomoc chcieli. Alodius táń wiele mu złego
 czynił / násmierwając sie / y wyrzućając mu ná oczy niecnotliwe

Trybuni v Rzymian v. rzędnię by-
 li / którzy pospolstwá od prawd
 bronili.

Żywot

Ciceronowi
się szczęście
zmieniło.

złomio sprawy jego / kłamiemi czystać y błotem i y plućać ro-
stzał. Lecż z Ciceronem wiele słachetkiego stanu ludzi byto / i
y młodszy Rzymstkiey około 20000. przy nim statecznie stojąc / i
mu płakać y lamentować pomagali / a w takimże wbiørze cho-
dząc / do Rady z nim się przyczyniali. Ale gdy iuż miłosierdziu
mieyscá nie dawali / wstydy też sobie nie mieli nizać / ażby Ci-
cero albo z ziemię wiechać / albo się tego mieczem mścić chciał.
Cicero iestże do Pompeiusa się wdał / o ratunek go prosiąc: Lecż
Pompeius zgola z nim y widzieć się nietylko rozmawiać nie-
chciał / y z domu przed nim wiechał. O niego nic nie sprawi-
wszy / iestże znowu do Rady szedł / prosiąc / płacząc / aby się nad
nim zmiłowali. Widząc Piso / żeby ślad co złego y zginienie wiel-
kie Rzymianom przysć mogło / gdyby się śila a gwałtem temu
Cicero sprzeciwić chciał / radził y napominał go wielce / aby
Ciesli kiedy oyczyznę swą od zginienia ostatniego ratował. A
by tego y owszem temi czasy dokazał: to iest / aby wporowi Pa-
now Rzymstkich / y ich niepohamowaney myśli wstąpił / a od-
mienność fortuny stronnie znoził. Cicero przeto z miastá (aż
mu Lufullus nie radził) wiechał prawie o pul nocy / mając z so-
bą kilką przyjaciół w towarzysztwie. Skoro tedy wyiechał /
Klodius go winić iął / iakoby on z miastá wciął / cżci go odsu-
dził / z ziemię go wyrwać dał / aby go nigdsiey po Włoskiej zie-
mi przez 500. mil / żaden w gospodę nie śmiał puścić. Przeto
go też żaden do swoiego Powiatu nie śmiał przyiać / ani wpu-
ścić. Choćiaż oni ich sprawce przezeń niektórzy tych wrzędow
dosfli byli / iakó to Urbius y Virginius / którzy mu ani postać
w swey dżierzawie nie dopuszczáli / y owszem mu strogo odpowie-
dając odegnáli. A przeto tak wciśniony Cicero / iedzał do Brun-
dysium wstok / potym do Dyrrhachiumu. Skoro do Dyrrha-
chiumu okretem przybył / ziemiá się zatrzesła / y morze się rozsta-
pilo. Ślad mu wieść powie tużyli / y cieżyli go / iż nie długo
miał być w wygnaniu / że miała przysć odmiána zś szczęścia
pierwszego rychło. Tamże go Bretowie z wielką wżciwoscia
przyisli wśchdź / wśhakoż przedśie przysmetniejszy żywot swoy
wiodł /

Cicero cżci
odsadzon.

Ciceronow.

wiodł/ y iakoby ob iakiey myśli ślać miał/ ták się zdał. Cze-
 skroć do Włoskiej ziemi oczy obracał/ ták się dreczył/ ták
 sobie obciążał/ godności onych pozbywszy/ ták niecierpliwie
 odmianę swego szczęścia nosił/ iakoby się też nigdy o tym nic
 nie uczył. Jakkż jest rzecz wielka/ á że wśech natrudnięssa/
 poruszenie myśli od siebie oddalić/ y wielkich rzeczy przeciwno-
 ści nizać nie mieć. A tym więcej onym/ ktorzy niekiedy y w
 wielkich Pánor/ y we wśey Rzeczypospolitey w niciakiey wa-
 dze bywszy/ ł tákowemu nieszczęściu przyda. Tám gdy trwał
 Cicero/ Alodius włoski iego popalić dał/ Dom też iego w
 mieście spaliwszy/ ná placu iego zbudował Kościół Wolności.
 Młietność iego rozprzedać pod łopią dał. Ktore chociaż
 przez kilk á dni podwoysti przedáyne być wolat/ wśákoss żaden
 ták nie był/ Ktoryby co rzeczy álbo státku iego kupić śmiał:
 Tym przeto wyniesiony Alodius/ nikogo sobie z Rády nizać
 nie ważył/ máiac przy sobie ludzi wielką záwždy zgráję/ ktorzy
 ná wśeláką niecnotę záwždy gotowi ł woli iemu byli/ y Pom-
 peiusowi náostátek wiele despektów wyrządzał. To iż Pompe-
 iusowi nie miło było/ począł iuz dopiero zátorwać/ że pozwolił
 ná wywołanie Ciceroná/ á iże kiedy przeciw niemu stáł. A
 wnet o iego przywroceniu z przyiacióły swymi pilno rádsić po-
 czął: A chociaż przeciwny był temu Alodius/wśákoss przedsię
 Rádá wśyttká ná to jezwalála/ y owszem o żadney rzeczy áni rá-
 dsić/áni stánowić/áni sádsić uchwalila/ ázby napierwey o Ci-
 ceronowym przywroceniu postánowiono było. Támże w oney
 Rádsie/ gdy Pánowie niektórzy przednięszy o pobite od Cice-
 roná/ náń instigowali/ wielkie się zámieśanie y łrwie roślanie
 zstáło/ták/ że Trybunowie z onego łolá łrwáwi á poránieni le-
 dwie wśli/ gdsie y Quintus Bráć Ciceronow ledwie się między
 trupámi pobitych wtáil. A ták tym ruszone pospolstwo/ od Se-
 natu wśyttká myślą odstąpiło/ y do Pompeiusá się przyláczyło.
 A przeto iuz potym máiac pomoc ludu pospolitego/ Pompe-
 ius/ Alodiusá z łolá wyrzucił/ y sláchty jezwarowy/o Cicerono-
 wym przywroceniu z nimi stánowil. Gdsie ták zgodno zám-

Ten był oby-
 czej v stá-
 rych/ że bu-
 rtyki ná
 wojnie zá-
 bráne pod
 łopią lub
 pod drzew-
 cem przeba-
 wano.

Żywot

¶ neli/ ták iednostáynie zezwolili/ Że nigby wietšey zgody ták wielu ludži ná iednę rzecz nie było. Tám bo postanowili z wielką chęcią/ nie tylko Ciceroná do domu przywrocić / ále y onym miáštám / ktorekolwiek go wdzięcznie y uciążliwie przyięły/ co do brego zá to uczynić. Dom mu też zbudować kazáli z pospolitego stárbu/ y wsi ktore mu Alodius popalić był kazáł.

¶ A ták Cicero dšiesiątego miešiacá po wygnániu swym/ záš do domu przyzwan/ gdsie go z táką radoscią y ochotą sláchtá/ gdy do gránic Włoskich przyiechál / podkátá y przyięlá / że y sam to wiec musiał mowić: Że go Włoská ziemiá rámiony swymi przynioslá. Tám y Krásus / ktory mu przed wygnaniem nie życliwym był / z weselim y wdzięcznie przeciwko iemu wyiechawszy / w pierwszą przyiašń y towarzystwo z nim się sprzagli. Wnet po iego przyiechaniu do Rzymu / nieprzyiacielá iego Alodiusá / Mílo nieiáki moźny Pan/ zábił. A gdy go o to zamordowanie pozwano / uciekl się do Ciceroná / prošac áby go bronił. A iž Senat obawal się / áby w tey przygodzie Mílonowey rozruchu wietšego w sádsie nie było / iž był Mílo y moźny y zápalczywy/ Pompeiusowi zlecił/ áby się postáráł/ iákoby im w práwie postępować y skázować wolno było. Pompeius w nocy sádowny dom zbroynym ludem otoczył. Boiąc się przeto Mílo / áby Cicero niezwyczajny tłum y zgráię zbroynego ludu obaczywszy/ nie przeleł się/ áby ze stráchu/ iego rzeczy przystoy nie dšierzeć y bronić nie mogł/ náмовił Ciceroná/ żeby w lektyce iedchawszy ták sobie odpoczywał/ ážby się sędziowie zebráli/ y domby się pelen nášedł/ á tákby się iuž ostráśzył. Bo Cicero nie tylko się między zbroynemi lełá/ ále mu y lytki drzáły/ kiedy rzecz czynił/ á chociašby się nalepiey gotowál / przedšie ták bárzo drzáł/ że ledwie przestawał. Jákož się był y ná to wprzezmie przygotowál / ále gdy bronić prze Mílonowey wystąpił/ ácz nieiáko z ochotą poczáł / wšákże skoro poyrzál ná Pompeiusá y ná wšyštó Woysko / áno się isniá á świecá Źbroie y Kirsy/ przelełšy się/ ták strętwiał/ że iuž ledwie mowil / y nie Mílonowi nie pomogł. Acž to oni nie boiáźni iego przypiso-

wáli/

Cicero 3
przyrodze-
nia lekliwy

Ciceronow.

wáli/ ále żeby sie zmyślił o zdrowiu Milonowym / Ktorego wi-
 dział zewsząd w niebezpieczności. Potym Cicero uczynion Au-
 gurem / lub wieśćczkiem/ miasto Krassá młodego/ Który ná on
 czas v Párthow umárt. Zátym sprawa do Ciliciey wyprá-
 wion/ gdsie przy sobie pieśzego woystá miał 12000. á iezdnego
 2600. Rápádoſi wybiíające sie z mocy Aryobázanowi Kro-
 lowi/ powolne Krom żadnego stoczenia bitwy/ uczynil. Ciliki
 tákież buntuiące sie / y wylámuiące sie z poddaństwa Rzymskie-
 go / lágodnie á chedogo uchođzil y uciśzył. Dárow Ktore mu
 więc Krolowie posyláli / żadnych bráć niechćiat. V siebie rad
 często miewał ludſi / y częstowyywał co przedniyyſze onego Po-
 wiátu. Odźwiernego nie było v niego. Miernie sypiał/ áże y
 názyt / że go niſt leżacego ná łóſtku nigdy nie zaſtał / áni ba-
 czył. Rad Káżdego witał/ Ktorzy do niego náwiedzác przycho-
 dſili / Káżdemu reſę podawał: Niſt mu táń z gniewu nigdy
 nie przymowił / bo sie wſzytkim ućciwie zachował. Wiele
 właſności poſpolitych miáſtam przywracał / Ktore niekiedy
 bezpráwnie od nich oddalone y wydárte były / winnych rad
 bronil táń będąc / y wſzytkie przy godności á ſlawie dobrej za-
 chował. W rzeczy wojenney nie głupi był. Rozboynickie
 buffy / Ktore były v Gory Amánu / mnogim ludſiom niepoſoy
 y Ktody wielkie czyniace / zegnał y ſtlumił / gdsie go Woysto
 Betmánem witało. Powiát ten oſtáruigc / do Rhodu ſie
 udat. Z onąd záś / chcąc ſwoie ſtárg drużyne y towarzysztwo
 náwiedzic / do Athen iedł / y táń przyduſzym mieſztał.
 Gdsie z przedniyyſzymi ludſmi / w náuce námorwiwſzy ſie / y z
 przyiacioły ſobie ſzczliwymy mile ſie rozſtał / wielce od wſzy-
 Ktich Grekow zálecony/ do Rzymu przyiechł / áno iuſz Rzym
 wojná wnetrzną iáko ogniem bářzo palá. Táńſe ná ten czas
 gdy mu Tryumf Pánowie Kádá uchwálili (dla iego zwycie-
 ſtwa odnieſionego / y tudzieſ / że z wielką ſławą rzeczy ſobie zle-
 cone ſpráwował) odpowiedziál ná to / ná on czas mi (práwi)
 miley będącie / gdy wnetrzne záſcie przeiednáł / że zá Ceſárſkim
 Tryumfem moy tryumf ſpráwować będą. A tym cháſem écho
 á pilnie

Cicero Au-
gur.

Cicerono-
we obyczá-
ie.

Cicero Bet-
mánem.

Pompeius z
Ceſářem ná
ten czas ko-
ty dárli / á o
co uide Plu-
tarch. in vi-
ta Pompeij.

Żywot

a pilnie z obu stron zabięgał y rądził/ to do Cesarza piśząc/ to zaś
 Pompeiusa napominając/ chcąc ie pogodzić y uspokoić. Lecz
 nie wleczona rana wnet się potym otworzyła. Cesarz na miasto
 nąiechał. Pompeius zaś ze wsemi co naprzędnięyszy y na-
 zacnięyszy Pány Rzymstimi z iechał z miastą. A iż Cicero
 za Pompeiusem y inemi z miastą wieżdżąc niechciał / zdał się
 wsemi/ iżłoby stronie Cesarzowej sprzyiańnięyszy był. Lecz iż się
 on frąsował y gryzł o to/ że pokoiu w Rzeczypospolitey nie wi-
 dzał/ znałi myśli swey nieiaki pokazał. Wo piśze w liściech.
 Nie wiem/ prawi/ gdziebym się udać miał: Pompeius ma stu-
 bny y piekny przyczynę na Cesarza/ Cesarz zaśie sposobnięyszy
 na wszelaką rzecz/ y opatrnięyszy z swey strony/ mam przeto
 przed kim wmykać: Lecz za kim być się udać miał nie widzę. W
 tym Trebácius zachował przyiaciel Cesarzowi/ piśał do Tice-
 roną/ aby się Cesarza nie stronił / ale aby się z nim przyiacielskie
 zachował/ obiecując mu/ że miał mieć część szczęścia iego. A
 ieśliby się stąrością wymawiał/ napominał/ aby ni temu/ ni o-
 wemu na pomocy nie będąc / do Grecyey zaięchał / a tam sobie
 w pokoiu żył. Tedy ządziwowańszy się Cicero / że to sam Ce-
 sarz piśać do niego nie raczył/ z gniewem odpisał: Nic nie po-
 czne (prawi) coby miało być Rzeczypospolitey ku škodzić.
 To w liściech iego náyduie się. Gdy się lepał Cesarz do Zi-
 spaniey wybierał/ Cicero do Pompeiusa ięchał/ tam mu inşy
 rądzi byli/ A to zaś osobno sam a sam/ o wiele nań stykował /
 że przy Pompeiusie stać chciał/ mieniąc to / że nie bez swey
 hąbby stronę sobie w przod obrąną opuszczał: Mogibys pra-
 wi/ miły Cicero w Rzymie mieşćć/ przyczyniając się aby temu
 koniec być mógł / y oyczyźnie y przyaciótom pomocnikiem
 potężnym być. Zwlaşćż iż niemáš żadney przyczyny/ dla cze-
 goćby Cesarz życliwym być nie miał / y dla czegoćby tego nie-
 bezpieczeństwa y tey zley toni/ z nami uczestnikiem był. Tymi
 słowy niepomálu ruszył Ticeroną. Dla czego się potym stąrał/
 że Pompeius w żadney rzeczy gwałtowney y potężney iego się
 nie rądził. Po stoczeniu bitwy tych dwu Żetmánow Rzym-

Cicero nie.
 wiedział za
 kim trzymać
 miał.

Katonowa
 rada.

skich

Ciceronow.

stich przeciwko sobie / w miastá Jársalu (gdzie on być ná ten
 czas nie mógł dla zdrowia nieposobnego) gdy tył podał Pom-
 peius : Kato wielkie á niezliczone woysko w Dyrchaumie trzy-
 máiąc / prosił aby Cicero według obyczajú y godności swey iá-
 ko przednieyszy Senator nim sprawował. Lecz iż nietylko sie
 tego zbraniał Cicero / ále zgola służby żołnierskiej biegat / wnet
 mu Pompeius mlody y ini / iáko zdraycy przymowili / y dobyli
 ná sie Rordow / y támszeby byl zginął ich zdráda Cicero / gdyby
 go tuż Kato w cisnawiszy sie między woysko nie rátorwał / y prá-
 wie iy uniosł. Z onąd przeto do Brundusium iechawiszy / Ce-
 sárz długo oczekawał / który sie sprawami Asyey y Egiptu za-
 barwiał / áże mu powiedziano / że Cesarz do Tarentu przybył /
 á iż ładem do Brundusium iedzie. Obawiając sie tedy aby go
 iáko niełaskawie ná pierwszym potkaniu przedewszem mno-
 stwem Cesarz nie przywitał / przedsię nic ani mówił ani czynił
 płocho / ále wszystko sobie poważnie poczynął. Cesarz też sko-
 ro obaczył / że sie do niego spieszy / potykając go przed nimi /
 zszedł ná dol / y z ochotą iy przed wszemi przywitał. Potym
 wiele sam á sam z Ciceronem rozmawiając / kłká stáć z
 nim iechal. Od tegoż czasu ták dobrze iuż y láskawie Cesarz
 z nim żył / że gdy Cicero nápiisał księgi o chwale Ratonowey.
 Odpisując przeciw temu Cesarz / w tymto iego pisaniu / y wy-
 morze y nienágániony żywot wychwalać / Peryklesowi go
 przyrownał. Zátym Quintus Ligáryus do Cesarza obwinio-
 no / iáko by on głównym nieprzyjacielem Cesarzowi być miał /
 tego przą dsterzec miał przed Ráda Cicero. Cesarz obrociwszy
 sie ku swym przyjacielom mówi. Alci / prawi / ten człowiek
 Ligárius nie dopiero jest złym / iáwym / y doświadczonym
 nászym nieprzyjacielem / wszákoż nic nie wádzi przedsię posłu-
 chąc Ciceroná. Gdy tedy iáł mówić Cicero / ták wdzięczną y
 ták subtylną swą rzecz / w wśchch podziwienie wielkie sobie ie-
 dnał / ták iż też Cesarz w rozmaite fárby twarz swoje odmie-
 niał / że iáwnie mógł kády po nim widzieć / iáko swą rzecz
 Cicero iego smysły wódził y przemieniał. A ták przymuszony
 Cesarz

Ciceron
 we nieba-
 spieczę
 swo.

Moc wy-
 mowy Cice-
 ronowey.

Żywot

Cesarz mocą rzeczy jego / winnego wolnym puścił. Tegoż
 czasu Cicero bacząc / áno Rzeczpospolita pod iednego opáno-
 wanie przyszła / sprawy pospolite zárzucił / á mlode ludzi w Fi-
 losofiey (ktory sie ná to wdawali) ćwiczył. A iż ci to byli
 przednich domow / y snadź nazacnieyszych / z ktorymi ontowá-
 rzystwo wiódł / przeto w Rzeczpospolitey wiele mógł. Tym
 czasem osobliwie sie pisánim bawił / Dyálogow o Filozofiey /
 álbo przekładaniem. Wiersze pisał rad dla ochłody / ktorych
 mu nie trudno czasem byto nápiśać / przez iedną noc / pięć set.
 Rzadko sie do miastá przeieżdżał / chyba kiedy chciał Cesarzá
 náwiedzić. Z Terencyą żoną rozwiódł sie / że ia widział być ku
 sobie nie ochotną. Gdy sie wyprawował ná wygnanie / dla
 niej / nie mógł mieć / czymby sie stráwował. Gdy zaś do Wło-
 skiey ziemi przyjechał / także niechęci iey przeciw sobie doznał.
 Gdy też w Brundusyumie długo mieszkiał / nigdy go samá ná-
 wiedząc niechciała / y owsem gdy iy córka Tulliolá chciała ná-
 wiedzić / ledwie iy czym ná droge opátrzyła / dom mu wypu-
 stoszyła / dlugu bázro wiele nań nábratá. Te przyczyny są ro-
 zvodu iego z żoną: Potym w kilku dni / pánne poiat rozmilo-
 wawszy sie (iáko Terencia mowila) cudności iey: Ale iáko
 iego libertus powiedał / dla tego / iż máietności wiele y opieku-
 now miała / áby sie mógł z dlugu wielkiego wyplácić / á to y
 czynił zá namowę przyiaciół swych / ácz sie ieszcze zá mąż nie go-
 dżila. Wnet w kilku dni córka iego / ktora byla po śmierci Pi-
 soná mezá swego zá Lentulusá posła / przy porodzeniu umártá.
 Z czego ták smutny był / że do niego przyiaciele krewni / Filozof-
 forwie zewsząd przychodząc cieszyli / ták był w tym żalu nie cier-
 pliwy. A iż sie też iego mloda żoná z śmierci Tulliole wesółá
 być zdátá / y z nią sie rozwiódł. Gdy sie ták domem zabáwiał /
 zátym nie wiedział / że sie Brutus y Kásius ná Cesarzá zabić iy
 zmorwili / chociaś Brutusowym przyacielem był / y społecznemu
 niešťczęściu oyczyny nie rad był / á k temu z inszym nieledáiatko
 prágnał / áby Rzeczposp. mogła ku pierwszemu stanowi przysć.
 Gdy przeto Brutus y Kásius swą rzecz sprawwili / to iest / Cesa-
 rza zabi-

Rozvodu
 Cicero-
 wego z Te-
 rencia przy-
 czynę.

rza zabi-

Ciceronow.

rzá zábili / tedy przyiaciele Cesárzowi siecháli sie / á znorow wo-
 ná wnetrzna w mieście powstála. Antonius przeto / ktory ná
 ten czas najwyższym Senátorem był / zezwawšy Senat gdy nie-
 co ku nim o zgodzie mówił / Cicero chocia sie był ná to nie go-
 tował / wiele mówił / rádzac Senatorowi / áby obyczáiem Atheni-
 ensow spráwy y postępkí Cesárskie zátarli / y ich przepomnieli :
 Przytym áby Brutusowi y Kásyusowi powiáły náznáczyli :
 iákož ná to všyscy zezwolili / y powiáły im zá te ich přeciw o-
 czynnie miłość náznáczyli. To iest / Brutusowi Arete / y Kásy-
 usowi Libia / Treboniusowi Alfy / á Cimbrowi Bithynia. Wo-
 či všyscy to byli spráwili / že Cesárzá zábili. Ale sie rychlo to po-
 tym odmienilo. Wo pospolitý lud śmierciá Cesárská bedac roz-
 dražniony / gdy obacžyli trupá w pośrzed sádomowego domu /
 k temu gdy Antonius Cesárská štáte křwig stropiona / y zewšad
 pokłota kordámi pokázoval / rozíadšy sie / morderzow Cesár-
 skich šukat / á zápaliwšy pochodnie / domy ich y z nimi zápalie
 chciál / lecz oni w czas niebespieczeństwa všli. Tym obyczáiem
 Antonius wyniošł sie / y iákožby iuž miał Rzym opánowác / wšem
 strážny byc počál / z włáščzá Ciceronowi / táť iž z miáštá do Cicero
przed Anto-
nim do A-
then záchal
 Athen wiechác musiał. Acž sie záš rychlo wrocił / zmiestkawšy
 nieco ná drodze / poštyškawšy áno sie Antonius wržkomo odmie-
 nil / y tego žáluie co počýnal : Š Pány Rádnými w Rádsie zá-
 šiada / y z nimi pospolu o všytkim štánowi / á Ciceronowey
 przytomnošci miásto prágnie : Jákož w tym sie nie omylił / že
 go miásto oczešawáło. Wo tákie mnoštvo sláchtý do niego
 wyieždziáło špotýkác / že gdy w ieždziál / v drzwi w podawániu
 reki witájacemu káždemu / cály dzień niemal žšedł. Porým záš
 gdy Antonius Senat zbierał / Ciceroná tež zázwál / on lepať
 žmyšlívšy sobie / iákožby z drogi nie domagał (áno ždrády oba-
 wájac sie od Antoniego z přestřeženia cžycigoš) nie šedł. An-
 toniusá to wielce obrážilo / že go y láiał / y poň nátychmiášt dra-
 by poštal / ktoržyby go áibo přywiedli / áliby mu dom zápalí-
 li. Lecz iž mu tego inšy nie dopuščiáli / y prošbámi go vchodší-
 li / ná rešciemštwie přestál. Náostátč iuž celnicyšy w miešcie
 špořoy

Żywot

spokoynie żyli/ ci się zaś dwá sobie przeciwiáli/ y ieden od dru-
giego bezpieczeni nie byli/ aż młodszy Cesarz z Apoloniey do o-
czyzny przyiechał/ y ná dzieńdźictwo Cesarzá zeszłego nastapiwszy/
z Antonim bárzo zádarł/ że był Antoni máietności Cesarstkiey
dwie ście y pięćdziesiąt tysięcy sobie przywołaćzył. O tym Si-
lip młodego Cesarzá Wyczym/ y Marcellus który miał siostra
iego/ z młodym Cesarzem do Ciceroná iechawşy/ iego náma-
wiaia/ áby y v Pánów Rad y v pospolstwá/ stronie y przy Cesá-
rzá młodego pomagal/ áby y stowem y skutkiem zań się wstąpił.
Zásby Cesarz Ciceroná y pieniądzmi y Solnierzmi iáko mogąc
bronil. Już Cesarz młody práwie był wszytkie dworzány y Sol-
nierze Cesarzá zeszłego sobie sposobił/ y przá iego ná się wprze-
mie wsiął. Cicero (iáko powiadaia) rad bárzo był przyiáźni
Cesarzowey/ że go przedtym przez sen do siebie przyciągnął.
Bo ieszcze zá Cesarzá y zá Pompeiusá / Cicero przez sen widział
áno mu Jupiter kazał/ áby dziecié stanu Senatorstkiego do Ká-
pitoliurn zebrał/ iáko by mu wskázac miał/ któryby z nich miał
być wszytkiemu Pánem: Támże/práwi/ iáko by się slácheccy lu-
dzie spieszo zbiegli/ y podle Kościolá stáneli / dzieci zaś Potem
wsiadły/ y milczały. W ten czas drzwi Kościelne otwarły się/ y
zdáło się iáko by káždy z nich po iednemu wstawał/ y do Jowi-
śá szedł. Tedy Jupiter káżdego z nich iáko by smutnego odprá-
wiał/ á ná iednego zápatrzywşy się/ y práwice ściagnawşy rzecz
miał: O Rzymiánie/ práwi/ tento Pánem zostawşy / Poniec
walkám wáşym wnetrznym uczyni. Ná to widzenie zdumia-
wşy się Cicero/ skoro dzień/ szedł w pole rzeczzone Martius cam-
pus. á przypátruigc się dzieciom/ które z igier odchodziły/ pá-
chole które we śnie widział/ obaczyl. A przeto przeleťşy się do
onego pácholeciá szedł/ y o rodzice go pytał. Tento był z o-
cá Oktawia / (który maż nie práwie zacny był /) y z Akcey
siostry Cesarstkiey. Dla tego też Cesarz iż swoich dziecié nie
miał/ máietności swe/ dom/ y rodu swego imię / iemu ná testá-
mentie zostáwił. Od tegoż to czasu (iáko powiadaia) Cicero /
gdy go Cesarz spotykał/ wprzeymie z nim się witał/ ták też y Ce-
sarz

Cicero
przecż Cesa-
rzowi mło-
demu przy-
chylny był.

Ciceronow.

sarz przyiął z Ciceronem rad przysięgał. A tak y dla nie-
 nawieści Antoniego / y dla tego że był z przyrodzenia chętny do
 sławy / mniemając by za iego Pánstwa y mocy mogli Miałstem
 rządzić / przeto się młodzieńcowi Cesarzowi poddał / że go iuż
 potym Oycem nazywał. Skąd rozgniewawszy się Brutus / w
 liściech do Artura / Cicerona łacie / że bojąc się Antoniego Cesa-
 rzowi pochlebował / o wolności się nie stáráiąc / Pána sobie do-
 mowego stánowił. Wszakóž przedśię Brutus Ciceronowego
 syná / ktory w Athenách Filozofey się uczył / wzięwszy do siebie
 wielce go sobie wáżył / y iego w wielu używając / godnym do
 wszystkiego uczynił. Ciceronowá lepał moc y władza w ten
 czas w mieście bázro sýnelá. Bo wedle myśli swey Antonie-
 go / ktory był powodem niezgod / wyrzucił z miásta / y obu prze-
 dnicych Rad / Girciusá y Pánse z woyskiem nań wysłał.
 Namawiał też Ráde / áby sługi mieyskie y ine ozdoby Pánstwa
 do Cesarzá przystáwili / iáko do tego ktory się miał o oyczyznę
 zástárować. Lecz gdy iuż Antoniego zwyciężono / y obá prze-
 dni pánowie ráda w Tessalicy poráżeni / wszystkie woystá do Ce-
 sarzá się zebrały. Przeto obawiając się Senat młodego Pána / y
 bęć ścia ktore mu z przodku bázro dobrze posłużyło / kusił się
 datkiem ono woystko od niego oddalić / y moc iego rozrywając / á
 zwłaszcza że iuż Rzeczypospolitey tákowego ludu zgráie nie
 potrzebá było / gdyż vszedł Antonius. Dla czego lekájąc się Ce-
 sarz / do Ciceroná posłał / ktorzyby go prosili y namawiali / żeby
 się w to włożył / iáko by im dwum Konsulatstwo mogło być
 dáne / co iesliżeby tego doszedł / áby obiecowáli to Ciceronowi /
 żeby miáło być iemu wolno wedłuť zdánia swego wśsem sprá-
 wować / á iż się też miał y sam iáko młodzieniec pod iego opátrz-
 ność poddać / przedstawiając ná tym / żeby tylko tym sýnął.
 Tym fortelem dopuścić / áby Cicero rzkomo przodek trzymał /
 wszakóž rzecz sama do tego się miał / żeby tylko Ciceroná przy-
 wiodł / áby w Pánów Rad Konsulatstwo wymogł. Wynie-
 siony tym poselstwem Cicero / máz stáry od młodziká podeśsty /
 y Senat y Kóty mu przydał / Lecz wnet potym poznał / że y
 sam

Syn Cicero
 now y Brut
 tá zeta-
 nem był / y
 woystko An-
 toniusowo
 pobit / y sa-
 mego dostał
 gdy on był z
 Rymá via-
 chał / y do A-
 polloniep
 przypiągnął.
 Plut: in vita
 Brut:

Żywot

sam siebie y wolność ludu swego stracił. Bo gdy został nawyż-
 szym radą/ iuż przyszędşy ku mocy wietszey miłodzieniec/ Ciceron
 ná zaniechał/ á z Antonim y Lepidusem pojednawşy sie / wojs-
 ská y lud w iedno zebrał/ y iakoby dochód iaki/ wszystko Rzym-
 skie páństwo oni trzey sobie podzielili. Apotym áby im inszy w
 tey ich ugodzie nie przeszkadzáli/ wymyslili ich pobić / o ktorych
 iedno co takiego rozumieli: Jákoż popisáli Regestr/ ktorychby
 mieli z ziemie wywołać/ w ktorym było słáhectich ludşi wie-
 cey niź dwie ście : Lecż o Ciceroná wiele swaru miedzy nimi
 było. Bo Antonius niechciał mieć umowy zá gruntowną y
 mocną/ iesliby go naprzod nie wywołano/ Lepidus toż z Anto-
 nim dşierzał/ obiemá tym sam Cesarz wielką siłą zástárował
 sie. A tak przez trzy dni w miastá Bononiei/ tychto/ zlosliwe
 rády y rozmowy dşiały sie. Drudzy p. 32/ że przez dwá dni z przod
 ku Cesarz zá Ciceroná zástárował sie tego/ potym gdy go iuż
 przemogli/ dnia trzeciego gi opuścił. Wşyscy czego prágneli
 doşli. Cesarz Ciceroná/ Lepidus Páwla bratá/ Antonius Lu-
 ciusá Cesarzá Wuiá swego/ ine innym kwoli wydáli. Tak tedy
 w ich tym okrucieństwie / y w niepohánowánym śláheństwie/
 żadney ludşkości nieyscá nie było : Gdşie to okazáli / że żaden
 żwierz nie ieśt srożşy y okrutniejszy náđ człowieká / gdy ná swą
 wolą przyjdşie. Po tey ich spráwie / stráşne widziádká dşiały
 sie/ psi iáko wilcy po wşytkim mieście Rzymşkim wyli/ wilcy
 po rynku w mieście biegáć ieli/ krowá przemowitá/ y dşecie
 nowo wrodzone mowilo/ Ludzkie stráşne glosy sşyşano/ śmer
 woyská zbroynego/ biegánie koni sşyşano po powietrzu / á nic
 nie było widáć/ y inych wiele dziwow. To iuż gdy spráwili /
 Cicero / ktory ná ten czás z Quintem brátem swym/ do swego
 Solwárku záiechał był / wşyşawşy że ie wywołano / do Asturu
 nieciákiego pomorskiego mieyscá myślił iecháć/ áby sie z támtąd
 morzem puşiwşy/ do Mácedoniei do Brutá záiecháli/ bo iuż
 było nim posşyşat/ że mu sie wojná zdarza. Támsze z wielkie-
 go smektu wstawşy ná siłách swych/ káza sie w lektykách nieść
 Lecż w drodze/ áni sie zástánowiáli / áni sie z sobá zieşdzá-
 li/ pospo-

Pisto/gdy Ci-
 ceroná od-
 sadzili czci/
 pytány o
 wyrok/ od-
 powiedziál/
 że to bázno
 okrutny ná
 śláheńce.

Cudaw Nij
 mie ná jle.

Ciceronow.

li/ pospółu płacząc á wyjąc. Quintus nawiecey sie rozrzewniał/gdy wspominał áno ná drogę z sobą nic nie ma/ Cicero táż Pież bázno máto/ przeto sie mu zdáło áby brát w przód wieźdzał/ á on do domu ięszczę ięchawšy áby sie iáko sposobił. To gdy z sobą postanowili/ ieden drugiego oblápiáiąc z wielkim płacžem rozlaczyli sie. Záтым w kílku dni Quintus wydány od przysiaćciot swych/ y z synem zábit od nieprzyziaciot. Cicero do Asturicy doiechawšy/ dostawšy okretu/ ná morze sie pušćit/ y wiátry pogodne miał. Wten czás gdy prágnę żeglarze drogę przedsięwziętą kónać. Cicero lub prze boiašń morzá/ czyli że nie práwie ięszczę nie dowierzał Cesárzowi/ okretu wystápił/ do Rzymu prágnąc/ iákmierz sto stáiani piešćo przešedł. Wnet wpracowánny/ y rozmyšliwšy sie/ do Asturu sie wrócił. Támże w ten czás frásowliwie z sobą rozmyšláiąc przenocował/ y wymyšlił byt ćicho do Cesárzowego domu wniść/ á tam wewnátrz sam sobie káżt łamiec/ pomysł nań v bogiń żadáć. Lecz strách onych kórzny go šukáli pilno/ od tego przedsięwzięcia gi odegnal/ przytym teź dšawy kóre sobie w myśl brát y wiešćzował. Przez to teź towarzyszom swym roztázal/ áby gi do Kápuy w okretie záwiešli. Bo tám miał gospode/ gđsie przed znoiem stoniecznym wchodžit/ dla wiátrów tám wdsiecznych y chłodnych powiewájących. Támże byt y kóšćciot Appolinow práwie nád sámmym morzem/ od kórego gdy iuż przyplynał Cicero do brzegá/ krucy wzbivšy sie wielkim kżekótániem bili ná okret/ potym ná obu rogach dragá żagielnego wsiádszy to wrzešććci/ to v wierzchu máštu line rušáli. Ten dšiw wšsem sie zá niešććesny byt zdal: Cicero lepał z okretu wysiádl/ y w gospodšie chcąc spáć/ wkládl sie. Tám teź krucy ná wroćciach siedząc/ tym wietšym wrzástiem wrzešććę. A z nich ieden wlećiawšy do pokoju Ciceronowego/ plászcz kórym sie był zákryt/ nosem swym z czołá iego zewłół: Co gdy czeładź obaczyla/ złego sie nádsiewáiąc bázno sie trwożyli/ áby nie musieli oczymá swemi pátrzyć ná śmierć Páná swego/ y zdála sie im rzecz byt hániebna/ bázćąc/ áno krucy/ niešććesliwemu cžłowiekowi iáko mega pomagáia/

Quintus prosił aby go przedtym niż syná zábili / á syn także aby go przed tym cžł. tym prosił bom wgadzał iac oni morze/ odwoiwszy ie od sie bie ználi dawšy/ obu rázem zábili. Appia. lib. 4.

Żywot

magają/ieśliby y oni pánu swemu iákiego rátku dáć nie mie-
li. Przeto co napredzey być mogło nápomindąc się/ y pracy
nie litując/ w lektyce ku morzu gi pomknęli. Záтым z woystiem
drabow nádešli ná one gospode/ ktorzy iego zdrowia szukáli/
to iest/ Herennius setnik/ y Popilius Trybun żołnierski. A ten
to Popilius dawno o zaboystwo obrwiniony/ spráwa Cicerono-
wa/ ktorzy się go bronić podiał/ obroniony sądu uszedł.
Támże gdy drzewi ktore były zamknione rozbili/á Ciceroná prze-
bieg iuż nie nálešli/á oni ktorzy tam byli twierdzili/ iáko by o nim
nie wiedzieli/ powiedáią/ iáko by o nim młodzieniec/ ktorego
Quintus brát iego wolnościá był dárował/ ná imię Silologus
(ktorego też Cicero w náukách wczciwych wypráwił był) Tri-
bunowi powiedzieć miał/ że go przez ciemną a nieznáczną drogę
ku morzu w lektyce ponieśiono. A ták Tribun wsiąwszy z sobą
kilkú/ zábiegl droge kedy miał wyiechąć: Herennius tákież
śpieśno okazájąc sobie ścieśkę dognal go.

Cicero gdy iuż poczuł zá sobą tuż morderze swe/ rozkázal
swym aby stánęli z lektyką/ táńże iáko często zwykł był włożyć
wózy czeluś ná lewą rękę swą/ nie ruszáiąc oczu wyrzál morder-
ze/ byie gotuie. Zátośne isćie widziádło było/ bo iuż był
zchudły ná twarzy/ włosy zápuścił/ y ták od onych prac wy-
secht/ że iuż y sami ci co gi mieli zábić/ zátniąc go/ oczy swoje
zákryli. Gdy prosił Herennius u niego/ aby mu podał kátek/
tedy mu z lektyki goło nástáwił/ lat było mu ná ten czas sześć-
dziesiąt y cztery. Głowe/ y rece ktoremi pisał ná Antoniego/
orácyę/ wedlúť rozkázania Antoniego/ wciął Herennius/ y do
Rzymu przyniosł. Ktore członki gdy Antonius/ ktorzy ná ten
czas Syem spráwował/ odcięte wyrzál/ silnym glosem wo-
láiąc/ Ták/ pry/ koniec niech máią wywołania. Potým ka-
zał one członki wysoko záwiesić/ táńśąd do ludu Oratoro-
wie mawiali: widziádło Rzymiánom stráśne/ gdzie się nie ták
członkom Ciceronowym/ ále wiecey okrutnemu sercu Anto-
niego przypátrowano. Oprócz to tylko w tym zlosliwym
uczynku przystoynie uczynił/ że Silologá żenie Quintusowej
wydál.

Appianus
powieda/ że
Lenánciá-
ki/ ktorego
był Cicero
w práwie
przed ká-
dni obronił/
że gárdlá nie
dál/ Cicero-
nowi byie
wciął/ zá co
Lene Anto-
nius wdáro-
wał 250.
dráchmami
Archiełmi.

Ciceronow.

wydał. Tą dostawę go/ oprócz inſzych mał/ ktorými go me-
czył/ iego ſámego/ aby właſne ciało zrynal/ palil / y zrał/ iako
niektorzy Hiſtorikowie piſzą/ przymusił. Tiro / ktorego Cicero
wolnoſcią dąrował/ nie w ſwey Hiſtoriey nie wspomina / żeby
ſilologus Ciceroná Páná ſwego wydać miał.

Lecz Plutárchus piſze / że tego ſam ſwiádom. Gdy Ceſarz po-
tym nierychło do niektorego z ſwoich wnuków wſzedł / á on
w ten czas práwie Ciceronowe księgi w ręku trzymał / prze-
leſy ſie naglego nadeſcia Ceſarzowego / księgi chciał zá pá-
zuchę ſkryć/ lecz mu tego było nielza uczynić/ ponieważ go táł
záſtał Ceſarz. Wſiáwſzy mu przeto one ksiązeczkí Ceſarz/ gdy
ſtoiąc wielką część onych przeczedł/ oddał młodſieńcowi one /
mowiąc w te ſłowa: Wymowny maż ten / wymowny był
záiſte miły ſynu/ miłośnik oyczyzny. Nie długo potym gdy
tenże zwoiował Antoniego/ uczynion Konſulem / Cicerono-
wego ſyná zá towárzyſzá ſobie obrał / y otrzymał/ zá ktorego
przedu Senat obrázy Antoniego zrzucił / y ine niektore
iego ochodoſtwa zniſzczył. Nád to iáwnie wywo-
tác dał aby żaden z Antoniego rodu nápotym
Márkiem ſie nie názywał / A táł zá
przeyſrzeniem Bożym ná koniec /
dom Ciceronow pom-
ſie otrzymał.



Żywotá Ciceronowego koniec.

Ná Treść Księgi Ciceronowej o Powin-
nościach Ogłoszichom.

Wiódze Bog w Sarmácii tak rozne Doktory /
A do zwyczajow świętych postępki nie spory.
Posłał nam ieszcze w Polstkiej ścieżce Cicerona /
Ababy się wstydała naszą Łacną stroną.
Je nas oni Poganie cnotą przewyżsiali /
Coż by byli iako my Chrystusa poznali ?
Przetoż iesli z tad teraz nie weźmiem ochoty /
Pochwili nas kamienie będą wzięć cnoty.
Stanisław Grochowski.

Ná też Księgi.

Epigramma Jana Rozakowicza.

Sławni Poganie żadną iskierką Bożego
Słowa nie oświeceni / dostąpili tego /
Je wodzą mając samo przyrodzenie / Cnoty
Przestrzegali / y one nad drogie klejnoty
Przekładając / wzięciwość same miewali /
Był y sprośny pożytek precz odmiatowali.
Co miedzy wielą znaczniew tej Książce Wymowny
Urpin daie znać / medrzec pogański kostowny :
Gdy oto przystoyności kaze naśladować /
Zbytkow y złych pożytkow kaze się wiarować.
Co ná to rzeczese słowem Bożym wyuczony
Człowiecze ? gdyż w ciebie zálagł się mierzony
Był z niesprawiedliwością / támeś wlepił oczy
Swe / gdsie cie zapách złotą wiedzie / iuż nie zoczy
Nigdy cie żadna cnotą. Ráczey z Ciceronem /
Baro się tą cnotą / cnotą skarbem niezliczonem.
A vynaś śnádniew / że się lepiej báwić cnotą /
Niżli zyskiem / do sztucznych przemyślow ochotą.

Márta Lulliusa Cyce-

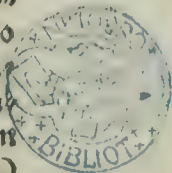
rona o Powinnościach do Wár-

ta syna / Księgi troie.

Przedmowa.

MArku Synu miły / aczkolwiek
rok to już słuchając Kratippa / ktemu ie-
cze w Athenach / dosyć nauki mieć musisz w biegu a
w postanowieniu Filozofsey / a to dla przednieyshey ważności y
nauczyciela y miasta: gdzieć nauczyciel nauki / a miasto dobrych
przykładow wiele przysporzyć może: Wszakoz / iakom ia tu
pożytkowi memu záwždy iezyt Grecki z Lacińskim złączał /
a nie tylko to przy samey Filozofsey czynił / ale też gdym się na
wymowę ćwiczył / tak mi się zda y rádzec / abyś też ty toż czy-
nił / abyś iedną oboj iezyt zárowno / tak Grecki iako Laciń-
ski / dobrze umiał. Zu czemu (ile się mnie zda) wilem ia po-
mógł tu wszystkim w obec Lacińnikom naszym. tak iż nie-
tylko owi / ktorzy po Grecku nie umieją / ale też y ci ktorzy w
Greckim iezyku uczeni są / tak o tym trzymają / że odemnie nie
iaka pomoc y pochop wzięli / tak wiele / gdy co chca rozstro-
pnie wymowić / iako też wedle Filozofsey co dobrze rozsadzić.
Dla czego się ty będziesz uczył od tego to Kratippa przedniey-
szego tego wieku Filozofa / a będziesz się uczył poki będziesz
chciał: ale tak długo masz chcieć / aż tego żatować nie będziesz /
żeś się kiedy uczył. A wszakoz gdy to będziesz czytał com ia o
Filozofsey napisał / co się iedną nie wiele odstrzela od tego iako
1. Peripátetykowie ucza (bo ia tak z Sokratesem iako z Pla-
tonem trzymać chca) o zdaniu Filozosow innych / albo o wla-
sności nauki samey / sam ty swego rozsądku używaj / w tym
ia tobie nie prześladzam: ale iedną czytaj (to com ia pisał)
Lacińską rzecz / záiste uczynisz zupełnieyszą. Jednobych zaś
niechciał / aby kto tak rozumiał / żebych to o sobie chępliwie
C iij powie.

Atheny mia-
sto w Gre-
cicy / w Koa-
rem Kratip-
ten sławny
Filozow fi-
lozofsey na-
uczał. Filo-
zofia / rozu-
mie się chęć
albo miłość
ku mądro-
ści.



powiedzieć miał. Abowiem puszczając inżym to co tu nauce Filozofiey należy / ieśli to sobie przywołasz / co właśnie każdemu dobremu wymowcy należy a przystoi / to ieś / słusnie / znacznie / a chędogo mówić / iżem w tej nauce swe lata strawił / widzimi się iż to sobie sprawnie iakoż Polwień przywołaszć może.

A przeto bårzo pilnie nąpominam miły Cicero / abyś nie tylko com ia kiedy do tego zá rzecz czynił / ale też y te księgi o Filozofiey / ktorychem iuż tak wiele nąpisał / iakom wiele kiedy mówił / pilnie czytał. Abowiem áćci w mowách moich ktorem ia spisał / ieś wietsza siła y gorność wymowy / wśákoż się y w tej mowie spokojney y skromney / mierney a sżeczney / ktorey ia o filozofiey pisać używam / ćwiczyć też mamy. Iakoż tego ieśże nie widze / aby się to Grekowi ktoremu tráfilo / żeby ktory oboysposob mow / przed się brat / a w nim się ćwiczył / a iżby náśláadował tak wymowy tu spráwami sádom náleżacey / iako tego cichego a spokojnego o filozofiey rozchytánia : oprócz Demetriusa Gáleriusa / ktory podobno może być zá tego liczon. Ten subtylnie każdą rzecz rozbiérá / wymowcá był nie bårzo rzeźwi / wśákoż iednáć łagodny / tak iżbyś go sńádnie poznał być uczniem Theofrástowym.

Ja zaś iakom się dobrze y wymowy tu sádom potrzebney y tego spokojnego o filozofiey rozważania náuczył / niech to inşy rozważywaia : áślemci się záprawde y w tym y w owym z pilnością ćwiczył / a oboygám náśláadował. Takżec też y o Platonie rozumiem / by był chciał rzeczy sádomie przedsię wśiąć a w nich się ćwiczyć / żeby był mogli dostáteczenie y poważnie mówić. Iako y 2. Demosthenes / by się był tego trzymał / czego się był od Platóna náuczył / a iżby byto tym chciał albo mówić albo pisać / mogłoby był temu y znacznie y ozdobnie dosyć uczynić. Takżec też o Aristotelesie y o Isokratesie rozumiem / ktory obádwá pocháiac się w osobliwej a w upodobáney iedney nauce swey / Aristoteles w filozofiey / a Isokrates w wymowie / Aristoteles wymowa wzgárdził / a Isokrates filozofia. Ale iżem ná ten czas wymyślił nieco do ciebie pisać (iakoż potym do ciebie wiele pi

Theofrástus
był mowcá
gnámienity.

Aristoteles
był przed-
niepśy Filo-
zof skoly Pe-
ripátesia
Pów.
Także Iso-

sáć bęo

Przedmowa.

3

sąc bede) ob tegom nawiecey poczetek uczynić chciał / coby by-
to łacińskimi twym nastusznieyszego / a ważności mey najważniejsze-
go. Bioriem iż jest wiele rzeczy w filozoficy y w poważnych y
w pożytecznych pilnie a dostatecznie od Filozofow rozważo-
nych y rozprawionych / tak mi się zda / iż y ta nauka o 3. powin-
ności / jest dosyć szeroko otworzona. Bo żadna rzecz wielu

frates był
wymowca
grecki iako
y Arystote-
les.

ludzkiego potki iedno człowiek żyw / tak w rzeczach pospolitych
iako we własnych swych / tak na stronie w cudzych iako w swo-
ich domowych / chocia sam z sobą co czynisz / choć też co z kim
drugim stanowisz / nie może być bez porządnej miary swej / a
bez własnej powinności swojej: Ktora powinność iesli zacho-
wuemy a rządziemy się wedle niej / zależy w niej wszystka ży-
wota naszego poczciwość / iesli ją opuścimy / stracimy a lek-
kość.

Sprawa
żadna bez
własnej po-
winności
swey być nie
może.

Atoc jest pospolita gadka y spólne wynaydowanie
wszech Filozofow / bochy takim niht nie był Ktoby się Filozofem
zwąć śmiał / iesliby pierwey nauki a drogi ku wynaleśnieniu
własnej w każdej sprawie powinności nie wydał / albo nie
pokazał. Alec są niektorych Filozofow takie błoty albo nau-
ki / Ktore stanowię skutek dobram y niedobram / wszystko
powinności nicuia / y opak ie wywracają. Abowiem 4. Ktoż
Kotwiek najwyższe dobro tak stanowi a kładzie / iakoby żadne-
go złączenia z cnotą mieć nie miało / a dobro to / iesli wedle po-
chania a pożytkow swych kładzie a rozmierza / a nie wedle poc-
ciwości samej / taki każdy gdyby się sam z sobą zgadzać chciał /
a zawsze tak czynić iako o tym trzyma (zeby go czasem dobre
przyrodzenie nie zwyciężało) ani by zachowania ani przyiaśni
ludzkiej strzedz y naśladować mogł / ani sprawiedliwości ani
szczodrośliwości.

W zachowa-
niu powin-
ności zależy
wszystka po-
winność / w
opuśczeniu
iej stracimy
a lekkość.

Jakoż y meżnym y stałym żaden zapraw-
de być nie może / Ktory boleść za największe nieszczęście a za na-
pasc kładzie: miernym też żadnem obyczajem ten być nie może /
Kto cielesną rozkosz za największe dobro albo szczęście liczy.
To wszystko aczkotwiek tak jest na goli / a tak każdemu iawn-
o / że też żadnego rozważania ani wykładu niepotrzebuie / wszakoz
iednak jest przez mnie w innych księgach rozważono. Te tedy

W tych w-
Ktorych pi-
śmiach
dobry y nie-
dobry.

tańowych Filozofów nauki y szkoły / jeśli się sami zniemaniem
 swym zgadzać chcą / o Powinnościach niechay nie śmieia
 mówić : boć żadna nauka o tych to Powinnościach stateczna a
 gruntowna / z przyrodzeniem złączona / niemoże być wydana /
 iedno od tych którzy trzymają / że cnoty dla cnoty samey / albo
 też od tych którzy wciąż / między wszytkiemi rzeczami potrzebnos-
 mi a szczęśliwemi pocziwosći dla niej samey nawiecey pra-
 gnać mamy 5. A toć iest własna nauka Stoików / Akademii
 Peripatetyków : 6. bo Arystonowe / Pirrhowe y Zerila-
 lowe zdanie iest wygąrdzone y odrzucone / którzy iednakby byli
 mogli mieć prawa swe (iako y drudzy Filozofowie) nauczania
 albo rozważania o powinnościach / by byli wždy iaka rozność
 albo wybor / w rzeczach wedle przyrodzenia dobrych albo złych /
 ostawiali: żeby wždy była droga a przystęp ku wynalezieniu wła-
 sney powinności. A przeto ia na ten czas nawiecey naśladowie
 Stoików / a zwołaszć w tey mierze okolo wynaydowania po-
 winności. nie iżbym miał wykładac pisanie ich ięzykiem swym /
 ale iakom ia zwykł / z gruntu a z nauki ich iako ze źródła / wedle
 zdania y rozsądku moiego / iako wiele a którym obyczaiem ba-
 dzie się mnie widziąto / czerpac a wybierać bade.

Cicero Sto-
 ikow naśla-
 duie / a iako
 ich naśladow-
 ie.

Przystępuie k temu aby wyłożył co to iest Powinność.

Ale iż w tych księgach wszytką rozprawą y nauką o Po-
 winności każdego będzie / tak mi się podoba / abym pier-
 wey wyłożył co to iest Powinność. iakoż się dzieiunie / że to
 Pánetius opuścił : Bo każdy początek wszelákiey nauki która
 kto wedle rozumu przod się bierze / ma od wykładu swego ply-
 nac / y od niego swooy pochop brać / aby każdy rozumiał / co to
 iest / o czym się rzecz toczy.

To iest / Pro-
 re. Każda
 sprawa do-
 bra ku kon-

Wszytko pytanie o Powinności 7. iest dwoiakie / bo
 iedną Powinność iest / która zależy ku zupełnie dośko-
 nálnemu

pierwsze księgi.

5

nálemu skutkowi álbo końcowi wszelákich dobr: Druga Po-
 winność iest/ o ktorey náuka iest opisána / ktora náuka obyczaj
 postanowienia żywota ludzkiego ná wszystkie strony moze być
 podpierany y wtwierdzan. W pierwszej támtęj Powinności/
 ktora doskonała zową/ takie więc / álbo temu podobne pytá-
 nie bywa / iákie tu ná przykład kláde / to iest/ iesli wszelákie te
 to powinności doskonałe są/ czyli też iedná Powinność wiet-
 ła bywa niżli druga. Zásie powinności te drugie/ o ktorych
 Filozofowie náuka dáia/ áczkolwiek też zależy ku skutkowi wsze-
 ląkich dobr / wszákoż się to mnie z nich iuż mniej pokázuie. bo
 się ták zdádzą / że się wiecey ku postanowieniu spraw żywota
 spólnego ludzkiego ściągáia: A o tychci Powinnościách iá
 tu w tych księgách rzecy y rozpráwiác będzie. Są iácie y dru-
 gie przezwiáta ktoremi też te powinności rozdzielaia / bo powin-
 ność tá / ktora się o kóło postanowienia żywota ludzkiego bawi/
 o ktorey iá tu náuczáć będzie / średnia nieciáta powinnością zo-
 wá / A oná zásie powinność / ktora ku zupełnie doskonałemu 8
 skutkowi wszelákich dobr zależy / doskonała powinnością być
 mienia. Doskonała powinnością mniemam / że to zwác mo-
 żemy / ktora się dšieie we wszystkim zupełnie / dobra / własna
 á słusna miara swa / ktora też Grekowie ięzykiem swym ták
 że zowá. Tá lepał powinność ktora ku postanowieniu spraw
 żywota ludzkiego zależy / C o ktorey się w tych księgách rzecz to-
 czy / pospolitą też powinnością zowá / y ták oboie wykládaia
 powinności: Tá ktora się dšieie we wszystkim zupełnie / dobra
 własna á słusna miara swa / wykládaia być doskonałą powin-
 nością / doskonałą dobrą sprawą: Średnia zás powinno-
 ścią ono być mienia / zá ktora się dowodná przyczyna dáć moze/
 dla czegośmy się wedle niej rzádzili.

cowl swoe
 mu własne
 mu práwie
 á zupełnie
 doskonałe
 mu wiedzie.
 O czym
 péczy ná
 końcu w
 przypiskách.

Grunt náu-
 ki w tych
 księgách Ci
 czeronowcy.

Którym się obyczáiem ná co
 rozmyślamy.

Trojá

O Powinnościach

Roziąkie tedy iest iako sie Páneciusowi zda (gdy co z
prawda czynić chcemy) Rozmyślanie : Bo pospolicie wac
piemy/ iесли to iest rzecz ku uczyńnieniu ucziwa albo zel
zywa/ o ktorey sie rozmyślać. co gdy pilnie obaczyc chcemy / po
spolicie wiec myśli nasze na przeciwnie sobie zdanie bywają ro
stąrgnione. Druga albo sie wywiaduiemy albo rádziemy/ ie
śli to/ ná co sie rozmyślamy/ pomaga nam co ku pożytkowi ży
wotá nášego/ ku świekobdnej á wesoley myśli / ku máietności/
ku dostátkowi rzeczy wśhelákich / ku záchorwaniu / ku możności/
ktorabyśmy y sámym sobie pomogli y powinowátym nášym: á
tákiec rozmyślanie pożyteł w sobie zámyka. Trzecie watpie
nie bywa/ gdy to co sie pożyteczno być widzi / ták sie zda iakoby
sie pocziwości sprzeciwiáło : Bo gdy kogo pożyteł ku sobie
ciągnie/ á pocziwość zásie z drugiey strony do siebie odzywa /
tám wiec ktemu przychodzi / że sie w onym rozmyślaniu vmysl
rozrywa/ á wátpliwy frásunek myślenia przynosi. Wtem tu
rozdsielaniu rozmyślania ludzkiego / poniewaz iest wielki bład
dsielac co część / ktora opuścić albo przestąpić / dwie rzeczy od
Páneciusá sa opuśczone/ bo sie wiec nietylko ná te rozmyślamy/
iesli iest rzecz ucziwa albo fromotna / ále owśem wśiawśy
przed sie dwie rzeczy pożyteczne iákie ucziwe / rozmyślamy sie
ktora z nich ucziwośa. Tákiec teź wśiawśy przed sie dwie
rzeczy pożyteczne / rozmyślamy sie ktora z nich pożyteczniejszy by
wa / á dla tego wśhelákie rozmyślanie / ktore Pánecius troiákie
być mniemat/ ták sie náyduie/ że sie ná pieć części dsielić ma.

Rozmyśla
nie wśelá.
kie dsielić sie
ná pieć czę
ści.

Porządek
ktorym Ci
cero o po
winno
ściach w
tych księ
gách piśac
náucza.

Ja tedy w tych księgách napierwey o pocziwości/ ále dwoiá
kim sposobem/ potym tymże obyczáiem o pożytku / á potym iako
sie pocziwość z pożytkiem zgadzác / rownáć/ á łączyc ma/ rosprá
wiác á náuczáć bede.

Co nieme stworzenie z człowiekiem ná po
ty ma/ á czym sie teź człowiek od niemez
go stworzenia odrzela.

Napierwey tedy wśhelákiemu żywemu stworzeniu táń rozu-
 minnemu iáko bezrozumnemu/ to iest od przyrodzenia dano /
 áby sámó siebie/zywotá y ciálá swego strzegło á ścżyćilo / á iż-
 by tego wchodźilo coby baczyło żeby mu záśťódsić mogło / á iż-
 by się o wśyśtko to stáráło y ná to się zdobywáło / coby mu
 ku pożywieniu álbo ku żyćiu iego potrzebnego było : iáko iest
 półarm/ táyniki/ álbo co táńowego. Pospolita też iest káźde-
 mu żywemu stworzeniu / chuc ku złączeniu dla wyrwiedźienia
 płodu / y stáránieniciákie o płód swoy. Ale miedzy człowiekiem/
 á miedzy niemym á bezrozumnym stworzeniem tá naywistśia ro-
 zność iest / że nieme stworzenie tyle ile się wedle čielesnego
 zmysłu poruśśa / ku temu się przywtaścja / co tudzieś przed
 nim álbo iuż przy nim iest : bázno máto co bacząc rzecz prześśla /
 álbo przyśśla. Ale człowiek iż iest wczestnikiem rozumu / baczy
 co zá czym idzie / počatki y przyczyny wśhelákićh rzeczy widzi /
 y zna postepet ich ku czemu się ściaga / á iáko by ze znáńow v-
 przedziáciacych rzeczy przyszłe obacza / podobieńśtwo iedno ku
 drugiemu rowna / ku rzeczám ninieyśśym przyszłe rzeczy przyła-
 cza y śtośirze. A táń iuż śnádnie bieć y postepet wśyćkiego ży-
 wotá widzi / á widząc zá czáśu sobie śpráwuie y gotuie rzeczy te/
 które mu ku żyćiu są potrzebne : toż też przyrodzenie mocą á
 śpráwá rozumu człowieka z człowiekiem iednoczy / táń ku rozo-
 morwie iáko ku spoleczności żywotá. A napierwey wlewa á
 wciela káźdemu osobliwá nieiáka miłóść przećiwko potomśtwu
 swemu/ y ku temu ludźie żenie / áby się sámi miedzy sobą gro-
 máđśili / á iedni drugich dobrowolnie posłusni byli. A dla tych
 że przyczyn ktemu ie ciągnie / áby się o to stáráli/ ná to się zdoby-
 wáli czegoby im z dostáćkiem dostawáło/ táń ku odchodśśwu iá-
 ku pożywieniu : á nietylko im sámy / ále też y żenie / dziećiom /
 y innym wśyćkim ktorychby oni według powinowáćtwá swe-
 go miłowáli / y we wśem ich wspomagáć y bronić mieli. To
 tákie stáránie pobudza też myśli ludzkie y ku wśhelákim śprá-
 wám tym/ nawistśey im chuci dodawa. Napierwey tedy
 człowiek

Rozum czo-
łowiekowi
przyrodzo-
ny.

Przyrodze-
niu czołowie-
czemu co
jest nawła-
śniejego,

czołowiekowi to przyrodzona a własna rzecz jest / że się rzeczy pra-
widliwych wywiada i a z pilnością ich dochodzi. Dla czego gdy
bywamy proźni od iakich spraw / albo od iakiego zatrudnie-
nia / tedy pragniemy abyśmy co widzieli / slyszeli / albo się czego
nauczyli: A wiadomość rzeczy albo strytych przyrodzonych / al-
bo inlych spodziwnych / ku porządnemu a szczęśliwemu życiu tu
na świecie potrzebna być mniemamy. A stąd się znaczy / iż co-
kolwiek jest prawdziwego / wprzemygo / śczyrego / a nie oblu-
dnego / to jest / przyrodzeniu czołowieczemu nasłusznieysze. Tey
chuci dochodzenia a obaczenia prawdy / przyłącza się chciwość
nieiaka gorności albo zwierzchności: tak iż myśl ktora jest od
przyrodzenia dobrze postanowiona / niechce być nikomu moca
żadna posłusna / oprócz tego kto co dobrze roztązuie albo czego
dobrze veży / albo dla pożytku pospolitego słusznie a wedle praw
rądzi. Skąd się myśl a serce wielkie potązuie y stawia / a ktemu
wzgardzenie rzeczy tych ktore na czołwieka szczęśliwe albo nie-
szczęśliwe przypaść mogą. A zaprawdę to jest niemala moc
przyrodzenia ludzkiego / że między wszelakim stworzeniem ży-
wym / iedno sam czołowiek moca rozumu swego baczy / co jest
porządek / co się komu godzi / albo co gdzie przystoi / co za miarą
być ma / tak w uczyńkach albo sprawach / iako w powieści.
Dla czego we wszystkich rzeczach tych / ktore oko albo wzrost
widzi / żadne insze żywe stworzenie niebaczy piękności / przy-
jemności / przystoyności członków / albo inzego ciata. A to po-
dobieństwo widomych członków pięknych / tenże rozum a przy-
rodzenie / od oczu na wmyśl przynoszac / tak rozumie / że się iestże
tym więcej piękność / przystoynność / stalosć / a porządek tak
w porądzie iako w uczyńkach zachować ma. y przestrzega tego /
aby czego nieprzystoynie a nie męście nie czynił: A zwołasczają
we wszelakim mniemaniu a rozsądku o rzeczach nieperwnych /
y też w uczyńkach samych / aby czego wścetecznie a sromotnie
y nie czynił y nie myślił. A z tychci się przyczyn zbiera y stawia
pocześność ta / o ktora się my w sprawach naszych staramy / y tu
tey dochodzimy / ktora choćaby też od nikogo nie była chwalone
albo

pierwsze Księgi.

9

albo wielbioną / iedną własną pocztliwość jest / bo przez się za-
choruie ważność swą: Bo co my sprawnie a nieomylnie mówią
my / chociażby też tego nikt nie chwalił / iedną samo przez się z
przyrodzenia chwalebno jest. Widziś tu miły synu Kształt / iako
by niejakie wyobrażenie pocztliwości / które gdybyśmy oczyma /
tak iako rozumem widzieć mogli / dsiwnąby w nas miłość / iako
Plato mówi / tu mądrości pobudziło.

Prawda sa-
ma przez się
chwalebna
jest chocia-
by iey nikt
niechwalił.

Mówi to
Plato w dia-
logu który
nazywał się
drusem.

Wyplicza tu cztery cnoty / Mądrość / Sprawiedliwość / Męstwo a Mierność /

z których iako ze źródła powinności plyną.

Aleć wszelaka rzecz ktorakolwiek pocztliwa jest / ta między
czterema z iedney ktoreykolwiek części pochodzi. Bo / albo
się przy dochodzeniu prawdy a przy baczney bystrości rozumu
(gdy kto każda rzecz / iako się sama w sobie ma / z daleką obaczyć
może) wieźbi a bawi : albo przy przestrzeganiu spólności za-
chowania między sobą ludzkiego / puścićaiac a przywołaszćaiac
co czyiego jest każdemu / a chowaiac wiare w rzeczach wedle
umowy albo ugody z kimkolwiek postanowionych : albo się też
bawi przy wielkości serca a myśli niezwyćzionej : albo przy
porządku a własney mierze rzeczy wszelakich / ktorekolwiek by-
waia tak w czynkach iako w powieściach / w czym się zamys-
ka mierność a powściągliwość. Te to cztery cnoty aczkol-
wiekci się między sobą z przyrodzenia powiazaly / a iedną z dru-
ga poplosły / iedną z każdej z osobną pewne a własne swe po-
winności pocztliwych spraw rosta a plyną. Jako z tej części
ktoram napierwey opisał / w ktorey mądrość a rozum klade /
plynie / a w niej zależy dochodzenie a náydownie prawdy / i-
akoz to jest prawa a ista własność tej cnoty. Bo iako kto na-
predzey obaczy a wyrzy co jest w rzeczy ktoreykolwiek napraw-
dziwszego a nagruntowniejszego / iako kto im nabystrzey a na-
rychley może obaczyć y wywieść każdej rzeczy własną przyczynę
ne / tego pospolicie wszyscy za bärzo rostropnego maia y za bär-

Mądrość.

Sprawie-
dliwość.

Męstwo.

Mierność.

Mądrości
która jest
własność.

Mądrym
tego być ro-
zumiemy.

30 mę

Sprawie-
dliwości/
męstwa/
mierności/
Prora jest
własność.

zomądrego sprawnie maia. Dla czego teyto cnoće mądrości/
prawdą/iakoby grunt á máteria álibo fundáment/ przy ktorym
się obiera á bawi/ieść własnje podśádzona. Ostatnie zaśie trzy
cnoty/ te własność w sobie maia/że się o to z pilnością stáráia/
y przestrzegáia tego/w czym spráwá á bieg żywotá ludzkiego za-
leży/ áby spólność á złączenie ludzkie było w swej mierze zachó-
wane: á gorność myśli sercá wielkiego/ áby się znácznie ośázo-
wátá/częścią możności sobie przy czyniáiac: á ná pożytki się y so-
bie y powinowátých swych zdobywáiac: częścią też y dáleko ie-
śćie więcej o te to możność y o pożytki swe nie niedbáiac/ á zá
nic ich sobie nie wájac. Porządek zaśie y wstáwiczność/y slu-
sne w rzeczách wmiárkowanie/ álbo y inšie cnoty tym podobne
przy tym się bawiá y stánowią/ gdsie się co w żywocie ludzkim
wciążie toczyć ma/ nietylko tam gdsie sámo ná wmyśle o rze-
czách rozmyślánie bywa: ábowiem przydáiac miáry nieiákiej á
porządku rzeczám tym ktore się w żywocie toczą á dšicia/ pocz-
ciwość y słuszną przystoynóść zachowamy.

O mądrości ktora jest początek wszyt- kich cnot/ czego się w niey trzymać / álbo strzec mamy.

Mądrość
człowieka.
w: przyro-
dzona.

Ze czterech tedy cnot álbo fundámentow/ ná ktoreśmy wszyt-
te moc y przyrodzenie poczciwości rozdziłili/ napierwśá tá
cnotá/ktora zależy w vznániu sámej prawdy/ bárzo się dotyka
przyrodzenia ludzkiego. Bo iednáť nas wszytlich przyrodzenie
do tego ciągnie y wiedzie/że mamy chćć ku wiadomości rzeczy y
ku náukám/ w ktorey przodek przed inšemi mieć/ rzecz pie-
rśną y miłą być rozumiemy: ále zaśie w czym się potknąć/ zbłą-
dšić/ nieumieć/ dáć się oszukać/ zá zła á zá sromotną rzecz sobie
połádamy. W tey cnoćie y przyrodzoney y wćciwey/ bwié wá-
dšie są ktorych się strzec mamy. Jedná ábyśmy rzeczy niewiá-
domych zá wiadome sobie nie mieli/ á nie krnąbrną niebáczno-
ścią nie przyzwáláli: tey wády kto się nie będsie chćiał wstrzec
Ciáťoż

Ciążkoż wszyscy mają chcieć / ma przyłożyć ku obaczaniu rzeczy y czasu y pilności. Druga wada jest / że niektórzy bierz wiel-
kiey pilności przydawia / y wielką pracę podejmia w rze-
czach skrytych á trudnych / á ktemu iestże w tych / Ktore nie są
potrzebne: wszakoż te dwie wadzie na stronie odłożywszy á w-
strzegszy się ich / ile w rzeczach pocziwowych á ku wiadomości go-
dnych pilności y prace przyłożymy / to będzie sprawnie chwalo-
no / iakośmy o Sulpiciusie w biegu Planet á spraw niebie-
skich slybali / Sextusa Pompeiusa samisiny w rozmierzaniu zie-
mie wsęgo świata poznali / inszych wiele w Diaktyce / á iest-
cze wiecey w prawie ziemskim Państwa Rzymskiego / Ktore
wszystkie nauki ku dochodzeniu prawdy zależą / á przytym się
bawia. Wszakoz iżbyśmy też mieli nad tym samym dochodze-
niem / albo wynaydowaniem rzeczy prawdziwych á gruntow-
nych / domá zawarasy się wszystko leżec / á tym się samym na stro-
nie bawiać tak się w samey nauce pochac / aby nas miała od-
inszych pocziwowych spraw Rzeczypospolitey albo przyiaciel-
skiej odwozić / toczy to było przeciwko powinowactwu na-
szemu. Ubowiem częst á sławá wsfelatich enot w uczyntkach
á sprawach zależy: Wszakoz się to iednak częstokroć trafia / że
spraw żadnych nie mierwamy (gdy nas ani Rzeczypospolita ani
przyacielska nie potrzebuie) tak iż się wielokroć ku wpodobá-
nym naukam nawracac możemy: albo też choćabyśmy co tak-
owego sprawowali / iednak samá myśl naszą / Ktora nigdy spo-
koyna nie iest / á nigdy nie prożnuie / może nas y bez prace ná-
szej przy rozmyślaniu wpodobanych nauk zachowac á zatrzy-
mac. Iakoż iednak wszystká myśl á poruszenie rozumu nasze-
go / albo przy dostawaniu rady o rzeczach pocziwowych (Ktore ku
pocziwemu á szczęśliwemu tu na świecie pomieszczeniu zale-
żą) albo przy naukach ucziwowych / wyrwiaduie się godnych
wiele rzeczy / zawždy się zabawia. A tomiuż o pierwszym źródle
powiedzia / z Ktorego swoje powinowactwa własn timer / przystoy-
nego zachowania / płyną.

Diaktyka
jest iedną
nauką mien-
dy siedmiał
Ktora w rze-
czach praw-
dy dochodzi
Spraw
Rzeczy pos-
politey y
przyaciels-
kiej dla na-
uki opas-
czac / iest
rzecz prze-
ciwko po-
winności.

Sławá
wsfelatich
enot w u-
czyntkach
zależy

W spra

O Sprawiedliwości.

Niedźy ostatniemi trzema źródłami z których powinno-
ści pocziwowych spraw plyną / bázro sie znaczenie á hero-
ściaga y okázanie on sposob / w którym złączenie zachowania nies-
dzy jobą ludzkiego / á iakoby nierała spólność żywota zależy.

Sposobu tego są dwie części. Pierwsza jest Sprawiedliwość /
w której okázanie cnoty jest bázro świetne á iasne / dla której
tych którzy ją zachowują dobremi ludźmi pospolicie zową.

Własność
sprawiedli-
wości.

Z tej sprawiedliwości przylączyła się druga część. z której do-
brodziejstwo pochodzi / á możemy ją zwąć szczodrobliwością /
álbo hojnością. Aleć to napierwey na sprawiedliwość zależy /
á iey to własność jest / áby nikt nikogo nie obrażał / nikt ni-
mu nie wadził / chyba za przywoda swą / ázby był pierwey przy-
woda iaką od tego napomienion á rozdrażnion. Druga / áby-
śmy rzeczy tych które spólne są używali / iakó spólnych á własnych
swych : aczkolwiekći wedle przyrodzenia nikt nic swego wla-
snego nie ma / iedno álbo za dawnym posiadzeniem (je kto z da-
wnych czasów tam napierwey przyszedł / gdzie pustynie były)
álbo za zwycięstwem / iakó owi co przez walkę czego dostali / ál-
bo z ochwalenia pospolitego prawa / álbo za postanowieniem
iakim z ugody / álbo za iakim innym sposobem / za szczęściem / za
przypadkiem. A stądći się to dzieie / że dziś ziemie ludzi Arpi-
nackich / Arpinacką ziemią zową / ludzi Tuszkulanskich / Tusz-
kulanską : takżeći rownie y inne czyieći olwierći własne mająt-
ności przeżywają y opisują. Dla czego / iż iuż majątności te / kto-
re wedle przyrodzenia były wszytkim w obec spólne / teraz we-
sły we własności tych / którzy ie z osobną każdą na swą stronę
trzymają / co się komu dostało / to iuż niech każdy trzyma. Bo ie-
śli kto sobie będzieći więcej mimo to życzył / iuż wnet złamie prá-
wo zachowania spólności ludzkiej. Ale (iako pięknie jest na-

Arpinum / y
Tusculanū
dwie miejscie
we Włoszech

Caduegonie
pożądać.

Nietylekto sie
sami dla sie
bie rodzący.

pisano od Platoná) iżemy się nietylekto sobie wrodzili / bo iedną
część narodzenia naszego oyczyną sobie przywołając / druga
przypięći / a iakó się Stoikom podoba / iż te wszytkie rzeczy
któreći olwierći

Ktorekolwiek się na ziemi rodzą / są ku pożytkowi ludzkiemu stworzone / a ludzie się też zaś dla ludzi rodzą / aby oni między sobą ieden drugiego społecznie wspomagać mogli / a przeto w tym przyrodzenia iako wódzą naśladować mamy: spólne pożytki między ludzkie wnosić / a drugim ich udzielać mamy / czyniąc ieden dla drugiego / dawać i biorąc też / a iako naukami / tak i życziwą pracą swą i miłośnością / mamy łączyć i sposobić ludzi między ludzmi spólne zachowanie.

Człowiek dla człowieka
tak stworzono.

Dawać i brać
od ludzi
brać mamy.

Wiara jest grunt sprawiedliwości.

Grunt tedy sprawiedliwości jest Wiara / to jest stateczność a prawda w rzeczach tych które z kim słownie a wedle umowy stanowiemy. Wykład tego słowa / Wiara / acz się podobno komu kolwiek nieustannie zdaje być / wszakoż my śmiało Stoić możemy naśladować możemy / którzy się pilnie dowiadują z kąd słowo idzie / a wierzymy temu / że stąd wiara jest rzeczoną / iż wierzymy / że się stanie co się rzekło.

Wiara stała
rzeczoną.

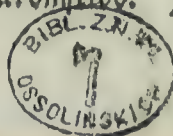
Niesprawiedliwość dwoiąta.

Alc i niesprawiedliwość też dwoiąta jest. Jedną bywa od tych którzy przywodzi sami czynią. Druga od tych którzy (ciężli mogą) nie bronią tych którym kto inny przywodzi czyni. Albowiem kto się na tego nieustannie a bez przyczyny targi / za gniewem albo za zapalczywością iaką zapamiętawszy się / ten ci już iakoby gwałtem na bliźniego rękę swą podnosi / a owi zaś kto ani nie broni / ani się za drugim w przywodzi iego zastawia (czwół jeśli może) tak grzeszy / iakoby też rodziców swych / przyjaciół / y oyczyzny odstąpił. Przywody zaś owe / które kto komu ku złodzie czyni wmyślnie / pospolicie więc z bojaźni pochodzą / gdy owi który komu co złe myśli uczynić / boi się jeśli by tego pierwej nie uczynił / aby sam potem na czym nie szkodził. Alce więc niektórzy bardo około tego chodzą / aby przywodzi czynili / a to z strony zadrliwości swej / to jest / aby dostali tego czego pragną. w czym się bardo seroko potężuje łakomstwo. Także po-

Przywoda
z bojaźnią.

Przywoda z
łakomstwem.

spolicie



Marek
Krasus
Rzymianin
bárzo bogat
y był iedno
czę nabyt
latom.
Pieniedzy
przez wy
sę pragna.
Mareknoś
ci sobie przy
czynić bez
ludzkiej
Przwydy/
każdy może
Ennius
Poeta.

spolicie pragniemy bogactw/ ták wiele dla potrzeb żywota ná
tego/ iáko dla tego ábysmy używali rostosy. A kto iest nawiet
sę myśli/ ten pospolicie pieniedzy pragnie/ dla możności swey
aby miał ná wśem dostátek/ á iżby się mógł wśem podobác/
á wśytkich sobie zachowaniem swym powinnych uczynić. Já
ko niedawno Marek Krasus powiedział/ że ten kto chce w Rze
czypospolitey przednieyszym cztowiekiem być/ iuż to niewiele pie
niedzy ma/ ktorychby dochodem albo czynśsem sam wyśká wy
żyć á wychowác nie mógł. Wiec się też ludźie podáig w zná
mienitym á poważnym kóście/ w odchodstwie z dostátkiem po
rządny żywota swego: á tymże się to dšieie/ że końcá niemáś
iáką wielką chęć ku pieniądżom wśytcy máig: Ależkolwiek tego
niśt ganic nie może/ gdy sobie kto niomu nieśkódzac/ máie
ności przyczynia. Jedno ábysmy się tego záwždy strzegli/ żeby
od nas niśt Przwydy nie miał: á nawiecey to wiec drugich przy
wodzi/ że spráwiedliwosci zápamiętác muśig/ gdy wiec w wiel
ką chęćwość ku zwierzchnosci/ ku dostoięństwu/ albo ku sławie
wpadáig. Abowiem co Ennius nápisal/ że krolestwo stáley
wiary chorác nie może/ áni towarzyszą cierpi/ toć się zdánie
iego Serzey ściága niźli okolo krolestwa. Bo cokolwiek iest
tákowego/ w czym kółká osob záraz iednákiey zwierzchnosci mieć
niemoga/ w tem pospolicie tákí spor bywa/ że się tam święta
spolność bárzo trudno zachowác ma. Okázala to niedawno
Krasbrność á słabość Caiusa 9. Cesárz/ ktory wśytkie prá
wá Boskie y ludzkie poprowal y wniwecz ie obrocił/ dla zwierz
chnosci tej która on był obśedliwym mniemaniem o sobie przed
się wziął. A iestci to rzecz bárzo przykra w tej mierze/ że pospo
licie w ludzkiej sercá wielkiego/ á ktemu bystrego rozumu/ záwa
dza się chęćwość táká ku dostoięństwu/ ku zwierzchnemu opá
nowaniu/ ku możności y ku sławie. Dla czego tym się wiecey
strzec mamy/ aby się tu w czym nie zgrzeszyło albo nie wykroczyło.

Krzywdá iedná bywa mnieysza
niźli druga.

Ale we wszelakiej niesprawiedliwości bårzo wiele ną tym zależy / ięśli się komu od tego przywdą dżieie żą iąkim żamię-
baniem myśli / albo żą żapalczywością iąką / ktora poşpolicie by-
wa troćka á tylko do czasu: czyli umyślnie á ż chcenia. Bo wiec-
te rzeczy mnieyşe y lżeysze bywają / ktore żą prettkim iąkim poru-
şeniem żapalczywości przypadają / niżli owe / ktore kto komu żą
rozmyśleniem / przygotowywają się ną to / umyślnie wyrządza.
Aleć się iuż o wyrządzaniu przywdy doşyc powiedziało.

Przyczyny kładzie ż kąd druga część niesprawiedliwości / to ięst / że tego od przywdy nie bronimy / pochodsi.

Ale iż tego od przywdy nie bronimy / á w tem od swoiey po-
winności odstepujemy / do tego wiele przyczyn bywa: ponie-
waż drudzy albo ną się nićkogo waşnić niechcą / albo się niechcą
tey prace podić / albo nakładu uczynić / albo też ż niedbatością
iąkiej / ż leniştwą / ż nieumieieatności / albo też nąukami swoie-
mi / albo inşym iąkimkolwiek żabawieniem ták dalece bywają
iż zatrudnieni / że tych ktorychby od przywd bronić mieli / odste-
pują / y one w ich potrzebie opuśćają. Dla czego tu baczyć
mamy / doşyci iuż ną tym co Plato o Filozofach powiedział /
żeby dla tego sprawiedliwi być mieli / iż się około wynaydowań
nia w rzeczach gruntowney prawdy bawia / albo iż o te rzeczy
niedbają / gąrdzą imi / á nie mają ich sobie żą nic / o ktore się in-
şy ludzie ż wielką pracą starają / o ktore się między soba wadzą /
y częştokroć wojny wiedą. Albowiem tákowi Filozofi / gdy tu ie-
dneý części sprawiedliwości dochodzą / że się wedle nieý żacho-
wuia / to ięst / iż nićkomu przywdy nie czynią / nićkomu niwczęm
nie żawadżają ani škodzą / w druga część niesprawiedliwości
wpadają : bo nązbyt się pilno około nąuki bawiać / ktorych
mieli bronić / odstepują. A dla tego też ták drudzy o nich
rozumieją / że się ną koniec y w sprawę Rzeczypospolitey wda-

Wspisał to
Plato w
Księgach o
Rzeczy pos-
politey.

wodować niechca/ aż za przymuſzeniem: coby iedną przystoy-
nie było z dobrej woley czynić. Albowiem coſkolwiek ſię dobre-
go z nas dzieie/ to wedle ſpráwiedliwoſci dopiero idzie/ ieſli to
z dobrej woley czyniemy. Sa teſz ieſzcze y drudzy/ ktorzy álbo
dla goſpodárſtwá domowego / álbo że nie rádzi ná ludſie pá-
trza/ nie rádzi miedzy ludźmi bywać/ wymawiaia ſię wiec / że
maia ſpráwy ſwe/ to dla tego / áby kto nie rozumiał/ żeby oni
komu krzywdę czynić mieli: tákowi gdy ſię iedney częſci nie-
ſpráwiedliwoſci ſtrzeża/ á to tey/ że ni komu krzywdy nie czy-
nia/ w druga wpadaia. Albowiem odſtepuia ſpolnoſci zácho-
wánia żywota ludzkiego/ poniewaſz go áni ſtáraniem ſwem
nie podpieráia/ áni uczynkiem/ áni ſpráwa żadną/ áni máie-
tnoſciá. Ale iſem tu dwoiáka nieſpráwiedliwoſć poloſzył/ y
przyczynym dał tey y owey nieſpráwiedliwoſci/ á iſem teſz pier-
wey poſtánowił w czym ſpráwiedliwoſć zależy/ nie będziemy
li ſámi ſiebie názbýt miłować/ ſámi tylko ſobie ſwoli czyniac /
á prace ſię wyſtrzegáiac / łatwie będziemy mogli ná wſheláki
čas/ coſmy powinni / rozeznáć/ boć to pewna rzecz ieſt / że ſię
nam wiec trudno zda ſtáráć o rzeczy cudze. Aleſkolwiekci on

Terencius
ten Comedie
ſłáda/ Chre-
mes ieſt oſo-
bá w Rome-
dij Terenci-
uſowej/ kto-
ra po Gre-
cku/ Seaw-
tontimoru-
menos ja-
wa.

Chremes y Terenciuſá ták powieda/ że ſobie nic cudzego być
nie rozumie/ coſkolwiek ſię ktorego człowieka dotyczy. Wſzákóſz
iż rychley y wiecey te rzeczy baczymy y wiđſimy/ ktore ſię nam
ſámym álbo ſzczeſliwie álbo przeciwnie dzieia/ niſli owe ktore
ſię dzieia komu inſſemu (ná ktore wiec iákoby z dáleká pátrza-
my) iuſz ináczej o nich niſz o náſzych właſnych rozumiemy. Al-
przeťo dobra náuka w tem dawáia/ ktorzy zákázuia tego czy-
nić/ o czym wątpiſz ieſli ieſt ſłuſſno álbo nieſłuſſno/ ieſli ſię go-
dſi álbo nie godſi. Bo rzecz ſłuſſna ſámá przez ſię ieſt iáſna /
ále gdy w czym wątpiſz/ wątpliwoſć oná iuſz to znáczy/ że myſł
krzywdę przed ſię bierze.

Wczy je ſię częſem powinnoſć zachowa-
nia odmienia/ ták iſz ono coſ był czynić po-
winien/ częſem przeciwko powinowáctwu bywa.

Al-

W wojennych sprawach.

Aleć w Rzeczypospolitey wojenne prawd z wielką pilnością
 maia być zachowane. Zbowiem iż jest dwoiaki spor: bo ie-
 den bywa gdy się skim przed prawem rozpieramy słowy / a dru-
 gi gdy czego siła a moc dochodziemy. A iż ten pierwszy kto-
 ry się prawd dotyczy / własnie człowiekowi należy / a ten ostatni
 niememu a bezrozumnemu stworzeniu / mamy się też do osta-
 tniego tego wciąć / iesli się to wieść nie może abyśmy pierwszy-
 go używać mieli. A przeto gdy już tu wojowaniu przyjdzie / dla
 tej samej przyczyny walkę podnosić mamy / abyśmy w poko-
 iu żyć mogli / a otrzymawszy zwycięstwo / mamy tych we zdro-
 wiu żyć zachować / którzy srogości ani okrucieństwa na woj-
 nie nie używali: iako przodkowie nasze zwyciężywszy pograniczo-
 ne nieprzyjaciela swe Tuskulaniacy / Etruski / Wolszczan-
 ny / Sabiniacy / Herniciacy / nakoniec ie do Rzymu pod iedno
 prawo między się przyieli: Ale 13. Kartagina y 14. Numan-
 cia do gruntu zborzyli y wykorzenili. Tubyh niechciał aby
 też byli mieli do gruntu Rorynt zborzyć / ale wierze / iż z naszych
 niektorzy / miejsce na którym Rorynt leżał / przed się brali /
 tego się zwołać obawiając / aby kiedy Rorinthian miejsce sa-
 mo tu podniesieniu wojny przeciwko nim nie podwiodło: z
 moim lepać zdaniem zawždybysmy się o takow pokoy starać
 y oń radzić mieli / któryby w sobie żadney zdrady albo niebespie-
 czności nie miał. W czym gdyby było rady moiej słuchano / iesli
 nie na lepszą / iednak iakąkolwiek Rzeczypospolitą / ktorej też
 raz nic niemają / bylibysmy mieli. Z tymi tedy ktorychbyś mocą
 zwyciężył / niemają się wtrąpać / zwołać wojując iesli okru-
 cieństwa nie używali / wiec też y tych z sobie przyjmować ma-
 my / którzy odłożywszy broń dobrowolnie się pod władę y pod o-
 bronę Zetmąnską wciągają / chocia też już y w ten czas gdy dają
 iak albo inne wojenne naczynie mur kłócą a tłuką. W czym tak
 dalece nasze sprawiedliwość zachowywali / że oniż sami którzy
 - kiedy miastą albo iakie wtrącają mocą wojenną zwyciężono tu

Dwoiaki
 spor.

Prawo czło-
 wiekowi a
 gwałtu zwie-
 rcom
 przysioi.

Gdy się pra-
 wa nie sta-
 wa / tam się
 do gwałtu
 wciągamy.

Pompilius
rospuścił
był woyską
pięć set y 20
tyś. cy mie-
dy kłoremi
był y Kato-
now syn.

wierze swey bieráli / iuż ichże opiekunami y obrońcami bywa-
li / obyczaiem starych swych. Alec słuszny postupek woiowa-
nia y obyczay podniesienia woyny / bärzo światobliwie präs-
wem poslow ludu Rzymstiego / ty h ktorzy nieprzyiacielom wo-
ny opowiedáli / iest opisane : skąd rozumieć możemy / że żadna wo-
ná nie iest słusna / iedno tá / ktora sie toczy o niewrocenie zábrá-
nych rzeczy / álbo tá / ktora bywa pierwey nieprzyiacielowi opo-
wiedziána á obwieščzona. Pompilius bedąc w Rzymian ie-
dnym Hetmánem / w Mácedoniei woiował / w iego woysku
był Katonow syn mlody / ktory sie był nowo w rzeczách rycer-
skich obierac poczät / wpodobáto sie bylo Pompeiusowi / że
wielką część woyská rospuścił / w tey części woyská iz syn Ka-
tonow był / y iego też wypuścił. Ten Katonow syn / że z chuci
swey ku rzeczam woiebnym y ku bitwie przedsié byl w woysfcze
przy Pompiliuszu zostal / Kato Ociec iego do Pompiliusa pisal /
iesliby go w woysfcze przy sobie cierpieć chciat / áby go wtora
światosciá woiebną / to iest / przysięga obowiazal / bo iz byl
przez odpuszczenie iego / z pierwszey przysięgi álbo światosci
wypuszczon / iuż sie z nieprzyiacielem słusnie potykac niemogl.
Takci oni bärzo przestrzegáli praw álbo zachowania rycerskie-
go w każdym podniesieniu woyny : iákoż iest y list Márká Kato-
ná do syná też Márká / w którym piše / że słyszał iz go Hetman
z woyská wypuścił / gdy w Mácedoniei przeciwko Persowi
Mácedonskiemu Krolowi / iáko rycerz walczył : gdsie go nápo-
mina / áby sie strzegł z nieprzyiacielem potykac / powiedáiąc / że
sie nie godsi / áby sie ten z nieprzyiacielem bić miał / ktoby wedle
światosci álbo przysięgi rycerskiego práwa / Rycerzem nie był.
Z temu iestcze y to tu obaczam / że takiego każdego / ktory rze-
cza sámą nieprzyiacielem włásnie byl / Cudzoziemcem zwano :
lágodnosciá przewistá surowosc rzeczy mietkząc. Takci bo-
wiem w naszych przodkow / tym przewistkiem którym iuż nie-
przyiacielá zowa / zwano tego / kogo dsiś cudzoziemcem zowie-
my / okázanie to znaczenie tá dwánascie tablic / ná których Rzym-
skie práwa sa opisane. bo y tam cudzoziemcá tym przewistkiem
nápisa-

Nie sie częstoćroć takąże czaśy trąsają / że to / co sie godzi a przystoi człowiekowi sprawiedliwemu / temu zwałaczą kto rego dobrym człowiekiem zowie / już sie odmienia a czynić sie niegodzi. Jako nie wrocić onego co zachować dano / albo dla kalonego coś obiecać uczynić / albo pod czas / y tego nie czynić y odmówić / co ku prawdzie y ku wierze zależy / bywa rzecz sprawiedliwa. Bo sie mamy na to oglądać (com na początku założył miasto gruntu sprawiedliwości.) pierwey abyśmy nikomu niwczym nie škodził / potym abyśmy na pospolity pożytek wzgląd mieli. To iż sie za czasem odmienia / odmienia sie y porównność / że nie zawsze iednąka bywa. Albowiem może sie taka obietnica trącić albo umowa / że gdyby sie wypełnić miała / byłaby škodliwa / albo samemu temu ktoby obiecał / albo onemu komu by obiecano. Neptunus / iako czytamy w przypowieściach / by był tego nieczynił co był Theseusowi obiecał i o Theseusby był syna swego nie stradał Hippolitą : bo między trzema rzeczami ktorych Theseus u Neptunusa prosił / iako piśa / ta była trzecia / że rozgniewawszy sie prosił o śmierć Hippolitowi / co gdy za prosba otrzymał / w wielki z tego płacz y smutek wpadł. Alprzeto niemamy takich obietnic pelnić / ktoreby miały być škodliwe tym / ktorym są obiecane / ani takowych ktoreby tobie więcej škodziły / a niżli onemu pomogły / komu byś obiecał. Boć to iest przeciwko powinowactwu kázbego / więcej przed sie brąc małą škodę / niż wielką / niżli niepowinien więcej sobie wazyc škodzi / niż škody. Jako gdybyś sie komu za wzwołaniem ku pomocy potrzebie iego przy nim stając obiecał / a wtymbyc syn bázro zaniemogł / niebyłoby przeciwko powinowactwu twemu nie uczynić tego coś rzekł / y owšemby on komuś sie był obiecał / więcej odstąpił od powinowactwa swego / ięśliby sie na cie żalował / iakobyś go ty w potrzebie iego opuścić miał. A mimo to / już káždy obaczy / że sie takie obietnice mogą niewypelnić / ktore kto za boiaźnią / z przymuszenia albo za iakim podeściem zdradliwym obiecał / od

przysięgi
nie.

Obietnic
przymuszo-
nych wolno
nie trzymać.

tálowych wiele obietnic wolnemi nas czyni / częścią wrzód sądowy/ częścią prawo opisane.

W rzeczach sądowych nie gołe słowa/ ale rzecz same uważać / á dobrze miarę poważamy.

Przywda 3
porwazy.

Tracti lud
z Boeckie-
mi walczył
támże sie te
należdy czę-
ści przymie-
rza od ludu
Tractiego
działę.

Bzwąia też drugie przywody z potwarzy á z wykrętow nieia-
kich/ gdy prawo nązbyt chytrze/ złościwie á fałszywie wy-
kładamy: á staćci ono pospolite przysłówie wrosto: 11. naywyż-
sze prawo naywyższa przywda. W czym się też y w Rzeczypospo-
litey wiele wykracza. Jáko on ktory gdy do sta y do trzydzieści
dni przymierze było postanowiono/ w nocy ziemie/ wtarczki cży-
niac/ one puścił/ iáko by to przymierze tylko w dzień ważyło
á w nocy nic. Alec y nášego iednego niemáż przecz chwalić / ie-
śli to prawda co słyseć. Powiedáią/ gdy się 12. Polaniánie
á Neápolitanie o granice między soba zgodzić nie mogli / że im
Kádá nášá Quintusá Fábiusá Lábeoná / álbo też kogoś inze-
go/ (bo pewnego nic niemam / to powiedam com słykał) zá se-
dziego/ Ktory érzodeł między nimi náleść miał/ była dáta. Ten
gdy ná miejsce przyszedł /z przeciwnemi stronami z osobná mo-
wił: nápominał ich áby nic nązbyt chćiwie nie czynili / áby cu-
dzego nie prágnełi/ áby lepiej nieco swego postąpili niżliby ná
cudzym granice wieść mieli. Co gdy strony uczynily / ziemie
nieco w pośrzedku było zostáło / on iáko sámí granice wiedli/
táť im zámierzył/ á to co było ziemie w pośrzedku zostáło/ ludo-
wi Rzymínskiemu przysódził: Alec to nie iest osądzić/ iedno oszukać/
á podysć. Dla czego w Káżdey rzeczy mamy się strzec tálowego
rozumu álbo tákiego dowcipu. Druga y przeciwko tym od kto-
rych przywode maś/ máia być nieiákie powinności przysłownych
postępkow zachowane/ boć y w pomście y w karániu iest wola-
nia miará swa. A niewiem iesli dosyć ná tym / gdy ten kto-
ry obraził álbo rozbraźnił kogo / záluie tego co ku przywódsie
uczynił/ áby się potym y sam co tálowego nie dopuszczał/ y drubzy
áby się od wyrządźania przywody powściągáli / á nie táť ku
przywódsie předcy byli.

Pomsta y
karanie má-
ia mieć miar-
ę swa.

ſlubie ktoryś zdoſierzyć wedle wiary powinien / o tym myſlić á to przed ſobą mieć maſz / co wedle ſlubu rozumieſz / nie to co zgola mowiſz. Aleć ieſt wielki przykłał zachowania ſpráwiedliwoſci przeciwko nieprzyacielowi od przodków náſzych poſtánowiący. Czásu iednego gdy zbieg Krolá Epirſkiego Pirrhusa / z woyská iego do Rzymian wciétſzy / obiecowal to przed rąbá / że miał Pirrhusowi truźne zádác á o gárdlo przypráwić: Rádá wſzytká wespolet y z Fabriciuſem / ktory ná ten czás w rádſie narowyſze mieyſce miał / zbiegá onego Pirrhusowi oddáli: á ná to łoniecznie przyzwolić niechcieli / áby nieprzyaciel ich / y moſny y ten ktory bez wſelákiey przyczyny / tylko z wpodobania ſwego ſámego z nimi walczył / przez iáką zdráde nieprzystoynie z ich przyczyny zginąć miał. Ták mniemam / że ſie iuſz o powinnoſciách wojennych doſyć mowito.

Slub iákó rozumieć.

Zbieg Krolá Pirrhusa o ktorym nieſzy w trzech księgach.

Spráwiedliwość przeciwko naniſſzemu ſtanowi ma być zachowana.

PAmietaymyż teſz / że przeciwko naniſſzemu ſtanowi ſpráwiedliwość zachować mamy. Naniſſzy ſtan ieſt niewolniczy / tych niewolników / ktory ták używáć roſtázu / iákó naniſſzym / ci nie ſle czynią / tu zdolney á im przyſtoyney robotie / tu temu teſz co oni wedle ſtanu ſwego ſpráwnie powinni / przywodziac. Ale iſz ſie dwoiákim obyczáiem przywóda ſtawá / to ieſt / álbo przez gwałt álbo przez zdráde / zdráda liſce przyſtoi / gwałt lwowi / oboie to człowiekowi bárzo nieprzyſtoi: á wſákóž zdráda wietſzey nienawiſci ieſt godná. Aleć miedzy wſeláką nieſpráwiedliwoſciá / żadná nigdy nie ieſt ſłodliwoſá / żadná niecnotliwoſá / nád nieſpráwiedliwość ludſi tych / ktory w ten czás / gdy nawiecey zdradzáią / ták czynią / y ták w tym poſtepu / áby przedſie dobremi ludźmi byli widſiani: O ſp. áwiedliwoſci doſyć ſie powiedziáło.

Niewolnic

Przywóda dwoiákim obyczáiem bywa. Zdráda wietſza niżli gwałt. Nieſpráwiedliwość ktora náſtódliwoſá.

O ſzczódrobliwoſci.

TPras dopiero ták iákóm był przedſie wſiał niech ſie rzecz o ſzczódrobliwoſci á hoynoſci toczy / iákóž mimo nie żadná rzecz

Gdy komu
dodawam
pieniędzy a
by się cudzo-
łostwa do-
Fupil / tam
trzech obra-
żam / napier-
wey samego
siebie / po-
tym tego
komu da-
wa / wiec
też y cudzo-
łojnice.

rzecz nie jest przyrodzeniu człowieczemu przyskoynieysza / iedno
iż w sobie ma wiele czego się strzec musimy. Abowiem to na-
pierwey obaczyć mamy / aby ta szkodliwość nie szkodziła
y tym samym ktorym ię wedle naszego zdania okazywać bądzie-
my / także y drugim: wiec też aby nie była wietsza szkodli-
wość niżli majątność: Potym abyśmy zaś każdemu wedle go-
dności ięgo dawali / boć to jest grunt sprawiedliwości tu kto-
rey się to wszystko ściągac ma. Abowiem y ci wszyscy ktorzy się za-
chowują rzeczą tą która potym zaszkodzić ma onemu / komu i-
akoby dobrze uczynić chcieli / niemają być za ludzkie szkodliwe
miani / ani za hojne / ale za szkodliwe podchlebni. Kowi zaś /
ktorzy iednym szkodzi aby przeciwko drugim hojni byli / w tey
że są niesprawiedliwości / iakoby rzecz cudzą tu pożytkowi swo-
mu obracali. Jakkż jest wiele tak chępliwych / ktorzy pragnąc
sobie wielkiey rzeczy y staroy / wydzierają to iednym co dru-
gim dawaia: takowi mniemają żeby mieli być przeciwko przy-
ziaciom swym szkodliwemi widziani / gdy ie zapomaga-
ia a bogacza ktorymkolwiek bąd obczyaiem / aleć się to tak dale-
ko od powinności pocziwego zachowania odstrela / że też iuż
nie przeciwneyszego powinności być nie może. A przeto na to
baczność mieć mamy / abyśmy takowż szkodliwość po so-
bie wkazowali / ktoraby przyziaciom pożyteczna była a nikomu
nie szkodziła. Dla czego 16. Luciusa Sylle a Caiusa Ce-
sarsza nie mamy mieć w tey mierze za szkodliwe / że oni mo-
cą biorąc pieniądze własne niektórych synow ziemskich / dawali
ie tym / ktorzy do nich nic nie mieli. Bo żadna rzecz nie jest
szkodliwa / która nie jest sprawiedliwa. Druga rzecz była
ktorey się w szkodliwości strzec mamy / to jest / aby nie była
wietsza hojność niżli majątność. Bo ktorzy chcą być hojniey-
sy niżli majątność ich niesie / w tym napierwey grzeszą / że przy-
dają krewnie a powinowate swe: abowiem majątność tę ktoraby
ich zapomagać y po sobie ię im ostawić mieli / iuż na ludzkie ob-
ce obracają / a w takiey pospolicie szkodliwości / bywa chęć
tu wydzieraniu przez niesprawiedliwość / aby tu rozdawaniu
wzrost.

Krewnie i-
akoby szkodli-
wość o-
braża.

nápisano/ktorym teraz nieprzyjaciela zwiemy. Ták tam stoi:
 ábo dzień práwu z cudzoziemcem postánowiony: Potym zá-
 się: przeciwko cudzoziemcowi wieczna ważność. Co gdy kto
 teraz czyta/ miásto cudzoziemcá/ nieprzyjaciela rozumieć musi.
 Tuć iuż żadna powolność/ żadna pokorá wietřa być nie moze
 nád te/ gdy tego stím woynę wiedzieř/ ták lástáwym przezwie-
 stiem zowieř: áczkolwiekci przezwisko to/ sámá dawność iuż
 surowřszym á przykrzeřszym uczyniá. Wo iuż od cudzoziemcá od-
 stapito/ á ná tym włařnie záwiřto / kto przeciwko komu miecz
 podnosi. Ale gdy o iáké Páńřtwo woyná bywa / że kto wal-
 cząc / sobie sławy dostawa / záprawde iednák muřa być o to te
 przyczyny ktorem ia máło co wyřřey powiedřiał / własne á stu-
 řne przyczyny woiorwania. A wřáťže walki te / ktore sie dla
 sławy páńřstwa iákiego toczá/ iuż nie ták srogie być máig: boć to
 ták włařnie iest / iákó gdy my miedzy sobá ieden z drugim we-
 dle řiemřkiego postępkuspor wiedziemy. gdsie iuż inářřy spor
 bywa / gdy řie rzecř z práwem nieprzyjacielem toczý / á inářřy
 zářie bywa z tym/ktory řie sobie stára o to dostoiensřtwo wrzedu/
 o ktore y my / bo řie ták spor wiedřie z iednym o dostoiensřtwo
 (iákóm rzekł) á z drugim o pocieřwoř y o gárdřo. Tákci v nas
 z Celtiberámi á z Tymbrámi woyná byá / iákó z nieprzyjacio-
 ly głownymi / kto miał żyw zostáć / nie któmiał pánowáć: ále
 z Włochámi z Sábiniány / z Samnitániány / z Kátháginiány /
 z Pirrhusem Krolew Epirřkim / o Páńřtwo á o zwierzchnořć
 walcžono / Kátháginiánie záwřdy ráđři przymierze łamáli /
 Zetman ich Zámmbal záwřdy zbytniego okrucieřřtwá wřy-
 wal / ci drudzy lepeř řię zachowywáli. Jákož iest známienita
 rzecř Krolá Epirřkiego Pirrhusa / ktora do posłow Řzymřřich
 uczynił / wieřnie im wracáig: Nie prágneć ia zlotá wářřego/
 nie dawayćie wy mnie żadnego okupu / nie pláććie mi wieřniow
 moich / nie przeřupuić ani řřynkuić woynę / ále woiuig / nie
 zlotem řie řořřtuymy ále mieczem / póřřimy z obu řtron żywi me-
 řřwem tego pokuřmy / iesli was ábo mnie páni Fortuná zá pá-
 ny będřie mieć chęćiá / co řęczęćie przyniesie. Tego iesřęze řte-
 mu por

Goffis pa-
 lacinie pier-
 wey był cu-
 dzoziemiec /
 á teraz iuż
 Goffis nie-
 przyjaciół.

Celtiberámi
 zowa naród
 w Hispáni-
 ey.
 Timbrámi
 zowa naród
 w Liemcech
 Sábiniánie
 á Samnitá-
 nianie Wło-
 řřiego naro-
 du ludjie.
 Rzecř Pir-
 rhusa Krolá
 do posłow
 Řzymřřich.

mu posłuchay. Czyliemu meśtru wojenne szczęście przepuści / to iest rzecz pewna / że też ia wolności iego przepuścisz / darem wieźnie odwiedzić / ia ie wam dawam z Pánem Bogiem / po nieważ ie mieć chcecie. Záprawdeć to práwie Arolewskie słowá są á tego człowieka godne / Ktory z narodu Arolá 15. Lata idzie.

Wiara p nieprzyjaciółom ma być zachowana.

Regulus
sam był te
wieźnie nie
Kiedy poi
mal / á por
iako widzi
sam wiez
niem był.

Apulia iest
miasto w
Włoszech/
gdzie bylo
miasteczko
to ná imie
Kanna.
Hannibal
Kartagin-
ski German.
z Kartaginy
mi Ktory w
czad zowie/
mał ná kon-
cu.

Jeśliby też kiedy Kogo odmiána czasow Ktemu przywio-
dła / żeby co takiego nieprzyjacielowi obiecał / y w tym
ma być wiara chowana. Jáko ná wojnie pierwszey / Ktora ná-
by z KARTHAGINIANY wiedli / Regulus Rzymianin náš / będąc od
KARTHAGINIAN poiman / gdy do Rzymu był postány o odmiána
wieźniow / á pierwszey KARTHAGINIANOM przysięgał albo ślubit /
że sie do nich náwrócić miał. Napierwszey skoro do Rzymu przy-
szedł / w rádziej wieźniow wrócić nie rádził / potym chocia go po-
winowáci przyjaciele iego zatrzymawali / przed sie wolat ná o-
Krutne meki do KARTHAGINIAN sie wrócić / niżli ślubu nieprzyja-
cielowi niezdzierzeć. Potym zaśie ná wtorey wojnie KARTH-
AGINIEY / po bitwie Ktora była pod miastem ná imie Kanna / o-
ne wszystkie dśiesięć Rzymian / Ktorych był Hannibal pod przy-
sięga ślubem ie związawszy do Rzymu posłał / pod tym sposo-
bem / ieśliby byli tego w rády nie wprośili / áby KARTHAGINIANY
mogli od nich wieźnie okupować / że sie mieli ná zad wszystkie
do Hannibala wrócić. Lecz iż byli śluby przysięgi swa złama-
li / potki Ktory z nich żyw był / Marszałkowie ie wiele z śláche-
ctwá złożyli / á prostemi ie dännikámi uczynili / y z tym wespo-
łek Ktory był w ślubie swym dśiure á wykret fałszywy wyná-
lazł. Abowiem gdy iuż był z dozwolenia Hannibalowego z obo-
zow wyszedł / zaśie sie pochwili wrócił / mieniąc / że tam był cze-
gos zabaczył / á potym gdy po wtorez obozow wyszedł / mnie-
mał áby to iuż był od oney przysięgi wolen / iakoż był weble go-
łych słow / ále wedle samey gruntowney rzeczy nie był. Wo to
ślubie

wszystkiego dostawało. Widzimy też wiele takich / którzy nie
tako są z przyrodzenia szczodrzy / iako iż za nieiako prośnią chwała
i dą / aby byli widziani w tem / że za hojnością swą dla ludzi wie-
le dobrego czynią / co wedle zdania każdego więcej pochodzi z
chępliwości / niżli z dobrej woli. Jakoż taka zmyślona a oblu-
dna hojność więcej się ściągga y bliższa jest płamliwej nieusta-
wiczności / niżli przyrodzonej szczodrobliwości albo pościwo-
ści. Trzecia rzecz jest / która w szczodrobliwości przed się brąc
mamy / to jest / abyśmy vždy dobrze czyniąc / wygląd mieli na go-
dność każdego / w czym y obyczajnie obaczając mamy onego komu
iako dobrodziejstwo pokazać chcemy / y myśl a chęć przeciwno-
nam. Wiec też mamy patrzeć spólney przeciwno nam przychy-
lności albo zachowania jego : druga / ięśli też co kiedy dla nas
z pożytkiem naszym uczynił. Te wszystkie rzeczy ięśli się zaraz
zbieżą / to tym lepiej / których ięśli nie będzie / iednak gdzieś be-
dą wietrze przyczyny ku okazaniu szczodrobliwości / a gdzieś ich
więcej będzie / tam tym ważniejszy być mają.

Gdy komu chcemy szczodrobliwość pokazać / iako się mamy przypatrować obyczajom jego.

NLe iż żywiemy z ludźmi w cnotach niedostatkami y nie prą-
wie zupełnie mądrymi / ale owsem z takowymi z którymi
się bardo dobrze dzieje / ięśli w sobie mają znaki iaki dobrych
cnot. Sda ni się tu aby to każdy rozumiał / że nikim gardzić
nie mamy / w którymby się znał iaki dobrych cnot pokazywał /
y owsem każdego sobie ważyć y tak miłować mamy / iako kto
te średnie cnoty w sobie mieć będzie / to jest / mierność / powo-
ściągliwość / a oto te / o które się już dosyć powiedziało / sprą-
wiedliwość. Bo myśl meżna a serce wielkie w człowiecze
niedostatkami a niezupełnie w mądrym pospolicie zapalczy-
wsze / a więcej niżli trzeba popedliwsze bywa / aleć cnoty oto
te średnie widzimy się / że się więcej dobrego człowiek a do-
tyka

tykają y rydley sie go trzymają. Tuniuż pokazał co w obyczają
ioch ludzkich obaczając mamy.

Jako mamy obaczając chuć albo dobra wola czyie przeciwko nam.

Przy doznawaniu miłości albo chuci czyiey przeciwko nam/
napierwiejszy to wedle powinowactwa zachowania do-
brego powinni/ abyśmy nawiecey dla tego z naszej chuci czynili/
Kto nas nawiecey miłuje: ale też chuci nieczyiey nie mamy poper-
dliwie a ladaiało doznawac/ obyczaiem ludzi młodych albo oby-
czaiem dsięcinym/ Ktorzy wedle zapalczywości miłości swey
ludzka chuć przeciwko sobie śaćuią/ ale ią my śtateczności a
śtalością wprzejmą wważać mamy.

Jako mamy gądziaływać tym Ktorzy kiedy dla nas co dobrego uczynili.

Jesli sie Kto kiedy nam dobrze zachował/ ták iż mu sie iuż nie
trzeba ani zalecac/ ani z nim iakoby za pirwoctwu w przyiaźń
wstepować/ ale owšem to co kiedy dobrego dla nas uczynił iuż
oddziaływać/ w tey mierze iuż nieiało wietśzego śtáránia y pil-
ności przyłożyć mamy: bo żadna powinność potrzebnieysza nie
iest/ iedno oddziaływać to co Kto kiedy nam z swey chuci pokar-
zał. Jeslić Zeslobus wietśza miara (możesli) Kaze wracać/ to
czegoś kiedy tu potrzebie swey w Kogo kiedy pożyczyl/ domyslay-
myś sie co w tey mierze czynić mamy/ gdy Kto dla nas darem co
dobrego uczyni/ a nas tym: iakoby powabi. Zali w tem nie
mamy plodney role náśládownać/ Ktora dáleko wiecey zboża
przynosi nizli go była wóśie wóśiela. Ubowiem iesli sie bázro rá-
dzi owym zachowuiemy/ o Ktorych te nádszieie mamy/ że nam
potrzebni a pozyteczni być máia/ tu sie śámo okáże/ iakó sie prze-
ciwko onym zachować mamy/ Ktorzy nam iuż co dobrego uczy-
nili y pozytyw iaki przynieśli. Bo iż dwoiaká iest ściodrobl-
wość/ iedną gdy dla Kogo co dobrego czynimy/ druga/ gdy to co

Zeslobus
Pokró.

Ściodro-
bliwość
dwoiaká.

Kto

Kto dla nas uczynił oddawamy. Damy co komu albo nie damy /
 na naszey to woli y w naszey to mocy iest / ale nieoddac dobremu
 sie czlowiekowi nie godzi / iesliby to ieszcze Kto bez krzywdy uczy-
 nił miał albo mogł. Ale y w dobrodziejstwie ktoreśmy kiedy od
 Kogo wzięli rozność bączną mieć mamy / bo bez wątpienia czyie
 nawietże dobrodziejstwo będzie / temu nawieccy powinni być Dobrodziej-
 dziemy : w czym iednak to nawieccy y napilniey uważać w siebie two gdy
 mamy / iakim Kto wymysleł / iaką chucią / z iaką wolą co dla nas od Kogo bier-
 uczynił. Bo wiele takowych iest którzy dla wszystkich w obec rzeź / co
 wiele czynią za niejakim uporem / niebacznie / nierozmyslnie / bez przed sie
 rozsądku / rozumu / y bez miary / nieiaka przedla y bystra popedli- brać maś.
 wością / iakoby wiatrem wstetecznie poruszeni. Wszakoz tak o-
 wego dobrodziejstwa nie mamy sobie tak wielce wazyc / iako o-
 wego Ktory nam Kto rozumu sie poradzilwszy / bacznie a stategie
 rozmyslilwszy sie pokazal. Alec w ten czas gdy komu iakie do-
 brodziejstwo bzdziemy chcieli pokazac / albo chuc czyie przeciw-
 ko nam oddzialywac / to iest wlasnie napowinniemyśla abyśmy te-
 go nawieccy wspomagali / Kto wspomozenia nawieccy potrze-
 buie / a zwlaszcza doświadczywszy iuz obyczajow / chuci y zachow-
 wania przeciwko nam iego. Co iednak drudzy opak czynią / bo
 od Kogo sie czego nawieccy nadzierwają / temu oni nawieccy cho-
 cia on tego nie potrzebuie / zabiegają y wslugują.

o spolności złączenia tu na świecie ludzkiego / co w niem za porządek

Spolność złączenia ludzkiego bärzo dobrze zachowana być
 dzie / iesli temu nawietż otworzystość a hoynność pokä-
 zowac bzdziemy / Kto nam naprzychylniejszym y nazachowal-
 szym będzie : wszakoz co wedle przyrodenia za poczatek iest
 spolności złączenia ludzkiego / musze tu nieco wysszey wspomio-
 nac. A toć napierwsza iest spolność złączenia tego / Ktora mie-
 dzy wszelakim zaraz narodem ludzkim iednego z drugim wobec
 baczemy / a tey spolności zwiastą iest rozum a mowa / bo mowa
 3 rozum

rozumem gdy tego albo ucjemy / albo się też sami czego od drugich dowiadujemy / ale gdy się takim radą albo insemi rzeczami składamy / albo gdy takim spor trzymamy / albo gdy rzecz ią między sobą rozbieramy / albo sądzymy / iednoczy a spaja ludzie między sobą / y złącza je przyrodzoną nieiątą spólnością. Jakoż się żadną inną rzeczą więcej nieodstrzelamy odprzyrodbienia niemego a bezrozumnego stworzenia / albo od zwierząt / w których moc y śmiałość sami być pospolicie powiadamy / iako w koniach albo we lwach : ale sprawiedliwości porządnej a własnej w sprawach miary swej / albo tej która rozumu za sprawiedliwością pochodzi / dobroci w nich być nie powiadamy : bo rozumu niemają y mówić nie umieją . A toć jest w obec między wszystkimi ludźmi równe a spolne współzłączenie a spoienie / które się między nimi bardzo szeroko ściąga. W tem takowem złączeniu / spólnosc rzeczy wszelakich którekolwiek tu spolney potrzebie ludzkiej przyrodzenia sprawiło / ma być zachowana / ale rzeczy te które są prawem pospolitym albo ziemskim opisane / aby tak były trzymane iako jest o nich postanowiono : wedle tychże zaś praw około rzeczy innych tak się zachowuje / iako jest w przysłowiu Greckiem / to jest / między przyjaciółmi wszystkie rzeczy spolne . Między ludźmi tedy wszystkie się te rzeczy widzą być spolne / którekolwiek tak nie są iakie Ennius na iedney rzeczy pokazał : ale się na wiele innych ściągac może . Słowa Enniusowe te są : Cóżkolwiek który chutliwie błaznucemu droge pokazuje / czyni to / iakoby też od ognia swego komu drugiemu świecę zapalił / gdyż przed się y iemu samemu widzieć chcia y drugiemu zaświecił . Na tej iedney rzeczy Ennius dosyć znacznie uczy / iż czego iedno bez skutku naszej możemy drugiemu udzielić / abyśmy tego życzyli wie każdemu pozwalali / nakoniec y nieznaiomemu . A stądci są one rzeczy spolne / nie bronić wódzie cieć ani płynąć / dopuścić ognia od ognia brać / albo gdyby kto chciał temu co się nać rozmyśla wierną a zdrową radę dać : bo to wszystko pożyteczno jest tym którzy bierzą / a temu co dawca przykrości nie czyni / dla czego

Ennius Poeta bardzo stary między Łacinskie mi Poetami . Poeta jest co rymy / komedie albo tragedie składa.

czego y sami tych rzeczy spolnych używać y zawiądy coſkolwiek
ſwego ku ſpolnemu pożytku przynoſić mamy. Ale iż poſpoliſcie
maieſtnoſci ludzkie małe bywają / a tych zaśie ktorzy ich potrze-
bują / ieſt nieſkończona wielkość / ſzczodroliwość ta która mie-
dzy ludzkie obracać będziemy / ma ſie ściągac ku temu końcowi
ktory Lennius zamięrzył / to ieſt / gdy komu światła wdziaſz /
tak czyn / iakoby też nie mniej tobie ſamemu świeciło / abyć wždy
takowa maieſtnoſć oſtala / z ktoreybyś przeciwko ſwym ſzczodro-
liwym być mogł.

Stopnie złączenia ludzkiego.

Tele ieſt ſtopniow ſpoienia albo złączenia miedzy ſobą ludz-
kiego. Abowiem odſtepując już od oney nieſkończoney ie-
dnoſci wſzech ludzi w obec miedzy ſobą / bliſſzy ſtopień ieſt być
z kim z iedney ſiemie / z iednego pańſtwa iakiego / iednego na-
rodu / iednego ięzyka / ktory ludzki nawiecey miedzy ſobą złącza :
ale zaśie ieſzcze bliſſzy ſtopień ieſt / być z kim z iednego miąſta.
Boć wiele rzeczy ieſt / ktore ſa nieſzcząnom miedzy nimi ſpol-
ne / iako ſa rozmaite ſprawy / targi / poſcioly / chłodniki / drogi /
prawa / uſtawy / ſady / wotowania albo gloſy : wiec ieſzcze mi-
mo to obcowania / towarzystwa / przyiacielstwa y inſſych wiele
rzeczy / praktyk / ugod w wielu rzeczach / ktore oni miedzy ſobą
ſtanowią. Bliſſza zaśie ieſt zwiſta ſpolnego ſpoienia miedzy
krwiami powinowatemi / bo od oney niezmiernoney ſpolnoſci na-
rodu ludzkiego / już ſie w małe zamyka. Abowiem iż to ieſt z
przyrodzenia każdemu żywemu ſtworzeniu przyzwoita / że ma
chciwość ku wywieſzieniu płodu / pierwe złączenie ieſt w
małżeńſtwie / wtore w poſtomſtwie małżeńſtwa onego / potym
ſie ſtawia dom ieden / w którym rzeczy wſytkie ſpolne bywają.
A toć ieſt początek miąſta albo pańſtwa każdego / y iakoby za-
groda / w ktorey ſie Rzeczpoſpolita rozradza a mnoży. Potym
zaſie idą złączenia bráćiey / wiec y drugich bráćiey ciotczonych /
wiec ieſzcze y drugich ktorzy od ciotczonych idą / ktorzy gdy ſie
już w iednym domu zmieſcić nie mogą / do inſſych domow iá-
to by

Towarzy-
stwo które
natrwałce.
Groby y po-
gan spolne.

Pithágorás
filosof.

Foby ná inſze obeście wychodzą. A za tem zaśie ida małżeńſtwá/
przyacięſtwá po małżeńſtwách / z których zaśie bywa bliſkich á
powinowátých tym więcej : á tákiec to rozmnożenie potom-
ſtwá álbo poſolenia / początek ieſt rzeczy poſpolitych. Złacie-
nie tedy krwie á ſpolna chuć iednego ku drugiemu / ſpáiáa w
przeymá miłośćią ludſi między ſobą / iákoż ieſt rzecz wielka mieć
iednąkie przezwieſto ſtim / álbo herby od iednego przodká idące /
iedney wiary przeciwko Pánu Bogu / álbo iednego zaſonu z tim
być / ſpolne groby po śmierci z tim mieć. Aleć między wſſelá-
kim złaczeniem zachowania ludzkiego / żadne nie ieſt lepiſze / żadne
zacnieyſze / żadne trwálſze / iáko gdy ſie ludſie dobrzy w obyczá-
iach ſobie podobni towarzyſtwem złaczą / gdy z ſobą towarzy-
ſtwo wezmą. Albowiem cnota ſamá á pojęciwość oto tá / któ-
rą ia tu już nie raz wſpominá / chocia ia też w tym baczymy /
iednąk nas poruſza y káżdego z nas przyacięciem czyni / temu w
tim ia być wiſzimy. A wſſákoż chocia nas káżda cnota ku ſo-
bie ciągnie á wabi / y uczy ni to / ie káżdego miłować muſimy / w
tim ia być wiſzimy / iednąk tego ſpráwiedliwość ſamá á ſzczó-
drobliwość nabárzicy dorozumi : aleć nie niemáſz miłſzego / nie
ku złaczeniu iednego z drugim lepiſzego / nád podobieńſtwo oby-
czáiom dobrych. Bo gdy ſie ſie ich kátká tráfi / w których ieſt
iednąka ku káżdey rzeczy chuć / iednąka wola / między tymi to
bywa / że ſie ieden w drugim ták właſnie kocha / iáko ſam w
ſobie / y ſtawá ſie wiec to co Pithágorás między przyacięty
mieć chce / że ſie ieden człowiek z kátką oſob ſtawá. Bywać też
y tá wielka ſpolność złaczenia ludzkiego / która ſie ſtawá z do-
brodziejſtwá z obu ſtron poſazanego / gdy ieden drugiemu co da-
wa y zaśie od niego bierze / które dobrodziejſtwo gdy bywa z
obu ſtron ſpolne á krewnu ieſzcze mile á wdzięczne / między które-
mi oſobámi bywa / te ſie ſtáteczná á mocná zwiáſta ſpolnego zá-
chowania między ſobą wiążą : ále iednąk gdybyś w to práwie
weczerć á wſytko z rozumem obaczyć chciał / między wſſelákim
złaczeniem ſpolności ludzkiej / żadne nie ieſt miłſze / żadne nie ieſt
wdzięczniejszy nád to / które ieſt z rzeczy poſpolitą káżdego z nas.

Wiiyć

Milycie jest oćiec / matka / dzieci / krewni / przyjaciele / y innzy
 wszyscy są mili / ale miłość ta ktorakolwiek jest między wszystki-
 mi nami / oyczyńska sama ogarnęta / a w sobie ię zamknięta: dla kto-
 rey każdy dobry / cnotliwy / bierzoby rad gardło dał / by ię iedno
 w czym pomoc mógł. A przeto / tymci też sroższe / brzydliwsze y nie-
 cnotliwsze okrucieństwo wszystkich tych / którzy z niecnoty swey /
 ze wszelk stron drapia / a szarpaia oyczyne swa / a tylko sie tym ię-
 ko żywi bawili y ieszcze bawia / aby ię do gruntu zaglądźili / a w
 niczem obrocili. Ale iesliby iaki spor albo przyrównanie iednego
 ku drugiemu kiedy bylo / dla kogo byśmy nawieccy powinni byli
 czynić / przednieysza tu każdemu niedoay bądźie oyczyńska / a rodzi-
 cy / ktorych dobrodzieystwem iestesmy bärzo obwiązani / potym
 dopiero niech idę dzieci y wszyscy dom / który tylko na nas są
 mych patrzy / a żadney insey wćieczki mieć niemoże: potym do-
 piero miysce maia powinowáci / a bliscy nāszy / którzy sie z nami
 dobrze zgadzaię / a pospolicie z nami zle y dobre ćierpia. A przeto
 tymieiny wszystkim ktorem tu wyszey pomienit / potrzebne ku żyćiu
 wspomozienie powinni. Co sie dälszych przyaciół dotyczy / tam
 bärzo wielkie miejsce ma spolny / a towarzyski żywot / gdy ieden z
 drugim dobrze / a towarzyskie żywie / ma też miejsce spolna rada /
 rozmowa / napominanie / pociecha / niekiedy y słowne przyia-
 cielskie karanie: aleć to jest namilżie towarzysztwo przyaciół-
 skie / ktore sie za podobieństwem obyczajów spaię.

Każdy do-
 bry dla op-
 czyny rad
 garulo da.

Całkita do-
 tyka o kto-
 rym maia na
 koncu.

Komusiny
 nawieccy
 powinni.

**Powinowactwa nāszege ktore pochodzi
 od szczodrobliności / nietylko wedle tych sto-
 pniow złączenia spolności ludzkiej patrzyć mamy /
 ale też wedle potrzeby osoby czasow.**

Ale wszystko to z siebie czyniac cosmy wedle szczodrobliności
 powinni / mamy na to baczność mieć / czego komu nawie-
 cey potrzebá / albo czegooby kto z nami albo bez nas dowiesć
 mógł / albo niemógł. A tak inż inße stopnie będą powin-
 ności przyacielskie / a inße czasow / boć są takie powinno-
 ści /

Sąsiada: w bliszczy mu powin- nieyssa rzecz pomoc ni- bratu/ Kto- ry daleko mieska. Powinowa ctwá cwi- czenia po- trzebuia.

ści/Ktoreśny iednym wieccy powinni á niźli drugim. Powin- nieyssać iest rzecz sąsiadowi/ Który podle ciebie mieska/ pomoc zboża z pola zbierać/niźli bratu albo insemu przyiacielowi Który od ciebie daleko iest/ áleć zaśie ieśliby przed prawem iaki spor miedzy nimi był/powinnieyśys Kteronego y przyiaciela bronić / niźli sąsiada. A przeto rzeczy te/albo takie/ w sprawie Káždey pilno obaczając mamy/ á mamy sie w tem nstáwicznie ćwiczyc á zwyczay brać/abyśny to dobrze v siebie rozbiérac/miarkowac/á wważac umieli/przyktádaiac co K czemu zależy/przywodzác rzecz Ku rzeczy/iáko co zá czym idzie/mamy pátrzyć y rozumieć cosmy Kó mu wedle osoby y wedle czasu powinni / ábyśny w powinności swey nie nikomu ná liczbie nie zostáli. Ale iáko áni lekárze/áni Zetmáni / áni wymowce/ chocia sie tego náuczyli/ iáko w rze- czách swych postępować máia/ niemoga iednak niczego/ coby bárzo Kto chwalić mogł/bez zwyczáiu y ćwiczénia dowieśc: tákżec teź my o zachowaniu ná Káždy czas przystoyné^o powinowáctwá nášzego naukę dawamy / ábyśny záwždy to czynili cosmy w Káž- dey sprawie wlaśnie powinni. Ale iź to rzecz iest wielka á tru- dna baczyć záwždy co ná nas zależy / dla tego teź nstáwicznego ćwiczénia y zwyczáiu potrzebuie. Juzem tu dosyć powiedzial/ iáko pocźciwość z przystoynych postępkow nášych pochodzi/od rzeczy tych/ Ktore tu zachowaniu spolnego złączenia ludzkiego zależa/ to iest/ od spráwiedliwości á od szczodroblivosti.

Tu trudno
baczyć záw-
ždy co ná
nas zależy.

Ndestwo trzecia cnota iest/ z Ktorey po-
winność wlaśnie przystoynego zá-
chowania nášego plynie.

Potym zaśie Ciżem ná początku záłożył cztery cnoty / iáko by
źródła z Których pocźciwość y powinność wlaśnie przystoy-
nego ná wśe strony zachowania / w nášych spráwach plynąc
ma) to ták mamy rozumieć/ iź co Kókolwiek sie dzieie z sercá wiel-
kiego á z myśli meśkiey/ Ktora v siebie zá nic niema rzeczy tych/
Ktore ná cłowi. Ká zá szczęściem albo nieszczęściem dobre albo
zle przy

zle przychodzi/bywa z wielką a znaczna sprawa y pościwością
káždego. A toć się więc naprzedzey wynarza / gdy kto ku zelży-
wości czyiey co tákowego (iáko tu ná przykład kładę) rzec mo-
że: 17. Wy w młodych leciech wáśzych sercá niewieście macie/
nie ták iáko tá Pánná która jest sercá męskiego. Wic też iesli
ieszcze co tákowego ku komu mowić będziemy: Wyście tup á
wieśniowie y plon 18. Sálmacysti / bez trudu y bez roslania
krawie. Zásie gdy mamy to co się kiedy stáło z sercá czyiego wiel-
kiego á męskiego / známiénicie á meźnie to wic / niewiem iáko
porównanie á dostátecznie y seroťo / wystawiając chwalemy: stąd
wicz ludziom wymownym słow y rzeczy dostawa / stąd okázować
moga wymowcy pśstáć y gorność wymowy swey: iáko zwłáśz-
czá o tem co się dšiało pod 19. Máráthonem / álbo 20. v Sálámi-
ny / álbo pod 21. Plátéami / álbo ná 22. Termopilách / álbo pod
23. Lewktrą. Wic też iesliby co mowić chcieli o 24. Stratoplá-
su / álbo o nášym 25. Kóřlesie / álbo o 26. Deciusach / o 27. Sci-
pionach / o 28. Márku Márcellusu / y o inšych tákże ktorym li-
czby niemáś. boć iednáť lud Rzymští / nierówno inše narody
sercem wielkim á myślá práwie męská dáleťo przechodził. Abo-
wicz iž on wšytkę swą myśl á chuc ku sławie woienney / á ku
rzeczom rycerstim obierał álbo obracał / y stąd się to okázue / że
ná koniec y obrázy przodków nášych widšimy ieszcze práwie ro-
wbiorze rycerstim.

W te słowa
też są En-
nusowe.

Węstwo tráci przegwiśło swe ieśli się od pościwości odstrzela.

W Le myśl wielką która się pokázue w podeymowaniu nie-
bezpieczności álbo prac / iesli w sobie spráwiedliowości nie-
ma / á walczy nie o pożytek Rzeczypospolitey / ále o pożytek wła-
sny swoy / iuž do siebie wielką wáde ma. bo niecyłťo to z cno-
tą niema co czynić / ále owšem to własność iest sámeo sęczy-
rego á frogiego okrucieństwa / ktore wšytkę ludźkość od siebie
odgania. A przetoć Stoikowie dobrze mąstwo wykłádáją /
gdy ták mowią: Mąstwo iest cnota / która o słuszną spráwicz-

Własność
okrucień-
stwa.

dlivość walczy / dla czego niſt nigdy cjei prawey nie doſzedł /
 kto meſtwa iákiego ſławnego przez zdráde á przez niecnoſc
 kiedy dokazał. Albowiem żadna rzecz nie moſe być poſzcziwa /
 ktora w ſobie ſpráwiedliwoſci niema : tu temu Plato známie-
 nie napisał: Nietylkoć / mowi / rozum ábo náuka / ktora ſie
 od ſpráwiedliwoſci oſtrzela właſniey chytróſciá niſli mądro-
 ſciá ma być názwana / ále teſz y myſl ktora gotowa niebeſpie-
 cnoſc podić / ieſli to cýni tylko z chuci á z ochoty ſwoey / á nie
 zá przymuſſeniem potrzeby pożytku poſpolitego / rychley ma
 być zwána kragbna á wſetecznie zapámietáta / niſli meſzna.

Plato in E.
 pichaphio.
 Náuka ál-
 bo rozum
 bez ſpráwie-
 dliwoſci /
 nierozum á
 le chytróſc
 ieſt.

Meſtwo
 czego po-
 trzeba.

Al przeto tego ia chce / ktorzy meſni á ſercá wielkiego / áby zaráz
 byli cnotliwi á dobrzy / nie obludni / ſeby ſie w ſzczerey prawdzie
 pocháli / á coby nie byliby namniey nie chytrzy áni zdrádlivi :
 boć te cnoty ſa práwie z przodka ſamey ſpráwiedliwoſci. Aleć
 to lepać ieſt nácieſſza / że przy tey to myſli wielkiej á meſtley
 łatwie wiec bárzo rád uporóſcie / á ktemu zbytnia nieiáka chuc
 tu zwierzchnoſci. Albowiem iáko Plato o Lacedemonianách
 napisał : że ie wſytká ich zápalczywoſc wedle dawnych obyczá-
 iow ich ktemu ciągnie / áby nád káżdym nieprzyiacielem gora
 á zwycieſtwo mieli : tákſze teſz to / im kto wiecey meſtwem á
 myſla wielka nád inſze ma / tym wiecey chce nád wſytkimi
 zwierzchnoſc mieć / álbo tylko ſam Pánem być. A gdsie cie iuſz
 táka chuc weźmie / ábyś przed wſytkimi zaráz przodek miał /
 tám iuſz trudno z kim porównać / właſna miáre ſwa dobrego
 zachowánia chować y zgadzác ſie maſz / co właſnie ſpráwiedli-
 woſci przyległo. Stádſze to bywa / że ſie tákowi áni ſłowy
 dowodnymi / áni żadnym poſpolitym á właſnym právem prze-
 przec dáć niechca. A mimo to / ieſſze wynarzáia ſie wiec w rze-
 czy poſpolitey tákowi buntownicy / ktorzy márnie wtracáia / po-
 ſpolſtwo ſobie zbytnia hoynoſciá ſpoſabiáia / áby tu tym wiet-
 ſzey moſnoſci álbo zwierzchnoſci przyſc mogli : wiecey ſie o to
 káráiać / áby mocá á gwałtem gore mieli / niſli o to / áby wedle
 ſpráwiedliwoſci z drugimi porównawali. Ale czym rzecz ieſt
 trudniejszy / meſnym będąc z káżdym porównać / tym teſz ieſt
 ſławniejszy

Plato o tym
 piſe w Dia-
 logu / ktory
 zowa La-
 cheſem / o
 meſtwie.

flawneyſza y pocziwoſta / boć żaden czas taki nie ieſt / Ktoryby
od ſprawiedliwości proſzen być miał. A przeto tych mamy mieć
za męzne / Ktory tego od przywody bronią / nie tych Ktory ſami
przywoda czynią. Prawdziwe tedy á mądre meſtwo / wie to
dobrze / że pocziwoſć Ktoey przyrodzenie bárzo náſláduie / nie
w ſławie proſney zależy / ále w uczynkach ſamych / y woli pra-
wodziwy w cnotách przodek mieć / niżli wedle omylnego zdania
ludzkiego mniemania. Abowiem Kto ſie ſádsi ná obledliwe zdá-
nie ſproſnego poſpolſtwa / takiego nikogo między ludźmi wielki-
mi á męznymi liczyć nie mamy. Alec iáko Kto ieſt nawietſzey my-
śli / Ktora wprzeymie ſlawy prágne / tak ſie też za rzeczy nieſprá-
wiedliwe chwytác muſi / boć to mieyſce ieſt koniecznie ſliſkie /
tak iż ledwie tego takowego naydzieſz / Ktoryby za pracą ſwą /
Ktoey ſie Kiedy podeymie / ábo za niebeſpiecznoſć / w Ktorą ſie
Kiedy wda / ſlawy dzieiorw ſwych / iáko by iſtey á wlaſney zaplá-
ty ſobie prágnać niemiał.

Męznym
tego rozu-
mieć mamy
albo nima-
my.

Prawdziwe meſtwo we dwu rzeczach zależy.

A Záprawdeć ſerce męſkie á wielka myſł po dwu rzeczach
napredzey poznawamy / między Ktoremi iedná ieſt / gdy ſo-
bie bogáctwá y doſtoieńſtwá leſce wáżymy / ábo ich ſobie za nie-
nie mamy : ná tym zwlaſzczá przeſtáiąc á doſtátecźnie to przed-
ſie biorąc / że cźłowiek nic inſzego w ſiebie wáżyć więcej nie-
ma / niczego inſzego więcej prágnać / ni ócz ſie inſzego niema rá-
da ſwá ſtárác / iedno o to coby mu pocziwoſć niſto / á o to co-
by mu przyſtało. A nie ma ſie dáć wwoodzić áni zwyciężác / áni z
pocziwoy drogi ſpierać / y cźłowiekowi żadnemu y poruſzeniu
myſli ſwoey / y ſzczęſćciu y nieſzczęſćciu : Druga rzecz ieſt / gdy ſie iuż
tak ná myſli twey iákom powiedział wſpoſobiſz / ábyś też rze-
czy wielkich dowodził / rzeczy poſpolitey bárzo pożytecznych / ále
Ktemu y bárzo trudnych / Ktoeby w ſobie miały pełno prace y
niebeſpiecznoſci / á iżbyś dowodził tak wiele dla ſpolnego ży-
wota ludzkiego / iáko dla inſzych wiela rzeczy / Ktore tu ſpolne-
mu ży-

mu żywotowi zależe. W tychci dwu rzeczach/wszystkǎ poczęci-
wa starwǎ/ wczciwość y powaga wielkǎ / zależy: lecz ia w tcy
posledniey y pożyteł kládę. Aleć w pierwszey iest obyczay y
przyczynǎ tego/ z czego się ludźie wielcy á mǎżni zstawiaǎ: bo w
niey iest to co czyni myśl wielkǎ á przestronǎ / ktora sobie zǎ nic
nie ma rzeczy tych/ ktore nǎ człowiekǎ szczęśliwe álbo niešťczę-
śliwe przypǎść mogą. To teź zǎsie sǎmo/ co czyni myśl wiel-
kǎ á mǎstkǎ/ze dwu rzeczy poznawamy/ to iest / ieśli to w siebie
tǎk zǎperwǎ mieć będsieź/ iź tǎ sǎmǎ rzecz / tylko sǎmǎ dobra
iest/ktora iest poczęciwa / á ieśli teź zǎwždy od wśfelǎkiego frǎ-
sunku á strwożenia myśli twey wolen będsieź. Abowiem y le-
ce sobie wǎżyć rzeczy te / ktore się ludźiom inśnym ofobliwie znǎ-
mienite być widzą / á prǎwie ich sobie myślǎ statecznǎ á grun-
to wnǎ zǎ nic mieć / możemy sprǎwnie rzec / iź to prǎwa á istǎ
własność iest mǎstkicy á wielkicy myśli. Wiec teź y rzeczy te/
ktore się widzą ciǎżkie á trudne / iǎkich się tu wiele nǎ świećcie
miedzy ludźmi zǎ odmiennym szczęściem trǎfia / tǎk znośić iǎ-
kobyś nic od stanu przyrodzenia / nic od dostoińśtwǎ człowie-
kǎ mǎdrego/nie odstępowal:tǎc teź iest własność mǎstkicy á sta-
ley myśli y wielkicy wstǎwiczności. Aleć to teź lepať nieprzy-
stoi/ gdy kogo boiaśń żadnǎ nie nieruśń / áni zwoyciężyć może/ á
by go chć iǎkǎ ku dostoińśtwu álbo ku inśnym docześnym rze-
czom / zwoyciężyć miałǎ / álbo gdy się kto pracam álbo trudom
zwoyciężyć nie da / áby się rośkośsom cielesnym w moc poddać
miał. Dla tego y tego się chronić y chćiwosćci ku pieniądżom bǎr-
zo się strzec mamy / boć nic nie iest myśli leńkicy á nińczemney
własnieyśzego / iedno bogǎctwǎ miłowǎć / nic wczciwośzego/ nic
spǎniǎłśzego / iedno o pieniądże niedbǎć: zwołǎczǎ ieśli ich nie-
maś/ ieśli ie maś ku hoyności á szczodrobliwosćci obrǎcǎć. Ma-
my się teź tego strzec / iǎkom wyśsey powiedzial/ ábyśmy sobie
chwały zbytniey nie prǎgneli / bo to nam świeobodnǎ á wolnǎ
myśl psuie á prǎwie wydsiera / o ktora się ludźie wielcy wśfelǎ-
kim obyczǎiem pilno stǎrǎć mǎiǎ. Wzrzedow teź y zwoyczności
wśfelǎkicy prǎgnǎć nie mamy / y owśsem ich czǎsem gdy ie nam
dawǎiǎ

darwając bracie niemamy / a czasem ie y dobrowolnie spuszczać ma-
my. Zarwidy tedy mamy być wolni od wszelakiego strwożenia /
pomieśzania y frąjunku myśli naszej / y od wielkiej chuci ku rze-
czom doczesnym: wic też y od boiaźni / od smutku / który iest prą-
wie wnetrzna choroba w myślach ludzkich / od cielesney rosko-
sy y od gniewu / aby zarwidy w nas była myśl spokojna a beś-
pieczna / z ktoreyby sie znaczyła męska stateść / stateczność y po-
waga. Aleć wiele takowych bywało y ieszcze iest / którzy pragnąc
tey spokojney myśli / o ktorey mówię / oddalali sie od spraw rze-
czypospolitey a na spokojny żywot wdawali: miedzy temi bywali
niektorzy znamięni a prawie przednieyszy filozofowie y drudzy
też ludźie stateczni / cnotliwi y poważni / którzy nie mogli wy-
trwać obyczajom człowieka pospolitego / iako y przetożonych /
y żyli niektorzy we wsiach swych ciejąc sie tylko domowymi
sprawami swymi a w nich sie Kochając. Ci toż też byli przedśis-
wzieli co y Krolowie / to iest / aby żadney rzeczy nie potrzebowali /
aby nikomu nie zabiegali / aby wolney a swobodney myśli używa-
li: boć swieobodney myśli ta własność iest / tak żyć iako chcesz.
Dla czego gdyż swieobody używać tak iest przyzwoyta Krolom /
którzy sie o możności starają / iako Filozofom / którzy Ciąkom po-
wiedzial / spokojny żywot wieść chcą: Krolowie mniemają a-
by ku temu przysć mogli / gdyby mieli majątności y możności
wiele / Filozofowie lepać / gdyby przedstawiali na majątności
swoey / na konie y na mały: w czym iedną koniecznie niemożemy
ganić zdania ani tych ani owych / a wszakoż żywot Filozofow
tych / którzy w pokoju żyć chcą także iako y Krolowie / iest latwiey
żyć / bezpiecznieyszy / y innym ludzjom iuż nie tak ciężki / nie tak
ohydzony / ale zaśie narodowi ludzkiemu pożytecznieyszy y ku
pocześney a wielkiej sławie zgodnieyszy żywot tych / którzy sie
ku rzeczypospolitey y ku sprawom wielkim wdawają. Dla czego
y tym podobno pozwolić a tego im za złe nie mieć musimy / kto-
rzy chociaż będąc rozumu wysokego / że sie iedną w rzeczypos-
polite nie wdawają / ale sie na nauce wydawają / y tym także
musim za złe nie mieć / którzy dla niepewnego a mdego zdro-
wia swoe

Smutek
jest wnetrz-
na choroba
w myślach
ludzkich.

wia swego/ albo dla inſzych wlaſnych á grunturowanych przyczyn/
ktore im przeſtadzają od ſpraw Rzeczyſpoſpolitey oſtąpili:
poruczywſzy zwlaſzczá inſzym w moc ſprawy Rzeczyſpoſpolitey y
ſlawę tą ktora zá iey dobrą ſprawą pochodzi. Ale ktorzy nie-
mają żadney takiej przyczyny/ tylko iż powiedają/ że gárdzą tym
co ſobie drudzy w podſzwieniu mają y wielce waſzą/ to ieſt/
zwierzchnoſcią táżą á doſtoieńſtweſm wrzędow tych/ia nietylko
iżebych chwalić miał/ ále owſſem ganie. Abowiem ácz trudno
ieſt niechwalić zdania ich w tem/ zwlaſzczá że ta proſna chwala
gárdzą/ á zá nic iey ſobie niemają/ wſzátkoż mi ſie zda że ſie pra-
ce/ przyroſci albo obrażenia od tego w ſtáraniu ſwem/ albo o-
mylenia iáko by leſtkoſci iákiey/ boią / gdyby im zwlaſzczá czego
odmowiono oczyby ſie ſtáráli. Boć ſą tákowi drudzy/ ktorzy w
rzeczach przeciwnych bárzo ſą nieuſtáwiczni / á ſámi ſobie przeci-
wni/ roſtkoſą wprzeymie gárdzą/ w boleſci lepać ſą móli á nie-
cierpliwí/ o chwale nie dbają á lád á zeliwroſcią ſie bawią: á toć
też niepráwie ſtále czynią. Ale ci ktorzy od przyrodzenia mają
podporę á pomoc ku ſpráwám rzeczy wielkich / bez wſzelákiey
wagi nic nie rozmyſláiac / mają wrzędow doſtáwac á o rzecz po-
ſpolitą rádzić / y one ſpráwować: bo ináczey páńſtwo za-
dne niemoże być rządzone/ áni ſie też ináczey myſli wielka á ſtála
poſtáć może. A gdy iuż rzeczpoſpolita przed ſię weźma á ona
ſáfować poczną/ mają ſie ták wiele iáko filozofowie/ á niewiem
ieſli ieſzcze nie więcej/ poważnie á ſtále we wſzytkim zachować
táć iáko by ſobie zá nic nie mieli rzeczy tych / ktore ná człowieká
przyppáſć mogą / to co tu częſtoćtoć wspominać / á mają być
ſpokoyney y uſtáwicznej á beſpieczney myſli/ iákoż ſie ſáfować
áni w ſobie gryſć niemają/ lecz záwždy poważnie / ſtále y ſtá-
tecznie ſwoy żywot wieſć. Co dla tego łatwie przychodzi filo-
zofom/ że mniej tákowych rzeczy w żywocie ſwem mają/ ktor-
ymby nieſzczáſcie záſtkodzić mogło: á iż też nie ták wielą rzeczy
potrzebuia/ albo iż gdyby co przeciwnego ná nie przyſzło/ iuż ie-
dnáć ták cieſſzo wpaſć niemogą. Dla czego / nie bez przyczyn
nyć wiſtſze poruſzenie myſli y wiſtſzą doległoſć ku ſkutkom rze-
czy wiel-

czy wielkich na te przypada / Ktorzy o Rzeczpospolitą rządzą / niżli
na owo co w pokoju żyją. A przetoż też ci już daleko wietszą
myśl y mężniejszy serce mieć / y zawżdy od frásunkow proźni być
máią. Ale kto już tu sprawom rzeczy pospolitey przychodzi /
niechay się tego strzeże / aby nie tylko to przed się brat / iáko to
jest rzecz pocziwá o Rzeczpospolitą rządzić / ále też aby temu do-
syć uczynić mogli / czego się podiał. W czym się też obaczć ma /
aby upornie nie rozpaczal prze iáką nieśmiałość swą / sam sobie
zwłasczjá nieufáiąc / álbo záśię aby sobie názyt dla chuci swey
nie wśal / ále we wśytkich sprawách pierwey niżli co poczniesz /
pilnie się ktemu przygotować máś.

**Tu pokazuje / że wietjsza rzecz jest spokoj-
nie w Rzeczypospolitey wszelákim niebespie-
cznościám zdrową radą zabiegac / niżli w rzeczach
woiennych przed inemi przodek mieć.**

Ale iż wiele jest tych / Ktorzy mniemáią aby rzeczy woienne
wietjsze á ważniejszy być miály / niżli te / Ktore się domá zá do-
brą radą spokojnie dźcią / musz mniemaniu temu zabieżeć / á-
by o tym ináczey á słábiey rozumiano: Abowiem tákowych
wiele bywáło / Ktorzy sobie sławy á chwały prágnać / dla niey
wiece sámi mocno wojny szukáli á wprzeymie ná wojne gonili /
á toć się pospolicié trefia w ludziách tych Ktorzy są myśli wiel-
kiey / á ktemu y rozumu bystrego: á tym iещe więcej / ieśli się tu
rzeczám rycerskim godzą / á tu woiovaniu chuc máią. Ale ieśli o
tym prawdziwie rozumieć / práwie á dobrze to rozeznawac chce-
my / wiele bywáło rzeczy tákowych / Ktore się domá zá dobrą rá-
dą dźciály / á bywály wietjsze známienitsze y sławniejszy / niżli wo-
ienne. Ależkolwiekci Themistoklesá słusnie chwala / y choćciáć
imie iego sławnieysze niżli 29. Solonowe / choćciáć ná świáde-
ctwo biorá Sálámine / w Ktorey się stáło známienite zwycie-
stwo Themistoklesowe / Ktore przekládáią nád rozum Solo-
now / wedle Ktorego on był 30. Areopágitý postanowił / wśá-
Koz iednáć nie mniej sobie rády tey Solonowej / zá Którą był
Areopáo

Areopagitę wynalazł / ważyc mamy / niżli Themistoklesowe
 zwycięstwo / które raz tylko było pożyteczne państwu Athenień-
 skiemu / ale wynalazek Solonowy około Areopagitoru zawsze po-
 żyteczny będzie. Tymci wynalazkiem Solonowym / prawa A-
 thenieńskie y ustawy przodków ich w swej mierze są zachowa-
 ne / a mimo to / Themistoklesci żadną radą ani żadnym słowem
 nie podparł Soloną / gdy on radę tę / którą Areopagitami zwa-
 no / stanowiął. Ale Solon Themistoklesowi tu zwycięstwo wie-
 le pomógł / bo się wojną toczyła za radą rady tej / to jest / Areo-
 pagitoru / która była przez Soloną postanowiona. Toż też mo-
 że powiedzieć o Pausaniassu y o 31. Lisándrze / którzy aż do-
 wiek iako ludzie mniemają / dziełami swymi państwo Lacede-
 monskie byli rozszerzyli / wszakoż ich nikt w namnieyszej rzeczy
 równać nie może 32. 3 Liturgusem / który prawa / ustawy y zna-
 mienite w cnotliwych obyczajach ćwiczenie / Lacedemonianom
 był wynalazł : y owšemci Pausanias z Lisándrem dla praw y
 dla ćwiczenia / które był Liturgus w państwie postanowił / tymi
 gotowse / tu wszystkiemu ćwiczeńse y mądrzeysze w wojscze ry-
 cerstwo mieli : Nie sie też tąd zawsze widziáto iestce za mło-
 dych lat moich / że 33. Márius Rzymianin nasz / nie nád Máro-
 Pá 34. Skaurusá niemiał / ani 35. Pompeiusá / gdym też ia iuż
 w radzie był / nád Kwintá 36. Katulusá. Boć máto wázy woj-
 sko zbrojne w polu / iesli domá pierwey rady nie było. Nie wie-
 cec pożytku Rzeczypospolitey przyniosł Afrikan / człowiek wiel-
 ki á ktemu Hetman osobliwy / gdy Numancia zborył / 37. ni-
 żli Publius Tazytá / gdy tegoż czasu rada żadną nie będąc /
 Tiberiusá Gráchá zabił. Ażkolwiekci sie to nie tylko domo-
 wey rady dotyczy / zamysł sie tu y wojná / bo sie to mocą y re-
 pa stáło / wszakoż sie iedną radą domowa działo / w mieście
 bez woyská. Aleć ono com ia napisał / jest bárzo prawdziwa y
 nie omylna / wczem słysz / że mie żli á zazdrościwi ludzie do-
 iędziáią á szczypią 38. Musi zawsze następować zbrojá zdro-
 wey radzie / á sławne zwycięstwo Hetmánskie dobrego oratora
 wymowie. Zborwim / tego inszego iuż opuścáiąc / gdym ia
 rzecz

O Pausani-
 asu patr-
 zy na końcu.

Rzeczypospolita rzadził / izali tam zbroiá dobrej rádziej mey nie
wſtąpił? Jákoż iſcie w Rzeczypospolitej nie bywátá ciężſza nie-
beſpiecznoſć / nie bywátá nigdy wietſza waſh / iáko ná on czás / á
wždy zá rádę á zá czuynoſciá moją / z rąk práwie ſtych á zá pá-
mietálych ſynów ziemſkich / bárzo predko zbroiá y miecze były
poupadály : y radbych to wiedział / ná ktoreby ſie woynie co
tát wielkiego á ſlawnego kiedy zſtáło / álbo ktoreby iáko żywo
zwyćieſtwo ábo triumf tát wielki był / ſeby kto tey tam ná on czás
ſpráwie mey przyrownáć mogł. Bo ſie moge w tem przed tobą
pochlubić miły ſynu / ktory maſz być uczeſtnikiem y iákoby dzie-
dkiem tey ſlawy mey / bo y ſam maſz dżeciów y ſpraw moich ná-
więcey náſładowáć. Al záprawde mi to Pompeius / ktory w
rzeczach woiennych wielką ſlawę ma / gđſie ich wiele ſłyſzáło /
przypiſał / gđſie powieǳiał / iżby był proſno miał trzeci kroć ná
oſobie ſwey 39 triumf odnoſić / by był zá dobrodziejſtwem moim
przeciwko Rzeczypospolitej / niemiał gđſie triumfu ſpráwować.
Al przeto rzeczy te ktore ſie ſtáteczenie á mądrze domá w Rzeczypo-
spolitej dżeciá / nie ſáć poſiednieyſze niſzli rycerſkie / tu ktorym teſz
więcey / niſzli tu rycerſkim prace y pilnoſci przykłádáć mamy.
Abowiem poćciwoſć tá ktorey tu iá z myſli wielkiej y meżney
á ſpániáley ſukám / záprawde ſie nie zá cielesnemi ſilámi zſta-
wa / ále zá rádę dobrą á zá rozumem. Al wſſákoż teſz ciáło náſze
tát ćwiczyć á ſpoſabiáć mamy / áby w odprácowwaniu ſpraw /
prace ná ſobie ćierpliwie znoſzác / mogło być poſluſzne dobrej
rádziej y rozumowi. Poćciwoſć tedy tá o ktorey mówię / ktorey
tu dochodze / wſſytká zależy w pracy rozumu náſzego y myſli ná-
ſzej / w czem niemnieyſzy pożytek czyniá przełożeńi ci / ktorzy w
rádziej będąc / o rzeczypospolite mądrze rádza / niſzli omi co woju-
ię : ábowiem wedle porády tych czeſto kroć v náſ álbo woyny
nie podnáſzano / álbo iey koniec uczyniono / álbo iá teſz czáſem do-
browolnie wznaſzano. Jáko trzecia woyná náſzá przeciwko
Kártáginianóm tát byłá zá 40 rádę Márká Katoná podnie-
ſiona / w czem chocia był w rychle potymy / gdy ná te woyny rá-
dził / umárt / iednáť y po ſmierci rádái iego mieyſce y waſnoſć
ſwoj

swą miałą. Dla czego więcej się mamy o to starać / abyśmy z do-
 brym rozsądkiem każdą rzecz baczenie a mądrze radzić umieli /
 niżli wojując na męstwo się śadzić: ale się też tego strzec mamy /
 abyśmy tego nie używali więcej przed wojną wiekając / niżli
 pożytku Rzeczypospolitey strzegąc. Woynę tedy tak podnosić
 mamy / iakoby to każdy znał / że ja nie dla czego innego / iedno
 szukając pokoju podnosimy. Alec to zawsze na myśl stateczną
 a męzną zależy / nie sobą w rzeczach przeciwnych nie trwożyć / nie
 dąć się w żadney nieustawiczeności albo ptochości wznować / ani /
 iakto morwa / z pocztowej drogi zbaczać / ale zawsze w sobie go-
 towa a zdrową radę mając oney używać / nigdy od rozumu nie
 odstępować. To aczkolwiek zależy na myśl wielką a męską / alec
 też to zaśie rozumowi właśnie przystoi / myślą a baczenością swą
 rzeczy przyszłe obaczając a nieco przedtym w siebie to wszystko po-
 stawić / a przed sobą to mieć / coby się na obiedwie stronie przy-
 dać mogło: abys wnet wiedział coby sobie począć / gdyby się co
 takiego trafiło / a nigdy się tego niedopuszczając / abys kiedy rzecz
 miał: Tegom się nie spodziewać. Teć są sprawy myśli wielkiej a
 męskiej / ktora sama w radzie a w rozumie swem rządzi. Ale wpo-
 nie / nierozmyslnie a bez przyczyny racjować / a wręcz się z nieprzy-
 jacielem potykać / cości to jest frogiego a okrutnego / samym tyl-
 ko niemym zwierzetom podobnego. A wszakże gdy to czas niecie
 a potrzeba wstąpić / mamy z nieprzyjacielem ręką czynić / a lepiej
 gardło dać niżli iaką lekkość popać albo w niewoli być.

**Nierozmysł / wpor a okrucieństwo / na po-
 winność człowieka męznego nie zależy.**

Po tym zaśie gdy miastą iakie borzemy / albo dobywszy ich co
 się nam podoba bierzemy / na to baczyć a przed sobą mieć
 mamy / aby nie z naszej strony niebyto nierozmyslnie / wpornie
 a z okrucieństwem iakim: Boć to zależy na człowiekà sercà
 wielkiego a męznego / rzeczy się pewnych statecznie wywiedzia-
 wszy / wszystkiego przesłuchawszy / winnych karać / pospólstwo
 w całe

w całe zachować / w szczęściu y w niešťcieściu dobrze á pocie-
wie się rządzić.

Człowiek meźny poſi ſię ma w niebe- ſpieczność wdawać.

Ale iákom wyſſey powieďſiał/iż iáko tákich niemáło ieſt / Kto-
rzy rzeczy á ſpráwy wojenne przeſłádaia rzeczą tym Ktore ſię
domá zá dobrá ráda dzieia / táť też záſię wiele tákich nayďſieſz /
Ktorem ſię ráda niebeſpieczna á pretka / Ktora zá zapálczywoſćia
idſie / lepiſza á ſławnieyſza być zda / niſzli iáki ſuſzny wedle ſpołoy-
nego á giuntownego rozmyſlenia wynálaſzeť. Záprawde tedy
przed niebeſpiecznoſćia wchodzac / niſzdy ſię tego niemamy dopu-
ſzczáć / áby naſ Kto zá niemeźne á zá nieſmiáte rozumieć miał / ále
ſię też tego záſię ſtrzec mamy / ábyjmy ſię w niebeſpieczność bez
przyczyny niewdawáli / náđ co nie niemoże być ſaleńſzego. A prze-
to gdy ſię mamy w iáka niebeſpieczność wdáć / mamy w tem ná-
ſládownáć porządku á zwyczáiu lekářſkiego / Ktorzy gdy Kto nie
bárzo chorzeie / tedy też oni tego lećce lecza: ále w chorobách cie-
ſzych / niebeſpiecznego lekářſtwá / Ktore táť rychło záwáďſie iáko
pomoc moſze / przybáwáć muſſa. Dla czego w rzeczách ſpołoynych
á beſpiecznych niepořoiu ſukáć áłbo niebeſpiecznoſći / ſalonemu
to przyſtoi / ále wchodſie iáko táto nieſczęſćiu á w rzeczách nie-
beſpiecznych zdrowá ſię ráda podpieráć / mądre mu záleży / zwlá-
ſzczá ieſlić ſtađ wiecey pożytku przyďſie / gdy zá dobrá ráda zdrow-
wo ze zley toni wybrnieſz / niſzli ſtody / ieſli o pořoiu á o ſwiebo-
ďſie myſláć czego poſtaſiſz / áłbo co ná to náłóżyſz. Spráwy tedy
niebeſpieczne w rzeczách / czeſćia tym ſámy m niebeſpieczne bywá-
ia / Ktorzy ſię ich podeymuia / czeſćia rzeczypoſpolitey. Záſie dni ſię
wiec w niebeſpieczność wdawáia dla zdrowia y gárdlá ſwego /
drudzy dla chwaly á ſlawy ſwey / áłbo prze miłóſć ludu ſwego á
reczypoſpolitey. Dla czego rychley záwıďy ſámi ſiebie niſzli rze-
czypoſpolite w niebeſpieczność wdawáć mamy / y rychley mamy
walczyć o ſlawę y o peććiwóſć / niſzli o Ktore inſze pożytki: áleby
ſię ná-

sie nálezło tákich wiele / ktorzy nietylko pieniądze albo majątność
 ale y gárdła swe zawždyby byli gotowi prze rzeczpospolitą / á o-
 czysne swą utracić / á przedsięby sławy swey namnięyszego kęsa
 niechcieli nąszczębić / choćaby tego samá rzeczpospolita potrze-
 bowála y pragnęła. Jákoż Kállikratidas gdy był hetmánem
 Lácedemonńskim / kiedy Lácedemoniánie z Atheniány w 41 Pe-
 loponezie walczyli / choća pierwey rzeczy poważnych y sławnych
 wiele dowodził / iednak był náostatęk wszystko poprowat á po-
 mieśzał / gdy niechciał słuchác rády tych ktorzy rádzili od Argi-
 nuzow ofrety odprowadzić / á ná ten czas z Atheniány bitwy
 niestacząc. Ktorem on odpowiedział: Pánowie Lácedemoniá-
 nie / iesli iate ofrety utracę / ná inşe sie zdobyć moge / ale ia w-
 tietác bez lekkości swey niemoge : choćac tá kłeska Lácedemo-
 niánom była ięszcże średnia á nie bázno škodliwa / ale lepał oná
 názybt škodliwa była / zá ktorą zaraz moc wszystká Lácedemoń-
 ska y z páństwem wspotek wpádła / gdy 42 Aleombrot boiac sie
 podeyrzenia ludu swego / z Epaminundąsem nicopátrznie y nie
 wedle czásu bitwy zwiódł. Dálekoć sie lepiey rzadził y lepiey sie
 zachował wtey mierze 43 Awintus Gabius Máximus / o kto-
 rym Ennius ták nápisal : Jeden człowiek nam osłabiála rzecz-
 pospolitą náşe odwołał swą wywazył y przywrócił / bo sobie
 zawždy wiecey wazył potrzebe á pożytek iey / niżli obmowy albo
 ślącunki ludzkie. A dla tego też teraz wwszystkich Gabius wielką
 sławę ma. Mamy sie tedy tego strzec / nietylko w rzeczách wo-
 iennych / ale y domá o rzeczpospolitą rádzac / ábyśmy sobie nie
 wiecey wazyli o job nászych / niżli potrzeby rzeczypospolitey. Boć
 y w rádsie tákowi bywáią / ktorzy choća to baczą coby było ku
 wielkiemu dobremu rzeczypospolitey / iednak boiac sie kogo obrá-
 ścić albo zwaśnić / mowić nieśmieią.

Powinowáctwo tych przełożonych

Z ktorzy Rzeczypospolita rzadzą.
 Aprawde tedy ktorzy będą w Rzeczypospolitey przełożon-
 mi / má-

mi / máia sie dru nauk Platonowych trzymać. Pięrołfa / żeby
 ták strzegli pożytku pospolitego wószch synow ziemskich / áby co
 Polwier pocina albo czynić beda / i niemu galili á nań sie oglá
 dáli / zábaczymósy pożytkow wlasnych swych. Druga / áby sie o
 cáte ciáło / to iest / o wósytkę zaráz rzeczpóspolita rowno stáráli / iez
 dney części ktorey Polwier przystzegáiac á folguiac / áby drugich
 nie opuśczáli. Abowiem rzeczpóspolita nie ináczey sie w sobie
 ma / iedno iáko opietá / ktorey wósytká spráwá y stáfunet byc ma
 ku pożytku tych ktory sa poruczeni / nie tych ktorym iest poruczo
 ná. Ale ktory przelozeni tákowi sa / ze niektorym tylko osobam
 folguiá / á o nie sáme rádzá / á o drugie niedbáia / á zániedhawáia
 ich / ci bárzo rzec / zlá á stódlowa ná rzeczpóspolita wnośa / rostyt
 á niezgode. A stádci to wiec przychodzi / ze iedni tylko przy po
 spolstwie stoia / drudzy sobie iednego / ktory Polwier sie im wpo
 doba / záchowác choc / tákich lepať málo naydsieś / ktoryby so
 bie zaráz iednáko wósytkich wázyć chcieli. Stádci w Athenianow
 wielkie sie niezgody byly wószcely / á w náśey lepať rzeczpóspo
 litey nietylko zwády á rostetki / ále y woyny wnetrzne w pań
 stwie / ktorych sie człowiet státeczny / powážny á meźny / ktory
 tego godzien / áby w rzeczpóspolitey przelożonym byt / wprzeymie
 ma strzec / ma ich wchodźić y ma sie imi brzydźić / á sam sie wósytek
 ma w rzeczpóspolita wdáć. A nie ma áni máietnościom áni mo
 żności żadney folgowác / ále ma cáley rzeczpóspolitey ták strzec /
 áby zárovno á rázem iednáko o wósytkich rádziť. Nie ma też
 fałszywie iednego z drugim wáśnić albo wádzić / ále koniecznie
 ma przy spráwiedliwóści á przy pocźciwóści státecznie stáć / kto
 eg áby iedno záchowáć / chocia by też kogo Polwier bádś obráził /
 iednáť lepiej áby gárdło dáć / niżliby miał przestápić to com tu
 powiedziať.

Pisze to w
 księgarz o
 rzeczpóspo
 litey.

O dostoićństwo z kim wielki spor mieć /
 á wprzeymie sie go domagáć / ná człowieká
 to wielkiey myśli náleży.

F A záprowda

Plato w księ-
gach o rzeczy
pospolitej.

N Zaprawde bårzo wrzedu w rzeczypospolitey prągnąć / a o do-
stojenstwo sie spornie stárac / iest rzecz niegodna a niedzina. **O**
czym też Plato znamięnićie napisał ták mowiac: że tákowi kto-
rzy między soba spor trzymają o to / któryby z nich miał rzecząpo-
spolitą rządzić / ták to właśnie czynią / iákoby jeglarze co sie owo
między soba o to wádzą / któryby z nich okretem ná morzu sprá-
wować miał. Tenże Plato też wcy / ábysmy tych zá nieprzyació-
ły rzeczypospolitey mieli / którzy przeciwko niey miecz podnożą / a
nie tych co iej rozumem a zdaniem swym strzec y podpierać chcą /
iákoby bywała roznicá bez obrażenia y bez gniewu między Publiu-
sem Afrikanem a między Kwintusem Metellusem.

Od gniewu sie powóćia gąć / ná cżło-
wieká sercá wielkiego zależy.

N Je mamy też słuchac tych którzy ták rozumiec będą / żeby sie
nam przystalo ná nieprzyacióły bårzo gniewac / y ták będą
mniemac / żeby to ná cżłowieká mąznego a wielkiego sercá zależa-
ło. Albowiem nic nie iest tu debrey sławie lepszego / nic cżłowie-
kowi zacnemu przystoyniejszego nád miłosierdzia / gdy iest luto-
ściwym / gdy sie rad każdego wżali. Wic też w rzeczypospolitey
wolney między ludźmi wolnemi / gdy sie wszyscy zárowno pod ie-
dnym právem siedzą / mamy po sobie powolność / wśładność / y
zárazmyśl przestroną a wielką / o ktorey tu mowie / pokazować
ábysmy lepak gniewaigc sie o to / gdyby do nas kto nie wedle cżá-
su przyszedł / żeby do nas nie ná cżás trącił / albo czego nieobyczá-
nie v nas prosił / w mniemanie obyczáiw prostych albo spro-
snych a w śkodliwe obydzienie do ludzi nie przysli. Alwśákóż sie
też ták powolnemi a miłosiernemi sławic mamy / iákobyśmy kte-
mu y surowości rzeczypospolitey przydawáli / bez ktorey żadne
Páństwo niemoże być rządzone.

Karząc łogo od gniewu sie powóćia-
gąć mamy.

Naden obyczay Karania/tak gdy kogo skutkiem Karzemy iako y
słowy/zelżywości w sobie mieć nie ma/á ma się ściągac nie ku
pożytku onego ktory Karze/ale ku pożytku rzeczypospolitey samey:
wiec też tego strzec mamy/aby nie wietffe było Karanie niżli wy-
stępek. Druga/dla iednego wystepku iednych Karzac / abyśmy
drugim nieprzepuszczali/ ku prawu ich nákoniec y nieprzyzywá-
iąc. Wiec abyśmy Karzac gniewu bázro powściągáli/bo kto zá
gniewem kogo Karze/nigdy tey miary chować niemoże/ktora iest
srodek miedzy tym co bywa názbýt máto /á miedzy tym co bywa
názbýt wiele. Tá miará się podoba Peripátetikom/á słusnie się
im podoba/ by tylko gniewu chwalić niechcieli/á niemowili też
go/ że gniew iest pożytecznie od przyrodzenia dány. Ktory my zá-
prawde we wszystkich sprawách mamy ná strone odkładac/y
mamy o to stać/aby przetożeni w rzeczypospolitey rownie się tak
zachowywali/iako prawá /ktore nie zá gniewem ale zá własną
niesprawiedliwośćią ludzie wystepne Karza.

O peripá-
tetikach
maż ná kon-
cu.

O gniewie
iako Peri-
pátetikos
nie rozu-
mie.

Na człowieka statecznego á meżnego za-
leży/ z rzeczy się szczęśliwych nie podnosić/ á w
niešťczęśliwych rozpaczáiąc /zley myśli nie być.

Rzeczách też szczęśliwych/ ktore nam po nášey woli plyná/
mamy się bázro pychy strzec/chelpliwości y ohydzenia/ ábo-
wiem niešťronnie znośić tak rzeczy przeciwné iako šťastliwe /
lekkiemu á nieustáwicznemu to człowiekowi przystoi: iednákim
záwždy być /á iednáka twarz y myśl w każdym šťastściu pokázo-
wać /to iest rzecz známienita: to cosmy o Sokratesie y o Leliusu
styfeli. O Filipie Macedońskim krolu to trzymam/ że go syn
Alexánder sława y dšiciámi swemi prześledi/ ale záśie widze/ że
Alexándra Filip 44 przechodził wkládnosćią przeciwno każde-
mu y ludzkościá swą/ y dla tegoć oycá każdy ma zá wielkiego á
meżnego człowieka /á syná záśie záwždy zá człowieka lekkiego á
wštetecznego miano. A przeto dobrze ucza ci Filozosowie/ktorzy
nas nápominaá/ abyśmy się náukładniey w ten czas przeciwno

Lelius
Nymianin.

Jaśko też,
dzieć konia
ćwiczac ko-
łem go wie-
dzieć / takby
też czo-
wiek z kół
rozumu wy-
kręcać nie
miał.

Pochlebni-
ków do w-
szech swych do-
puszczając nie
mamy.

Każdemu stawili / gdy nas szczęście ku gorze natwiecy wynosi.
Pánecius powieda / iż to Afrikan wczę y przyziaciel iego często-
troc marwał / że iako konie ktore się dla częstego potykania w
bitwie wasnawemi stawiają / pospolicie zaśie dawaia do dobrych
iędźców / aby za wyprawą ich tym łatwiey imi władać zaśie
możono. Takżeby też tego potrzeba była / aby się w okrag rozu-
mu y nauki przewodzili ludzie / ci ktorzy się w rzeczach szczęśli-
wych powściągać a hamować nieumieia / a nabyt sobie wsia /
aby obaczyli iako są nietrwale a omylne rzeczy ludzkie / albo iako
szczęście iest nieustawiczne. W rzeczach też chocia naszczęśliwo-
stych / mamy koniecznie rady przyziacielskiej używać / a w tenże ie-
czas wiecy niżli pierwey mamy sobie ważyć : tamże się też bärzo
tego mamy strzec abyśmy pochlebniów do wsu swych nie przy-
puszczali / a sobie im pochlebować nie dawali / bo w pochlebstwie
káždego łatwie zwieść y oszukać. Albowiem w ten czas gdy nam
szczęście folguie / tak pospolicie o sobie rozumiemy / żeśmy tego
godni / aby nas káždy chwalił / z czego rozmaitych występów
moc niezliczona roście : bo się tam wiec drudzy z tych nasmie-
waia / ktorzy wiele o sobie trzymaia / sami się w sobie kochaia / a
w pyche się podnożą / a w ten czas się ich wielki bład trzyma.
O tym już dosyć.

Powinność człowieka meznego w pokoju poźciwem.

O Tym tedy com wyżej powiedział / tak rozumieć mamy / że ci
ktorzy rzeczpospolitą stawią a rządzą / wiecy rzeczy wiel-
kich / poważnych / człowiekowi sercá wielkiego przystojnych
sprawami swemi dowodzą / a to tym / że się porządki a sprawa
ich bärzo szeroko otwiera y wiela się osob dotyka. Wszak też y
miedzy takowemi / ktorzy o rzeczpospolitey nie rządząc spokoy-
ny żywot wiedli / bywało y iest wiele ludzi poważnych / meżo-
nych / a myśli wielkiej / ktorzy się obierając w naukach Filozofii
ey / albo rzeczy wielkich rozumem swym dochodzili / albo się do-
chodzić

chodząc kusili/ a tylko na majątnościach swych przedstawiali. Je-
 ście też y drubzy myśli wielkiey są y bywali/ ktorzy ani się w na-
 uce filozofii obierali/ ani o rzeczypospolitey radzili/ tylko się go-
 spodarstwem bawili a pochali się w majątności swey/ nie iżby
 iey przyczyniali wszelakim obyczajem ię rozszerzając/ nie dopu-
 ścżając iey używać zachorwałym przyjaciółom swym/ ale iey o-
 wsem przyjaciółom swym udzielać/ y temu Rzeczypospolitey/
 a zwłaszcza ięśli tego kiedy potrzeba wżarować. Wiece ięście
 temu/ ięśli iey za pierworoku dobrze/ cnotliwie/ dostali/ nie za-
 dnym obydzonym a fromotnym handlem/ wiece też ięśli wiele
 ludzi iędnio wżdy cnotliwych a godnych/ zniey kiedy iaki pozys-
 tek miewali. Druga/ ięśli iey przyczyniali dowcipem słusznym
 pilnością a pracą swą/ porządny mśarowaniem/ a miara: albo
 ięśli iey nie używali na zbyt/ na nierządność/ iędnio na szco-
 drobliwość a porządną hojność/ czyniąc dobrze komu przysła-
 to. Te nauki ktoram tu napisal kto chować będzie/ może po-
 ważnie/ spólnie y skutecznie żyć/ może być wprzymym grunto-
 wnym a wiernym człowiekiem/ y każdemu na świecie dobrym
 przyjacielem.

Wierność ięst czwarta cnota/ z ktorey swe powinowactwa płyną.

Przysto temu/ że o ostatniey części pocztliwości mowie
 mam/ w ktorey się znaczy wstydlivość/ powściągliwość a
 mierność/ ktora ięst iakoby nieiakie przysłachcenie żywota ludz-
 kiego/ a ięst wsmierzenie strwożenia y ponieszania myśli ludz-
 kiej a miara rzeczy wszelakich. Tuć się też zamysła ono co z ię-
 cińskiego słuszną przystonością nazwać możemy/ co y z Grec-
 kiego też takżę zową. Tey przystoności ta moc y ta własność
 ięst/ że się od pocztliwości nigdzie odleczyc nie może: bo co przy-
 stoi to iuż ięst pocztwo/ a co pocztwo ięst/ to też zaś ię przystoi.
 A co za rozność ięst między własną przystonością a między po-
 czliwością/ to się snadniey wyrozumiec niżli rozpowiedzieć albo
 pokazać może. Albowiem cokolwiek ięst takowego co komu przy-

Cnoty te
trzy wpłey
opisane by-
ły / Ma-
drość / spra-
wiedli-
wość / me-
stwo.

stoi / to sie w ten czas potężuje / gdy te przystoynosc wprzedsila
pocztynosc. A tak nie tylko przy tej cnotcie samey / przy mierno-
sci / o ktorey teraz iuz sprawa badzcie / ale tez przy trzech wysszey
opisanych cnotach zawzdy sie wolanie ożazuje co temu przystoi.
Abowiem rozumu mądrze używać / mądrze im śafować w mo-
wie / w powiesci sie bacznie zachować / opatrnie to co czynisz /
czynić w każdey rzeczy / co jest grunt a prawda widzieć y tego
strzec / bázno sie godzi y bázno przystoi. Ale zaśie dąć sie zwieść /
dąć sie oszukać / ná czym potknąć albo zablądzić / tak to nie przy-
stoi / iako od rozumu odstąpić / iako oszaleć. Takżec tez wszyt-
ko cokolwiek jest sprawiedliwo to przystoi / co sprawiedliwo
nie jest / to iako jest sromotno / tak tez nieprzystoyno : takżec tez y
w męstwie albo w statości. Abowiem cokolwiek sie dzieie męz-
nie a z myśli wielkicy / toć sie o obie stateczney godzi y przystoi /
ale co bywa inaczey / to iako jest sromotno / tak tez nieprzystoy-
no. A przetoć tu wszelakicy pocztynosci zaley ta przystoynosc
o ktorey ja mowię / a tak zaley / ze ja każdy bez trudności / każ-
dy snadnie a przedko poznac moze : bo jest rzecz iawna a jest cos
takowego co każdemu przystoi / a przy każdej sie cnotcie znaczy / co
snadnie myslą od cnoty odlaczyc możemy / nišli skutkiem albo
rzeczą samą. Bo iako wdziecznosc a pieknotc cielesna od ciała
zdrowego odlaczyc sie niemoze / takżec tez ta przystoynosc / o kto-
rey tu mowię / aczkolwiek ci sie wszytká z cnotą prawie zmieszá-
lá / wszákoż ja iedną rozumem a myslą odlaczamy.

Swoiaka kładzie przystoynosc.

Swoiaka opisuią przystoynosc / bo rozumiemy 45. iedną
przystoynosc przednieyszą / ktora ma miejsce zwierzchnie /
a ta sie zaraz o kolo wszytkich cnot w obec bawi y wszytkie w so-
bie zámyka. Druga przystoynosc jest / ktora iuz pod ta prze-
dnieyszą albo zwierzchnią chodzi a zaley / iuz nie spólnie / ale
każdey z osobná cnotcie swey. Te przystoynosc przednieyszą
albo zwierzchnią tak pospolicie wytládaią : Przystoynosc jest /
gdy to

gdy to czynimy co się zgadza z człowieczeństwem i z człowieczeństwem / w tem w
czem jego przyrodzenie od innego niemego stworzenia jest roz-
ne. Te zaś przyrównanie które pod tą chodzi / także też wykład
daje / że to chce mieć przyrównanie / gdy to czynimy / co by się tak
z przyrodzeniem człowieczeństwem zgadzało / i aby się w tem mier-
ność i powściągliwość znać / z okazaniem niejakim bezpie-
czności. Co iż tak jest / możemy dobrze rozumieć z przyrównania
tej / której następstwa ci 40. co Tragedie albo Komedie składają
się / które Poetami zowią / o czem się indziej szerzą nauka dawa.
A wszakże tak powiedamy / że Poetowie w ten czas to co przy-
stoi zachowywać / gdy to czynią i to mówią / co się której osobie
godzi. Jako kiedyby co Łań albo Minos mówił: Niech mi
nienawidzą / by się iedno mi bali. Albo: To oćciec jest grobem
synom swym. iużby to nieprzyrównano było / a to dla tego / że o Ła-
ń i o Minosie słyszymy / iż to byli ludzie dobrzy a sprawiedliwi.
Ale iż to Atreus w trzędziej mówi / który był człowiekiem 47. o
krutnym / iuż tu Atreusa wszyscy chwala / że to tej osobie te słowa
przypisał / które iey przystały: iakoż takowa powieść okrutie-
stwa i osobie Atreusowej przystała. Poetowie tedy iuż tam te
go niechaj strzeżę / co komu wedle osoby tego przystoi a nale-
ży / nam przyrodzenie samo dano i włożyło na nas osobę z wiel-
ką złością a z wielką zwierchnością / nad inne nieme a ży-
we stworzenie. Dla czego Poetowie między wielką roznością
osob / niechaj tam tego iuż patrza / co na koniec i złościwym o-
sobom zależy a przystoi: nam iż to przyrodzenie dano / co zależy
stałości / mierności / powściągliwości i wstydlivosti / a iż nas
wzy / abyśmy tego nie omiastiwali / iako się przeciwko ludziom
zachowywać mamy / tym się to dzieje / że się wybornie znać / i
po się szeroko rozszerzyła ona przedniejsza zwierchnia przysto-
ność / która się zaraz wszystkich pocziwych enot dotyka / i ta dru-
ga która się przy każdej enocie swej z osobną potężuje. Albo
wiem iako oczy na piękne ciasto / które ma we wszystkich człon-
kach piękny kształt / rądy patrza / a pochają się w tem / że się w
te wszystkie między sobą z niejaką wdzięcznością zgadzają / także
S iiii

Łań a Mi-
nos syno-
wie bogi
pogańskie
go Jowisza
sprawiedli-
wi / o Pro-
rych Poeto-
wie myśli-
li iako by w
piętle ludzi
sądzić mieli.

Jako oczy
rądy pa-
trza na cia-
ło pięknych
członków

żeć też

edł tej ro-
zum kocha
się gdy co
baczy w na-
szych sprá-
wach po-
trzebne go á
uczciwego.
Wstecznemu
mu zależy
niebáć iá-
ko kto onim
rozumie.

Jeć też przystoyność tá ktora się pokázuie w sprawách nášych /
przywodzi ktemu ludzie te / z ktoremi porządnie / státeczenie / mier-
nie / iáko w powieści ták we wšytkich uczynkach y postępach
nášych żywiemy / że się im podobamy. A przeto mamy się uczi-
wie á wstydliwie przeciwko ludziom zachować / á zwlászczá
przeciwko dobrym / cnotliwym / y przeciwko inšym w obec wšy-
tkim. Albowiem niebáć iáko kto o tobie rozumie / nietylko to
hárdemu należy / ále owošem y wstecznemu. W tej mierze tedy
gdy się ná ludzi oglądać á ná nie bączność mieć będziemy / iest
nieco co czyni rozność między spráwiedliwością á między wstyd-
liwością. Spráwiedliwości przystoi / niłomu áni gwałtem /
áni zdrádą przynudy nie czynić : wstydliwości przystoi / niłogo
nie zawstydzić słowem áni uczynkiem / niłogo nie wzgarzać. w
czem się iáwnie pokázuie moc á możność przystoyności. To iżem
táć rozpowiedział / mniemam iż każdy wyrozumie / co iest to / co
komu / iáko mówi / przystoi.

Przystoyność tá za przyrodzeniem idzie / á iесли w ktorey cnotie / tedy w mierności wiele waży.

Powinność tá ktora od tej przystoyności pochodzi / napiera
wšą tę drogę ma / ktora nas ktemu wiedzie / ábyśmy to
czynili co się z przyrodzeniem zgadza / ták ábyśmy od przyrodze-
nia nic nie odstępowali : ktorego iесли iáko wodzą náśládownać
będziemy / á iесли za nim poydziemy / nigdy się od prawey drogi
nie odstrzelemy / nigdy nie zabládziemy. Bo iuż táń będziemy ná-
śládownać mądrości á bystrości rozumu / ná czym gruntowney
rzeczy przeyrzenie zależy / będziemy náśládownać y spráwiedliwo-
ści / ktora spólność zachowania ludzkiego między soba spáia / be-
dziemy náśládownać y mięstwa. A wšakóž nawietża ważność
iest przystoyności w mierności oto tej / o ktora się tu rzecz toczy.
Wóc się nam nietylko władanie álbo postáwá zwierzchnia ciáta
ludzkiego / ktora komu wedle przyrodzenia przystoi podobać
ma / ále

ma/ ale się owsem daleko więcej podobać ma sposób a porusze-
nie myśli / które zwłascz za przyrodzeniem właśnie idzie/ a
przyrodzeniu właśnie przyległo.

Grunt wszelakiej mierności jest ten/ aby żądza rozumu posłuszną była.

Swoiaki jest sposób/ albo dwoiaka moc myśli y przyrodze-
nia ludzkiego. Jedną jest która zależy w chuci albo w ża-
dzy/ która człowieka y tam y sam gwałtem ciągnie a rozmącić
im śafuie/ a zową ją Grekowie też żądza iżzykiem swym. Dru-
ga moc jest która zależy w rozumie/ który nas uczy y dowodnie
nam pokazuje co czynić y czego się strzec mamy: a stądci to jest/
że rozum ma gorę mieć/ ma roztążować / a żądza go ma posłu-
sna być. W żadney tedy sprawie nie ma być wpor/ niema być
nie dbałość. Bo my nic czynić ani począć niemamy/ czemubysy
my dowodney a słusney przyczyny dać nie mogli: iakoż ten wła-
sny jest wykład powinowactwa. A przeto tak się wtem wszyt-
cy usposobić mamy/ iakoby żądza rozumu posłuszną była / iako-
by go niwczem niewyprzedzala/ ani go prze lenistwo albo prze
gnusność opuszczala. Niechże żądza będzie cicha/ spokojna/ a
niech w sobie niema żadnego myśli strwożenia albo zamieszá-
nia/ z czego się tam pokaze wszelaka stałość y mierność. Albo-
wiem żądze które się daleko od rozumu błądzą/ które nązbyt
czego pragnąć albo się czego strzec/ tak daleko wystąkują/ że
ich rozum (tak iakoby się godziło) nie powściąga / że bez wato-
wienia kres y miare swą przechodzą. Bo tam już posłuszeń-
stwo porzucą y opuszczają/ a nie są rozumu posłuszne / które-
mu prawem przyrodzenia są poddane. Takie więc żądze/ nietyl-
ko myśli ludzkie ale y ciata mieszą y trwożą. Iakoż możemy
obaczyć iaką twarz albo y sta nieważną ludzkie na ten czas gdy
się żągniewają/ albo owi którzy ku czemu zbytnią ochotę albo
chuci mają / albo gdy się prze iaką wielką rostką nąd miare
wesela: których się wszytkich twarz/ głos/ postawa/ y wszytek
stan od

Dwoiaki
sposob mo-
gli ludzkiego.

Człowiek
dla czego
stworzony.

Żarty iakie
być mają.

stan odmienienia. Z czego wszystkiego / Cobyśmy się zaś tu kształto-
wpi własney powinności wrócić / rozumieć możemy / iż mamy
żadze naszey porościgać / mamy icy wśmierzać a tłumić / mamy
się ocucić / baczenia y pilności w sobie dobyć / abyśmy niczego
Przegrabnie / a tylko na domysł / albo na szczęście się sądząc / nieba-
cznie a niedbale nieczynili. Boć nas przyrodzenie samo nie tak
tu na świat dało / abyśmy tylko dla śmiechów / dla Protosfil / dla
żartów stworzeni być mieli: y owżemefmy stworzeni dla rzeczy
gruntownych / statecznych / abyśmy się za rzeczy poważne a wiel-
kie imowali / Protosfil a żartów aczkolwiek też używać możemy /
wszakoz tak iakoby snu / albo iakiego innego odpoczywania / do-
piero w ten czas / gdy dosyć uczyniemy rzeczam gruntownym /
potrzebnym a poważnym. Jakoż y żarty y śmiechy niemają
być zbytne / wśteteczne / bezmierne / ale mają być wściwne / forem-
ne a trefne. Abowiem iako dzieciom nie wć wszystkim swey wo-
li dawamy / gdy im grać dozwalamy / ale im tak Protosfilić do-
puszczamy / iakoby to przeciwko infym poćciwym sprawom nie
było: takżeć też w śmiechu albo żarciech zawżdy się ma znać /
iakoby iśtra nieiaka dobrego przyrodzenia pokazywać.

Swoiaki są żarty.

Plautus
Poeta co ko
medie pisał.
Apophte-
gmata Ra-
conowe.

Swoiaki są zaprawde żarty / ieden bywa gruby / sprośny /
wśteteczny a plugawy: drugi zaśie bywa piakny / obyczay-
ny / dworski / rostopny a trefny. Takich trefnych żartów albo
śmiechów / nie tylko w Plautusowych Komediach starych Gre-
ckich / ale y w infych / y w księgach filozofów tych ktorzy na-
śladowali Sokratesa / iest wśedzie pełno. Jest też y tego wie-
le / co kiedy kto trefnie a foremnie powiedział / iako są one pro-
tkie a zwieśliwe powieści wiela ludzi zacnych / ktore zebrał Ra-
to starszy. A przeto łatwia iest romość między żartem sprośnym
a grubym / między rostopnym y wćciwym: bo ieden iest który
wedle czasu bywa / gdy człowiek myśli swey albo iakim pra-
cam odpoczynać chce / a ten człowiekowi wćciwemu ślacheckie-
mu a

mu a swieobodnemu przystoi: drugi jest / Ktory zadnemu wczciwemu
mu czlowiekowi nieprzystoi / a zwlaszcza iesli ieszcze tu samey
rzeczy sprosney slow tez iatich plugawych kto przydawa.

Krotofil wczciwych miara swa byc ma.

Krotofile tez ma byc nieiatka miara swa zachowana / to jest / a
bysmy w czym nazbyt z brzegow nie wylewali / a w iata sie ro-
stos wprzeymie wdawys / abyśmy w sromotna iatka zelzywosc
nie przyszli. Jakoż w Rzymie v nas kazdy kto iedno chce / moze
miec dostateczny przyklad tu wczciwym Krotofilom / zplacu 48.
tego ktory iuz temu jest obran / a maliteż kto ochota tu myslis-
stwu / y w tem moze wczciwie Krotofile wzrywac.

Rochanie wszelakie nasze ma byc w rze-
czach wczciwych / rostos cielesna iz wiecey by-
dlu nizli czlowiekowi przystoi / albo mieysca v nas
miec niema / albo iey barzo skapo wzrywac mamy.

Ale iakozkolwiek sie bedziemy dowiadowac o potwinnosci
naszey / na tym nam wiele zalez / abyśmy to zawždy przed
oczyma mieli / iako sie daleko przyrodzenie czlowiecze od przy-
rodzenia bydlecego y inszych niemych zwierzat odstrzela / a iak
to ie daleko zacnoscia swa przechodzi. Bo bydlo y insze nie-
me stworzenie / nie inszego nieczuje / iedno cielesna rostos / do
ktorey sie wprzeymie a gwałtem garnie: ale rozum czlowieczy o-
strzy sie a kwiśnie wczac sie / a mysla sie sama zawždy czego wy-
wiaduie / zawždy co potrzebnego czyni / a w tem swie Rochanie ma
gdy co chedogiego albo widzi albo slysz. Rowzem ieszcze iesli
kto jest tu rostosom cielesnym nieco sklonniejszy / tylko aby w dy-
bydleciem nie byl / boć wiele tatich jest / ktorzy ludzmi sa tylko
na imie / a nie rzecza sama : wszakoz iesli kto takim jest / ze sie
wždy czlowiektem byc czuje / ten chocia go cielesna rostos wy-
muie / ze sie w niego nieco kocha / iednak oney chuci swey / ktora
tu niey

Ku niey miał albo ma/ ták á kryie iá tylko dla samego wstydu. Z czego się iáwnie znácy/ iż cielesná rośkoř nie iest godná zá-
cności człowieka/ á iá iá spráwne gárdzić á od siebie odrzu-
cáć mamy. Aleřliby kto ták był/ żeby iey nie do końca gánil á
nieco iey pozwaláć chciał/ niechayby się tego pilnie náuczył/ á
by iey pod miárą używał. Aleć y pozyczenie albo żywność y o-
chłodstwo ciáta nášego/ má się ściągáć ku záchowániu zdrawia
ku pořileniu á nie ku rořkořy. Bo iednáć ieałi to dobrze obaczyc
á przedsię wřiac chcemy/ co iest zá zácnořć/ co zá dořtoieřstwo w
przyrodzeniu człowieczem/ wyrozumieimy iáka to iest háńbá á
leřkořć/ wdáć się wprzeymi bytę/ rořkořnie/ ná wřyřtkim
subtylnie á práwie iáko by ie ono żyć/ wyrozumieimy teř iá-
ka iest poczciwořć miernie/ powřcięgliwie/ powáźnie á trze-
řwo się we wřyřtkim záchowáć.

Różne osoby y przyrodzenia ludzkie.

Wamy teř rozumieć/ że wřyřcy iáko by dwie osobie z przyro-
dzenia ná sobie nořimy. Jedná tá ktora iest wřem lu-
dřiom w obec spólná / řádźe wřyřcy w obec iest y uczestniká
mi rozumu y zácnořci tey / ktorá nád nieme řtworzenie mamy /
od ktorey wřyřtká poczciwořć y to co ná nas gđsie przystoi
bierzemy / wedle ktorey się wyřádujemy y řukamy drogi ku
powinowáctwu we wřeláckich pořępkách nářyich. Drugá oso-
bá tá iest/ ktora káždemu znas z osobná własne řwe przyrodzenie
dáto. Bo iáko w ciáłách ludzkich wielkie różnořci sá / iákoř
widřimy/ że iedni bywáig rećřy ná nogách niřli drudzy/ bywáig
teř iedni duřy ku wřeláckey potrzebie/ niřli drudzy: wieć teř
y miedzy osobámi ná twarzy/ gđsie w iednych widřimy powa-
ge/ w drugich przyiemnořć á wdřecieřnořć. Ták teř y w my-
řlách bywáig ieařje wietře różnořci. Byłáć w 49. Luciuřie
Arasie y w Luciuřie Filippie wielká wdřecieřnořć/ áleć byłá iea-
řje wietřa w 50. Gáiuřie Cesářzu w synie Luciuřowem/ bo iey
řam sobie wmyřlnie przyczýniał. Tegoř teř cřásu ná on cřás ieař-
cze w młodem 51. Stauruřie á w Druzusie osobliwa byłá po-
wágá

Różnořć iá-
ka bywa w
ciáłách y w
myřlách.

waga a wspaniałość / w Zeliussu była myśl zawsze wesola / w
przyjacielu iego w Scipionie była wietrza chuć ku dostoię-
stwu / żywot iego był iakis surowy. Miedzy Grekami zaśie
tosiny o Sokratesie slyszeli / że był człowiek do ludzi wdzięczny /
wesoly / trefny / na rozmowie przyiemny / a temu kuglarz wielo-
ki / ktorego y sami Grecowie oszustem zwali. zaśie o Pytagoresie
filozofie y o Periklasu tosiny slyszeli / że niemając nigdy wesoley
twarzy / iednak byli miedzy ludzmi ku wielkiej ważności przy-
bli. Hannibal też miedzy Kartaginiany był człowiek chytry /
miedzy naszymi lepał Rzymian / ktory kiedy hetman bywał /
Kwintus Fabius latwie mogli wszytkiego tać / milczec / inże my-
ślić / inże mowić / podchodzić / nieprzyjacielskiej sie rady domać
gac / a ku swemu ię pożytku przywieść. W czym Grecowie 52
Themistokles swego Arbenieńskiego a Jasona Sereyskiego nad
inże przekładaia / a przed temi ieszcze wiecey chwala ono co so-
bie był 53 Solon chytrze poczał: Ktory aby zdrowia y gárdła
swego bezpiecnieyszy był / a iżby rzecypospolitey rada swa po-
zytek wczynil / skalonym sie na czas myślał. Sa też zaśie dru-
dzy ktory sie ob tych przyrodzeniem daleko odstrzelaia / iako sa
ludzie prości / otworzyści / ktory nie stryćie / nie chytrze / nie fał-
sem żadnym czynić niechca / tylko sie samey prawdy trzymia /
prawde sama miluia / zdradzie wśelakiej wielkimi nieprzyja-
cioly sa. Sa zaśie drudzy ktory co żywnie chceß wycierpia /
komu żywnie chceß plátac a uslugowac beda / aby iedno przy-
bli ktemu za co sie wola swa wziali / 54 iakiegosmy Sylle y
Marka Krassa widzieli. Wtey mierze slyszelismy to o Lacede-
monim Lisándrze / iż był bärzo chytry / cierplivy / ale Kalli-
Prátidas ktory po Lisándrze hetmanem w Lacedemonian był / a
okrety Lacedemonskie wojenne w swey mocy miał / iuż daleko
inakszym był. Podzie zaśie do rozmowy / naydziesz drugiego ta-
kowego / ktory chocia wielkim a bärzo moźnym człowiekiem
iest / iednak sie w rozmowie każdemu tak wklądnie stawi / iako
by też iednym człowiekiem zpospolstwa być miał / cosmy sami w
55 Natulusie w oycu y w synie / także też y w Kwintusie Mus-
cius

Sokrates
dworzanin
a kuglarz
wielki.

Sere miasto
bylo w
Thesali
ktore byli o
krutnicy o
panowali /
miedzy kto-
remi byl ten
Jason czlo-
wiek wdzie-
ciach swych
slawny.

Co zaci by-
li ci / paterz
na koncu.

ciusu Numantina instim widzieli. Słykałże ia to od starych swych /
 że też toż było w Scipionie Nazice / ale zaśie w oycu iego / w tem
 ktory sie nād 56 Tiberiusem Grachem tego pomścił / że sie on o
 wpadeł rzeczypospolitey mocno kusił / żadney wstydności ani
 ludzkości w rozmowie nie było. Tāżec też y w 57 Asenokrate
 sie / ktory miedzy wśytkimi Filozofy nasurowszym był / y dla tego
 był wielkim á wśietym czlowiekim. Jest y inszych bāzro wiele
 y nierozliczonych rozności w przyrodzeniu y w obyczajach ludz
 kich / ktorych zaśie gānić niemożemy: á wśakōż kādzy tego na
 wiecey strzec ma / co mu przyrodzenie iego dāto / nie iżby czego zle
 go / ale tylko teo co iest własnje za iego przyrodzeniem: aby tym ta
 twiey przystoynosc swa w kādzey sprawie / o ktorey sie rozprā
 wiamy / otrzymać á zachować mogł. Abowiem my tāt czynić ma
 my / abyśmy sie nic nie sprzeciwiali przyrodzeniu temu ktore w o
 bec wśytkim ludzjom iest spolne. A to w cāłości swey zachowa
 wśy / abyśmy zaśie własnego przyrodzenia z osobnā nāšego nā
 ślādowali: á choćabyśmy też widzieli co poważniejszyego y po
 żyteczniejszyego / iednāť abyśmy myśl y występtki nāše wedle miā
 ry przyrodzenia nāšego miārkowali. Boć sie nie przystoi przy
 rodzeniu sprzeciwiać / nie przystoi sie o żadnā rzecz kusić / ktorey
 byś dosyć uczynić niemogł. A stādci sie to wiec wynarza / iāť to
 iest tā przystoynosc / á to tym / że prāwie nic nie przystoi / gdy sie
 co gwałtem (iāťo mowia) wydżiera / to iest / czemu sie przyro
 dzenie sprzeciwia. A záprawde ieśli to iest przystoynosc / to
 iest / ieśli co komu kiedy przystoi / tedy żadna inśza rzecz wiecey /
 iāťo zāwždy / pośis żyw / we wśytkich sprawach twych wśtā
 wicżney / stāteczney á iednāťiey myśli być: czego iście nie dowie
 dsieś / ani sie bēdsieś mogł tāt zachować / ieśli przyrodzenia
 czyiego inśzego nāślādować bēdsieś / á ieśli swe własnje opu
 ściś. Abowiem iāťo tym iszytkiem zāwždy mowić mamy / kto
 regosny świādomi / aby sie z nas kto słusnie nie nāśmiwał /
 kiedybyśmy z Greckimi słowy / iāťo drudzy czynia / w rozmo
 wie nā plāc nie wyieżdżali: tāżec też we wśytkich sprawach
 nāšych pośisny żywi / nic sie odmieniać / ani sie od obyczajow
 własných

Przyrodze
 nia własn
 go swego
 ma kādzy
 strzedz.

własnych swych żadną roznością odstrzelać niemamy. Roz-
 ność tedy oto tą/ taką ma wielką moc/ że dla iedney przyczyny/
 czasem sam sobie śmierć zadać musi/ a drugi nic. Nie w insze-
 ci toni był 58 Marek Rato/ nie wiecey był wystąpił przeciw-
 ko Juliusowi Cesarzowi/ niżli oni drudzy/ ktorzy sie temuż to
 Cesarzowi w Africe poddali/ a wszdyby było podobno takim
 drugim za zle miano/ by sie byli pozabiiáli sami/ a to dla tego/
 że iuż żywot ich nie był tak poważny/ y obyczaje ich iuż były nieco
 powolnieysze niż Ratonowe. Atoremu iż było przyrodzenie da-
 to tak wielką spániałość/ że mu trudno było wierzyć ma/ ktor-
 on ieszcze w sobie sam wstawiczną staloscią swą umacniał/ po-
 twierdzał/ a to tym/ że záwždy w tem statecznie trwał co raz
 przedsię wziął. Lepiey mu iuż daleko było umrzeć/ niżli ná twarz
 tego okrutniká Cesarzá pátrzyć. 59 Ulises też/ wszak to wiemy
 iako wiele cierpiał/ gdy po zburzeniu Troi/ do Grecy/ y do do-
 mu iadac bázgo długo błądził/ gdzie tam y niewiastom (iesli
 go Circe albo Kalipse niewiastami zwąc mamy) wslugował/
 y w każdéy rozmowie každemu sie ludzkim y ochotnym pokázo-
 wać chciał: Domá nákoniec wiele zelywości od niewolnych
 slug y od sluzebnic wycierpiał/ aby iedno był tego dowiodł/ cze-
 go pragnął. Ale Xiáx z taką wielką myślą swą Ciákiey go być po-
 wiadał) tysiąc kroć by był wolal umrzeć/ niżli co takiego iako
 Ulises wycierpieć. To tedy przedsię biorac/ każdy sobie ma pil-
 no 91 rozmyślać y rozważać/ co ma własnego w przyrodzeniu
 swem/ a tego sie wywiedziawszy/ ma to słusznie miarkowac a
 bacznie tym śáfowac/ a nigdy niechcieć doświadczać/ iako nie
 przystoi żadna rzecz/ ktora za własnym przyrodzeniem nie idzie:
 boć to každemu nawiecey przystoi/ co iest nawiecey za wła-
 snym iego przyrodzeniem. A przeto niech każdy przyrodzenie
 swe zna/ niech sie bystrze a pilnie/ nie sobie nie pochlebiac/ oba-
 cza/ a rozeznawa między tym co mu dobrego przyrodzenie da-
 to/ a co zásie złego: aby kto medrzymi być nie rozumiał owych
 co Komedie albo Trágedie spráwnia/ niżli nas. bo ci ktorzy trá-
 gedie wyródoz/ nie tć sobie obiecá/ ktoreby były najlepsze albo
 naciudniczy

Xiáka Giel
 był/ cisto.
 wiel zna-
 mienit
 a serca wiel
 tego/ mie-
 dzy wóytie-
 mi Grecki-
 mi Pány/
 po Achile-
 sie namé-
 niešy/ o
 ktorym nie
 iey bódzie.

Wzop był
niektory
przyjaciel
Ciceronow
ktory sie o.
Kolo Traie
dy bawil.

nacudnieysze/ale te ktorym co naprzystoyniey dosycuczynic mogą.
Jako owi co dobrze wolac mogą/ obierając sobie Traiedia ktora
62 Epigonos zową albo Medea: Owi zaśie co dobrze postą-
wa trafiać a własnie ię pokazać umieją/ obierając sobie Traiedia
na imię 63 Menalippe albo Altemestraz. Rutilius ktory za
pamięci mey traiedie rad sprawował/ zawsze sobie te obierał
ktora 64 Antiopa zową/ Wzop sie nie zawsze tą bawil ktora
Sofokles o 65 Aiaksie uczynil. Wiec to nieczemny blazen/ktor-
y traiedia sprawuie/ w Traiedy swey baczyć ma czego człowiek
mądry w sprawach swych baczyć nie będzie? Ow blazen ma znać
to co mu przystoi/ a człowiek mądry tego znać nie ma? A przeto
ku czemu sie nawiecey będziemy mogli zgodzić/ w tem sie nawie-
cey z wielką pilnością y praca ćwiczyc mamy. A iesli też nas kie-
dy niewola albo potrzeba do tego przycisnie/ co nie będzie za przy-
rodzeniem naszym/ tam sie mamy z wszelakim obyczajem oto sta-
rac/ a pilności przyłożyć/ y o tym myslieć/ abyśmy to czynic mo-
gli/ iesli wždy nie tak/ iakoby iuż własnie przystalo/ wszakoz tak
aby nabyt nieprzystoynie niebyło/ aby to co znamięniska przystoy-
nością być mogło. Nie mamy sie też o to tak pilnie starac/ aby-
śmy czego dobrego/ czegoby nam przyrodzenie nie dało/ nasłado-
wać a dowiesć mogli/ iako oto/ abyśmy sie tego wstrzegli/ co-
byśmy w przyrodzeniu naszym zlego mieli.

Wtem też cokolwiek nam za szczęściem
przystoi/ albo cosmy sobie wedle zdania naszego
wymyslili a przedsięwzięli/ mamy czynic to co przystoi.

O tych dwu osob ktore każdy z nas na sobie noży/ iakom wy-
sley powiedzial/ trzecia sie ieszcze osobą przyłącza/ ktora
przygodą iaka/ trąfunek albo czas na nas klądsie: bywa też y
czwarta/ ktora my sami wedle zdania a baczenia naszego sobie
przywołaszamy. Albowiem Krolestwa/ państwa/ hetmaństwa/
slachectwa/ dostoięstwa/ bogactwa/ możliwości albo rzeczy za-
się tym sprzeciwne/ ktore iako w szczęściu a w trefunku zależą/
tak się

tak sie też w nich wedle czasu rzadzić a sprawować musimy. Co sie czwartey osoby dotyczy/toć w nas samych zależy y na naszey to woli iest iaką osobę na sobie nościć chcemy. Dla tegoć sie wiec iedni wdawaia do Filozofii/a drudzy do prawa ziemskiego: drudzy sie sadzą na wymowę/ bo sie wiec pospolicie ieden w tey nauce albo cnoćie Rocha/drugi w owey: ieden woli przodek mieć wtey/drugi w owey. A iesli oycowie albo przodkowie w czym sławę a przodek przed inſzemi mieli/wtem też pospolicie y synowie albo potomkowie ich zawždy sławę y gore nad inſze mieć chcą. Jako Kwintus 66 Mucius Publiusow syn w prawie przodek mieć chciał: 67 Afrikan zaśie Pawłow syn w sprawach rycerskich. A drudzy też takowi są/ ktorzy ku sławie tey/ktora z oycow swych wziali/nieco też swego na osobliwą sławę swą przydawaia/iako tento Afrikan ku sławie wojenney/ktora z oycą miał/przyłożył też niemalo osobliwej sławy swey/a to tey/ że sławnym mowcą byl. Takżec też uczynił Timotheus, Anonow 68 syn/ktory acz Polwiek niemniejszy sławę miał w rzeczach wojennych iako y oćciec/wszakoz ku tey sławie nauką y wymową swą wiecey sławy przyczynił. Lecż też bywa y to czasem/że niektorzy odłożywszy na strone słak przodkow swych/zá swoje sie własne przedsięwzięcie wdawaia: a pospolicie to takowi czynia/ktorzy wrodziliwszy sie z prostych a lekkich rodzicow/ zá co sie poważnego a wielkiego myśla swą biorą. A przeto te wszystkie rzeczy ktorem wyſzey powiedział/rozmyślać a w pamięci mieć mamy/iesli kiedy będziemy chcieli wiedzieć albo znać co gdzie przystoi.

Adamy sobie wmyſlić iaki żywot wieść chcemy.

NApierwey tedy na to sie ślaciecznie rozmyſlić a sami z soba postanowić mamy/czym być a iakim sie pożązać/ albo iaki żywot wieść chcemy/aleć takie rozmyſłanie iest/ że wſzech nam trudniejszy. Abowiem w młodości naszey / gdy ieszcze młoda radę w sobie mamy/ każdy z nas sobie ten żywot rad obiera/iaki

się mu nawiecey wpodobał / á tam się ieſzcze pierwey iákimkol-
 wiek ſtanem perwnym żywotá ſwego wpleć á wwieſi/nizli mogli
 rozeznáć co iemu nalepſzego było. Bo áćkolwiekci to 69 Pro-
 ditus (iáko w kſiegách Aſenofonowych ſtoi) powieða/ſe Her-
 kules ſkoro obráſtáć począł / iákoż ten cżás ieſt cżłowiekowi z
 przyrodzenia dány / ku obierániu ſtanu żywotá ſwego / wyſzedł
 był ná oſobliwe mieyſce / á tam ſiedząc gdy dwie drodze wi-
 dział / iedną ktorą go wiodłá ku cielesnym roſtoſſam / druga
 ktorą go wiodłá ku cności /dlugo á bárzo wątpliwie ſam z ſobą
 rozmyſlał /ktoraby był droga lepiey miał iść. Wſhákoż ſię to
 Herkulesowi / iáko temu ktorý ſię był z Jowiſſowey krowie vro-
 dził / mogło podobno było tráfić / áleć ſię nam ták nie tráfi /co to
 náſláduiemy tych / ktorzy ſię komu z nas podobáią / y ciſniemy
 ſię do tego wprzeymie / co oni przed ſię bráli á w cżem ſię nawie-
 cey kocháli. Aleć ſię iednáć nawiecey do obyczáiw zwytłych
 oycowſkich gárniemy / á to bywa zá cżwiczeniem ich /ktoremu-
 ſmy ſię zá młodu przyuczyli. Drudzy lepał zá tym wprzeymie idą /
 co ſię poſpolſtwu podoba / á nawiecey tego wiec prágną / co
 ſię między poſpolitym cżłowiekiem wietſzey czeſci nalepſzego
 zda. Niektorzy też áłbo zá iákim ſczęſćciem /áłbo zá dobrym przy-
 rodzeniem ſwym / áłbo też zá wychowaniem á zá cżwiczeniem ro-
 dſicow ſwych / ná dobrą á ná práwą ſię drogę żywotá ſwego zá-
 raz wdawáią. Aleć ſię tácy bárzo rzadko tráfiáią /ktorzyby zá
 wielkim á zá wyſokim rozumem ſwym / áłbo zá znáczną á zá
 gruntowną náučą / áłbo też záraz zá tym oboymiem doſyć cżás
 ſu w młodych lećciach ſwych mieć mogli ku ſtátecznemu roz-
 myſleniu / ktoregoby ſtanu żywotá náſládownáć mieli. Bo w
 tákowem rozmyſlániu káždy ſię doſtátecznie má przyrodzenia
 ſwego porádzić. Abowiem ieſlić ſię wiec dowiáduiemy we-
 dle tego iáko ſię kto z iákim przyrodzeniem wrodził (táć iákom
 wyſſey powieǳiał) co komu przýſtoi / tedyc tu dáłko wietſzey
 pilnoſci przyłożyć mamy / ábyſmy przy poſtánowieniu wyſyt-
 kiego żywotá náſzego / ſámi z ſobą w gruntowney wſtáwiczno-
 ſci tegoż żywotá ſtátecznie zgáǳáć ſię mogli / á w żadney ſprá-
 wie áni

wie ani na te ani na owe strony nie chramali. W tey mierze iż na przyrodzeniu nawiecey zależy / a na szczęściu też niemáto / ná to sie oboie koniecznie oglądać mamy / gdy sobie stan żywota nášego obierać będziemy / boć przyrodzenie daleko iest perownicysze y trwalsze nizli szczęście : iakoż to czasem baczemy / że wiec szczęście / iako by śmiertelne z nieśmiertelnym przyrodzeniem walczy. A przeto kto tu sposobowi dobrego przyrodzenia swego dobrej rady ze wszech stron użył / obierając sobie stan żywota swego / ten już niechay statecznie trwać w stanie swem : boć sie to koniecznie godzi y przystoi / oprotz tego / żeby sie obaczył a to wyrozumiał iż błędził obierając sobie stan żywota swego. Co iesliby sie trąsilo / iakoż sie trącić może / tam już ma odmienić y obyczáie y ono co był przedsięwziął. Ku tey odmianie iesli nam ieszcze czas

Stan swoy odmienić może który sobie zle o brał.

Cowarzystwo pomalu rozpáráć nie przeto rozrywáć mamy.

dopomoże / tam ię już y łatwiey y słuźniey uczyniemy. Ale iesli czasu po temu mieć nie będziemy / z lekka a pomalu odmienić mamy / a nieinaczej sie tu mamy zachować / iedno iako między przyjaciół w towarzystwie / które iesli sie nam nie podoba / a w niem sie nie dochamy / wedle zdania ludzi mądrych wiecey ie nam przystoi z lekka rozpáráć a pomalu ie opuścić / nie przeto rozrywáć. A odmieniwszy już stan żywota nášego / wszelákim sie obyczáiem o to starać mamy / aby każdy ták rozumiał / jesmy to za dobrą radę uczynili. Ale iżem máto przedtym powiedział że mamy náśládownać przodków nášych / to tu przodkiem niech wyięto będzie / abyśmy ich niwczem złym nie náśládownáli. Druga / iesli tego nie znieśie náśie przyrodzenie / abyśmy których cnot przodków nášych náśládownać mogli / iako stárego Afrikaná syn (ten który sobie za syná wziął był Scipioná syná Páwla Emilianá) dla mdłego zdrowia swego nie ták mogli być rowien oycu swemu / iako Afrikan oćlec iego był rowien swemu. A przeto iesli kto nie będzie mógł / albo takim mowcą być / aby tego miał przed sądem bronić / albo iesli nie będzie miał rada swa pospolitego człowieka tu pospolitemu użyć / tu náciągáć / albo iesli nie będzie mógł wojować / iednak to czynić ma / czemu będzie mógł zdołać / a co będzie w mocy iego.

Cnoty Kró.
re w naszey
mocy są.

Dziedzic.
two Króre
nazacniey.
se oycowie
synom ośta-
wiaia.

Sprawnie i wiara / szczer-
liwość / powściągliwość / mierność / aby go na to nie wy-
ciągnano czemu by on sprostać niemoż / albo czego by w niem
nie dostawało. Ale między wszelakimi majątkościami / nale-
psza puszcza y nad wszelaką oyczynę nazacnieysze dziedzictwo
oycowie synom zostawia / dobrą sławę cnot a znamięnitych
dzieciom swych : tey sławie ku iakiey zelżywości być / każdy to
tak w siebie wważyć ma / że jest rzecz zła a sromotna. Ale iż we-
dle rozności lat nie wszystkim iednakiey powinności w postęp-
kach przywłaścizamy / bo insha jest powinność ludzi młodych /
a insha starych / nieco też o takiey rozności rozdzielenia tego po-
wiedzieć musze.

Co na człowieka młodego zależy.

Na człowieka młodego zależy / starszych się ze wstydem ucze-
ciwie obawiać / a między temi sobie obierać co naczciwysze
a nadoświadczeńsze ludzkie / aby się ich rada y ważność na wsze
strony podpierać mógł : bo niewiadomość o wielu rzeczach a
nieumiejętność lat młodych / mądrość ludzi starych ma być sta-
nowioną y rządzoną. Ale od nieczystości cielesney człowiek młody
nawiecey koniecznie ma być powściągany / a p niey żadna
miarą nie ma być przypuszczony / ale ma być ćwiczon w pracy y
w cierpliwości rozumu y ciała iego / aby się iego dowcip y w rze-
czach wojennych y w innych sprawach rzeczypospolitey ćwiczył /
a znacznie się okazać y płuzył. Potym też gdyby nieco myśli
swey pofolgować a iakiey protosile użyć chciał / niechayby się
wstecznosci strzegł / niechay na wstyd pamiętał. co iednak ta-
kowiey będzie / iesli y przy takich rzeczach starszy sami będą
chcieli z nimi bywać.

Co ludziom starym przystoi.

Wdłużam starym prace cielesne máig być umnieyszone / ale le-
pać ćwiczenie w rozumie / wieksze mieć máig / y máig się oto
pilno starać / aby y przyiacioły y młodszy / a nawiecey rzeczypospo-
lita /

lita / rąda y rozumem swym bårzo podpierali á wspomagali. á
 żadney sie rzeczy wiecey strzec nie máia / iedno aby sie o żad.ia
 rzecz niedbáiąc w gnuśne próżnowanie niewdawáli. Zbytek za-
 sie iż iest każdemu zelżywy / y pogołowiuć stáremu / iście iest na-
 fromotniejszy. Wic iesti iestćze y niepowściągliwość od nie-
 czystości cielesney ktemu przyidzie / tam dwoiaka napáść y le-
 łość bywa: bo y stárość sáma fromota ná sie bierze / á sáma sie
 lży / y zym przykładem swym czyni niewstydlivość wstecćność
 álbo niewstydlivość / niepowściągliwość / ludzi młodych.

**Co przystoi rożnym osobom / ták przeto-
 żonym iáko każdemu z pospolstwa / álbo też
 cudzoziemcom á przychodniom.**

A Lec y to nie z drogi / y nie od rzeczy będzie / powiedzieć tu o
 powinności człowieka pospolitego / y o powinności cudzo-
 ziemcow / álbo przychodniow. Własna tedy powinność iest Powinność
przełożo-
nych.
 przełożonych / rozumieć to o sobie / że oni osoba Rzeczypospolitey
 ná sobie noszą / á iż máia strzec y podpierać dostoięństwa y pocz-
 ęciwości iey / práwá w catości zachować / wstáwy dobre á rzeczy
 pospolitey potrzebne stánowiąć y opisować / á ná to pámietać / Powinność
człowieka
pospolitego.
 że to wszystko wierz ich iest slecono. Człowiekowi zaśie każde-
 mu miedzy pospolstwem potrzebna á powinna rzecz iest / aby
 pod iednym práwem zároveň ze wszystkim pospolstwem żył /
 aby sie sam nie lżył á wzgardzonym nie czynił / ále też aby sie
 nád inşęku gorze nie podnosił : wic zaśie aby tego w rzeczy
 pospolitey prágnał / coby było spokojnego á pocziwego.
 A takiegoc my człowieka w pospolstwie dobrego być / y rozu-
 miemy y powiedamy. Cudzoziemcowi zaśie álbo przycho-
 dniowi / ktory miedzy obcymi ludźmi mieşka / powinność
 tá iest / aby nic inşego nie sprawował / ni czym sie inşym nie
 bawił / iedno potrzebami á sprawami swemi / aby sie o cudzą
 Rzeczpospolitą nićśá nie stárat / á w nie aby sie wstecćnie
 nie wdawał. A práwieć sie ták naydzie y potáże / przystoy-
 ne zachó-

ne zachowanie y powinność każdego / gdy sie bedziemy dowi-
dować co sie godzi / á co ktorym osobom / czasom albo latom
przystoi: alec nie iest żadna rzecz / ktoraby człowiekowi tak báz-
przystala / iako w każdej sprawie / w każdej radzie statecznie sie
zachować / stale á gruntownie sie zgodzić.

Przystojność sie okazywać w czynkach / z powieści / z postawy / y z wyboru.

Ale iż sie tá przystojność znaczy we wszystkich czynkach y w
powieściach / wiec też y w postawie á w słusznym ustano-
wieniu ciała / ponieważ sie we trzech rzeczach zamyka / to iest / w
cudności / że komu cudnie to co pocinie / w porządku á w słusznem
ku każdej sprawie wberze. Trudno to wymowić / iako sie to sa-
mo w sobie ma / wszákoż dosyć ná tym / gdy sie sama rzecz poiąć á
łatwie wyrozumieć może. W tychże też trzech rzeczach y ono za-
leży / ábyśmy sie podobáli / y tym z ktorými / y tym w ktorých ży-
wiemy. Jákoż y o tem nieśwaj co powiem.

Członków niektórych nieprzystoi wśazo- wać / wiec też y rzeczy niektórych nieprzy- stoi iawnie czynić y iawnie miánować.

Napierwey to rozumieć mamy / że przyrodzenie samo wiel-
ki wzgląd á wielką baczność miało / ná ciało nasze / bo
tworzył nas / y inſze wszystko nasze wyobrażenie / które iedno
wężsiwą osobę mieć miało / to ná goli y ná iasni postawiło.
Ale zaś inſze części / albo członki naszego ciała / które nam ku
przyrodzoney potrzebie są dane / á ku weyrzeniu miały być spro-
sne á grube / te zakryto á ná stronę ie odłożyto. Tey przyrodze-
nia tak pilney sprawy / zbudowania albo stánowienia takiego
násláduie ludzka wstydlivość. Albowiem co samo przyrodze-
nie zakátało / to też wszyscy którzy iedno rozum mają / od oczu od-
balają á zakrywają / á pilno sie o to starają / áby potrzeba człon-
ków

Pow onych iako nastryciey używali / a tajemnie im dosyć czyni-
li. Tychże członków ciała swego / których używanie jest im
potrzebne / ani samych / ani ich potrzebnych spraw / własnym
ich przezwiśkiem miąnuig: bo co nie sromota czynić (iedno aby
tajemnie) to wyrzec / albo miąnować / iest rzecz plugawa. A tak y
iawna sprawa rzeczy tych / y ich plugawę miąnowanie / bez
wstędecności nie bywa. Tu nie mamy słuchać 70. Ciniów /
ani Stoików / iesliby którzy tacy byli y tak trzymali iako Cini-
kowie / którzy to gania y ztego się nasmierwają / że my to kumi-
nowaniu rzeczy sromotną y plugawą być powiedamy / czego czy-
nić sromoty niemają. A to zaś się co sromota czynić / że wła-
snym przezwiśkiem miąnujemy: iako rozbić / zdradzić / cudzo-
tożyć / sromotną przez się rzecz iest / wszakoż to iawnie miąno-
wać / żadney sromoty ani plugaństwa niemają. Z żoną dla potom-
stwa małżeński uczynek płodzić / rzecz iest skutkiem pocziwa-
ale kumiąnowaniu plugawą: iakoż iest y innych rzeczy wiele /
o których oni przeciwko wstydlivosti na ten kształt wyprawa-
ia. Ale my przyrodzenia naśladowujemy / czym się oczy y uszy brzy-
dzą / tego się wszystkiego wystrzegamy. Stanie / chodzenie / sie-
dzenie / przystole odpoczywanie / twarz / oczy / władanie rąk /
niech trzymają przystoynosc swą. W czym się dwu rzeczy barzo
wystrzegać mamy / to iest / aby to nie było nie miestie a nązbyt z
niowieścią subtylną postawą / ale zaś się aby też było nie nązbyt
sprośnie a głupie obyczajem wieyskim. 71. Niemamy tego po-
zwalać blaznom ani wymowcom / aby się tylko onym samym go-
dziło zachowywać przystoynosc w postawie. A zaś się sromie-
rze / albo y zapasnicy / którzy gry a protosile czynią / taki wstyd
wedle obyczajui starodawnego ćwiczenia swego przed oczyma
miawali / że żaden z nich bez spodniego podwiązania albo bez
portek nigdy na plac nie wytraczył. bo się tego strzegli / gdy się
co takiego trąfiło / żeby się częśc iaka ciała ich musiała odkryć /
aby iey ludzie iako niepocziwie nie oglądali. O nas lepać iest
ten obyczaj / że się synowie którzy już zarośli / z oycami / ani sie-
ciowie z oycami żon swoich / własni nigdy nie myją. A prze-
to mamy

Sromota
miąnować
czego czynić
sromoty nie
mają:

Obyczaj
starodawni
sromieści.

to mamy się trzymać takiego wstydu / a zwaśzczą iż nas samo przyrodzenie tego uczy/ y tu temu nas wiedzie.

Jaka osoba przystoi mężowi/ a iaka niewieście/ albo iaka postawa jest przystoyna.

Diałym głowom wdzie-
czność nale-
ży/ powaga
mężom.
Postawy y
ochędostwa
nieprzysto-
nego mężczy-
znę się strze-
ma.

Krasa przy-
rodzona po-
waga męż-
złobici ma.

Królow
postawnych
wzywać się
nie godzi.

Dwoiaka jest piękność / iedną w ktorey jest miła iakaś
przyjemność / druga w ktorey jest nieiaka spamiątałość a po-
waga / tak to rozumieć mamy / że wdzięczność samym białym
głowom należy / a powaga mężom. Al przero osoby meście nie
mają się wdawać w takie ochędostwo / ktore mężczyznie nieprzy-
stoi / a ktemu się strzec mają / aby w postawie władając sobą nic
nie wykraczali / boć to z ochędostwem meściey osobie nieprzy-
stojnym zároveň chodzą y iedną nieprzystoi. Takoniec y
kermierzow albo zapasnikow zbyt nie niektore postawy / gdy so-
bą niekstawownie stawia / częstokroć ludźi obrażaia: także
też niektore / niektórych blaznow postawy / bez przygany nieby-
wają. Ale gdy co kiedy tak kermierze iako blaznowie stu-
dnie a po prostu czynią / to wiec pospolicie ludźie chwala.
Powaga tedy osoby meściey / krasa dobra a przyrodzona ma-
złobić / a krasa lepać praca słuszną ciętą naszego zdobywać ma-
my. Al mimo to mamy przydać y ochędostwa / nie tego mier-
zionego nazywają wydwarzanego / ale takiego ktoreby wyszło z
grubej a sprośney człowieka nieprzystojney niedbalości.
Także też sposób y okolo stat mieć mamy / w czym iako y w in-
szych rzeczach miara jest najlepsza. Wiec się też wystrzegać ma-
my / abyśmy chodząc / nazywają leniwych / iakoby to subtylnych a
postawnych królow nie używali / abyśmy się nie równali potra-
wom / ktore przy iakiej poważney biesiedzie albo krotosili / z po-
stawą a z powagą naszą. Zasię gdy chcemy pośpieścić abyśmy
nazywają nie kwąpili / bo gdzie nazywają kwapienie bywa / tam czło-
wiek dyścić musi / twarz się zmieni / wsta by na krobach chodzą /
z czego wielki znach bywa / że tam stateczności ani stalosci nie-
mają.

mąść. Aleć się ięszcże dáleko z więtszą pracą oto stárac mamy / á by poruszenie myśli nášey od przyrodzenia nie odchodziło. Cze- go iednak dowiedziemy / ięśli tego będziemy strzec / ábysmy nigdy nie przychodzili w tákowe strwozenie á zámiejszanie myśli / że- bysmy od pámieci odyść mieli. álbo ięśli myśl náša ták stáno- wić będziemy / áby tego pilnie strzegła / żeby się w nas przystoy- ność náša wstáwicznie zachowywała. Dwoiákie tedy iest po- ruszenie myśli / iedno bywa rozmyślania / drugie požądania. Myślenie nawiecey się báwi otko wynáydowania gruntu á prawdy w rzeczach wśelákich : Požadanie iuż nas ktemu wie- dzie y pędzi / ábysmy to czynili cosmy wymyśli. A przeto / pilnie tego strzec á o to się stárac mamy / ábysmy nášey myśli kurze- czóm co najlepšym używali / á požądanie ábysmy rozumowi po- słuszne stáwili.

Mowa iest dwoiaka.

Mowa iest wielka moc y ważność iest mowy / á ktemu iż mowa iest dwoiaka : iedną gdy z kim spor trzymamy : druga gdy co z kim bez sporu rozmawiały. Spor puścżamy do práwa / do sądom / gdsie się strony między sobą rospieráią / do iáwney ná- mowy / gdy pospolitego człowieka (rzecz do niego czyniąc) ku czemu náciągamy / álbo do táiemney rády gdy się ktem wotuiąc w rádsie o co spieramy. Rozmowa się niech báwi między ludź- mi / gdy się gdsie wespół zeyda / gdy spráwe iáią między sobą towarzyskie rozbieráią / ták rozmowa też y ná bieśiádách nie- chay mieysce ma. Wymowcy dobrzy wiele pokázali otko spo- ru / iáko ma być trzyman / otko prostej rozmowy (iáko iá z kim mieć náuki żadney niemáś. iákoż y sam niewiem ięsliby też o tem náuka być miała / álbo mogła. Wśákoż iednak kto się chce w- czyć / może mistrzá náleść / iedno iż nikogo tákiego niemáś kto- by się tego wczyc chćiał / á tych lepať ktorzy się ná wymowę sá- dzą / iest wśedy pełno : áczkolwiekci náuka tá ktorą dawáią o- poło stánowienia á wśeśliwosci słow / tákżec też ku prostej ro- zmowie zależy. Ale iż się mowa przez głos otkázuie / á iż w głosie dwu rze-

dwu rzeczy naśladować mamy / to iest aby był znaczny a prze-
strony / aby był przyjemny/ tego oboygá zaprawde od przyro-
dzenia patrzyć a szukać mamy. a wszakoż iednego z tych może
ćwiczenie przysporzyć: drugiego / iesli będziemy naśladować
tych ktorzy kształtownie/ znacznie a pod miarą własną używają
albo wymawiają. To co było w Katulusach/ a tak to w nich
bywa / żebyś mniemał/ aby oni bázro się na to wysadzając / oso-
bliwego zdania swego / y nauki iakiey osobliwey o wyrażaniu
słow/ używać mieli: ktorzy aczkolwiekci iedną wczeni byli / ale
też bywali wczeni y drudzy/ a wszdy tylko o tych samych to rozu-
miano/ że łacińskiego ięzyka bázro dobrze używać umieli. Głos
w nich był przyjemny/ słow oni ani názbyt ostro wymawiali/ ani
ich bázro tłumili/ aby co nie było/ albo nieznacznie/ albo przed zby-
tnią ostrością/ surowo a brzydło/ głos bez sierzdżitości/ spokojny
ani mdły ani názbyt głośni. Zupelnieyszą rzecz była Luciusa
Krasa y nie mniej trefna/ ale przedzie nie mnieysze mniemanie o
dobrej wymowie Katulusow był. Tu Cesarz / brat oycá Ka-
tulusowego / wszystkich zaraz y trefnością rzeczy y dworstwem
albo żarty był prześledl/ iako w oney mowie / ktora się sporu do-
tyczy przed prawem/ gdy się kiedy drudzy / słowa tworząc / ocz-
rospierali/ on ie wiec tą powieścią prosta swą y przechodził y za-
gassał. A przeto mamy się w tem wszystkim pilno a z wielką
pracą ćwiczyć/ iesli wiedzieć a tego się trzymać chcemy / co w
każdey rzeczy służy albo przystoi.

Rozmowa towarzyska iaka być ma/ a iako iej używać mamy.

Niechayże tedy taka rozmowa będzie / w iakiey przodek má-
ją ci / ktorzy naśladowia Sokratesa/ to iest/ włádna/ by na-
mniey nie wporna. Niechże będzie w niej wdzięczna przyemo-
ność/ niechże też ieden drugiemu/ iakoby to iego świat był/ nie
broni mowić. Ale owszem niechay to rozumie / że iako w innych
rzeczach / tak w spolney rozmowie mamy przemiany używać.
A to napierwey niechay obaczyć/ o iakich rzeczach mowi: iesli o
statecz-

státiecznych á gruntownych / státku á powagi niechay przyto-
 zy: iesli o protofilnych / niechje przyda trefnych á przyjemnych
 żartow. A w to sie napierwey niechay opátrzy/ áby go mowá ie
 go nie wydawáá / żeby miał mieć iáką wáde w obyczáách
 swych. Co sie wiec w ten czas narychley przytrássa/ gdy o kim
 w niebytności iego / záocznie / wmyslnie álbo z posmiedhem ál-
 bo od prawdy / tu zelzywości iego stworzejliwie á wścizypliwie
 mowi. Aleć pospolicie bywáią rozmowy álbo o sprawách do-
 mowych / álbo o rzeczypoospolitey / álbo o náukách. A przeto sie
 o to stárác mamy/ choćiaby sie też indziej rozmowá wniósá / á
 byśmy ig zásisz tu temuż przywodzili. Ale iákóžkolwiek sie tráfi
 (ponieważ sie nie wszytyc zaraz / áni iednego czasu / áni w ie-
 dnych rzeczach zárowno kochamy) to też mamy obaczyć / po-
 ki sie drugim powiesć nászá podobác bedzie / támiákósmys z bacz-
 nością mowic poczeli / ábyśmy táž miarę swą przestác mowic
 mieli. A iż bárzo dobra náuka iest okolo tego / ábyśmy sie po-
 kúsmy żywi/ w káždey sprawie zámieśńania myśli strzegli/ to iest/
 zbitniego poruszenia / ktoreby sie rozumowi sprzeciwiáto / á iemu
 nieposlušne byto. Tážec też y mowá/ ma byc od takowego po-
 ruszenia wolna á proźna / áby wniesy / álbo gniew niebyl / álbo
 áby sie żadna chciwość / álbo gnusność / álbo nieśmiałość / álbo
 co takiego z niesy niepokázowáto: A o to sie nawiecey stárác
 mamy / áby to po nas káždy znal / że sie tych wstydzimy y mi-
 luemy ie / z ktoremi rozmawiamy. Słowne też karánie czasem
 przypada potrzebne / w ktorym podobno używác mamy y glo-
 su reżwieyszego / y powagi słow surowszej: w czym sie też táž
 stáwić y zachowác mamy / iákoby kto microzumial / żebyśmy to
 z gniewu czynili. Wiec też táž leńarze czynią / że rzadko á prá-
 wie zá niewolá / chore palá álbo rzeźa / táž my też takowego ka-
 rania rzadko y áž zá niewolá używác mamy / á nigdy iedno zá
 potrzeba / y to táž / ieslibyśmy iuž inszego leńarstwa náleśc nie-
 mogli. Ale áby koniecznie gniew ná stronie byl / z ktorym nie
 dobrze y bacznie byc niemože. Jákož iednáť z wiela stron može
 my táskáwego karania używác / á wśáťoż powagi przyłożymy /
 áby y

Wada w ob-
 byczaiach
 iest záocznie
 o kim wścizy-
 pliwie mo-
 wie.

Najmow-
 choćiaby sie
 gdzie od rze-
 czy wniósá
 tu pierwsze
 mu przywo-
 dzic mamy.

Gniew nie
 dobrego nie
 czyni.

aby y frogość zachowana/y zelżywość precz odłożona była. Wier-
też abyśmy to pożąali / że to wszystko dla onego samego ktore-
gosmy karali / być musiało / cokolwiek w sobie miało frogości
albo przykrości karanie nasze. Słuszną temu y wężciwą rzecz
jest / także y w tych poswańkach albo zamowkach / które się nam
trącają / czasem chociaż z nawietrzemi nieprzyjaciół naszymi /
choćabyśmy sobie co od nich niegodnego słyżeli / iednak powa-
żę zachować / na stronę precz gniewu opuszczając: Bo cożkolwiek
bywa z iakim zamieszaniem myśli / to już ani śtatecznie być może /
ani od tych / którzy przy tem są / może być chwalono. Sromotna
też y haniebna rzecz jest o sobie co / a zwłaszczą nieprawdziwego /
chępliwie powiedać / a z pośmiechem onych / którzy się tego przy-
suchawiają / naśladować chlubilwego onego rycerza / na imię
Trafoná / którego Terencius wypisuje.

Terentius
w komedij
swoiej / ko-
ra nazywał
Eunucho-
sem / wypisu-
ie tam Tra-
foná / y tra-
śnie opisanie
podważki
iego.

W budowaniu iaka miare chować mamy.

Aż tu wszystko porządnie wypisuje / co komu przystoi / iakoż-
bych iście wszystko wypisać chciał / muszę też powiedzieć /
iaki mi się dom podoba człowieká przetożonego / który dostoi-
eństwa wrzędow w Rzeczypospolitey na sobie nośi. Dom sku-
tek ten ma y dla tego jest / aby go wedle potrzeby używano /
a ku temu y rozmierzanie budowania domu ma być stosowane:
a wśakoż mamy też pilną baczność mieć na dostoięństwo y na
wczasność osoby każdego. Kneufowi Oktawiusowi / temu kto-
ry napierwcy z plemienia swego był najwyższą radą uczynion /
wiemy że to było za część / iż był dom znamięnity a prawię zu-
pełnie poważny w Rzymie / na gorze którą Pálacyum zowa-
z budował / do którego gdy wszyscy dsiwuiąc mu się nawiedza-
li / tak o tem trzymając / że Oktawiusowi Panu swemu / iako czo-
wiekowi nowemu / ku onemu dostoięństwu (ponieważ mu by-
ło w Radzie najwyższe miejsce dano a przednieyszym cztowie-
kiem uczyniono) był pomógł. Tenże dom Skaurus po tem

Dom przy-
łożonych.

Palatium
gorą w Rzy-
mie.
Nowym go-
ciowiekiem
zowie / że z
domu iego
nikt przed-
tem w ra-
dzie nie by-
wał.

był ro-

był rozebrał / y chcąc dom swoy ieśćce przestrzeńszy uczynić / i nie-
mu był tenże dom Oktawiusow przeniosł / y przybudował. Ale
iako był Oktawius pierwszy przed wszystkimi w narodzie swem
to dostojenstwo w dom swoy wniósł / że był nawyższa rada uczy-
nion / tak zaśie tento 72 Staurus / chociaż był synem známienite-
go y sławnego a w radzie pierwszego / czasu swego / człowiek a ie-
dnak do onego rozprzestrzenionego domu swego nietylko to był
wniósł / że go niechciano / gdy prosił / nawyższa rada uczynić / ale
ktemu był wniósł y napisać y lekkość. Abowiem ucziwość a do-
stojenstwo nasze / domem wedle stanu naszego zbudowanym czcić
a uważać mamy / nie z domu kosztownie zbudowanego wszystkieu
poczciwości szukać albo sięgąć. Nie panci domem stoi / ale dom
panem: boć nie dla domu pana ważyc a w ucziwości mieć
mamy / ale dom dla pana. Iako w inszych rzeczach bacznosc
mieć mamy / nietylko sami na sie / ale y na drugie / takżec tezy
w domu człowieka wielkiego / do ktorego on wiele gości musi
przyjmować / musi wiele ludzi roznych y takich y owakich przy-
puszczać / mamy mieć wzgląd na przestrzenstwo. Co iesliby też
inaczej bylo / dom wielki a przestrony ku zelżywości bywa pa-
nu swemu / a zwłaszcza iesli pustkami bez ludzi stoi: a co iesz-
cze wietszego / iesli w niem kto inszy niżli iego własny pan cze-
ściu miećka. Boć to wiec rzecz ciężka a przykra bywa / gdy
ktomidziec mowi: O domie starożytny / niestetyż toć w tobie
pan tobie nierowny panuie / to co iednak na ten czas do wiela
domow mowić możemy. Tego sie też strzec masz / a zwłaszcza ie-
śli ty sam budujesz / abyś z miary y kostem y wielmożności nie
wyfraczał / w czym wiec za iednym przykładem samym wiele
zlego bywa. Boć takich wiele jest / ktorzy / a zwłaszcza w tey
mierze / postępow ludzi przednieyszych wmyślnie nasładowi-
jąco cnoty Lukullusa onego wielkiego a známienitego czło-
wieka nikt nigdy nie nasładował / ale tych bärzo wiele bylo /
ktorzy kostu a wielmożności folwarkow iego nasładowali.
W tem zaprawde miary używać mamy / a mamy ię ku środ-
kowi stosować / a środek mamy lepać ku wszystkim sprawam /
y ku

Dom dla pa-
na ważyc
mamy / nie
pana dla do-
mu.

y ku ochodoſtwu żywota náſzego przykładać/ á tam gi obracać.

Trzy rzeczy w każdey ſprawie baczyć á przedſie brać mamy.

W Każdey ſprawie która przedſie bierzemy/ trzy rzeczy zachować mamy. Pierwoſza ieſt/ áby żądza náſza rozumu poſłuchna była/nád co żadney rzeczy ku zachowaniu powinności náſzey w każdey ſprawie/przylegleyſzey y właſnieyſzey niemáſz. Druga/ ábyſmy obaczáli iáť wielka to rzecz ieſt ktoreybyſmy do wieſć chcieli /ábyſmy nie wietſzey y niemnieyſzey pilności á prace przykładáli/ niżliby rzecz oná potrzebowála. Trzecia rzecz ieſt/ ábyſmy tego ſtrzegli/iáťobyſmy to ſłuſności właſnej/ táť iáťoby ſie nam godſiło/ miarkowali/ coby zależało ku okazaniu ſzczodroliwoſci náſzey. A miara tá najlepſza ieſt/zachować ſie táť iáťo przyſtoi/ przyſtoynoſć/ o ktorecieſmy wyſſzey powieſdziali/ przed oczymá mieć/ á nic dálej nie wykraczać. Ale między temi trzema/ to ieſt najlepſza / áby chuć náſzą rozumu poſłuſzna była.

Przyſtoynoſć od mienſcá y od czáſu.

Znáſie teſz o porządku ſpraw y o ſłuſności czáſow powiedzić ſmam. W tey náuce około porządku/ nie toć ſie zámyka co my z Greckiego Miernoſciá wykládamy : boć w tem ſłowie Miernoſć/ miara ſie záwiezuie/ ále ſie tu zámyka to co ſie rozumie/ zachowanie porządku. Ale iednak iſto Stoikowie tá iſtną miarą być wykládali/ y my teſz to miarą zwąć możemy. Táť tedy wykládali : Miara ieſt vmieietnoſć w połoſzeniu y w ſtánorwieniu ná mieyſcu ſwem rzeczy tych/ ktore ſie ſkutkiem álbo ſłowem dzieia. A ſtąd ſie iuſz táť zda/ że ieſt táż waſžnoſć porządku/ która y ſtánorwienia rzeczy álbo ſpraw/ wedle mieyſcá y czáſu ſwego. Jáťoſz teſz y porządek táť wykládali/ że ieſt połoſzenie á poſtánorwienie rzeczy/ ná ſłuſnych á właſnie przyległych mieyſcách ſwych. Mieyſce lepať ſpráwie iáťiey przyległa

właſnoſć

własności albo słuszności czasu zowa: Czas zaśie tu swym
sprawom pogodny/ y Grekowie y Laccinnicy słusznym albo wła-
snym czasem zowa. A stądżec to iest/ że miarą tą ktorą wykładają
my/ tak iakom powiedział/ iest umiejetność/ albo nauka o tolo
słusnych/ godnych/ a własnie przyległych tu iakiey sprawie cza-
sow. Alec sie też y mądrość albo rozum o którym powiedział
wysszy/ takżec wykladać może: Wszakoz sie teraz o mierności
porościagliwości/ y o inszych tym rownych cnotach dowiadauiem
my/ bo co własnie na mądrość zależało/ to sie powiedziało na
mieyscu swem. Teraz zaśie powiedzieć mam to comiedzy temi
cnotami/ o ktorych tu dawno mowie/ zależy tu wstydlivosti/
albo tu temu/ aby sie do nas wszystko podobalo/ tym z ktoremi
żywiemy/ to iest/ aby oni wszystko chwalić mogli.

Co sie na ktorym mieyscu albo ktorego czasu godzi albo niegodzi.

Takowy porządek w naszych sprawach zachować mamy /
aby sie wszystkie rzeczy w żywocie naszym słusnie a przystoy-
nie miedzy soba zgadzaly/ nie inaczej iedno iako w powiesci iak-
kiey stateczney a powazney. Boć sromota y wielka wada iest
w rzeczy gruntowney a powazney/ powiesć iaką biesiadną/ lek-
ką/ a żartowną przytaczac. Iakoz był dobrze uczynił 73 Pe-
ricleś / gdy miał w rzędzie swem (siedzia będąc) towarzyssą na
imie Sofokles / a zeszli sie byli w powinnych sprawach społ-
nego rzędu swego / gdzie Sofokles wyrzawssy piękne páchole
ktore z przygody mimo nie było/ powiedział: ba pátarz Pericleś
sie/ iako to piękne páchole. Pericleś tam do niego rzekł. So-
foklesie/ Sędziemu przystoi nietylko rzece mieć powościagliwe/
ale y oczy. To Sofokles by był rzekł przy tatarowej rozmowie /
gdzieby zapasnik albo szermierze chwalono albo ich doświad-
czano/ niemialby był żadney słusney przyczyny/ albo przygány.
Tak wielka iest ważność mieysca y czasu/ że gdyby ktokolwiek
mając przed sobą sprawę iaką y prawa/ sam sie z sobą albo w
drodze

brodzy albo przechodząc się rozmyślał a sobie co pilno rozczynał/ jedenby mu za złe mieć niemógł: ale gdyby to na biesiedzie czynił/ jużby się nie ludziom być widział: a to przez nieumiejętność używania czasu. Te rzeczy zaś/ które się bardo od ludzkiego rozumu odstrzelają (iako gdyby kto albo na targu/ albo przed prawem śpiewał/ albo jeśli jeszcze co takiego a tak bardzo nieprzystoynego być może) łatwiej się same okazyują/ a też tak bardzo niepotrzebują napominania ani nauki. Ale które się występki widzą być małe/ a niewiele ludzi jest którzyby je wyrozumieć a obaczyć mogli/ tych się tym pilniey wystrzegać mamy. Bo iako na strunach albo na piszczaliskach/ chociaż się tam co bardzo mało zadržiera a między sobą nie zgadza/ iednak kto się na tem rozumie/ rad to więc pospolicie wnet obaczy. Tak na świecie pożyjemy żywi/ żyć mamy/ aby się nic nie zadržęło/ a tym to jeszcze więcej/ że wszdy wietrza y lepsza rzecz jest zgodą sprawonasztych/ niżli głosow. A przeto iako wszyscy y muzykowanniemieysza rzecz na strunach uczyją/ takżeć też y my/ jeśli będziemy chciaeli ostrze a pilno nasze występki karać/ z rzeczy małych częstokroć wielkie obaczemy. Iako po iednem zapatrzeniu/ gdy kto z czego oczu nie spuszcza/ po brwiach/ gdy ie kto albo wolno puszcza/ albo zamarzczy/ po smetku/ po ochocie/ gdy kto jest dobrej myśli/ po śmiechu/ po rozmowie/ po milczeniu/ gdy kto jest cichy a milczący/ po głosie iakiem spornem a sierdżiwem/ po głosie spokojnem a wolnem/ y po inszych takich rzeczach łatwiej będziemy mogli obaczyć/ rozeznąć/ co się gdzie będzie działo słusnie a przystoynie/ albo co się nie będzie z porownem zachowaniem y z przyrodzeniem zgadzało. W tej mierze nie będzie wadziło z inszych to obaczyć y poznawać/ iako się co w sobie ma/ iako się co zachowuje/ a obaczywszy to coby drugim nie przysztalo/ abyśmy się też tego sami strzegli: boć to więc wszystko bywa/ a niewiem przecz/ że więcej wszystko do tego inszego baczymy/ niżli do siebie/ a zwłaszcza/ jeśli się co w czym pobladzi. Dla czego y owi/ którzy się ucza/ tak się więc natłowiey karzą/ gdy mistrzowie ich w ten obyczaj/ aby się ostrzegli/ a od błędu od-

Występki
cudze richle
baczymy a
niżli swoje.

wiedli/

wiedli / występi á postawę ich przed nimi samemi wżauia. Nie
 iestci też od rzeczy / ieslibysmy sobie co takowego obracć chie-
 li (coby nam niosło iestczie iakie watpienie) dokładac sie ludzi
 uczonych / á ktemu ich przyzywać / albo tych ktorzyby iuz w czym
 ćwiczeni byli á zwyczaj mieli / od tychże sie wywiadować / co
 by sie im też w każdym porownem postępku naszym podobalo. Radzić sie
 Bo sie wiec pospolicie wietrza częśc ludzi tam zwykła wnosic / uczonych y
 gdzie kogo przyrodzenie wiedzic. W tych tedy rzeczach wat- ćwiczonych
 pliwych mamy sie przypatrować y obaczac / nietylko co kto mo- ludzi ma-
 wi / ale owszem co sam umie / albo iesli sam temu rozumie o czym my.
 zdanie swe zdawa / albo przecz mu sie to tak zda. Bo iako ma-
 larze co obrázky maluią albo rzeźba / albo też y prawi Portowie /
 każdy z nich o tem co uczynil chce ludzkie zdanie wiedzieć / aby
 tego zaśie poprawil / coby wiele ludzi ganiło. Ciz sie też y sami
 między soba y między drugimi wywiaduią / coby sie w czym Wedle zda-
 zbłądziło : takżeć też y my wedle zdania inszych ludzi / wiele czy- nia ludzkie-
 nic y nie czynić / wiela rzeczy nasiadować y poprawiać musie- go sprawo-
 my. O tych tylko rzeczach ktore sie dzieia wedle obyczajow á wać sie mu-
 wstaw ziemskich / żadney nauki dawać nie trzeba : boć obyczaj siny.
 wsiety / y wstawy ziemskie same sa / miasto nauki. Tu też w tem Obyczaj
 nikomu bładzić nie potrzeba / iesliby co Sokrates albo Arystip / wziety sam
 przeciwko obyczajom ziemskim czynili / albo mowali / zeby mnie- jest miasto
 mać miał / aby sie mu też także zyiść miało / boć to tylko oni tej nauki.
 wolności / za wielkimi boskimi dary byli dofli. Ale zdanie Cy-
 nikow wszystkich / przecz na stronę ma być odrzucone / bo iest nie-
 przyziacilem wstydlivosti / bez ktorey nic dobrze y nic poczci-
 wie być niemoże. Ale ktorych żywot iest doświadczony / w rze-
 czach pocztivych á wielkich / ktorzy dobrze rozumieia o rzeczach
 pospolitey / y dobrze sie icy przysluzyli albo y przysluguią / uczo-
 nych rzędem iakim / albo dostoięstwem zwierzchności iakiey /
 wielbic y posluszni ich być mamy. Starym też mamy wiele po-
 zwalac / przelozonym wstepowac / rozność mieć między cztowiekiem
 ludu swego / á między cudzoziemcem / y przychodniem / wiec też ba-
 ciność mieć mamy / iesli cudzoziemiec w potrzebách swych przy-

Bedi/ czyli rzeczypospolitey. **Platoniec**/ áby o Każdey rzeczy z osobną nauką nie dawać/ spólney iedności złączenia wszystkiego narodu ludzkiego strzec/ wielbić /y zachować ią mamy.

O händlerach/ o rzemiosłach/ Ktore są pocziwe á Ktore nie pocziwe.

Rzemiosłach á o händlerach z Ktorych zysk iaki bywa/ Ktore mamy za pocziwe mieć/ á Ktore za sprosne á za grube / tom właśnie z dawna slyszak. **Napierwey** tákowych zyskow niechwalą/ Ktore przychodzą w ohydzenie ludzkie/ iako są zyski mytników Ktorzy cła náymuia/ zyski lichwiarzow. **Nieuczciwe** też á sprosne zyski są naiemników wszystkich/ w Ktorych tylko praca á nie żadne misterstwo Każdy kupuie/ bo się zaplata Ktora bierzą podda waią y obowięzuia w niewolę. **Owe** też máia za ludzkie lekkie á nieuczciwe/ Ktorzy przekupuia od kupcow/ áby zaśie wnet drożey przedali. ábowiem tákowi/ iesli bázno klamać nie beda/ zysku żadnego mieć niemoga. **U** nád kłamstwo nic zelżywszego nie máś. **Rzemieśnicy** też wszyscy nieuczciwą się nauką bawia/ bo wárstät nic pocziwego w sobie mieć nie może. **T**akiego też żadnego rzemiosła chwalić nie mamy/ Ktore cielesnym rostkossom słuzą/ iako są Rybitwi/ Rzeźnicy/ Ruchárze/ Ktore wylicza Terencius. **Au** tym też możesz chęśli te przyłożyć/ Ktorzy woniaiące oleyki czynią y przedawaią/ **Taneczniiki/ skoczki/ y** te Ktorzy się igra kosci álbo (iako pierwey bywáto) Kotor/ bawia. **Ale** w Ktorych się naukach zámyśła álbo mądrość iaka niemáta/ álbo gdy z Ktorych iaki ntemáty pożytek przychodzi/ iako iest Lekárzem álbo budownikiem być/ álbo też inśe nauki rzeczy pocziwych/ te są tym osobom ucziwe/ Ktorych stanowi przystoia. **Kupiectwo** też iesli iest ubogie/ zá sprosne ie mieć mamy/ ále iesli iest wielkie á bogáte/ wiele rzeczy zewśad przywożąc á inśym ich ludziom bez kłamstwa wdzielaiąc/ nie ma być bázno gánione. **A** owśem mi się zda/ iesliby się Kto z niego násycił/ álbo rychley/ iesliby ná zysku swem przestát/ á od niego by się (ták iako to często się tráfia) iakoby

Zyskow
iákich nie
chwala
Rzymianie.

Przeku
pniowie lu
dzie niepo
cziwi.

Nád kła
mstwo nie
ma zelży
wszego.

iałoby z morzã do brzegu / a od brzegu do roli a do ośiãdłoſci ſwey wdał/że ie ſprãwnie y bãrzo chwalić możemy. Aleć miedzy wſzytkiem i rzeczãmi/z ktorych ſie ludzie zapomagaia/ albo czego dobrego doſtawia/żadna rzecz nãd rolã a wprãwowanie iey nie ieſt lepiſza / żadna nie ieſt pożytecznieyſza / żadna miłſza / żadna po-
 cziwemu ſlãcheckiemu cziowiekowi nie ieſt przyſtoynieyſza. O
 czym iſem doſyć powiedział w księgach ktorem o ſtaroſci piſał /
 a nãzwalem ie Ratonem ſtãrym / tam ſtãd weźmieſz to co bẽdzie
 temu mieyſcu zależało.

Miedzy dwiema bczciwemi rzeczãmi ktora bywa wczciwſza.

NAlto ſie powinowãctwã pocziwych poſtepkow wiada od
 tych czterech czeſci / ktore ſã ſrodã pocziwoſci / wiãſimi
 ſie /żem doſyć doſtãtecznie wywiola. Zaſie miedzy temi rzeczã
 mi ktore ſã pocziwe / moze ſie czeſto ſpor a przyrownywanie tã
 kie trãſcić : że dwu rzeczy pocziwych / ktoraby była pocziwſza :
 A teniã artykul Pãneciuſ opuſcił. Albowiem iſ wſelãta poczi
 ciwoſć plynie ze czterech czeſci / miedzy ktorem iſt tã pierwoſza /
 ktora zależy ku nãleſzeniu a wznãniu w kãzdey rzeczy gruntu a
 prawdy : druga / ktora zależy ku zachowaniu ſpolnoſci ludz
 kiej : trzecia / ktora zależy ku meſtru : a czwarta / ktora zale
 ży ku miernoſci. Te cztery w obieraniu powinowãctwã / muſza
 być miedzy ſobã czeſtokróc iednã ku drugiej przyrownane.
 Mnie ſie tedy tãk zda / że przyrodzeniu ludzkiemu te powinowã
 ctwã wlaſnieyſze y przylegleyſze ſã / ktore ida z tego ſrodã /
 ktore ku zachowaniu ſpolnoſci ludzkiej zależy / niſli te ktore
 z tego ſrodã plynã / co zależy ku wznãniu w kãzdey rzeczy grun
 tu a prawdy. Co ſie tym poſtãżac a podeprzec moze. Mladre
 mu ktoremuſkolwiek cziowiekowi / gdyby ſie tãki żywot trãſił /
 żeby byl mnoſtwem wſelãkich rzeczy wboğacon / a cziowiek
 by tãkiego wczãſu używał / żeby ſobie ſam z ſobã o tych wſytk
 kich rzeczach rozważał / a z wielkim wczãſem ſwoim o nich

zrobia po
 cziwoſci
 miales wy
 ſey.

Powin
 noſci a ſprã
 wiedliwoſci
 wlaſnieyſze
 ſã cziowie
 kowi niſli
 powinnoſci
 madoſci.

rozmyślał / Ktore są godne wiadomości ludzkiej / iedną gdyby
 na takich pustyniach mieszkał / gdyby człowiek widzieć nie
 mógł / musiałby umrzeć. Jest też y 74 iedną mądrość nawyższą /
 Która przednieysza jest między cnotami wszytkimi / a zową ją też
 Grekowie ięzykiem swym nawyższą mądrością: Bo mądrość
 oto te druga / Która Grekowie już inakszym przezwiskiem zo-
 wą / inszą my niektórą mądrość / to jest / średnią być rozumiemy /
 Która jest iakoby wiadomość rzeczy tych / Których się trzymać al-
 bo strzec mamy. Bo pierwsza ona mądrość / Którą wysza być
 powiedział / iestci wiadomość rzeczy Boskich y ludzkich / w Kto-
 rey się zamyka spólność Boska y ludzka / y nieiaki spólne złącze-
 nie między ludźmi a między bogi. Tá mądrość iesli jest nawyż-
 szą (iakoż koniecznie jest) tedy też już tá powinność Która od
 spólności idzie / musi być nacelnieysza. Albowiem mądrość tá /
 w Ktorey iest wiadomość a rozmyślanie przyrodzenia w rze-
 czach / byłaby nieiako pesa a niedostateczna / iesliby z niej za-
 dna prawa rzecz ludziom potrzebna a przyległa nie była. Kto-
 ra sprawa iż się nawiecey okazuie w przysirzeganiu pożytkow
 ludzkich / tedy też już zależy tu spólnemu spoieniu narodu ludzkiego /
 a dla tego też już waznieysza jest y pierwsze miejsce mieć musi /
 niż wiadomość goła o wielu rzeczach. A iż to tak iest / Ką-
 dy to dobry / cnotliwy / rzecz sama y skutkiem potazuje / y tak o
 tem v siebie rozumie. Albowiem nie trzymam o tem / aby Kto tak
 bázro chutliwym a ochotnym być miał tu dochodzeniu wiado-
 mości o przyrodzonych rzeczach / Który gdyby mu z trząskiem o
 iakiej niebezpieczności oyczyzny iego / Ktoreyby on zabieżeć y po-
 moc mógł / w ten czas powiedziano / Kiedyby sobie napilniey
 rozczytał o rzeczach tych / Którychby się bázro godziło wiedzieć /
 żeby onego wszytkiego opuścić a porzucić nie miał / dociaby
 też to rozumiał / żeby w ten czas wszytkie gwiazdy zliczyć albo
 okrag świata zmierzyć mógł. Tożby też bez wątpienia w rze-
 czy albo w niebezpieczności rodzica albo przyiaciela swego
 uczynił. A z tych się rzeczy znaczy / że powinność Która od
 sprawiedliwości płynie / ma pierwsze miejsce mieć / niżli na-
 utą al-

Mądrości
 iaka Pol.
 wiek nie mi
 pożyteczna
 nie iest / iesli
 mie żadna
 rzecz w po-
 trebach nie
 podpicra.

ka albo powinowactwo spraw owych / Ktore sie okolo wiadomości samey albo okolo mądrości bawia. Bo powinowactwo sprawiedliwości / zależy ku pożytkowi ludzkiemu / nad który człowiekowi nie niema być ważniejszego. Jakoż y oni sami filozofowie / Ktorych się nauka y żywot wszystko okolo dochodzenia wiadomości wiele rzeczy bawit / iednak się nigdy od rozmyślenia pożytkow ludzkich nie odstrzelali: bo oni y wiele ludzi na to wyćwiczyli / że potem y lepszemi y pożyteczniejszymi ludźmi rzeczom pospolitym swym byli. Jako Tebaiskiego Epaminonda / wyćwiczył Lysias Pitagoreyczyk / Syrakuzaiskiego 75 Dioná wyćwiczył Plato / drudzy też zaśie wiele drugih wyćwiczyli. Ja też sam comkolwiek pożytku do rzeczypospolitey przyniosł / od nauczycielowem to wziął: abowiem pierwey się w nauce wyćwiczywszy / a przygotowywawszy się ktemu / dopierom się udał do spraw rzeczypospolitey. Boć ludźie mądrzy / iako to filozofowie / nietylko pożytku / albo pożytku obecnie nieśstaia z nami / nas Ktorzy się chcemy uczyć / ucza albo ćwicza / ale owsem tego y po śmierci swey dowodzą / a to nauka swa / Która nam na piśmie na pamiętkę ostawia. Boć żaden artykuł / żadna rzecz od nich opuszczona nie iest / Ktoraby albo ku prawom / albo ku obyczajom / albo ku ćwiczeniu rzeczypospolitey zależała / y może my to o nich trzymać / że oni ten czas / Który mieli wolny ku naukam / wszystko ku sprawom naszym obracali. Bo oni / iż się byli sami ze wszystką chucią swą ku nauce mądrości wdali / teyże mądrości / rozumu / y umietyności swey / nigdzie indziej nie obracali / iedno ku pożytkowi ludzkiemu. Al przetoć też lepiey iest co szeroko (tylko aby mądrze) wymowić / niżli bez wymowy / o czym chociaż nabystrezy a nasubtelniey myśleć: to myślenie samo się w sobie zamyka / lecz wymowa wszystkich tych dotyka / z Którymiśmy się spólnością złączenia spoili. Bo iako się roie pszczoł nie dla tego gromadzą / aby miodowe plastry tworzyły / ale iż to przyrodzenie maia / że się za iego powodem gromadzą / dla tegoć spólnie miodowe plastry tworzą. Takżec też y ludźie / albo y iestże daleko więcej / że są z przyrodzenia zgromadzeni / przydawania k

Lysias tego dla tego Pitagoreyczykiem zwano / że się trzymał nauki Pitagoreisa filozofa.

Filozofowie nie tylko pożytkowi przyrodzeni / ale y po śmierci.

remu dowcipu swego/aby sie tym wiecey miedzy soba iednoczyli/
gromadzili/á rzeczy sobie spolnych swych przysparzali. A przeto
cnota oto tá/ktora sie stała zstawa / gdy człowiek ieden drugie-
go w czym przestrzega á podpiera / to iest/ ktora w spolności
złączenia narodu ludzkiego zależy/ by sie niemiała dotykać wi-
domości tey o rzeczach glebożich/ to iest/ mądrości/ mądrość tá
widziataby sie prożna/ nieczemna /á ze wśech prawie stron opu-
szczona. Tákżec też męstwo/ gdy sie oddala od spolności á od
złączenia ludzkiego/ zstawa sie iuż nieiákim okrucieństwem/ nie-
memu á frogiemu zwierzowi / nie człowiekowi przystoynym. A
tymci sie to dzieie / że spolność albo spoienie wśpolek iednego z
drugim ludzkie / przewycieża mądrość tę/ ktora sie bawi okolo
wiadomości rzeczy. A nieprawdać to iest/ co niektorzy mowia/
aby tá spolność albo to złączenie miedzy soba ludzkie/ miało być
dla potrzeb ludzkiego żywota/ to iest / iákbysmy tego bez ludzi
drugich dowieść ani spráwić niemogli / czego by przyrodzenie
potrzebowáto. Powiedáia to ktemu / gdyby nam tych rzeczy
wszystkich z dárú (iáko mowia) Boskiego dostawáto/ ktore ku
pożywieniu y ochędostwu zależa / táń każdy ktobykolwiek był
co lepszego rozumu/ opuściwszy wszystkie spráwy wdálby sie wszy-
tek ná náucę / á nieby inśzego nie czynił / iednoby sie o rzeczach
wcząc dowiádomał/ áleć to nie iest ták: Boby sie mu y bez ludzi
być niechciało/ y towárzyszący sobie náuce swey szukał / chciałby
y tego drugiego wczyc / y samby sie chciał wczyc od inśzych/ chciał
by y słuchać y mowić. Dla czego wśeláka powinność / ktora
zależy ku zachowaniu y ku przestrzeganiu spolności złączenia lu-
dzkiego/ma być wiecey wáżona/ niżli powinność tá/ ktora sie
zámýka w náuce albo w umiejetności.

**Jeśli spráwiedliwość czyli mier-
ność iest lepszá.**

Laby też podobno kto pytać mógł / iesliby spolność oto tá/
ktora przyrodzeniu bárzo przystoi / miała być záwždy wie-
cey wá-

cey wążona/niżli mierność. toby mi się zaś niepodobato. Boć ta-
kie niektore rzeczy są częścią takt sprosne a sromotne / częścią takt
niecnotliwe/zeby ich y nakoniec y dla zachowania oyczyny swey
człowiek mądry nie czynił. Takich Posidonius bårzo wiele ze-
brał/ale między nimi niektore są takt grube/takt sprosne / a plus
gawie/ze się y kumiánowaniu widzą być sromotne. A tychci się
niżt czynić nie podeymie y dla samey Rzeczypospolitey / a nakon-
niec/ aniby też Rzeczypospolita chciała / aby się ich dla niey kto
czynić podiał/ a to iestże lepsza/ ze się taki czas nigdy trącić nie
może/ aby co na tem zależeć miało Rzeczypospolitey / gdyby co
takiego człowiek mądry czynić miał. A takt iuż ten koniec y to
zámknięcie w obieraniu powinności niech będzie / ze te powin-
ności przodek przed wszystkimi inşemi máig/ktore zależą tu spol-
ności złączenia ludzkiego. Abowiem za wiadomością rzeczy/ to
iest/za mądrością/ bårzo postępuje a rozmyślna sprawa idzie / a
tym się to dzieje/ze wiecey wazy baczenie w czym postępować a
rozmyślnie co czynić/ niżli mądrze o czym myśleć. Aleć o tem iuż
dosyć/ponieważ się y ten artykuł znacznie pokazał / ze nie będzie
trudno obaczyć w wynaydowaniu powinności / co sobie mimo
co wiecey wazyć mamy.

Co się też dotyczy spólności
ludzkiej/y w tey są stopnie swe powinności własney/z ktorych co
iest mimo co wazniejszyego może być wyrozumiano/ takt iż iednakt
pięrołse powinności są/ktoreśmy powinni Pánu Bogu: wtore
Oyczynie/ to iest/Rzeczypospolitey: trzecie rodzicom: a po tem
wedle stopniow swych/inşesmy też powinności drugim powin-
ni. Z tych rzeczy o ktorychem tu krótko rosprawiał może być wy-
rozumiano/ze wiec ludzkie nietylko o tem wátpia / iesli rzecz iest
poczciwa albo sromotna/ ale też wziawşy przed się dwie rzeczy
poczciwe/dorwiáduig się/ktora z nich poczciwsza bywa / a tenći
to artykuł/iákom wyżşey powieǳiał / iest od Páneciussa opus-
czon. A za tem też do czego drugiego podşmy.

Posidonius
reżeni był
Páneci-
sow / pisał
też o po-
winno-
ściach.

Powinność
sprawiedli-
wości przed
wszystkimi
przodek
máig.



O Powinnościach / to jest / o porządnem a pożytecznem w każdej sprawie zachowaniu/ Zsięgi wtore.

S Arku synu miły / tak mi się zda /
 że mi w księgach wyższej napisanych do
 syć dostatecznie wywiodł / iako od pożyteczności y
 od innych wszelkich cnot / powinności dostojnych albo przystoy-
 nych postępować / każdy człowiek wieść może. Teraz tu zą tym
 poydźcie y na tym stąnło / abych powiedział o tych powinno-
 ściach / które zależą ku ochodostwu żywota / ku możliwości y ku
 dostatkowi rzeczy tych których ludzie używają. W czym powiedzia-
 tem iż się więc dowiádujemy / cześcia co jest pożyteczno / a co nie
 pożyteczno / cześcia zaśie między kłkiem rzeczy pożytecznych / co
 bywa pożyteczniejszego / albo co iuż gruntownie a prawnie po-
 żyteczno. O czym ja tu rozmawiać będę / powiedziawszy nieco
 pierwey o zdaniu moiem w tej mierze / czemum się teraz o filozo-
 fii iął pisać.

Zsięgi moie / którychem pierwey o filozofii niemáło napi-
 sal / aczkolwiek wiele ludzi pobudziły y chuci im przydały / nie-
 tylko ku czytaniu / ale też y ku pisaniu / wskáż sie tego iedną o
 barwiam / aby iuż drugich ludzi dobrych imię filozofii nie mier-
 żiało / aby się im nieuprzykrzyło / boie się aby się nie dsirowáli /
 że ia ł niey ták wiele cząsu y prace przykładam. Ja tedy / po ki
 Rzeczpospolita ci spráwowáli / którym się była samá poruczyła /
 wszytkom stáranie swoje y myśli wszytkie ł niey obracał. Ale
 potem gdy ktemu przyšlo / że się wszytkie rzeczy opárly o páno-
 wanie iednego / a mieysca zdrowey rádsie ani wážności mey ni-
 gdsiey nie było / więc też gdym pozbyt ludzi onych zacnych a
 wielkich

Cicero bla-
 ciego się
 iął pisać
 o filozofii.

Koiumie
 tu Celsęz.
 Koiumie
 tu Pompo

wielkich/ w tey mierze towarzyszyrow swych / że zarówno zemna
 strzegli á podpierałi Rzeczypospolitey/ nie dałem się iedną pod
 moc żalości ani frásunkom/ ktore dawałoby mnie iuż były doko-
 náły/ bych się i-n był nie odeymował á nie sprzeciwiał / ánim się
 też wdał ku rostkossom/ ktore uczonego człowieka nie są godne á
 ni mu przystoia. A daby to był Pan Bog / áby była rzeczypospo-
 lita w tym stanie y w tey mierze trwała / iáko była poczęta / áby
 była nigdy nieprzyszła albo nie wpadła między takie ludzkie / kto-
 rzy ją pragneli nie tak wiele odmienić / iáko wszystkie záraz zágu-
 bić á wrócić ją obrocić. To pierwsza/ żebych ją był pewnie
 wiecey prace przykładat o niey rádzac / wotując / rzeczy sądowe
 sprawując / niżli piśzac: to com iedną był zwykły czynić/ póki
 Rzeczypospolita w swej kłobie stała. Druga/ żebych był nie to
 teraz/ ále sprawy sądowe swe ná piśmie ostárwiał / tak iákom
 przedtem záwždy czynił. Ale gdy iuż Rzeczypospolitey práwie
 nie zstátó (ku ktoreiem ją obracał wszystko stárání/ myśl / y wszy-
 tke praca swa) tam też záraz y ćwiczenie ono okolo rzeczy sádo-
 wych albo y tych ktore ku podporze rzeczypospolitey w rádsie
 zależa/ wcihneto y do końca wstátó. A iż się iedną myśl moia
 láda czym báwić á proznować niemogła / takem o tym rozu-
 miał/ że frásunkow tych napocziwiewy pozbyć miał/ gdybych
 się był záśie ku filozofii náwrócił / w ktoreiem się zá mlodu obie-
 rał. Ku ktorey iżem ja był wiele czasu ucząc się iey zá mlodu ná-
 tożył / potym też gdym się był sobie o dostoiénstwą stárac po-
 czał / gdym się był zá Rzeczypospolita wszystko myślał / á w
 iey sprawy wdał/ filozofia w mnie mieysca tylko tak wiele mia-
 ła / iákomu wiele zbywało czasu od spraw przyiacielskich albo
 Rzeczypospolitey. y tom ten wszystkie czas ktory mi zbywał/ czyta-
 iac strawił/ sámem mi czytaniem czas schodził / ku piśaniu czasum
 spokojnego niemiał. Teraz tedy czasu tego zlego/ w tem wielkiem
 wóistku Rzeczypospolitey/ á w moich wielkich frásunkach/ zdami
 się iż tylko te same pocieche mam / że iedną to ná piśmie ostá-
 wiam / á o takich rzeczach piśe / o ktorych przed tym náży-
 łáćinnicy nie do końca wiedzieli / chocia byli wiadomości ludz-

Cicero sic
z gadza
z krole
Salomo
nem ktory
y paná Bo
gá niczego
insego nie
prosil/iedno
mądrości.

1. Krol. 3.

Filozofia
tu rozumie/
ktora o rze
czach przyp
rodzonych
wczp.

Filozofia
tu rozumie
te/o ktorey
tu wrych
ksiegach
pisze/to iest/
o powinno
ściach / bo
tu wypisu
je własności
powinno
ści.

Właściwo
ściach / bo
tu wypisu
je własności
powinno
ści.

Właściwo
ściach / bo
tu wypisu
je własności
powinno
ści.

Filozofia
iest droga
tu cności.
Libro 2.de
Diuinatio
on.

Kiey bázro godne. Albowiem prze Páná Boga/ y coż moze być tá
rowego wczemby sie człowiek wiecey Kochać/ á czegoby sobie
wiecey życzyć miał/ nád mądrość? Coż też kiedy iest nád nie po
waznieyszego? Co człowiekowi lepszego? Co przystoynieyszego?
Ktorey/ Ktorzy iedno násláduia á prágna/tec filozofami zowa/
boć nic insego nie iest filozofia (iesli chceš wyłożyć) iedno chć á
ochetá ku mądrości á ćwiczeniu sie w niey: A mądrość zá sie / iá
to iá stárzy filozofowie wykládáli / iest wiadomość o rzeczách
Boskich y ludzkich/ y wiadomość tych przyczyn w Ktorych te to
boskie rzeczy y ludzkie zależą. Náuka á ćwiczenie w tey to mądro
ści Ktożkolwiek gáni/záprawde nierozumiem coby iuż dálej tá
kiego być miáto / coby on chwalić chćiał. Albowiem bądź to / że szu
kamy w czymby sie myśl álbo przyrodzenie náše Kocháło / czym
by sie cieszyć chćiało / iáKoby o d prac álbo o d frásunkow odpo
czynąc mogło / á zwałszczá táKowym odpoczynieniem / Ktoreby
mogło być zrownáne z náuką owych / Ktorzy záwždy coKkolwiek
táKowego wynáduia / co sie ściągá á zależy ku szczęśliwemu
żywotowi ludzkiemu: bądź też to / że szukamy obyczáiu táKowe
go / iáKobyśmy sie y státecznie w Káżdey spráwie y cnotliwie por
pisowáli. Záprawdeć álbo sámá tá náuka iest táKa / że nam to
pokázáć moze / álboć iuż żadney iney niemáš przez Ktorąbyśmy
Knim przysć mogli. Ale porwiádáć to / żeby żadná náuka/ álbo
drogá ku rzeczom tym co nacelnieyszym / to iest / ku státeczności
á ku cności być niemíała (poniewáz y między tymi rownemi á
bláhemí rzeczámí / nic bez náuki á wlasney drogi swey nie iest)
owem to ludziom przystoi/ Ktorzy máto co kiedy báznie á K rze
czy mowia/ á w rzeczách wielkich á gruntownych bládzá. Ale ie
śli kiedy iest iákie ćwiczenie á drogá ku cności/ gdsieš iey indziej
szukáć bądźšieš / iesli od tey náuki / to iest od filozofii odstápiš? Al
leć sie tá m te rzeczy pilnie wywodzą / gdsieš ku filozofii/ áby sie iey
ludzkie wczyli / nápomínam / to com iednáK w inszych Ksiegách
wczynił. Teraz tu ná ten czás / tom tylko powiedzieć á wywieś
chćiał / czemum sie zwałszczá ku tey náuce wdat / pozbywšy prze
bow swych w Rzeczypospolitey. Aleć mie tu nieco potyKa / á
zwałszá

zwłasczą od ludzi nieglupich y uczonech / Ktorzy pytają iesli sie
 w tem ustawicznym być widze / á iesli to statecznie czynie / że to
 powiedam: iż nikt niczego dowodnie poigc nie może / gdyżem
 y sam przed tem o niektórych rzeczach zwykt zawżdy rozprá-
 wiąc y odpowiadąc / á zwłasczą / że oto y teraz wydawam nau-
 kę / o powinnościach przystoynego zachowania człowieka Ká-
 dego. Ci ktorzy mie z tym potykają / chciałbych aby dobrze á
 dowodnie wiedzieli zdanie moje / bom ia nie iest tym / aby mi sie
 myśl moia w błędzie y tu y owdzie błądząc miała / á iżby nigdy
 niemiata wiedzieć czego by miała naśladować. Alcożby to był
 zá rozum / álbo co zá żywot ták ná świecie żyć / niemając baczno-
 ści żadney / iuż nie tylko ná słuźne rozpráwianie o rzeczach / ále
 też y ná stateczne postanowienie zdania swego. Ia tedy nie trzy-
 mając z temi / Ktorzy powiadaia / I że są niektóre rzeczy pewne
 niektóre niepewne / ták powiadam / że iedne rzeczy są dowodne /
 á drugie niedowodne wedle podobieństwa. Ale coż tákowego
 iest / coby mi zábronić miato naśladować rzeczy tych / Ktore mi
 sie widzą być wedle podobieństwa dowodne? A zaśie tych nie-
 poświadczając / Ktore sie widzą być niedowodne? Albo iesli też o
 sobie ták wiele trzymać á ták być chlubilnym / niechce abych to
 sobie przyzwłasczać miał / żebych miał śmieć co zá pewne twier-
 dzić / Ktoż mi sie zábroni strzec tákiey Pragnęney chępliwości /
 Ktora sie mądrymu człowiekowi bárzo sprzeciwia / á bárzo mu
 nieprzystoi? Aleć więc nášzy we wszystkich rzeczach dla tego spor
 ná obie stronie trzymają / aby sie rzecz tym prędzey okazała: bo
 rzecz każda / Ktora sie dowodem pokazać może / niemogłaby sie
 ták iásnie okazać / Kiedyby spor z obu stron nie był między temi /
 Ktorzy rozne przyczyny ná plác przynoszą. Aleć sie te rzeczy iá-
 ko ia mniemam dosyć dowodnie y iáwnie pokazały w innych
 księgach moich / Ktorem 2 Akademickimi przezwał. Jam
 iednak niechciał miły Cicero / chocia sie ty obieraśz w oney sta-
 rodawney á bárzo známienitey filozofii pod náuczycielem twym
 Aratypem / Ktory naukę iest bárzo podobien filozofom onym /
 co te rzeczy ták známienite wynalezli / á ná świat ie przynieśli /
 abyś

Powieda
 to Cicero
 w księgach
 Ktore nazy-
 wał Akade-
 mickimi.

Gdy mowi /
 nášzy / Aká-
 demicki ro-
 zumie.

sie ták zachowali/iakoby tu temu ucziwa rada á spráwiedliwie
mi uczyni/nie zdrada/ nie chytrościá żadną przysć mogli.

Staranie o
rzecz iaká
iakié być
ma.

Wylicza y rozdziela rzeczy te/które ku pożytkowi ludzkiemu zależą.

Rzeczy te ktore ku potrzebie albo ku podporze żywota ludzkiego zależą /częściá są nie żywe/iakó jest złoto/srebro/iakó y rzeczy wszystkie ktore się z ziemié rodzą /albo y drugie takowe: częścią są żywe/ ktore mają pad własny przyrodzenia swego/ y ku pewnem rzeczám żadne swe własne. Miedzy temi żywemi /jedne są bezrozumne / drugie rozumne/ ktore się rozumem spráwują. Bezrozumne są /konie/woly /y inšie bydło/ptoly/zá ktorych spráwa nieco się potrzebnego zstawa / ku spólnemu żywotá ludzkiego pożytkowi. Te zaś ktore się rozumem spráwują /są dwoiakié/ naprzód Pan Bog/á potem wszystkie ludzki naród. Pán Bogá blaga y miłująca powinna ucziwość naszą przeciwko niemu/ á żywota naszego światobliwość. Po Pánu Bogu zaś się wnet ludzie ludziom bázro pożyteczni być mogą. Takżé się też dziela y rzeczy te/ ktore ludziom wádzą á škodzą. Ale iż tego Filozofowie o Bogách nie trzymają / aby ludziom wádzić á škodzić mieli/te iuż ná stronę odłożymy/ o tym ták rozumieć / że ludzie ludziom bázro zawádzić y pomoc/ zaś škodzić y pożytek uczynić mogą. Albowiem rzeczy owe nie żywe/ktorem tu pożytku mienil/máło nie wszystkie są spráwa ludzka spráwione/ktorychbyśmy iście nie mieli byli/by się byli o nie race ludzkie albo umiejetność z ćwiczeniem nie przyczynili/ áni byśmy ich też bez pomocy á spráwy ludzkiej używać mogli. Boćby áni lekářstwo/áni uprawowanie roli/ áni sprzątanie zboża / albo inšych owych zbieranie y zachowywanie / bez spráwy ludzkiej żadne być nie mogło. Tuz też zaś y wywożenie rzeczy tych /ktorychbyśmy nábytk mieli/ y przywożenie owych/ktorychbyśmy potrzebowáli / żadneby iście nie było / kiedyby się ludzie o to sami nie przyczyniali. Tymżé też obyczajem/ áni by kámienni ku spráwom

Páná Boga
co blaga.

Stoikowie
tę trzymają
że się Bog
gniewać nie
może. Epi-
kurowie zaś
całę tym
li/żeby Bog
o ludzkie
spráwy nie
dbać nie
miał.

wam naszym potrzebnych z ziemi wykonywano/ ani by żelazá /
 złotá / miedzi / srebrá / które prawie są skryte / wykopywano / bez
 prace á bez rąk ludzkich. Podźmyż ięście do gmachow / które mi
 gwałtowne żinná odganiamy / ábo się od przytęch gorącości
 zaślaniamy / śladzemy ábo z pierwotku ięście ludzkiemu narodo-
 wi były mogły być dáne / ábo potem śladzemy im pomoc być miá-
 lá / kiedy się ábo prze gwałtowną nawálność powietrza / ábo
 prze zadrżenie ziemi / ábo też prze starość swą wálity / gdyby się
 był spólny żywot ludzki w takich rzeczách od ludzi pomocy żadać
 nienależyt. Przytóżże k temu y prowadzenie wod / obaczanie we-
 dle potrzeby rzek / dodawanie wilgości ná rola / támy wielkie
 przy gwałtownych wodách / które się rozlewáć bronia / porty
 ábo brzegi reńmá uczynione / czegośmy iście bez prace á sprá-
 wy ludzkiej nigdy mieć niemogli. Z tych wszystkich rzeczy y z wie-
 la inssych iáwnie się okázuie / żebyśmy bez ręki á spráwy ludzkiej /
 żadnym obyczáiem pożytkow tych bráć niemogli / które z rzeczy
 tych nieżywych bierzemy. Tuż też cobyśmy zá pożytek bráć mo-
 gli z bestii / gdyby k niemu ludzkie sámi nie pomogli. Boć y oni
 którzy to naprzód wynáleśli / cosmy zá pożytek z którego bydle-
 cia mieć mieli / to iest rzecz perwá / żeć też iedną ludzkie byli. Já-
 żoż y teraz ięście czasu tego / áni byśmy tego bydła páść / áni pá-
 mic / áni wgrastać / áni strzec / áni go czasu swego ku pożytkom
 naszym obrácać / bez spráwy ludzkiej / mogli. Ciz ludzkie sámi zá-
 biitáig to nieme stworzenie / które im škodzi / á to lepać które się
 przysgodzić á pożyteczne być może / chwytáig y imáig. Tuż kie-
 dybych wyliczáć miał rozmaítą wielkość náuk / bez którychby
 záprawde żywot ludzki stać niemógł. Abowiem y któzby lu-
 dżiom chorym dopomagał. Albo zdrowi w czymby się Kocháć
 mieli. Coby mieli zá pożywienie. co zá ochędostwo kiedyby nam
 było tak wiele náuk nie żrądzono. Jákoż żywot ludzki temi rze-
 czámi przysláchćiony / tak się dáleko iáko widziemy odstrzelit od
 życia y ochędostwá niemych zwierząt. Tuż też y miásta / tych-
 ci by był iście niékt okrom zgromádzienia ludzkiego / áni budo-
 wáć / áni w nich tak zgromádnó mieszkáć / áni pobywáć nie-
 mogli

mogli. A stądci wrośli prawną / obyczaje / stąd postanowienie / Prawa stąd
 stąd prawo słusnie opisane / stąd ćwiczenie y pewna miara ży
 cia / przez co wszystko / dobrze a szczęśliwie na świecie żywiemy.
 Zatemże zaśie przysła już stronnosc w myśli ludzkie / przy
 bedl wszystko y obiarwienie nieiatkie słusne / tak iż iednakt ktemu
 przysło / że sie ludzki żywot za takowe szczętem stał daleko bez
 pieczniejczy: y tym sie to dzieie / że ludzjom dawaiać y zaśie od
 ludzi biorac maietności / pożytki iedne za drugie mieniaiać / wosy
 tlich nam rzeczy dostawa / ktorych iedno potrzebuujemy. Aleć
 sie tu dluzey bawie niżli potrzebá / ponieważ taki nikt nie iest
 komuby iawnno nie bylo / co Páncius o koto tego dosyć seroko
 mowiac wspomina / że żaden ani hetman na wojnie / ani prze
 lozony domá w rzeczypospolitey / żadney rzeczy wielkiej a sław
 ney / rzeczypospolitey pożyteczney / bez pomocy a życzliwosci ludz
 kiej dowodzić nigdy niemogl. Przypomina tam Temistoklesa /
 Periklesa / 4 Cirusa / Agesilawa / Mácedonskiego Alexandrá /
 powiedaiac / że żaden z nich bez pomocy ludzkiej / tak wielkich a
 sławnych rzeczy dowodzić niemogl. W rzeczy niewatpliwey w
 żywa świadkow niepotrzebnych. Ale iako tu wielkiem pożytk
 kom przychodziemy za zezwoleniem a za spiknieniem ludzkim /
 takżeć też zaśie niemáś żadney tak zley a tak szkodliwey napá
 ści / ktoraby cztowiekowi od cztowieka nie pochodziła. Sa księ
 gi iednego Filozofa Peripátetika / na imie Dicearcha / cztowieka
 uczonego y mowce wielkiego / o tem iako ludzie gina. Ten
 zebravosy inſe wszystkie przyczyny ludzkiej zarázy / iako smro
 dow powietrza morowego a zepsowanego / z ktorego dſiwnie
 wrzody na ludzie przychodzą / wiec też wſelakiego inſzego spusto
 ſzenia / ktore za rozmaitymi przyczynami na świat przychodzą /
 wiec ieſzcze y wielkości zgromádzoney żywego niemego stwo
 rzenia / iako zwierzat / albo robactwa / od ktorych iako on poſá
 zuie / ludzi też nieco gwałtownie pogineło. Tamże też przyczyn
 ny wspolek zniósł / przykładaiac ie do szkodliwych przynod /
 ktore kieby za przyczyna ludzka na ludzie przychodziły / poſáz
 ieto / że ludzi daleko wiecey pogineło za ſroga popebliwoſciá
 ludzka /

Dicearch
 Filozow.

Miłość
ludzka so-
bie iednąc
jest pewna
własność
cnoty.

Cnota nam
miłość ludz-
ką iedną.

Cnota sie
tylko przyp-
rzed trzech cno-
tąch bawi

ludzka/ to iest za waltami/ za rosterkami/ za zwadami/ niżli za
ktora insha wsselaka szkodliwa napascia/ albo zta przygoda. Al
przezo/ gdyz to w sobie żadnego watpienia nie ma/ ze ludzie lu
dzium nawiecey pomagaja y wadza/ ia to tak za pewne powie
dam/ ze ta iest iedna własność cnoty/ chuc a miłość ludzka sobie
iednać a ku swem ie pożytkom obracac. A takci cokolwiek sie
dzicie pożytecznego ku żywotowi ludzkiemu/ z rzeczy albo nieży
wych albo z niemych zwierzat/ gdy sie ludzie z nimi obczyńnie
wedle potrzeby obchodza/ to my wszystko umiejetności a pracy
ludzkiej przywlaszczamy. Chuc tedy a miłość ludzka/ ku roz
mnozeniu pożytkow naszych gotowa a zyczliwa/ mądrość a
cnota ludzi godnych pobudza. Bo sie wszystko cnota tylko przy
trzech bawi/ miedzy ktoremi iest iedna obaczac a rozumem tego
dosiegac/ co w kazdej rzeczy bywa prawdziwego/ gruntowne
go/ wprzymego/ nieomylnego/ co człowiekowi ktoremu przy
stojnego/ co za czym idzie/ co z czego pochodzi/ co za przyczyny
sa rzeczy wsselakich. Druga/ poruszenia mysli (ktore Grekowie
zamieszaniem zowa) powsciagac/ a pozadanie/ ktore Grekowie
takze zadzwa zowa/ k temu wieść/ aby rozumu posluszne bylo.
Trzecia/ abyśmy sie z tymi skromno a obczyńnie obchodzic w
mieli/ z ktoremi sie schadzamy/ albo iakie sprawy miewamy/ a
byśmy za zyczliwością y za pomoca ich skutecznie a dostatecz
nie ku tem rzeczam przychodzili/ ktorych przyrodzenie potrze
buie. Wiec tez/ iesliby co na nas niebezpiecznego a szkodliwe
go skad przyszlo/ abyśmy sie za obrona ich szczylic/ dac odpor/ a
ze wszystkiego wynisc mogli. A temu abyśmy sie mogli pom
scic nad temi ktorzy nam mocno zaszkodzic chcieli/ y takowym
ie karaniem potarac/ iakieby wzdzy własna miara y ludzkość
dopuszczila. Ale ktorymbysmy obczyńiem k temu przysc mo
gli/ abyśmy sobie chuc zyczliwa a miłość ludzka iednali y otrzy
mali/ powiem to niedlugo/ iedno co inszego przedtem powie
dzic musze. Kazdy to dobrze wie/ ze szczescie wielka moc ma
na obiedwie stronie/ tak ku rzeczam szczesliwem iako przeciw
nem/ bo kiedy nam wiatry iego dobrze sluzą/ przychodsiemy
wiec

wiec ku temu czego byśmy pragneli / ale zaście gdy indziej wiątry
swe obroci / tam sie nas wciąż y niedź trzyma. To tedy szczęście /
inśce przygody ma które sie nie często trąfią / iako napierwey
sa od rzeczy nieżywych / niebezpieczności / nawalności / za rozbi-
ciem okrętow / potopy / utraty / wpadki / pożary. potem zaście od
niemego żywego stworzenia / od zwierząt albo od robactwa /
obrażenia / z kłania / gwałtowne naddochodzenia. Te iakom po-
wiedzial sa rzadse a nie tak pospolite przygody. Ale zaginienie
nie iednego woysta / iako niedawno 5 trzy zaginely: Kleski częste
wielu Żetmanow / iako niedawno śmierć iednego osobliwego a
wielkiego człowieka / Wiec wasni a nienawiści ludzkie / dla
ktorych częstokroć ludzie zaczne y rzeczypospolitey dobrze zach-
wale z ziemie wyganiaia / tak iż wiec ony wciąż y niedostatkci cier-
pieć / y nakoniec wciąż musza / Tuż zaście rzeczy szczęśliwe / iako
sa w rzeczypospolitey dostoiestwa / państwa / wrzedy / zwycię-
stwa / które aczkolwiek za trąfnięciem bywają / a ku szczęściu za-
leża / ale iednak bez sprawy a pomocy y bez żelżywości ludzkiej
stawać sie na żadną stronę niemoga. To tedy iuż pierwey wie-
dzac / dopiero teraz powiem / którym obyczajem ludzka chć a ży-
ciliwość ku pożytkom naszym przywabić a przyludzić będziemy
mogli: O czym iesli długo rozpowiedać bede / tem sie podobno
rzecz moia prośba będzie widziąca / iesli ię z pożytkiem który
niey sie pokaze / równać będziemy.

szczęście
na obiedwie
stronie ma
wielką moc.

Rozumie tu
Scipion /
y tak wiele
też sam sie-
bie / bo też
był z ziemie
wygnany / za-
ście przyp-
zwan.

Czym sie ludzie k temu składają / że kogo
rozumieć być godnym wrzedu iakiego rze-
czypospolitey / albo że kogo posłuszn być chcą.

Wdziej cokolwiek człowiekowi k toremu ku w bogaceniui albo
ku w czciwości a podniesieniu stanu iego przywlaścą / czy
nia to pospolicie / albo dla chći swey przeciwko niemu / że go dla
iakiej przyczyny milnia: albo dla wczciwości iego / gdy kogo
wlaścza dla cnoty iego / która w niem bacz / cieża y waga / a ro-
zumieć go być godnym wszelkich fortun / to iest / y mądrości
y dosto-

Dołno-
wać się do-
stojności
jest rzecz ha-
niebna y nie-
cnotliwa.
Pieniądzy
dostawać
czegoś cnota
dostać miał/
już to słaba.

y dostojności: albo że komu wiara dawają / a trzymają to o nim /
żeby on o rzeczach ich dobrze rządził: albo gdy się możliwości czyiey
boia: albo gdy się czego od tego nadzieją. Jako gdy ludzie
wielcy a bogaci / którzy sobie chęć pospolitego cłowieka a zwycię-
żyć a miłość ich zjednać / ci więc wiele rozdawają między ludźmi /
a wiele obiecują / albo się też więc naostatku posułam / w pomina-
kami albo naymem wprowadzą. Aleć ten obyczaj jest między wszyt-
kimi nahaniebniejszy / naniecnotliwszy y nabezecniejszy / y tym /
którzy się w pominkom wprowadzić dawają / a w nich się dochają / y
tym / którzy się sami / aby i czemu przysli / do w pominkom wcie-
kają. Boć to już ostatnia a bärzo słaba / gdy się tego za pieniądze
dostać kuśi / czegoś samą cnotą dostawać miał. Ale iż też czasem
y takowa pomoc potrzebna bywa / powiem iako iey używać ma-
my / pierwey iedną rozpowieszawszy o rzeczach tych / które cno-
ty bliżej mieści. Ludzie się tedy zaś dla wielu przyczyn pod-
zwierzchność albo pod moc czyiey cłowiek poddawają / bo się da-
wają wprowadzić / iakom powiedział / albo chuci swey przeciwko
komu / albo wielkim iakim dobrodzieystwem / albo poważney iak-
kiey wężliwości czyiey / albo też nadziei swey / gdy sobie to być po-
żyteczno kuśa / albo boiażni / aby poniewoli za gwałtem posłusni
być nie musieli / albo ie też nadzieia iakiego hoynego nadania al-
bo obietnic wprowadzi / albo gdy też już na ostatnią przyjdzie / co te-
raz częstokroć w naszej rzeczy pospolitey widzimy / gdy się pod-
rzem albo pieniędzy przenaigc dają.

Pánom y przełożonym wszytkim / żadna
rzecz nie jest pożyteczniejsza / iedno gdy ich wszytcy
milują / żadna zaś nie jest tak niebezpieczna y tak
zelsywa / iedno tak / gdy się ich wszyscy boia.

N Jedy wszytkimi rzeczami / nie nie jest własnieszego ku
obronie y ku otrzymaniu majątności albo możliwości / iedno
mieć miłość od wszytkich / nie zaś i temu nie jest przeciwnie-
szego y škodliwszego / iedno gdy tego iednego wszyscy się boia.

O tem

O tem Ennius bårzo dobrze powiedział: Kogo się ludzie boją tego nienawidzą / Kądy tego prągnie / aby conarychley zginął / Kogo się boi. Alesli tego pierwey niewiedziało / że się żadna możność / żadna zwierzchność / wasni wiele ludzi sprzeciwić y oprzeć niemoże / teraz się już niedawno dowiedziano y doświadczono tego. Boć to nie tylko ó śmierć tego okrutniká / Ktorego miasto nasze mieczem zniewolone cierpieć musiało / okázuie / iáką ma moc wasń ludzka / á iákó wiele może tu napáści y tu wpađkowi czyiemu / áleć to okázuią przygody y wpađki inszych wsech okrutników / między Ktoremi żaden prawie / rownie też takowego Pońcá albo takiey śmierci / iáką ten ieden popađł / nie wseđł. Boć boiaśń ludzka / zły stroż iest długowieczności / ále miłość / iestci strożem wiecznym byś ná wieki chciał. Ależkolwiekci owi co mocą lud iáką zniewoliwszy / zwierzchności swey nád nim używają / już tam perwie srogości przydawać muszą / nieinaczej iedno iákó pánowie przeciwko strugom / á zwołają iesli ich inaczej powściągać niemoga. Ale Ktorzy się w rzeczypospolitey wolney albo w páństwie iákim wolnem tak rzadzą á ná to się sądzą / aby się ich bano / nád te nic nie może być szaleńszego. Bo áczkolwiekci Kiedy możliwością czyią prawą bywają zagrożone / áczkolwiek y wolności bywają wzrússone á strwożone / iednak się to zaś wszystko zá cząsem wynarza / albo tajemnym ludzkim zdaniem okóło tego Kto ie łamie / albo skrytą radą / skrytemi głósy á cichem zezwoleniem okóło ważności á dostoięstwa iego. A srożey się wiec wszyscy mścą ná cząe opuśćzonych á nászczerbionych wolności swych / niżli się zá wydzieraniem czyiem opierają / aby ich nie utracali á wedle praw swych aby ie w całosci zatrzymali. A przeto co iest ná wszystkie strony napózyteczniejszyego / y nie tylko tu niebezpieczności zdrowia / ále też y tu máietności y tu możliwości bårzo wiele waży / tego się wszyscy trzymamy : to iest / aby się nas nić nie bał / á wszyscy aby nas miłowáli. A tym obyczajem bårzo snadnie tu czemu żywnie chcemy / bądź w rzeczách własnych naszych / bądź w rzeczypospolitey przyydziamy. Albowiem Ktorzykolwiek chca / aby się ich bano / cić się

Wolności
nászczerbio-
nych srogo
się ludzie
mścą.

Miłość ludz-
ka napózyte-
czniejsza / y
tu niebezpie-
czności zdro-
wia y tu
możliwości.

Dionizys
był okrutny
Sirańusar.
si krol.

Sere midsko
było w The
salsq.

też sami bać musza / tychże ktorzy sie ich boia. A co rozumiemy o onem Dionizyusie pierwszym / iako sie on sam w sobie gryzt / a iaki frásunek prze boiań swa miewał / Ktory boiac sie brzytwy albo nożyczet bawierstich / sam sobie rozpalonym woglem włosy opalał. Co rozumiemy o Alexandrze Sereyskiem / z iaka on myśla na świecie żył / Ktory żonę swą na imie Tebe bärzo milując / iednąt kiedy iedną do niey od stolu (iako w piśmie czytamy) wniósł chciał / zawždy przed sobą z dobytym mieczem cudzoziemcowi iednemu / a k temu ięscze (iako pisał) Thraciemi 7 piatny piatnowanemu wchodzić kazał. A ięscze wice przed sobą kłtá slug / ktorzy go zawždy strzegli / posyłał / aby wssy / kkie katy y strzynki niewieście dobrze wymacáli a przesukáli / aby było gdzie zelazá iakiego między kátami potáicennie nań nie zachowano. Aleć to był nędzny a biedny człowiek / Ktory mniemał aby mu cudzoziemiec z piatnem swym wiernieyszym być miał / niżli żoná. Jakoż go iednąt wrozká nieomylił / bo od niey iest zabít. A to dla tego iż go w podeyrzeniu miała / iá / Koby sobie miał insza miłośnice przy niey chować. żadne páń / stwo tak mocne nie iest / Ktoreby tam długowieczne być miało / gdzie boiań zewszad ciśnie. Jest tego świádek 8 Fálaris / Kto rego okrucieństwo náđ wssytkie okrutniki iest bärzo znaczące / Ktory nie zginał przez zdráde / iako ten Alexander o Ktorem teraz powiedzial / nie zginał też od málá ludzi / iako ten náś Cesarz / ále zginał / je sie nań wssytko pospolstwo miásta Agrigen / skiego gwałtem rzuciło. A Macedonowie izali sie wssyscy zá / raz / 9 Demetriusa opuściwszy do Pirrhusa nie obroćili. Tuż też y Lacedemonian / ktorzy sie niespráwiedliwie w páństwie rzadzili / niespráwiedliwie zwierzchności swey rzywáli / izali ich wnet 10 towarzysztwo wssytko / Ktore było z ich strony nie odstá / pito: A wssá gdy sie pod Lewktrą z nieprzyacielem potykáli / wssá tá stroná ich spokoiem stoiać / tylko sie dsiwowała klesce á wpadkowi ich / Ktory tamże pod Lewktrą wsieli. W tey mierze ia wole rzeczy postronne wspominać / niżli náśe domowe. A wssákoż iednąt póki sie w páństwie ludu Rzymiskiego dobro / dżycystwem

dziewięcym a nie Przywoda z ludźmi obchodzono / pości walczono
 albo swych broniąc / albo państwa swego strzegąc / a ono rozse-
 rząc / poty ięszcże walki koniec swoy miewały / albo mroźny a
 laskawy / albo też taki / iaki potrzeba wstawiała / y Rada Rzym-
 ska bywała / Prołom y wsem narodom bezpiecna wiecista. **Bo**
 nasz wrząd y wszystkie rada nasza / z tej iedney rzeczy nawietza sta-
 wa za wždy mieć wprzymie chciała / gdyby była sprawniejsza /
 scia własna / a stateczna wiara bronila wtracin państwa swego /
 y tych wszystkich / ktory sie kiedy z nią zjednoczyli. A też państwo
 to / własnie y prawdziwie obrona wsego świata / nieli pań-
 stwem mogło być nazwano. Tegosny zwycięzaiu y ćwiczenia sami
 ięszcże przed tem z lekka wymowali y przedstawiali / ale po 11 Sil-
 lowem zwycięstwie / iuzesny wszystko prawie utracili y opuścili.
 Bo iuz to wstalo / aby sie co przeciwko zjednoczonym narodom
 niesprawniejszego komu widzieć miało / poniewaz sie y nad swe
 mi własnymi / iednego państwa ludźmi / o tego to Sille / tak wiel-
 kie okrucienstwo zstalo. A przeto tu / za pocztwa podniesienia
 Sillowey woyny przyczyna / sto zwycięstwo niepocztwe. Bo to
 Silla smiał mowić / gdy wystawito wzy drzewce na targu przeda-
 wał majątność ludzi dobrych y bogatych / a temu zaprawde
 tych / ktory z nami iednego państwa y narodu byli / zeby przeda-
 wał plon a bitunek swoy. Potem też y drugi 12 powstal / kto-
 ry iako nie za słuszną za niepobożną przyczyna / tak też ięszcże za
 niepocztwym y za haniebniejszym zwycięstwem / nie tylko że
 majątności każdego z osobna Rzymskiego narodu cztowieka prze-
 dawal / ale nakoniec był wszystkie państwa / wszystkie wtraciny /
 pod iedną niewolą a wieść zagarnął. A tak srogo sie nadrasni-
 wzy obcych a postronnych narodow / a zagubiwzy ie / na znał
 utraczonego a zagubionego państwa Rzymskiego / widzieliśmy
 że na triumfie iego 13 Masyli noszono / a z tego miasta triumf
 stroiono / bez ktorego Getmanowie nasi nigdy przedtym po za-
 dney walce / ktora oni kiedy za gorami na imię Alpes wiekli / za-
 dnego triumfu nie stroili. Wspomniabym mimie to wiele in-
 nych rzeczy złych / ktore sie niczemu niegodzily / a dzialy sie prze-

Rzymsta

rada bywa-
ła bezpie-
cna wieciz-
ka Prołom.Obrona
wsego świata
ta była
Rzymskie
państwo.

ćiwko ludzioru tym którzy z nami zawżdy przestawali / iedno to
 wiem / że się pod słońcem iuż żadna rzecz sroższa á niespráwies-
 dliwższa/nád te iedne/ dżiać niemogła. Ale iżesmy sami temu w
 czas niezábieżeli/ słusżnie to /co teraz ná nas przyşło/cierpiemy.
 Abowiem byśmy my byli Karáli wiele inşyż/ á nie przepuścżali
 tym którzy co kiedy niecnotliwego popelnili / nigdyby nie byłá
 ták wielka swa wola w ręce iednemu nie przyşlá. po ktozem
 puścżná máietności iego/ tylko ná kiltá osob przyşlá/ ále spa-
 dek myşli zley y dżiwkości iego ku opánowaniu páńştwa Rzym-
 skiego/ przyşedł ná wiele złoşliwych osob. A też iuż nigdy w
 páńştwie náşem / nie bádżie bez przyczyn ku rosterkom y ku wal-
 kam wnetrznym / iednego z drugim / póki iedno ludzic şli á zá-
 pámietáli/ ná ono drzewce krowáwe pámietác / á znouu się go
 nádżiewác bédą / ktorým iż pierwszy raz kermował Publius
 Sillá 14 zá Luciusá Sille powinowátého swego/ przeto też y
 po tem w şeść á we trzydzięci lat /tenże Publius Sillá / dále-
 ko niecnotliwszego drzewca odstápić y przestác nie dżiać. A dru-
 gi zá się/ ktory w oney Luciusá Sille Dyktaturze pisárzem był/
 ten w tey Dyktaturze Cesárzowej / był podskárbin mieyskim.
 Skąd rozumieć możemy / ponieważ się ták niecnotá pláci / że
 iuż nigdy bez wnetrżney wojny być nie może. A tákci u nas iuż
 tylko ściány mieyskie stoia/ kóre wżdy ieşsze ostáły / y to się y
 te ostátniego wpadku prze ludzkie niecnoty boia / ále Rzeczpo-
 spolita iużesmy práwie do gruntu wtráćili. A wracáiąc się záś
 do tego com przed się wziął (skádem był máło odstápit) iżesmy
 woleli áby się nas bano / niżli áby nas miłowano/ dla tegoşmy
 w ten wcişł/w te nédze / y w ten wpadek przyşli. Co ieşlić przyşć
 mogło ná lud Rzymski / prze niespráwiedliwą wládżą/ á nie-
 słusżne pánowanie iego/ tymci się tego şnádnicy y rychley káżdy
 inşy z osobná/ ktory iedno niespráwiedliwie pánuie/ spódżiewác
 może. Ale iż to rzecz ieşć iáwna y znáczná/ że dżuć á miłość ludz-
 ka /ku długowieczności wielka moc ma / á boiaşń zá się iż w tey
 mierze ma moc mólá á nie trwála/ iuż k temu przyşło / że to po-
 kázác mußé / czym sobie nálatwiewy ziednáć możemy te miłość
 ludzká

Rozumieć tu
 Cicero Bor-
 heliusa/ kto-
 ry u Luc-
 iusa Sille
 Pisárzem
 bédac/ po-
 tem w di-
 ktaturze
 Cesárzowej
 podskárbin
 był.

ludzka/ o ktorey tu mowia ktoraby była y z wciwłością naszą y z wiara ludzką przeciwko nam. Ale iż iej nie iednąco wszytcy potrzebuemy/ dla tego też ku postanowieniu żywota z osobną kądze/ właśnie to á bacznie kądze y siebie rozmierzyć ma/ á ieśli mu tego iest potrzebá/ áby go wiele ludzi miłowało/ czyli ieśli dosyć ná tem ma/ gdy go kłká osob miłować będzie. To tedy w tej mierzeniedy będzie rzecz y pewna y napierwóža/ y napotrzebnyeyša/ ábyśmy mieli státeczne á gruntowne záchowanie/ między tákowemi przyiacióły/ ktorzyby nas wiernie miłowáli/ á cnotę naszą sobie wielce wazyli. Boć tá iest iedná rzecz záiste ktora to spráwuię/ że wiec nie wielká rozność bywa między stany wielo-kiemni á średniemi/ iákoż oboý ten stan záchowanie dobre záro-wno sobie iednáć ma. powagi chwały y miłości ludzkiey/ podobnoć nie wszytcy potrzebuia iednąco. Wszakóž komu tego troygá dostawa/ pomaga to wiec nieco/ ták wiele ku inšym rzeczám/ iáko ku dostawaniu á sposabianiu ná swa stronę/ tym wieccy przyiaciół między ludźmi. Ale iá o przyiáźni w inšych księ-
gach powieǳiał/ w tych ktorem názwat Leliusem. Teraz o do-
brey sławie powieǳać bede/ o ktorey áczkolwiek też są dwoie
księgi moie/ iedná y tu dotknąć muszę / ponieważ oná w rze-
czách wielkich/ kiedy ktore spráwuiemy / bázżo nam wiele po-
maga.

Miłość
ludka co
nam iedna.

Tych ksiąg
ná świecie
nie ma / bo
zginęły.

Sława dobra sład przychodzi.

Wskónála á nawiętsza dobra sława zstawa się z tych trzech
rzeczy / to iest/ ieśli nas pospolity człowiek miłuię / ieśli
nam ufa á wierzy / á ieśli sobie wielce waząc cnoty naszą á prá-
wie się im dšiwuiąc/ ták o nas rozumie/ żebyśmy wśelákiey cšci y
dostoieństwa godni byli. Te trzy rzeczy / ieśli po prostu á prosto
powieǳieć mam/ zá iákiemi postępkí sobie iednamy od czło-
wieká kądze z osobną / zá iákiemi właśnie od wszytkiego zá-
raz pospolstwa. Wszakóž też iešciej iest y drugi niektory przystęp
ku pospolstwu/ zá ktorym się możemy w chęć y w miłość do wpy-
tlich w obec wśposobić á wszytkim záraz kmišli przyšć.

O powinnościach którym obyczajem ku miłości ludzkiej przychodźciemy.

Miłość
ludzka
przecież się
nam obra-
ca

Napierwey między temi trzema ktorem powiedział / pątrzymy co za náuka iest ku osiągnięciu chuci á miłości ludzkiej / Kto-
rey to miłości ludzkiej / nawięcey pospolicie za dobrodziejstwem
dostawamy: po tem iesli tego dostátku niemamy / ábysmy komu
dobrodziejstwo z nas pokazać mieli / chuciá á dobrá wolá nássa
ku sobie też miłość ludzká / obracać możemy. Aleć się miłość
ludzka bárzo ku nam obraca prze dobrá sławę nássę / prze mnie-
mianie dobre o szczodrośliwości / o hojności / o spráwiedliwo-
ści / o wierze / y o wszytkich tych cnotách nássych Ktore zależą ku
ludzkości / ku powolności y ku wkládności obyczajow nássych.
Abowiem oná sáma przystoynosc á pocziwosc / o Ktoreim wyz-
sley powiedział / iż się nam sáma przez się podoba / á chuc wszyt-
kich ludzi / z przyrodzenia osoba á pięknością swą ku sobie obra-
ca / á nawięcey się z tych Ktorem ku wspominal pokázuie / dla teo-
go te ludzie z przyrodzenia miłowac musiemy / w Których się tych
cnot nádziewamy. Aleć to są przyczyny co czelnieysze / że nas
ludzie miłuią / boć też ku temu mogą być y drugie przyczyny mnięy
sę / á iuż nie ták ważne.

Czym się więc to dzieie / że nam lu- dzie wiare dawaią.

Mądrość
prawdzi-
wa.

Odzie áby nam wiary dodawali / że drow się to przyczyn dsiac
może / to iest / iesli ták o nas rozumieć beda / że w nas iest zla-
czona ze spráwiedliwością mądrość. Boć więc y sámi tym po-
spolicie wfamy / o Których ták trzymamy / że wiecey rozumieia
niżli my sámi / że rzeczy przyszle baczą / że gdy się rzecz iáká toczy /
álbo iáká niebezpieczność przypádnie / mogą wnet v siebie go-
towa ráde náleść / á z oney niebezpieczności nas wyiąć. Aleć
iest wedle zdánia ludzi wszytkich pozyteczna á prawdziwa mą-
drość. Ludziom zaśię spráwiedliwym / wprzecymym á gruntow-
nym /

nym/ to iest/ dobrym/ cnotliwym/ ták wſamy/ że żadnego o nich
 podeyrzenia nie mamy / áby w ſobie iáki załat / zdráda álbo
 myśl / ku wyrządźaniu krzywdy mieć mieli. A przeto też ták o
 nich trzymamy/ żebyſmy im beſpiecznie máietność / zdrowie y dſia
 tki náſze poruczyć mogli. Ale między tym dwoygim/ to iest/ mie-
 dzy mądrością á między ſpráwiedliwością/ ku temu áby nam lu-
 dzie wſáli y wierzyli/ wiecey waży ſpráwiedliwość: bo tá y bez
 mądrości doſyc ſamá w ſobie ważności ma / ále mądrość bez
 ſpráwiedliwości / ku temu áby nam ludzie wſáli á wierzyli/ nie
 waży. Bo tákowy człowiek o ktorego dobroci álbo ſpráwie-
 dliwości ludzie nie trzymáią/ imci iest przewrotnieyſzy á chy-
 trſzy/ tymci bywa nie żądnieyſzy / mierzenieyſzy y w wſytkich podey-
 rzańſzy. A przeto ſpráwiedliwość złączona z mądrością / iáko
 chce ták wiele mocy y ważności będzie miátá / ku temu áby nam
 ludzie wierzyli y wſáli. Spráwiedliwość bez mądrości wiele
 będzie záwždy mogtá/ ále mądrość bez ſpráwiedliwości nie ni-
 gdy nie będzie ważyłá. Ale áby ſie kto temu niedziwował/ cze-
 mu ia to teraz ták rozdziélam / iáko by kiedy ten mogl być ſprá-
 wiedliwym ktoby nie był mądrym/ ponieważ to iest rzecz perwa w
 wſytkich filozofow/ y iam też ſam częſto króć o tem rozpráwiał/
 że każdy ktoſkolwiek by miał iedne cnotę/ iuż wſytkie mieć muſi.
 O tem ták niechay rozumie/ że inſza iest ſubtylność gdy rzecz ſá-
 ma/ iáko ſie ſamá w ſobie wlaſnie ma/ rozbieramy/ á ſámey pra-
 wdy álbo gruntu myślá á rozumem dochodziemy/ prawdę ſámą
 ſczegá ná goli ſtáwiamy: á inſza záſie gdy mowę álbo powieſć
 wſytkę náſze ku mniemániu człowieká poſpolitego ſtoſujemy. A
 przeto iáko mowi poſpolſtwo / ia też ná tem mieyſcu tákże mo-
 wie / zwlaſzczá gdy inſze miánujemy być ludzie mądre / inſze ſprá-
 wiedliwe/ dobre/ cnotliwe / á inſze mądre. Bo muſiemy uży-
 wáć ſłow/ między poſpolſtwem w obyczáy wſietych á zwykłych
 gdy o mniemániu poſpolitego człowieká mowiemy/ boć też tym-
 że obyczáiem czynił Pánecius. Ale ſie iuż wracam do tego com
 przed ſię wſiáł.

Spráwie-
 dliwość
 bez mądro-
 ści wiele
 waży / ále
 mądrość
 bez ſpráwie-
 dliwości
 nic nie wa-
 ży.

O Powinnościach Co nam o ludzkiej powadze a co o żelżywości czyni.

NJedzy trzema rzeczami które tu dobrej sławie zależą / tã
była trzecia / Aby ludzkie z niejakim podziwieniem cnot na-
szych / nas godnych być wosłatków wczciwości y dostoięstwa ro-
zumieli. A pospolicie się więc ludzkie dsiwuia temu wosytkie-
mu / gdy co wielkiego a poważnego nad mniemanie swe baczą /
zwłaszcza / jeśli w którym człowieczę z osobną co tãk dobrego /
czego się nie spodziwiali. Te tedy ludzkie waga / w wczciwości ma-
ją / y bårzo je wystawiają / w których wedle zdania swego iãkie
známienite a osobliwe cnoty być widzą / a temi zaś się gárdzą y
za nic ich sobie niemają / o których to rozumieją / że są nieczemni /
że w nich żadney osobliwej cnoty / żadney dobrej myśli / żadney
dzielności / żadney zwieśliwości niemają. Aleć nie wosytkich tych
sobie lekce waga o których śle rozumieją / iãko owych których so-
bie mają za złoczyńce / niecnotliwe / za chytne / za zdrãdliwe / y za
tãkowe / którzy się dobrze na to przygotowali / aby przywody czy-
nili: tychci sobie nie lekce waga / ale o nich śle rozumieją. A prze-
to iãkom pierwey powiedział / owych sobie za nic nie miowa-
my / którzy (iãko mówią) niemoga sobie pomoc ani drugiemu / któ-
ry się na żadną sprawę ani pracę niezgodzą / w sobie żadnego do-
wcipu / żadney pilney dbałości orzecząch potrzebnych niemają.
Owych zaś w podziwieniu niejakim y w wczciwości miowa-
my / o których tãk rozumiemy / że cnota przed drugimi przodek
mają / a są proźni iãko od wosłatków zmazy a żelżywości / tãk y
od tych występów / którym się drudzy nieledaiãko sprzeciwić
a oprzec moga. Boć y rostkossy cielesne / nieinaczej iedno iãko
panie bårzo łagodne / częstokroć wietśa część rozumu od cnoty
odwracają / y boleść / gdy więc bårzo dolega a przyskwiera nad
miarę y nad obyczaj / ludzkie pospolicie trwożą y strãśa. Żywot /
śmierć / bogactwo / ubóstwo / wosytkie ludzkie bårzo poruśają. Ale
którzy z męskiego a wielkiego serca / tego wosytkiego sobie na za-
dną stronę nierzacz niemają / y owšem gdy się im rzecz iãka po-
ważna

Śle o tym
rozumieć
inśa rzecz
ieś niżli go
sobie lekce
wazyć.

Rostkossy /
iãko łago-
dne panie
to um po-
spolicie od
cnoty od-
wracają.
Ludzkie co
bårzo poru-
sają.

ważna á pocziwa tráfi á poda / że ich ze wszytká myśla ku sobie
 obraca y ciągnie / tám wten czas niť táki nie iest / Ktoby sie ták
 piękney / ták ozdobney cnotie / dziwować á wielce iey v siebie wa-
 żyć nie miał. A przeto y mśkie á wielkie serce oto to / Ktore sobie
 ani rostkossy cielesnych ani boleści zá nic niema / czyni nam po-
 dziwienie wielkie y powagę v ludzi. Ale iedną nawiecey sprá-
 wiedliwość / z Ktorey iedney cnoty te Ktorzy iá máia / dobremi /
 cnotliwemi ludźmi zowiemy. Pospolstwu sie widzi rzecz być iá
 łas spodziwna y poważna / á słusnie sie to dzieie. Bo niť nie-
 może być spráwiedliwym / Kto sie boi śmierci / boleści / wywołá-
 nia z ziemie / álbo vbořtwa / álbo Kto sobie wiecey waży żywot /
 rostkoss cielesny / oyczyny / bogactwa / niżli sámę spráwiedliwość.
 A nawiecey sie wiec temu wszytcy dziwuia / Kogo pieniádze nie
 ruszá / Kogo nic nie wwoodza / co w Kiem być záperwne wiedza / te
 go rozumieia być godnym / áby go wszytcy z nieiákiem podziwie-
 niem cnot iego cćili y ważyli. A ták one trzy rzeczy wszytkie / Kto-
 re / iákom powiedzial / ku dobrej sławie zależa / sámá spráwiedli-
 wość spráwuię y w sobie ie zámyka: bo chęć y miłość ludzka nam
 iedna / á to tym / że oná wszytkim chce być pożyteczna / wiára
 też / że nam ludzie wfáia / że nas z nieiákiem podziwieniem cnot
 nářych w wćiwości máia: z tey przyczyny czyni to nam / że te-
 mi rzeczami gárdzi á imi sie nie bári / do Których sie inřy ludzie
 zá chćiwościá swá zápálczywie á wprzeymie pospolicie gárna.
 Ale wedle zdánia moiego / wřeláti obyczay / wřelákie postáno-
 wienie żywota nářego / pomocy ludzkiej potrzebuie. Bo napier-
 wey potrzebá iest / ábyś miał towarzysztwo tákowe / z Ktorembyś
 sie towarzyskie rozmawiać mogł / K czemu trudno przyść mař /
 ieřli sie dobrym czlowiekiem pořázować niebedzieř. Dla czego
 y temu / Kto osobno od ludzi ná stronie żywie / á tylko sámey roli
 pátrzy / potrzebá tego iest / áby to drudzy o niem rozumieli / że w
 sobie spráwiedliwość ma / á tym mu wiecey tego potrzebá dla po-
 żytku iego sámego : bo ieřli tego nniemánia o sobie v ludzi mieć
 nie bedzie / tedy go wszytcy beda mieć zá niespráwiedliwego /
 á ták od wszytkich opuřczony / gdy żadney pomocy ludzkiej o-

Spráwie-
 dliwym Kto
 być niemo-
 że.

Pieniádze
 Kogo niern-
 ąta zemu
 sie ludzie
 nawiecey
 dziwuia.

Spráwie-
 dliwość to
 wszytko w
 sobie zámy-
 ka co ku do-
 brej sławie
 zależy.

Pomocy
 ludzkiej
 potrzebuie
 wřelkie po-
 stánowie.
 nie żywota
 nářego.

Łotrostwo
też bez sprá-
wiedliwo-
ści być nie-
może.

Rozboyni-
cy máia
práwa swe.
Bárgulus
rozboynik.

Herodotus
piše w księ-
gach 1. w
Medij Dio-
ces niektorj
dobry czło-
wiek na-
pierwszym
królem był.
Krole dla
czego na-
pierwcy sta-
nowiono.

Póto siebie mieć niebedzie/ musi sam wiele przywd wycierpieć/
á ná sobie ie znosić. Ták też y tym ku wszytkiem spráwam
spráwiedliwość potrzebna iest/ ktorzy co przedawia/ stupnia/
sámi y tego álbo komu infemu co náymia/ álbo sie o kolo spraw
iákich stánowią z kim zabawia/ á wiezbia. Bo spráwiedli-
wość táka ważność y moc w sobie ma/ że nákoniec y łotrostwo
które sie zloczynstwem á niecnotą obchodsi/ niemoże ná świe-
cie żyć bez iákiey kolwiek cząstki spráwiedliwości. Abowiem
y miedzy rozboyniká á zlodziejami/ gdy jeden drugiemu co / álbo
krádnie/ álbo wydsiera/ táki sobie iuz y w łotroństwie mieysca nie
ma/ álbo nie zostawia. Wiecez y ten / co miedzy rozboyniká stá-
rym iest/ iesli niebedzie łupow miedzy towárystwo równo
dzielit/ wnet go álbo zabiá álbo wszytcy odstapia. Owa ták po-
wiadáia/ że y rozboynicy máia práwa swe / ktorych bywáia po-
słusni/ y bázno ich strzeza. Jáko Theopompus historyk piše/
o iednym rozboyniku z Illiryskiej álbo Stowackiej ziemi/ ná
imie Bárgulusie/ że dla równego działu / iż łup równo miedzy
towárystwo dzielit/ ku wielkiej możności był przyzedł / á iest-
cze daleko ku wietkszej nieiáki Wiriat 15 Lusytancyzł/ ktoremu
woysko náse y Hetmánowie wstepowáli/ áz go Lelius ráda/ se-
dzia y Hetmán náss (ten ktorego zá mądrego miano) ták był stárl
náwratlii/ y frogosć iego ták był zgromil/ że go iuz potem łatwie
kto infsz zwalczyć mogł. A przeto gdyż ták wielka moc y wa-
żność iest spráwiedliwości/ że oná nákoniec y łotroństwie możno-
ści wmacnia y rozmnaża/ rozumieymyż że daleko wietksza moc
ma miedzy práwy/ gdsie sie sady toczą / álbo miedzy temi wsta-
wami/ ktore Rzeczpospolita stánowi. Mnie sie to ták zda / że
nietylko w Medij/ iáko Herodotus historik powieda/ ále też y
y przodkow násszych królow/ ktorzy cnoty obyczáiorw dobrych w
sobie mieli/ nie dla czego inego zá pierwotku obierano y stáno-
wiono / iedno áby zárowno káżdemu spráwiedliwość bylá zá-
chowána / żeby káždy wedle swey spráwiedliwości był zachó-
wan. Abowiem gdy oboie pospólstwo od możniejszych wciśk
miewáto/ wciśkáto sie wiecez w wciśku swem do iednego kogo kol-
wiek

wieść dobrego a cnotliwego / który tychto uboższych od przyrody
bronit / a stawniąc pomierzanie stużne między stronami / tak lu-
dzie co zacnieysze / iako y napodleyse / pod iednym prawem za-
chowuywał. Tąż też przyczyna była y postanowienia praw / któ-
ra była obierania krolow / boć zawždy takiego prawa szukano /
ktoreby było tak ubogim iako y bogatym zároveň iednakie : a
teżci by inakszym obyczaiem prawo być niemogło. Takiego pra-
wa gdy ludzie od iednego ktoregokolwiek człowieka dobrego
a sprawiedliwego dochodzili / na tem przedstawiali. Co iesli ich
nie zawždy potkac mogło / wstawy opisane są wynalezione / aby
wobec ze wszystkimi / iednostaynym glosem mowily. A przetoż
to iawna rzecz iest / że tych zawždy na państwo ku roztazowa-
niu obierano / o których sprawiedliwosci pospolstwo zawždy
wiele dobrego rozumiało. a to k temu przydarowse / że ie sobie
za madre miano / tak to ludzie w siebie wazyli / żeby była żadna
rzecz tak dobra być niemogła / ku ktoreby byli za pomocą a po-
wodem ich przysc nie mieli. Dla czego wszelkim obyczaiem
mamy sprawiedliwosc milowac / wielce ie sobie wazyc / a wsze-
dzie sie wedle nicy zachowac / tak wiele dla nieysamey (bochy
to iuz sprawiedliwosc nie była / gdyby sie kto wedle nicy zachow-
uywał / nie dla nieysamey / ale dla czego innego) iako też wie-
le dla rozstawienia y roznieśienia czci y slawy naszey. Ale iako
to wzglad miewamy nie tylko na zbieranie pieniedzy / ale też y
na to / abyśmy ie gdzieś tak gruntownie polozyć mogli / iakoby
śmy z nich wieciny dochod ku nakładow naszym dostatecznie mie-
li / a nie tylko na własne potrzeby / ale też na hoynosc a na otwo-
rzystosc nasze. Także też y dobrej slawy z rozumem nabycac z
rozumem sie na niey wsadzic / a mądrze ie sobie ugruntowac ma-
my. Jakoż Sokrates dobrze te droge ku dobrej slawie nabliż-
sa y naprostsa być powiedal / iesliby sie kto tak rzadzil / aby ta-
kim był / iakimby chciał być widzian. Co iesli ktoryz tacy są / że
mniama / aby mieli ku gruntowney slawie przysc obłudnością
swą / a prożnym okazywaniem zwierzychym / albo zmyślona a
obłudna nie tylko powieścić / ale y postawa swą / ci sie na tem
bardzo

Prawa dla
tego stano-
wiono / dla
czego y kro-
le.
Prawo kiedy
prawem być
niemoże.

Jakie ludzie
na państwo
obierano.

Sprawied-
liwosc kic-
dy sprawied-
liwoscia
być niemoże

Droga na-
prostsa ku
dobrej sla-
wie.

bárzo mylą. Boć gruntowna á prawdziwa starość/trwalość y wleczna bywa/ mocno się y szeroko na wszystkie strony gruntownie puszczają/ ále rzeczy obłudne á zmyślone/ iáko kwiatki bázro rychło opadają. Wiele jest w tej mierze świadków na obie stronie/ ále áby się nie przedłużyło/ dosyć będziemy mieć na iednym domu o nas w Rzymie. Tiberius 16 Grách syn Publiusow/ táł długo chwalał będzie/ iáko długo będzie stałá pamiątka rzeczy Rzymskich/ ále synowie jego/ y żywi się ludzkom nigdy niepodobáli/ y po śmierci ie między temi liczą/ ktorzy kiedy słusznie pobito. Dla czego/ ktorzy sobie chcą prawdziwą starość sprawiedliwości o trzymać/ niechay to czynią co na sprawiedliwość zależy: wstąpił się to powiedziało w pierwszych księgach/ co jest za powinowactwo sprawiedliwości. Ale iáko byśmy natátwiey k temu przysć mogli/ ábyśmy tákowemi byli iákiemi byśmy chcieli być widziani (iż nam na tem wiele zależy/ y wielką to rzecz jest takim być/ iákim chcesz być widzian) musze do tego nieiáka droge álbó náukę pokazać. Abowiem iесли kto ieszcze z młodych lat/ zá iáka własną przyczyną/ ma między ludźmi dobrą starość á powieść/ álbó ieszcze z oycą swego (to co się tobie miły Cicero mym zdaniem tráfilo) álbó też z przygody iákiey zá iákim szczęściem/ ná tego wiec wszyscy ludzie oczy otwierają/ á w tem się pilno wywiáduia/ co czyni czym się bawi/ co zá sprawy miewa/ iáko swoy żywot wiedzie/ táł iż się żadna powieść / áni żaden uczynek iego zátać niemoże/ nie ináczey iedno iáko by też práwie ná iásni przed oczyma wśech ludzi mieścić. Zásie/ ktorzy zá młodości swej/ prze wboży/ nieznaczący á niski dom swoy/ táł ná świecie żywa/ że ludzie o nich nie niewiedzą/ áni słyżą/ ci skoro z dstećniśtwa wyniáją/ skoro młodziencami być poczną / mają się zá rzeczy poważne chwytąć / á k nim się ze wszystką pilnością á stárániem swym kedy naprościey gárnać. Co tym stałszym wmyślem czynić mają/ wiedząc to/ że iáko młodym nie tyłko nie są przy/ ále owszem wszyscy żyją.

Drogą k temu abyś takim być mógł/ iákim chcesz być widzian

Czym się ludzie młodzi pospolstwu
zalecić mogą.

Napierwsza

Napierwsza rzecz iest ktora sie człowiek młody ku dobrej sławie zalecić będzie mogł/ieśli czego takowego w rzeczach wojennych dowieść może/coby iemu dobra sława a powieść między ludźmi niosła/ czym się wiele ludzi w przodkow naszych zalecało/ bo się też wojny wstawicze wiodły. Ale za twoich młodych lat / tak się wojna toczyła / gdzie 17 iedną stroną nązbyt niecnoty miała / druga szczęścia mało. Wszakż iednak / gdyć tam był Pompeius na tej wojnie strzydło hussu iednego ku twej sprawie poruczył / wielką tam był sławę na ten czas otrzymał / tak od Pompeiusa samego / człowieka wielkiego a znamiennitego / iako od wszystkiego woyska. a to z tych przyczyn / żeś dobrze obiezdzać umiał / dobrześ strzelba śasował / y wszystkimesz pracami rycerskim statecznie wytrwał: ale sławą tą twoją / wespolek z rzeczpospolitą wpadła. Lecz iżem ja tu mówić począł / nie o tobie samym / ale o wszystkich wobec ludziach młodych / dla tego przystąpić muszę do tego / co ieścież powiedzieć mam. We wszystkich tedy rzeczach / iako daleko wieście a waznieysze skutki są myśli ludzkich / niżli ciał / takci też rzeczy te ktoroz rozumem sprawuujemy / milsze y wdzięcznieysze bywają / niżli owe / ktore mocą albo siłami czyniemy. Dla czego napierwsze zalecenie człowieka młodego / popłynie z wdzięczney skromności tego / wiec też y z miłości ze wstydem złączoney przeciwko rodzicom swym / z wkládności y chuci przeciwko powinowatym wszystkim. Aleć tak natátwiey y narychley ludzie młode na dobrą stronę poznawamy / gdy się ktorzy garna do ludzi młodych a zacnych / ktorzy o rzeczpospolitą dobrze rządzą: przy ktorzych ieśli się wstawicze bawia / te nadzieie o sobie pospolitstwu dawają / żeby mieli być podobni y rowni tym / ktorzy sami sobie obrali / ku naśladowaniu. Publius Rutilius młodszeńcem ieścież będącego / zalecił był dom Publius Muciusa / tak / iż to wszyscy o niem rozumieli / że miał być człowiekiem dobrym a cnotliwym / a ktemu w prawie ćwiczonym. Lucius zaśie Trasus / gdy ieścież młodszeńcem był bärzo młodym / nie miał tego od żadnego człowieka / iedno sam przez się był ku wielkiej sławie przygo-

Sława sp
na Cicero
nowego.

Ten Lucius
iawnie sławę
ge kładł
pied rąda
Kypiska /
na wielkie
go wino
wące w
Kypie / na
mie Bär
bona.

wie przyszedł / z oney skargi swej bårzo sławney y znåczney. Wo
wssytcy / ktorys sie iedno w tåkowych lećiech nå tåkie rzeczy cwi-
cå / tu wychwalaniu y sławie przychodzą / iåkosmy o Demo-
steneście slyszeli. W tychże też to lećiech Lucius ten Craesus po-
kazal / że to iuż przed právem nie rozmyślåc sie språwować
mogl / nå coby sie byl mogl ieszcze w ten czas z dobrå sławą swą
domå rozmyślać. Ale iż dwoiåki obyczay iest morwy / ieden iest
w ktorem sie prosta rozmowå s tim zamyåka / drugi / w ktorem
sie zamyåka spor / tu niemåß żadnego wåtpienia / åby spor / ktory
bywa przed právem åbo przed sadem / wietszey mocy tu dobrej
språwie / nißli prosta rozmowå / mieć nie miał. Boć to iest ten
spor / ktory my wymowå zowiemy. A wßåkoß trudno tu powie-
dzieć iåko bårzo nam iedna chuc å miłość ludzka / wklådna / kåż-
dym å wciåwa rozmowå nåßå. Sg ieszcze listy trzech / tåk iåko
ia wiem / bårzo mådrych pånów / 18 Filipow do Alexåndrå /
Antipatrow do Raseåndrå / Antigondow do Filipå synå / w kto-
rych roztåżniå tymto synom swym / åby sobie chuc å miłość ludz-
kå iednali morwå å powieścić iåståwå / å rycerstwo / åby sobie
proćili å wymowåli iågodnie å wklådnie z nimi rozmawiaåc.
Wßåkoß iednåß rzecß / gdy ia kto przy pospolitem cålowieku czy-
ni / trzymåc præg ålbo spor przeciwko komu / tå iemu w obec v
wssytkich wßelkå sławie iedna y pobudza: boć sie pospolicie kåż-
dy dßiwuie / gdy tego slyßy sferoko / dluogo / å mådrze mowiac /
y kåždy to wiec tåk rozumie / że on co rzecß czyni wiecey rozumu
ma y wiecey w kåzdey rzeczy rozumieć moße / nißli kto inßy. A ie-
ßli sie ieszcze w tey rzeczy iego / ktera czyni / zlåczona z wciåwå
stomnością powagå ålbo spåniåtość / oßåzuie / tåm wiec żadna
rzecß być niemoße / ktoreby sie dßiwowåć nie miano / å tym ie-
ßcße wiecey / ießli to iest w cålowieckie młodem. Ale poniewåß
roznych spraw wiele iest / ktore wymowwy potrzebuia / å iż też w
nåßey rzeczypospolitey wiele tåkowych młodych ludzi bywåto /
ktorys sobie wielkå sławie otrzymåli mowiac / tåk wiele przed sa-
dem v pråwå / iåko przed rådå / Tawiecey sie iednåß temu zawo-
zdy przypåtrowano y dßiwowano / gdy sie kto w iåkå språwe v
sådow

Wklådna ro-
zmowå / mi-
łość ludzka
nam iedna.

sądow przed prawem kiedy wdał. Tych spraw ktore przed prawem bywają / dwoiaki sposob jest / bo albo w tem zależy gdy na tego skargę klądzimy / albo gdy tego przed prawem bronimy. Tu między tym dwoygiem / aczkolwiekci coś miłszego jest y ludziom sie wiecey podoba / gdy tego y prawą bronimy / wszakoż sie iednak y skargą wielekroć ludziom podobają. Powiedzialem mało co wysszy o Krasie / aleć też toż y Marek Antoni sławny wymowcą młodym będąc czynił. Takżec też wymowę Publiusa Sulpiciusa skargą okazał / gdy był do prawa pozwał Markoną cłowiek w rzeczypospolitey niepożytecznego / y rosterk a niezgodę czyniacego. Ale też zaśie tego często czynić nie mamy / y owsem nigdy / aż albo dla rzeczypospolitey / iako wcześni 19 dwaj Luksullusowie albo dla czyiey obrony / iakom ia czynił broniąc ludzi Siciliyskich y Sardinianow / albo iako wcześni 20 Julius Cesarz broniąc Marka Albuciusa. Luciusa Fufiusa też w ten czas wymowę poznano / gdy skargę kładł na Manliusą. A przeto albo co raz czynić mamy / albo zaprawdę nie często. Co iesliby kto częściej czynić musiał / niechby tylko dla powinowactwa rzeczypospolitey czynił / boć tego niht ganić nie ma / gdy sie kto często mści nad nieprzyiacioly rzeczypospolitey. wszakoż y w tem niech swa miara będzie. Boć to cłowiekowi frogiemu a niemilosierdnemu przystoi / przywodzić wiele ludzi w niebezpieczność gárdła ich / a też to y samemu temu / kto to często czyni / niebezpieczno jest / y dobrej to powieści a sławie kładęgo takiego szkodzi / ktokolwiek sie tego dopuszcza a to sobie iedną / aby go osocznikiem zwano. To co potkato Marka Brutą / cłowiek donu zacnego / ktory synem był onego co w siem miejscu prawie bārzo biegłym był. A przeto te naukę powinności naszej pilnie trzymać mamy / abyśmy nigdy nikogo niewinnego do prawa niepociągali / tak aby mu o gárdło iść miało / boćby to żadnym obyczaiem bez niecnoty być niemogło. A też ci nic niemozie być cłowiekowi przeciwniejszego / iedno te wymowę ku szkodzi a ku wpadkowu ludzi dobrych obracać / ktora przyrodzenie ku pomocy / ku podporze y ku obronie ludzkiej

Spraw przed prawem dwoiaki sposob.

Marek Antoni.
Sulpicius.
Markon.

Orem pączy na koncu.

O gárdło komu szkodzi bez niecnoty być nie moze.

Bronić v
prawie win
nego/ iest
rzecz poba
żna y przyp
stojna.

Obroncy
przystoi rie
czy podob
ney bronie/
choćaby
prawda nie
była.

dato. Żas iako sie tego strzec mamy/ abyśmy niżego niewinnego do prawa nie pociągali/ ták też niemamy rozumieć/ aby to przeciwo Bogu albo zakonowi naszemu być miało/ człowiek á czasem winnego/ występnege á złośliwego/ v prawa bronić. Chceć tego po nas mieć pospolstwo/ obyczaj pospolity/ wsiety nam tego dozwala/ nieść to y człowieczeństwo nasze. Na sedziego zależy w każdey sprawie za prawda iść/ obrońcy przystoi/ choćaby też nie do końca prawda była/ iednak rzecz y podobney bronieć: czego bych ia iednak pisać nieśmiał/ á zwłaszczá o filozofij pisać/ kiedyby sie to bylo Páneciusewi ták znacznemu y ták poważnemu Stoikowi niepodobáło. Nawiecy sobie sławę dobrá á miłość v ludzi obroń swą każdy iedna/ to iest/ gdy Pogo kiedy broni. A tym ieszcze wietżá/ iesli sie to kiedy trąsi/ że komu táktemu pomaga/ Pogo kto moźny/ moźnościá swą podchodzi/ ciśnie albo gniecie. ták iá Pom ia y záwždy inedy czynił/ y ná on czas ieszcze młodzieniecem będąc/ gdy m rzecz czynił/ zá Sextem Rosciusem á Merinem/ przeciwo moźności pánuiacego ná on czas Sille/ ktora rzecz moia/ iako wież y teraz między ludźmi iest.

Dwoiaka iest szczodroblivość/ á iá

to ie y tu nábyciu miłości ludzkiej

vżywać mamy.

Dwoiaki
iest dobro
dzieystwo.
Ktore do
brodziej
stwo wzej
wsze.

¶ Ze pokazawşy powinność ludzi młodych/ ktora sobie do
bra sławę iednak moga/ teraz zásis o dobrodzieystwie á o
szczodroblivości powiedzieć mam. Czego dwoiaki sposob iest.
Bo albo sprawa naša dobrze czyniemy tym/ ktorzy tego potrze
buią/ albo pieniedzmi. Dobrodziejstwo to ktorem tu náząd
położył/ to iest/ ktore pieniedzmi czyniemy/ łatwieysze iest/ á
zwłaszczá bogátemu/ ále zásis to pierwsze/ ktore zá dobrá sprá
wá idzie/ iest wáźniejszy y ozdobniejszy/ á ktemu człowiekowi
wielkiemu á státecznemu wzejwsze. Bo ácz Polwiekci sie w o
boygu zámyśla swieobodná myśl á dobra wola tu zachowaniu/
wszákóz iednak iedno z nich/ że strzynie pochodzi/ á drugie z go
dności.

dnosci. A teź bezmierne rozdawanie / Ktore bywa z maitnosci Rozdaw
 twej / studnice a źródło samo szczodrobliwosci fuszy a gubi. Nie zbytnie
 tak wiec hoynosc hoynoscia ginie / Ktorey im wiecey przeciwko źródło szcz
 wielkiemu pocztowi uzywasz / tym iej mniety przeciwko wieksze drobliwo
 mu bedziesz mogli uzywac. Ale Ktorzy swa wolę albo sprawa / sci fuszy.
 to iest / godnoscia sama a dowcipem swym / dobrodziejstwo a
 szczodrobliwosc pokazowac beda. To pierwsza / ze ci / im wieksze
 mu pocztowi w czym dopomoga / tym wiecey pomocnikow ku o
 pokazowaniu przeciwko drugim dobrodziejstwa / miec beda: Drug
 ga / gdy sie zwycaia dobrze czynic / iuz teź Ktemu gotowssy beda /
 y beda iuz iakoby cwiczessy ku dobremu w wiela ludzi zachowa
 niu. Barzo dobrze w listcie niektorym Filip Macedonski Krol / sy
 nowi Alexandrowi wine w tem dawal / ze wstratna hoynoscia
 swa / chcial sobie milosc w Macedonow iednat. Tak tam do nie
 go pisze: Ale co cie za szalenstwo do tego przywiodlo / ze mnie
 masz aby ci wiernemi byc mieli / Ktore ty sam pieniedzy zepsu pow do sy
 iest: A wieisz co ty czynisz: to / ze cie potem Macedonowie nie be na Alexan
 da sobie za Krola miec / ale za sluge / albo za iednego danna / nad dra.
 co Krolowi niemoze byc nic zelzywszego. A toć to iestce do tego
 Krola nalepsza / ze zbytnia hoynosc / staza iedna byc powiedzial /
 bo ten Ktory bierze / zawždy sie gorssym zstawa: abowiem bedac
 gotowssym ku braniu / zawždy tego czeka aby iedno bral. Toć ten
 Krol synowi pisal / wssakoz tak rozumiec mamy / zeć tu nam wssyt
 kim nauke dal. Dla czego / zadnegoć tu watpienia niemasz / ze
 oto to dobrodziejstwo / Ktore sie dsicie za dobra sprawa a za do
 wcipem / iest wczirwss / serzey sie otwiera y wiekszem pocztowi
 ludzi pozyteczne byc moze. A wssakoz czasem teź iednat dawac
 mamy / a niemamy Poniecznie tego sposobu dobrodziejstwa zarzu
 cac ani im gardzic / ale owsem wstawicznie ludziom godnym po
 trzebuiacym z maitnosci naszey wdzielac mamy / ale opatrzenie y
 miernie. Boć wiele takowych bywalo / Ktorzy poutracali oyczy
 ny swe niebacznie rozdawaiac a nierozmyslnie imi szafuiac. A
 szaleńszego nic niemasz / iedno gdy co rad czynisz / starac sie o to /
 abys tego niedlugo czynic mogli. Druga iestce / ze teź za zbytnim

Opaczniey
 miernie da
 wac mamy.

Ekad to rozdawaniem łupieństwo pochodzi/ bo ludzie wtrątni gdy rozda-
pochodzi/ że wssy wssytko /sami potrzebować poczną/ na cudze się majątności
teraz panno targać muszą. A tak gdy chęć dla nabyćcia miłości ludzkiej hoj-
wie w łogi nemi być /nigdy tak wielkiej miłości/ od onych ktorym co dali /
lud łupie muszą. nie miewaia/ iako w wielką wasń przychodzi tych ktorym co od-
ieli. Dla czego niemamy tak majątności swej zamykać / aby iej
szczodrobliwosc otworzyć nie miała/ ale iej też zasia tak bärzo o-
twierac nie mamy/ aby każde^o otworem stać miała/ miarą w tej
mierze być ma/ a ta ma być wedle majątności. A koniecznie na o-

Bez mierne
dawanie
dla niema.

no pamiętać mamy/ co naszymi Rzymianie pospolicie mówią/ tak iż
iuz to za zwyciężaniem w przysłowie weszło : że niemierne dawanie
dla niema. Albowiem coż tu za miarą być może/ gdzie y ci sami /
ktorzy się dawać náłożyli /tego záwždy prágną aby rozdawali/ y
drudzy zasia/ ktorzy się náuczyli brać /tego też prágną / aby im
záwždy dawano /aby záwždy bráli.

O szczodrobliwem a o wtrątnem.

Wtrątni
ktorzy.

Zaprawde dwoiacy są ludzie hojni/ między ktoremi bywaia
niebni wtrątni/ drudzy szczodroblivi. Wtrątni są ci/ ktorzy zá-
wolane kolącey spráwuiać/ między pospolstwo obroki surowe
dawaiać/ szermierkie školy nákládem swym wywodząc/ Pro-
tochwile/ gry / y łowy kosztowne czyniać/ pieniądze na te rzeczy
utracaia/ z ktorych albo Protkę/ albo záprawde żadney pamięt-
ki nie ostawia. Szczodroblivi lepać są ci/ ktorzy majątnością
swoą albo więznie od rozboycow poimáne wykupuia/ albo przy-
iacielskie dlugi na się biorą/ albo im w posáżeniu cor ich dopo-
magáia/ albo ich w dostawaniu/ albo w przyczynianiu mająt-
ności podpieráia. A dziwnie się tu Theofrástowi co mu na myśl
przyszło/ w tych księgách ktore o bogactwie nápisal/ w ktorych
acż wiele rzeczy nápisal známienitych/ wssákoż w tem grubie wy-
proczyt/ że názyt chwali kosztowne Protochwile/ gdy ie kto dla
poćiechy pospolitey nákládem swym spráwuie. A tak tam mnie-
ma/ by ten pożyteł bogactwá być miał / gdyby kto takowy Post-
aibo

Szczodro-
bliwi kto-
rzy.

Theofrást
wceń Ari-
stotelesa filo-
zofa.

albo nakład na takowe rzeczy czynić mogł. Ale się mnie tak wi-
 dzi / że to daleko wietrzy y pewniejszy pożytek szkodliwości
 iest / Którym ja tu powiedział / y kilku rzeczy na przykład dał.
 Jakoż y Aristoteles daleko poważniey y prawdziwiey nas w
 tym strofuie / że się w tej pieniężney utracie nie dżiwuujemy / Kto-
 ra kto wiedzie dla tego / aby się pospolstwu przypodobat a wszy-
 tlich sobie sposabiał / a temu się dżiwuujemy / gdy owi co od nie-
 przyjaciela są obleżeni / muszą czasem Kwatę wody podbiega-
 ći Koron kupować / co się nam wiecey tu wierze niepodobno być
 widzi. To iednak baczac / że to tak wedle czasu być musi / przed-
 się się temu dżiwuujemy / a tym się tak okrutnym utratam y nie-
 skończonym nakładom prosto nic nie dżiwuujemy: a zwłaszcza iest
 cze widzac / że tu żadney potrzeby do tego nie bywa / bo stąd żadna
 wdzięczność nie idzie. A owsem to takie pochlebianie albo zabiegá
 nie człowiekowi pospolitemu / bázro na Protki a na máty czás
 trwa / a Ktemu / że tego niht nie czyni / iedno człowiek lekki a ni-
 czemny. w czym záraz gdy się już pospolity człowiek do woli ná-
 pátrzy a oczy sobie nápasie / wszytká pámiatá oney rostkossy we
 spolek z onem násyceciem oczu / vmiera. Támżec też to dobrze
 Aristoteles pokázuie / że się takowe Protodwile podobáig dżie-
 ćiom / żonkom / niewolnikom / albo y synom niektórym takim
 siemskim / Ktorzy się przyrodzeniem swym niewolnikom rowná-
 ja. Ale człowiekowi státiecznemu a poważnemu / żadnym się to
 obyczajem podobác niemoże / zwłaszcza Ktory v siebie wszytko
 co się kiedy dżiecie / dobra bącznościá wważa. Aczkolwiek rozu-
 niem / że z starodawná / zá onych dobrych czasow / w mieście
 nášem w obyczaj weszło / że ludziesiacni / dobrzy / cnotliwi / záwó-
 dy po wielkich 21 rządziech / wielki koszt / świetny a ozdobny na-
 kład / okolo Protodwil mieć chcieli. Jákóž y 22 Publius Arás
 przezwoistiem bogacz / a nietylko przezwoistiem ale y dostáctiem
 wszytkim / ten z wielkim kostem y nakładem swym / wrzedu te-
 go wielkich rządow / wýrwał / a záśie też wrychle po nim Lucius
 Arás z Awintusem Muciusem / człowiekiem bázro miernym y
 skromnym / wielmożnie y z wielkim kostem wielkich rządow w

Aristoteles.

Ten Skaurus na wiel-
kich rza-
dziach be-
dac/ wżer-
te swa op-
czynne utra-
cił.

Mamertka.

Cicero był
wielkim
rzadzcą.

żywali. Potym też Aaius Alaudius/syn Apiusow: Było po-
tym y drugich wiele/ iako Hortensius/ 23 Luullusowie/ Syl-
lanus: wsłakoż te wszystkie ktorem wyższy pomienil / prześedł
był w tej mierze 24 Publius Lentulus/ w ten czas gdy m ia na-
wyższą radą był. Tego potym Skaurus naśladował. Aleć sprá-
wá Pompeiusa nášego/ gdy powtore nawyższą radą był/ mie-
dzy wszystkimi temi była napoważniejszy y naspaniałszy. Co
wszystko iako mi się podobáło/ to ty sam widzisz : á wsłakoż sie z
drugicy strony podryżenia iakomstwa strzec mamy. Boć
Mamertka człowiek iście bogatego/ dla tego nawyższą radą w-
czynić niechciano/ że pierwey wielkim rzadzcą być niechciał. Dla
czego iesli pospoliticy człowiek kostrowny iaki nakład albo utra-
te chce po nas mieć / á zwołaszá iesli y drudzy ludźie dobrzy/
cnostliwi/ ná to przyzwalaia/ chocia tego sami nie pragna/ ma-
my tam iuż nakład uczynić y utratę podiac. Wsłakoż ták/ aby-
śmy to czynili/ wedle máietności á možnosti nášey/ ták iakom
ia sam czynił: á zwołaszá ieszcze iesli zá táką swiebodą ku czemu
wistszemu y pożyteczniejszemu przysć będziemy mogli. Jáko
niedawno 25 Orestowi Obiad iego/ ktory w mieście po wszyt-
kich ścieżkach ná kształt dziesięćiny sprawiał/ bázno był zá część
Tákieć też nie miano zá jle y Márkowi Seiusowi / że w on-
wielką drogosc / forzec zboża człowiekowi pospolitemu po pie-
niądzu dawał / bo tym był wyszedł z wielkiej á zastarzaley nie-
nawisći ludzkiej/ y nie názbýt z wielką škoda swa y nie zá stro-
mota/ poniewáz wielkim rzadzcą był. Aleć ono bázno było zá
część Milonowi nášemu / że był nie dawno zá kupiwoży Bermie-
rze / dla Rzeczypospolitey / ktora ná moim zdrowiu zależała/
wszystko náslowanie á szalona trnabrnosc Publiusá 26 Alody-
usa stárt y potłumił. Przyczyna tedy iest nákládu táżdego / ál-
bo potrzeba albo pożytek iakikolwiek. Wsłakoż w tym obojgu
szrodek á miarą nalepsza iest. Lucius Filip/ syn Quintusa Fá-
biusa/ człowiek iście rozumu wielkiego/ á temużacny y známie-
nity/ ten sie tym pospolicie chwalił / że był bez wszelákich na-
kładow y utrat ku tym wszystkim dostojnościom przyszedł /
ktore

ktore wszyscy za nauczyciowskę y za napowagmiewską mają. Toż też o sobie powiadał Kotta Kurio. Jakkóż się y ia w tym iako tako pochłubić mogę/ bo za tak powagmieni a znamięnitemi dostoięstwoy ktorychem ia dostał/ mam po sobie głosy y zezwolenie wśch ludzi/ to co się żadnemu z tych ktorem tu pomienil nie trąfiło.

Roku moiego gdy wielkie rzady trzymał / a gdy się też sobie o najwyższe dostoięstwo w radzie starał / za prawdę bardo mądry moy nakład był. Ale niektóre nakłady bywały lepsze/ to jest/ mury/pláce ku budowaniu albo ku zachowaniu okretow/brzegi/ porty/promádzenie wod / y inne wszystkie rzeczy/ ktore tu były/ tu y tu potrzebie Rzeczypospolitey sąleżą. Ależkolwiekci rzeczy te obecne a ninieysze/ktore kto iakoby z ręki w rękę dawa/ bywały pocieszniewsze y przyjemniewsze/ wszakóż iednak owe napotym bywały miłsze: Ganki wzgorey wywiedzione / z ktorych ludzie na iakie krotokwile pátrzą/ kruzganki dla chłodu a dla przechodu bzeł zbudowane/ Kościoly nowe/ te nie iako wstydliwicy ganić niźliby chłóć miał / a to czynię 27 dla Pompeiusa. Wszakóż tego wszystkiego ludzie co wcześz nie chwala / ani sam Páncetius / ktoregom ia tu násládownał w tych księgach/ nie wykládał/ nie chwali tego ani 28 Sálereus Demetrius / ktory Periklesá Greckiego wielkiego Pána z tego ganił/ że był tak wiele pieniędzy ná on znamięnity kruzganek márníe wydał. Ale się o wszystkich takich nakładach a wtráćach dosyć pilnie rozważyło w tych księgach/ ktorem ia o Rzeczypospolitey pisał. Wszak te dy ten obyczay takich wtrát iest zgołá zły / wszakóż za czásem bywa potrzebny / ale tak / ábyśmy go wedle máietności y možnosti náśey wzywáli / a środkiem wedle miary w niem postępowáli.

Te księgi
záginały ie-
dno ich bar-
zo mało o-
stało.

Drugi obyczay rozdawania/ ktory od szczodroblivosti pochodzi.

W Onym tedy drugim 29 rozdawaniu / ktore od szczodroblivosti pochodzi w roznych przyczynách wtracania máietności náśeych/ rozne obyczaje / rozna skromność mieć mamy. In-

Szczodro-
bliwość nie-
śa gdzie ma
być słona
nieśka.

Wściekła
wśród ludzi
jest dobroć
każde^o wiel-
kiego czo-
wiska.

Spólnie
przypadł
jest ludzi
bogich / Kto
na cypie do-
brodziej-
stwa niepa-
miera.

Śać jest przyczyną owego / Tego wciś iaki albo niedź dolega /
inśa zaśie owego Ktory nie przeciwne go na śie niemając / Buła
jednaki polepszenia rzeczam swym. Słomnieyśka tedy być ma
szczodrobliwość naszą przeciwko ludziom wciśnionym a niedź
nym / a zwolasczają ieśli onego wciśku godni nie będą. Wszak też
y przeciwko owym / Ktory pragną wspomozienia naszego / nie w
tey mierze / aby iakiiego wciśku nie cierpieli / ale w tey / aby wyśke
postępowali / żadnym obyczaiem / trudni / ściśli / a nie rzyć być
nie mamy: iedno zaśie mamy tu pilności y baczności przyłożyć /
abyśmy w tey mierze ludźie godne obierali. Jakiż ku temu na-
dobnie napisał Ennius: Dobrodziejstwo śle obrocone / zloczyn-
stwem być rezumiem. Ale coby śie dobrego uczyniło człowieko-
wi dobru / Ktoryby tego był wdzięczny / w tey mierze y z niego
śamego pożytek iest / y z drugich także Ktoryby o tem wiedzieli.
Abowiem odłożywszy na stronę Ktąbrność niepotrzebnego w-
tracania / szczodrobliwość wszytkim ludziom iest bärzo wdzie-
czna / a dla tego ię też wszytcy tym chutliwie chwala / że dobroć
każdego wielkiego a znämienitego człowieka iest pospolita w
ciećka wśród ludzi. Alprzeto mamy śie oto śtärć / abyśmy iako
może być nawiecey ludźi ku sobie takim dobrodziejstwem gä-
neli / Ktoregoby pamiętkä do dśieci y do potomków ich przysć
mogli / a to dla tego / aby śie im nie godźilo być niewdzięcznymi
onego dobrodziejstwa. Boć tego wszytcy nienawidzą / Kto na
czyie dobrodziejstwo nie pamięta / abowiem to widzą / że śie im
w tey mierze wszytkim zärz przywda dśieć / a to z tey przyczyny
że on niewdzięcznością / a taką niebacznością swą / y drugich od
szczodrobliwości odstraśa. Alprzeto też każdego takiego / Ktory
nie iest czyiego dobrodziejstwa wdzięczny / za spólnego nieprzy-
iäciela ludźi w bogich wszytcy go mäia. A takie dobrodziejstwo
Rzeczypospolitey pożyteczne bywa / to iest / wieźnie z niewoli o-
kupować / wbojśie bogäćć. Co iż pospolicie bywäto między rädä-
mi päństwa naszego / w oney rzeczy / Ktorą czynił Kräs / napisana
być dostätecznie widziemy. Ten tedy zwyczaj szczodrobliwo-
ści ię wiecy chwałä / niżli one wträty / Ktore Kto podeymnie / Kto
tochwilä

tochwilę się rącając / a pospolitowu niepotrzebnym nakładem za-
biegając. Bo ta szkodliwosc ludzioru porażnym / wielkim a
znamięnitym przystoi: ale ona / tylko podchlebcom ludzkim / kto-
rzy nieczemności człowieka pospolitego / roztoszą tą nieczemną a
lekka / lubosc czynią. Przystoić tedy każdemu y w dawaniu szko-
dliwym być / y w wyciąganiu rzeczy swej nie wprzekładać / a
w każdej rzeczy która się z kimś stanowi / przedawając / kupując /
nabywając w tego / w sąsiedztwie domowem y pogranicznym / w
czynnym y sprawiedliwym być / wiele dla wielu ludzi z prawda
swego wstępować. A mimo to ile się godzi / albo niewiem ięśli
ieście nie więcej niżli się godzi / prawowaniem się brzydzić. A
bowiem nie tylko to jest rzecz szkodliwa / czasem nieco z prawda
swego wstąpić / ale niekiedy bywa y pożyteczna. Wszakże się na
małownosc swą oglądać a na nie bacznosc mieć mamy / które
dać ginąć a rozchodzić się iey nie dopuszczając / jest rzecz zła y nie-
pożądliwa / iedno zaśie tak / iakobyśmy w nikogo w podeyrzeniu
nie byli / iakoby nas nie ścisłymi a takowymi być nierozumiał.
Boć każdy może hoynosci używać / nie szkodzić się sam na oczy
znie swej / ani iey utracając / a toć jest nawietży pożytek pienię-
dzy. Dobrzeć Theofrast chwali obyczaj ten / że kto rad gościu wi-
dzi w domu swym / a bowiem iako się mnie zda / jest rzecz przystoyna
y pożądliwa / aby domy ludzi zacnych / gościom też zacnym zawżdy
otwarte były. Iakoż y to jest za cześć rzeczypospolitey naszej / że
ludzie postronni taką hoynosc w naszym państwie poznawają.
Jest też to bardzo pożyteczno tym / którzy chcą aby z pożyteczności
swą wiele mogli przez gości to sobie iednać aby też y w ludzi po-
stronnych moźni byli / a miłość od nich mieli. Theofrast to pisze
iż z Cimon w Athenach te wszystkie / którzy z nim z iednego za-
wołania byli (a zwano to zawołanie Lacia) w domu swym bar-
zo rad widział / y powiada / że tak był postanowił / y po wsiach
włodarzom swoim rozkazał / aby wszystkiego dostatku dawano
każdemu / ktoby się iedno był z iego zawołania do iego wsi trzo-
fił.

Nie wprze-
kładać się w
wyciąga-
niu rzeczy
swej / każ-
demu przy-
stoi.

Prawowa-
niem się brzy-
dzić mamy.
Małowno-
ści dać gi-
nąć / iest
rzecz niepo-
żądliwa.

Pożytek pie-
niędzy kto-
ry.
Gościu w
dziećnie
przyjąć / iest
rzecz przy-
stoyna.

Drugi obyczaj szczerobliwości/ Kto- ry bywa za dowcipem albo za iako sprawą naszą.

Obrodziejstwa zaśie te/ Ktore nie za daktiem pochodzą/ a-
le za 31 sprawą naszą/ te mi cześcia na wszytkie rzeczpospo-
lita wnośiemy/ cześcia na osoby pewne między ludźmi. Albowiem
w prawie Kogo przestrzec/ rada go zdrowa ratować/ a wielom
ludzi tym obyczajem dopomagać/ bärzo wiele na tem zależy/ takt
tu przyczynieniu możności/ iako tu zachowaniu albo tu miłości
ludzkiej. A przeto/ iako wiele inšych znamięnitych rzeczy
przodkow naszych/ takt umietyność/ albo nauka z wytkadem
ziemskiego prawa bärzo dobrze postanowionego/ zäwždy w
wielkiej części y ważności bywała/ Ktora przed tym zamieszaniem
časow/ co celniczyły ludzie państwa Rzymskiego zäwždy w Kło-
bie y w cäłości swej/ takt właśnie iakoby też iaka własna osią-
dłość swą/ zachowywali. Ale teraz iako wrzedy albo inše wszyt-
kie stopnie dostoięstwa Rzeczypospolitej/ takt y tej nauki za-
cność jest zagubiona. Co tym więcej nieprzyştalo/ że sie do te-
go času träsilo/ gdy ten był nastal Który wszytkie stärke swe
przodki Którym iedno dostoięstwem rowien był/ nauka la-
twie przechodził. Takac tedy sprawa jest v wielu ludzi przy-
jemna y tu temu bärzo własna/ gdy sobie chcemy ludzie dostoi-
ęstwem obowięzać a powinne uczynić. Tej nauce to sobie
bärzo rowna/ gdy Kto może poważnie/ wdzięcznie a pięknie mo-
wić. Bo nad wymowę żadna rzecz nie jest Ktorabyśmy wie-
cej chwalić mieli albo mogli/ żadna nie jest ważniejsza/ zwła-
szczä owi/ Ktorzy słuchają/ wszyscy sie dziwuia/ owi zaśie co od
nich mowisz/ Ktorzy ratunku potrzebuia/ nädzieie w niey pokła-
däia/ więc zaśie gdy owi Ktorychś obronił/ wszyscy dziękuia.
Dla czego też stärke nasze teyto wymowie w zupełnym dostoi-
ęstwie przedniejszye mieysce dawäli. A przeto dobrodziejstwo
a obrona wymowce dobrego/ Ktoremu sie w potrzebie czyiey nie
trudno bywa prace podić/ Który wedle obyczajow oyczyzny
naszej/

Cesarzowa
nauka,

Wymowe
Cicero
chwali.

nászey/ albo y przodkow nasych rad spraw wiela ludzi darmo
 broni/ bårzo znaczne byway seroko sie pokazuie. Tuby mie sã
 mã rzecz napomionelã / i;bych te; tu zãniechanie (abych nie rzekł
 zãginienie)wymowy żalofnie wspomionel / bych sie nie obawiat
 żeby kto nie mniemał / i;bych sie sa n o sie wstãrzał. Alec iednãk
 widzimy po seściu tych sławnych mowcow / iãko nie wiele iest
 tych/ w ktorych bysmy nãdziejã miec mieli / a iestc;e tych mnicy/
 Ktorzyby wymowie sprostać mogli. Widzimy iãko wiele iest
 tãk śmiãlych/ktorzy sie nã wymowe tãk prozno sãdzą. Ale po-
 nieważ nie wszyscy byc mogã iãko w prãwie tãk / y w wymowie
 dostãtecznie ćwiczeni / a nietylko nie wszyscy/ ale y owszem tãko-
 wych nie wiele/ktorzyby temu sprostać mogli/ wstãko; iednãk tã
 kowi byc mogã / ktorzy sprãwã swã bãdã mogli pomagãc wie-
 lom ludzi: to iest/ prosiãc iednego zã drugim aby mu w potrze-
 bie dobrodzieiem byl/zãleciãc sedziemu albo wrzãdowi/ćziãc w
 rzeczy a w potrzebie czyicy / prosiãc zã kim tych/ co dobrze albo
 rãdzą albo broniã. Co ktorzy czyniã/ ci ku wielkiey miłosci przy-
 chodzą/ y bårzo seroko ich domciãp slynie. Tu ni;ko;o napominãc
 nie trzebã / bo to latwie obaczyc / aby nã to wszyscy bãcznośc mie-
 li/ gdy iednym chcã dopomagãc / aby drugich nie obrãsili: boe
 wiec drudzy/ albo owych obrãziã ktorzyby obrãzãc nie mieli/
 albo tych/ ktorych nie iest pożyteczno obrãziã. Co iesli z niebã-
 czności czyniã/ tu sie znãczy ich niedbãlośc / iesli te; wmyślnie a
 chcãc / znãczy sie krãgnãrośc. W tey mierze iesli kiedy;ko;
 nãruszyã musis; / masz sie mu iãko mozes; nalepiey obmorwic / a o-
 kãzãc przec; sie to dsiãło / co; uczynil / a ies; inãczey uczynic nie
 mogł. A to co; wystãpil/ masz mu potym in;szã sprãwã wedle
 swey powinności nãgrodziã.

Wdy komu dobrze czynic chcesz / masz
 wiet;szã bãcznośc miec nã ybogiego a cnotliwego
 c;lowiekã/ ni;li nã bogãtego/ wstãko; tãk/ aby; nã sprã-
 wie;liwośc pãmiztal/ wedle niey sie rzãdził.

Ale

Obyciay
 Rytmian
 byl / darmo
 broni ludz;
 lich spraw.

Ależ pospolicie/ albo na obyczaje/ albo za szczęście patrząmy/ gdy ludzioro w czym dopomagać chcemy/ łatwie to słowem wyrzec. A pospolicie tak wszyscy powiedą/ że nie na majątność ale na obyczaje patrzą/ gdy komu iakie dobrodziejstwo pokazać chcą. A dobrze to tak mowią/ ale iedną radbych tu tego takiego widział/ ktoby czyniąc co dla tego niewiecy sobie wazyl łaski człowieka bogatego a możnego/ niżli sprawy człowieka ubogiego a cnotliwego. Bo pospolicie od tego się tak wiecejzego a pretzszego oddawania nadsiewamy/ ku temu wola y chuc naszą zawsze bywa skromnieysza. Ale tu mamy pilnie obaczć/ co za przyrodzenie/ albo co za własność iest w rzeczach. Abowiem człowiek ubogi/ iesli iest dobry/ cnotliwy/ chociać onney łaski twej ktora mu pokazej/ oddać albo oddziałać niemoże/ aleć zaprawde/ poniewaz żeć iuz życiowym iest/ dziełowac y zawsze wdzieczen być może. A własnieć ono ktoś powie dział/ że się inaczey w sobie ma oddawanie pieniedzy/ a inaczey dziełowanie tego kto iest czyiego dobrodziejstwa wdzieczem. Bo gdy kto v tego pieniedzy pozyczy/ ten ie tak dlugo v siebie ma/ po ki ich nie odda/ ale skoro ie odda/ iuz ich v siebie niemaj/ bo ie odda: ale ten kto iest wdzieczen dobrodziejstwa/ chocia za nie iuz dziełował/ iedną ie zawsze w pamięci ma/ a iż się za nie powinien być zna/ zapamiętać go nigdy nie może/ zawsze dziełuje. Owi tedy ktorzy się mają za ludzioro porażne/ za bogacte y za szczęśliwe/ ci ni komu za dobrodziejstwo powinni być niechca/ y owsem gdy od tego/ chocia iakie wielkie dobrodziejstwo bierzą/ iż ie to wziąć raczyli/ iuz nniemają aby mu sami dobrodziejstwo wkazali. A także się wnet nadsiewają/ aby się też on czego takowego od nich spodziwać albo zaraz prosić miał: a iżby to kiedy wyznac mieli/ żeby dobrodziejstwa albo obroty czyiey używali/ tak się tym brzydzą/ iako śmiercią swą. Ale ubogi nieborak/ gdy co dla niego uczyni/ tak to rozumie/ że się nie na majątność/ nie na szczęście/ iedno na samego iego osobę oglądać. A też nietylko tobie samemu/ ktoryś mu to ządzielał/ ale y inszym wszystkim od ktorych się czego nadsiewa (iakoż on wiele ludzi

Bogatego
sobie wstę-
cy wiecej
waza/ niżli
sprawę v
bogiego.

Bogatego
myśl.

Ubogi iako
dobrodziej-
stwa wdzie-
czen.

ludzi potrzebuie / z pilnością się o to stara / aby się być dobrodziej-
stwą w dziecinym pokazał. A ięśli w czym wedle możności swej
służy / nie zalecać słowy posług swych / y owszem powiada / że
przeciwko dobrodziejstwu nżacz nie stoig. To też ktemu oba-
czyć maś / ięśli kogo bogatego a szczęśliwego obroniś / że on tyl-
ko sam albo dzieci iego dziełować będą / ale ięśli obroniś wbo-
giego / dobrego zwaścżą a cnotliwego / że wszyscy wbody / do-
brzy / cnotliwi (ktorych w pospółstwie wielka wielkość ięst) na-
cie iako na gotowy ratunek swoy patrzyć będą. Dla czego ia
tak rozumiem / że lepiej dobrodziejstwo pokazać dobrym cnotli-
wym / niżli szczęśliwym a bogatym. Wszakoz się koniecznie sta-
rać mamy / abyśmy y bogatym y w bogim dosyć czynić mogli. Ale
ięsliby około tego spor miał być / Temistoklesa w tej mierze po-
wodem mieć y dać mu miejsce mamy / ktorego gdy się ieden radsit
za kogoby był dziełkę swą miał dać / ięśli za w bogiego dobrego /
cnotliwego człowieka / czyli za bogatego / ktory się ludziom nie
bárzo podobal / odpowiedział: ia wole człowieka bez pieniędzy /
niżli pieniądze bez człowieka. Aleć obyczaje nasze dla tego są sta-
żone a zepsowane / iż sobie bogactwa wielce wazemy / ale coż ko-
mu z nas do wielkich bogactw? teć nie pomagáia nikomu / ie-
dno snąć temu samemu kto ie ma / y to ięścze nie zawódy. A to-
re iużby niechay pomagály / niechby iuż kto z nich możniejszy był /
ale pocziwszym człowiekiem / tobych rad wiedział / iako z nich
być może. A wszakoz my y bogatego wspomógáć mamy / ięśli
będzie człowiekiem dobrym / cnotliwym / nie nam w tej mierze
bogactwo iego wáścić nie ma / wszakoz go nie mamy dla iego
bogactwa / iędno dla cnoty wspomógáć: mamy tu pilno oba-
czáć / nie iako kto bogaty ięst / ale iaki kto ięst. Ostatnia tá
náuka ięst w okázowaniu dobrodziejstwa albo w podpieraniu
sprawy nászg potrzeb czyich / abyśmy się o żadną rzecz nie kuśi-
li przeciwko sprawiedliwości / abyśmy niwczym krzywdy nie
podpieráli. Boć sprawiedliwość ięst grunt wiekuiśty / przyia-
śni ludzkiej y dobrej sławy / bez ktorey nie d walebnego / nie do-
brego być niemoże.

Dobrodziej-
stwo lepiej
w bogim do-
brym a cno-
tliwym po-
kázować /
niżli bogá-
nym.

Człowiek
lepiej bez
pieniędzy /
niżli pienią-
dze bez czło-
wieka.

Sprawie-
dliwość ięst
grunt miło-
ści ludzkiej

O powinnościach Dobrodziejstwa które się o wszystkie ludzie w obec opiera.

A Jsem już powiedział o dobrodziejstwach tych / które się z osobną perwonych osob dotykaia. teraz już o tych powiadać y rozprawić będzie / które się o wszystkie ludzie w obec y o same rzecz pospolitą opieraia. Tedy te częścią takie bywaia / że ku wszystkim wobec zalega: częścią też / że się y każdego z osobną dotykaia / a teć bywaia przyjemnię się y miłże. Mamy się tedy o to koniecznie starać / abyśmy tak wiele a nie mniej rádsili Ciesli być mogą / o każdego z osobną / iako zaraz o wszystkich / ale tak iakoby to było z pożytkiem rzeczypospolitey. Żelius y Tyberiussem Gracchem / solgując wiecey pospolstwu niżli rzeczypospolitey / bez miary dawał zboże pospolstwu z pospolitego spichlerza: a też bázno nięczył skarb pospolity. Miret zaśie Oktavius z miernie rozdawał / dla tego y rzeczypospolitey rozdawanie iego znosne było / y pospolstwo miało z potrzeby swą. A przeto też y pospolstwu y rzeczypospolitey sprawa iego była pożyteczna. Napierowey tedy / każdy któkolwiek będzie rzeczpospolitą rządził / ma tego pátrzyć y strzec / aby każdy majątność swą trzymał / aby niemu dla pospolitey potrzeby / własney majątności iego nie wymowano ani umniejszano. Dla czego Filip wojskim będąc / się czynił / gdy za prawo około pomiary ziemi stąnowił / chociaż się w tym bázno skromnie náłonec zachował / y bez wporu wniwecz to prawo obrocić dopuścił. Wszakoz iednak wiele kwoili czyniąc pospolstwu / y onoć był / się powiedział: aby w Rzymie dwu tysiącu osob między pospolstwem być nie miało / którzyby osiadłość swą mieli. Szkodliwa to była powieść y bázno gárdlem pachnęła / bo się ściągála ku pomierze w rowny dśiał wśech w obec majątności / nád co żadny wpadeł / żadna stáza škodliwśa y wietśa być nie może. Boć dla tego rzeczypospolite / dla tego páństwa y miastá są postánowione / aby majątność każdego w stóry obronie była. Bo áczkolwiekci się ludzie zámždy wedle przyrodzenia między sobą gromádzą / wszakoz iednak

Májetno.
ści ni czipiey
niegodzi się
wymowić
dla potrze.
by pospoli.
tey.

Rzeczy pos.
pol. te dla
czego są po.
stánowione

bnął w nadszcie obrony albo ostrzeżenia majątności swych / miał sobie obronnych dla pierwney pomocy szukać. Mamy się też o to starać / aby dla ubogiego starbu ziemskiego / a dla częstych wałę (to co w przodków naszych częstokroć bywało) potrzebą nie była podatków zbierać / co aby się nie trąfiło / za czasu a dobrze przed potrzebą opatrzyć to mamy. A ieśliby się też iąka potrzebą trąfiła / żeby w ktorey rzeczypospolitey podał być musiał (iąkoż to wole sądzić ktorey inſzey rzeczypospolitey niżli swey : a też tu nie tylko o samey swey rzeczypospolitey mówię / ale zaraz o wszystkich) mamy się o to starać / aby wszyscy rozumieli że potrzebie folgować muszą / chociaż aby się im co gorszego nie stało. Tążec też wszyscy ci / ktorzy będą rządzić rzeczypospolitą / o tym rądzić mają / aby ząwždy dostatek tych rzeczy był / ktore są potrzebne. A coby to za rzeczy były / ktore sobie każda rzeczypospolita za czasu ząwždy gotuie / y gotować ma / nie trzeba ich tu wyliczać ani wywodzić / bo to rzeczy są łatwie. Tylkom to tu nieco dotknąć chciał.

Miał dla
czegowyn
lezione.

Podatkow
dla wojn
aby nie zda
wano.

Łąkomstwa w sobie mieć nie mają / ktorzy na wrzędzie siedzą.

K To Polwie w Rzeczypospolitey co sprawuie albo urząd na sobie iaki nieśie / tu iemu niech będzie przednieysza a prąwie główna nauka / aby się strzegł w łąkomstwie namnieyszego porządku. Czego iż się nąszy starszy pilno strzegł / te słowa świądczą 35 Samnickiego książęcia Poncius / ktory ták mowi : Był to był Bog dać raczył / żeby mie było szczęście do tych czasow cho-
walo / albo iżbym się był na on czas vrodził / gdyby Rzymianie wary a posuły brąć poczeli / nie dopuścićbych im był dluzey panować. Ale ząprawde wiele wiekow miałby był czekać Poncius / boć tá słąza / ten upadek / dopiero teraz w rzeczypospolitej Rzymsta wtąrgnął. A też ia wole iż nie teraz / ale na on czas / gdy ieſzcze posuły nie pląciły / był Poncius / ponieważ się ták bąrzo na mocy czuł. Ieſzcie niemąś sta y dſiesięci lat / iąko

z tych słow
obacz iąko
podobnie
łąkomstwo
przełożo
nych.

Lucius

Pánecius
filozof / ná-
uczytel był
Rzymskiego
tego pána
Scipioná
Afrikaná/
ktorego
chwalil / iż
nie był láko-
nym.

Żadna wá-
dą nie iest
gorſza do
przełożo-
nych iáko
lákomſtwo.

Lucius Piſo wydał to práwo / 36 że mogą poddani pániſtwá Rzymſkiego wrzédniká ſwego pozywáć / o przywrócenie ſtupio-
nych z ſiebie máiętności ſwoych / gdyż przedtym żadne tákie prá-
wo ieſzcze nigdy nie bywáło. Ale potym iuż ſie ták wiele praw
náſiało álbo nánióſto / á co dálej to ſrożyſzych y ciężſzych / ták ſie
wiele pokázało oſtárżonych álbo obwinionych / ták wiele prá-
wem pokonanych / ták ſie wielka woyna po wſzytkiey Włoſkiey
ziemi / dla ſadow álbo boiaźni práwa wyruſzyła / ták ſie wielkie
łupieſtwá nád temi ktorzy z náſzey ſtrony przeciwko każdemu
nieprzyiacielowi bywáli / iuż po zágubieniu práwa y ſadow džia-
ły / że iuż teraz możność náſzá nie idzie zá mocą náſzą / ále zá zwo-
tleniem á zá zniſzczeniem ludzkim. Chwali Afrikaná Pánecius /
iż był powóſciagliwy / ále iáko go chwalić nie ma ? gdyż w nim
y inſſe cnoty ieſzcze więkſze były. A też on powóſciagliwoſci tey
którą chwali w nim / nie może ſámemu Afrikanowi przypisowáć /
ále owſzem ſámych częſom onym. Wſzytkich Mácedońſkich ſtár-
bow / ktore były bárzo wielkie / doſtał był Páwel / y ták był wie-
le 37 pieniedzy wnióſł do ſtárbu ſiemſkiego / że łup tego iedne-
go Hetmána / uczynił był łoniec wſzytkim podátkom ſiemſkim.
Tenci był nic nie wnióſł do domu ſwoiego / oprocz pámiatki
á ſlawy wieczney imienia ſwego. Tuż záſie Afrikan 38 oyo-
cá w tym náſláduie / przez zburzenie Kartáginy / nieci ſie ſam
był nie z bogácił. Podſze dálej / co uczynił Lucius Mummi-
us / ktory był 39 wielkim Márſzałkiem z tym to Afrikanem /
iżali ſie co bogátſzym był iſtał / gdy miáſto ono bárzo bogáte do
gruntu zburzył ? Stąd wolał wſzytkie Włoſką ziemię oſlách-
cić / niźli oſláchcié ieden dom ſwoy : ácz polwiek zá tym oſláchce-
niem ziemię / ták mi ſie zda / że ſie y domiego dáleko oſláchcień-
ſzym iſtał. A przeto / ábym ſie tám náwrocil ſtádem rzeczą
odſtąpił : żadna wáda nie iest gorſza y hániebnieyſza nád lákom-
ſtwo / a wolaſzją v przełożonych / ktorzy Rzeczapoſpolitą
rządzą. Albowiem rzeczapoſpolitą hándlowáć / á ſobie z niey
zyſtu pátrzyć / nie tylkó to iest rzecz hániebna á ſtáráda / ále
ieſt bezecna y niecnoſliwa. Dla tegoć 40. Apollo Piſchius te
był

był wrożkę wydał / że Lacedemon prze żadną inszą rzecz zginąć nie miał / iedno prze iakomstwo / á co powiedział Lacedemon mianom / toć nie iedno onym samym powiedział / ále wssytkim innym bogatym narodom y páństwom. Ci tedy ktorzy są przelozeni w rzeczypospolitey / żadną inszą rzeczą sobie miłości ludzkiey ziednać rychley nie mogą / iedno wstrzymawaloscia á powściągliwością swą. Ale owi ktorzy się pospolstwu podobać chcą / y dla tego się o rowny pomiar ziemię między pospolstwo Ruś / to iest / áby ludzie z dawną osiadli / z osiadłości swych byli zegnáni / álbo ktorzy wedle zdania swego ná to ciągną / áby pieniądze dłużne dłużnikom odpuszczono / ci wssyscy mdłą a watłą grunty samey rzeczypospolitey. A napierwoy zgoda trąca / ktora tam niemoże być / gdsie iednym pieniądze odeymuią / á drugim iedną waią : potym też gubią y sprawiedliwość / gdsie nić nic swego mieć niemoże. Albowiemci to iest / iakom wyssey powiedział / własność miastá każdego / áby była swichodna á bezpiečna straż własney rzeczy każdego. Owi tedy / ktorzy własności ludzkiey woli pospolstwu chcą odeymować / chocia tym obyczaiem gubią rzeczypospolitą / iedną w tym wypadku á wciśtu iey / nigdy tu tej miłości ludzkiey ktorey się nádsiewáli nie przychodzą. Albowiem komu majątność wydarła / iuż iest nieprzyziacielem o wemu / komu ją oddano / chocia się ten komu ją oddano / ták stáwi / iakoby iey brać niechciał / iakoz to / zwłaszczá o koto pień między pożyczanych bywa / gdsieć więc każdy tái radości swey y przyie ją / áby się w tym znąć nie dał / że nie miał woli plácić. Ten tedy komu się przywda zstátá / y pámieta ją / y záwždy żal swoy przed oczymá ma / gdsieć więc chocia tych wieccy bywa ktorym co się dano / niżli owych / ktorym niesprawiedliwie odie to / iedną oni dla tego nie iuż wieccy mogą / boć tákich rzeczy nie sádzą wedle liczyby / iedno wedle wagi. Ale coż zá práwo álbo co zá sprawiedliwość do tego ma / áby ziemię ktora kto ma od wiela lat / álbo też y od wiela wieków trzymał / ten posiadł / ktory przedtym nic nie miał ? Dla tákichci przywd 41 Lacedemonianie wygnáli Lisándra nád rzeczypospolitą swego

przystawa/ á krola Agisa zabili/ co sie v nich przedtym takto ży-
wo nie tráfiło. Od ktorego czasu/ takie sie potym rosterki y nie-
zgody byly wszczely/ że sie okrutnikow w ich páństwie bylo moc-
námnożyło / ludzie co celnieyşy y z siemie byli wygnáni/ rzecz
pospolita ich ktora byla známiennie postanowiona / wszytká
sie rozláżlá á w niwecz sie obrociła. A nietylko sáma wpádtá /
ále y wszytká siemie Grecka požarem álbo przymiotem zley
spráwy swey skaziła: bo tá zlá spráwa od Lacedemonian wy-
şedşy po wszytkiey sie ziemi byla rozşerżyła. A o náşych Grá-
chach/ o syniech 42 Tyberiusá Gráchá známiennego á wiel-
kiego człowieká / o wnućach Afrikanowych / co rozumiemy /
izali ich on spor o pomiar ziemi/ w rowny dşiat nie zágubił: iá-
ż w tey mierze słuşnie chwala Aratá Siciońskiego/ ktory/ gdy
miásto okrutnicy przez piećdziesiąt lat trzymáli/ wezbrał sie do
Sicionu z miásta Argos/ gdy sie potáiemnie wszedşy/ Sicion y
ubiegł y wşiał. A tam zabitoşy okrutniká Metedeusá / ktory sie
ná ten czas niczego takiego nie nádziewał / śeć set pánow o-
nego miásta co bogátşych / ktorzy byli wygnáni / do miásta
przywrócił/ y zá przysćiem swym rzeczypospolite wyswobodził.
Agdy wielką trudność okolo osiadłości ludzkich obaczył/ wi-
dzác/ żeby byla rzecz niestuşna / áby oni/ ktorych on do miásta
przywrócił niedzińkami być mieli/ poniewaţ iuţ byli ludzie inşy
máietności ich posiedli. Widząc teţ że sie także nie godşilo w-
zruşć z osiadłości tych/ ktorzy byli od pięćdziesiąt lat ná nich
zásiebli: á to z tych przyczyn/ że przez tak długi czas/ wiele bylo
máietnoşei / ktore iuţ byly w dşiedzictwo weşły/ wiele ich teţ zá-
włupnościá álbo w poságu słuşnie trzymáno. dla tego on tak
to był v siebie wważył/ że sie koniecznie niegodşilo y onym/ kto-
rzy ná ten czas trzymáli odeymowác/ y tym czyie to máietności
pierwiey byly/ dosyć nie wczynić. A wşiałoşy to przedşie/ że ku
postánowieniu rzeczy tych pieniedzy byla potrzeba / powie-
dşiał/ że miał do Alexandriej iechać/ y roztázał áby żadney rze-
czy áż do náwrocenia iego nie wznawiano. Tamże nic nie mie-
şćáiąc do zachowálego przyjaciela swego do Ptolomeusá przy-
jechał/

Sicion leſt
miásto w
Greckiey
ziemi w A-
cháey.

Plutarch
piſe / iſten
okrutnik
wnocy
wſiekl á nie
zabít byl.
y piſe/ że go
Nikoklesem
zwano/ tak
to mniéma-
ia/ że dwoie
przejwiſſo
miał/
Metedeus
Nikokles.

Alexandria
ieſt miásto
w Egipte/
Ptolomeus
tam krol
wał.

iedał/ Który na ten czas wtóry po założeniu Alexandriej Krolował. Temu gdy powiedział/ że oyczyznę wyswobodzić chciał/ y wszystkie mu przyczyny iako się w sobie miały otworzył/ łatwo to on znamięnity człowiek od Krola tego bogatego otrzymał/ że go wielkimi pieniędzmi zapomógł. Ktore gdy do Sicionu przyniosł/ przybawiwszy sobie do tej rady piętnaście co celnicy, szych meżow/ z nimi przesłuchał spraw onych wszystkich: y tych Ktorzy majątności cudze trzymali/ y onych Ktorzy byli majątności swych odbieżeli. A przewiodł to na nich/ majątności ich oszacowawszy/ że iedni woleli pieniędzy wziąć a osiadłości postąpić/ a drudzy także Ktorzy rozumieli że im to pożyteczno być miało/ woleli że im odliczono to co za co stało/ niżli tu osiadłości swej znówu przysć. A tak to był sprawił ugodziwszy wszystkich/ że wszyscy za swe mieli/ a nań się nikt nie stąrzył. O zaprawdę to znamięnity a wielki człowiek był/ Któryby tego był godzien/ aby się był w naszey Rzeczypospolitey urodził. Toć się to tak godziło czynić z ludźmi państwa swoiego/ ale nie wystawiać drzew/ cá na targu/ tak iakośmy już po dwakroć widzieli/ ani majątności ludźi ziemię y narodu swego pod głos podwoystkiego puszcząć. Ten tedy Grek Arath/ tak iako się człowiekowi mądrymu a znamięnitemu godziło/ zároveň o wszystkich radził. A toć jest naywietrzy rozum/ toć naywietrza mądrość wielkiego a znamięnitego człowieka/ bronić pożytkow ludzkich/ a nie rozrywać ich ani wydzierać/ a ludźie wszystkie pod iednym prawem równo zachowywać. Nieśka kto darmo w cudzym/ a czemu nieśka? temu/ gdy ia kupię/ zbuduję/ doyrze/ náprawię/ náłożę/ aby on mego po niewoli mey używał. A toć jest iednym majątności ich wydzierać/ a drugim majątności cudze dawać. Także 43 y tablice norwe/ nie mają w sobie nic inşego/ iedno abyś ty sobie za pieniądze moje folwark kupił y miał/ a iabych już nigdy swych pieniędzy nie miał. A przeto ci Ktorzy Rzeczypospolita sprawują/ mają to opatrzyć/ y mają temu zabiegac/ aby w państwie takich długow nie było/ Ktoreby Rzeczypospolitej szkodzić miały. Jakoż jest takowych drog wiele/ Ktoremi się

Tu dopyta
Sille a Cę-
sąrz/ Ktorzy
majątności
panow
Kzymstich
na targu
przedawali
drzewce na
znak nie-
przyjaciel-
skich lupow
portna-
wów/ ojcem
miałes wy-
socy.

wiara rzecz
pospolita
na grunto-
wney trzyna-
ma.

to wstrzec może / á wolać ją ieśli tego nie będzie / áby ludzie do-
staniecni swoje utracić á dłużnicy cudzego pozyskować mieli.
Albowiem żadna rzecz gruntownie rzeczpospolitey nie trzyma/
iedno wiara / Która żadnym obyczajem być nie może / ieśli tego
nie będzie potrzebą płacić / czegoć kto na wiara pozyczył. A o to
áby długow nie płacić / nigdy sie gwałtowniey nie stáráno / iá-
to gdym ia narodził się rádo był / w ten czas kusili sie tego ludzie
wszelákiego stanu / y 44 mieczem y obozem / álem sie ia im ták
opárt / że iednak tá tak szkodliwa stárá / była z rzeczpospoli-
tey wyrzucona y wygubiona. Nigdy przedtym wiekszych dłu-
gow nie bywało / ale sie też nigdy y lepiey y łatwiey nie płaciły.
Albowiem za wygubieniem wszelákiey ku oszukaníu nádzicie / iuż
powinna każdemu zaplátać iść musiatá. 45 Ale ten nasz zwo-
ciejca / chociaż iuż teraz iest sam zwoyciezon / iednak dowiodł te-
go co był wymyślił / á áczkolwiek mu iuż długi nic nie wádziły / bo
był páństwo wszystko posiadał / mógł sam nic nikomu nie plá-
cić / wszákoż w nim ták wielka chęć ku złoćyństwu była / że to
sobie za osobliwa rośkoś miał / á w tym sie práwie kochał / gdy
co źle czynił á złość wyrządzał / chocia do tego żadney przyczyny
nie miał. Wszyscy tedy ktorzy będą rzeczpospolitey strzec / nie
máią w sobie tákiey hojności mieć / áby iednym bráli / á drugim
dawáli. A napierwoy sie o to stáráć będą / áby za spráwiedliwo-
ścią praw y sądow rázdy to trzymał co iest własnego / áby wbo-
gich dla tego / że sie bronić nie mogą / nie podchodzono / á bogá-
nym też / áby zazdrość ludzka nic nie wádziła / ku trzymáníu y do-
chodzeniu własności ich. A mimo to ktorymkolwiek obyczajem
mogą / bądź na wojnie bądź domá / áby rzeczpospolita rozszerza-
ła páństwem / ziemią / mytámi. Toć wielkim á známiennym lu-
dziom przystoi / toć záwždy czynili przodkowie nássy. Táko-
woy powinności ktorzykolwiek násláduia / ci z wielkim pozyt-
kiem rzeczpospolitey / wielkiey czci / sławy y miłości ludzkiey
doydą. Aleć w tey náuce o pozytkách 46 Antipater Tyryjski
Stoik / co niedawno w Atenách umári / rák rozumie / że dwie
rzeczy Pánecius opuścił / to iest / stáranie á pieczę o zdrowiu y o
pieniągách

Przełożeni
czego strzec
mają.

Ludziom
wielkim co
przystoi.

pieniądzech. Te rzeczy ja rozumiem dla tego być od tegożnámie-
nitégo Filozofa opuśczone / że są łatwie / chociażą prawdą są
potrzebne. Zdrowia podpieramy tedy wznaniem ciała naszego /
a baczeniem na te rzeczy / które nam zwołyły ku zdrowiu / albo po-
magać albo szkodzić / więc też y porwściągliwością w życiu a o-
chodostroem y chowaniem ciała naszego / ku ostrzeżeniu y zachoo-
waniu zdrowia zależącym / puścżając zwłascżą mimo się wszyt-
kie cielesne rostkossy / a náostrżając wmiestnością tych / którym się
około ludzkiego zdrowia obierać wedle náuti ich wmiest przystoi.
Máietnością zaś dostawać mamy pocżćiwie / temi rzeczami /
ktoreby w sobie żadney sromoty albo zelżywości niemiály / a do-
stawşy iey / mamy ię zachorowywać pilnością / bacznością / y mier-
nością naszą : tymże iey też obyczajem przysparzać mamy. W tem
bárzo własnie pisał Akenofon / uczeń Sokratesa Filozofa / w tych
księgách / które o gospodarstwie nápiśal / którym ię / gdy m prę-
wie w tych leciach był / iáko ty teraz z Greckiego na łaciński
ięzyk przelożył.

Zdrowia
czym pod-
pieramy.

Máietno-
ści iáko do-
stawać ma-
my.

Te księgi
złaginyły.

Niedzy dwiema pożytecznemi rzeczami która pożyteczniejszy.

Alć rzeczy pożytecznych / iedney ku drugiey przyrównywa-
nie (ponieważ tá 47 czwarta część była od Páneciusa prze-
stąpiona) iest záwżdy potrzebne. Abowiem iáko dobro cielesne
z dobrem postronnem / ták też y dobro postronne z dobrem cie-
lesnem / tákże też zaśie y same dobrá miedzy sobą / cielesne z cie-
lesnemi / a postronne z postronnemi pospolicie rownamy. Do-
bro cielesne z postronnym dobrem rownamy / gdy to przedsię-
bierzemy / że wolemy być dobrze zdrowemi / niżli bogátemi. Do-
bro postronne z dobrem cielesnem rownamy ták / że wolemy
być bogátemi / niżli bárzo dużemi. Dobrá zaśie cielesne / ták się
same miedzy sobą równaie / że záwżdy pożyteczniejszy iest do-
bre a sposobne zdrowie / a niżli rostkossne wczasy / pożyteczniejszy

11
 12
 13
 14
 15
 16
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533



W Powinnościach / to jest / o porządnem a pocztiwem w ká- dey sprawie zachowaniu / Księgi trzecie.

Marku synu miły / Kato on / który
 był prawie rowiennikiem Publiusa Sci-
 pioná onego / co napierwey Afrikanem był ná-
 zwan / piśe / że tento Scipio zwykł był mawiać / iż nigdy mniey
 nieprożnował / iedno gdy prożnował / nigdy mniey sam niebył /
 iedno gdy sam był. Poważna y záprawde známiénita tá to by-
 tá powieść / człowieka wielkiego a známiénitego godna / Kto-
 ra okázuie / że on w prożnowaniu o sprawách myślił / a tá-
 m gdzie przy nim nikogo niebyło / sam z sobą pospolicie rozmawiał /
 álbo sobie co potrzebnego rozczytał / tak iż iedną nigdy nie pro-
 żnował / nigdy głową robić nieprzestawał / a czasem rozmowy
 niczyiey nie prágnał. Dwie tedy rzeczy / Które inszym niż-
 czeńność przynosi / to iest prożnowanie a ná stronie od ludzi
 miešťanie / iednemu rozum ostrzyły. Jabych też chciał /
 áby się to y mnie prawdziwie mowić żyć mogło / wszákoż iedli-
 śa náśládowniem swym tak wielkiey zacności rozumu do-
 chodzić nie moge / záprawde iedną wola swa do niey blizu
 przychodzi. Abowiem iá / ponieważ mié do Rzeczypospolitey
 y do sądowych spraw mieć a woyná niepobożna y gwałt nie-
 dopuszczá / też pókoju náśláduie / y dla tey przyczyny opuścił
 wssy Rzym / przeieżdżając się ode wsi do wsi / wstáwicznie sam
 ieden ná stronie miešťam. Aleć y pókoj ten moy / y ná stronie
 od ludzi miešťanie / niemoże się równać pókojowi Afrikanow-
 mu / ani iego ná stronie od ludzi miešťaniu. Bo on chcąc czę-
 sem odpoczynać od bázro pocztiwych spraw Rzeczypospolitey /
 sam sobie niekiedy pókoj wymyślnie czynił / że się częsem od zgro-
 z

Przerwana
 go było A-
 frikanem / i-
 był w Afri-
 ce Kartágie-
 ne do grani-
 cu zborył.

Gdy mieć
 albo gwałt
 wspomina /
 rozmnie o-
 Ktawiusá a
 Marká An-
 toniego / Kto
 czy w ten
 czas przeci-
 wo Káliu-
 sowi a
 Brutusowi
 woynę wie-
 mądnosci dli.

mądrości ludzkiej na stronie / i takoby ; morza do brzegu / dla po-
 koju odmykał. Ale nie wszedł przed się ten pokój swoy / nie w
 ten obyczaj / abych odpoczywał / iedno iż w rzeczypospolitey nie
 miał co sprząwować / abowiem po wygładzeniu panow rad / po
 zagubieniu sądowych spraw / już nie miał co by się mnie / albo
 w radzie / albo w prawach / weble ważności mey czynić godziło. A
 przeto ja / którym niekiedy z wielką sławą swą mieszkam / a żył mies-
 dzy zgromadności ludzką / a prawie przed oczyma wszech do-
 brych / cnotliwych / teraz wcielając od obliczności ludzkiej złośliwych
 którym wszedł pełno / kryję się iako mogę / a przeto też wsta-
 czenie sam bez ludzkiej mieszkać. Ale iżem się tak od ludzkiej nauce
 nauczył / że między ziemi rzeczami / nie tylko te / które mniey szko-
 dzić mogą / obierać mamy / ale owszem mamy wybierać to co kol-
 wiekby w nich dobre było. Dla tego też ja teraz pokoiu używam /
 acz nie takowego iakiego by używać miał ten / który niekiedy
 przynosił a uczynił pokój wszytkiemu państwu : Wszakże ie-
 dną pokoiu / albo tego moiego na stronie bez ludzkiej mieszkania /
 którego ja poniewoli używać muszę / nie czemnie obracać nie chcę /
 aczkolwiekci / to co y ja sam znam / Afrykan w pokoiu swym wie-
 tkiej sławy dochodził / wszakże iedną rozumu iego / żadna pa-
 miątką przezeń napisana nie jest / żadnego skutku odpoczywania
 albo pokoiu iego nie miał / żadną sprawą mieszkania iego na stro-
 nie / nie ostala. Spód rozumieć mamy / że on rozumem swym o
 rzeczach poważnych rozmyślał / a tego co myślą swą przed się
 brał / rozumem dochodził / y nigdy pokoiu nie używał / y nigdy
 nieprzysnował / y nigdy sam ieden nie był. Ale ja iż nie mam
 tak wiele sił / aby mi rozmyślanie samo o rzeczach / to sprząwić
 mogło / iżbych na stronie od ludzkiej mieszkać / przed się sam nie
 był / wszytkiem pracą y chęcią y pilnością swą ku temu pisaniu obro-
 cił. A dla tego też za ten troćki czas / gdy Rzeczpospolita
 wniwecz obrocono / więcej napisał / niżli na on czas przez wie-
 le lat / gdy Rzeczpospolita w swej mierze stała. Ale miły
 Cicero / aczkolwiekci wszytki filozofia jest pożyteczna / a i żadna
 część iey od ludzkiej uczonych nie jest zaniechana / wszakże żadna iey

Cicero przy-
 nosi pokój
 wszytkiemu
 państwu
 gdy Kati-
 lię stał.

Filozofia o-
 powinna-
 ściach jest
 napożytecz-
 ną.

część nie jest pożyteczniejszy / niż te o powinnościach / z których
nam nauka idzie / iako mamy statecznie a pocziwie na świecie
żyć. Dla czego ażkolwiek i to wśanie mam / że tego wstawi-
cznie od Kratippa / za naszej tej pamięci przedniejszego Silosa
ś / słuchasz y w pamięć bierzesz / wśakoż to tobie pożytecznie być
rozumieniem / abyć takowy głos / ze wśech stron około twych wśu
brzmiał: a ieśliby to być mogło / aby wśy twe niczego inśego nie
gdy mimo to nieśłucháły. Co ażkolwiek wśytcy czynić máią /
ktorykolwiek na świecie pocziwie żyć myśla / wśakoż niewiem
aby kto taki był / komu by to wiecey przystáło / niżli tobie. Albo
wiew wśyscy te nádjie o tobie máią / y częćią tego z pilnością
po tobie / że ty masz dowcipu moiego náśládownać / y masz też
tu takowem dostoięstwem wrzędow z iako y ia / przysć: wiec
też iż masz po sobie tak dobra sławę / iako ia sam / ostáwić. A mi-
mo to / ieśżeś ciężkie brzemie na sie wziął / ieś jest y w Athenách
y w Kratippa / gdzie ieś iakoby na kupiectwo dobrych náuk iá-
chał / wielkaby to twoia lećkość była / abyś sie miał z niczem / nic
nie woyśy wśy náząd wroćić / bobys tem zelzył y ważność tego
sławowego miéśća / y mistrzá Kratippa. A przeto / ile sie nawie-
cey myśla twa stáráć moźesz / ile moźesz nawiecey pracowáć (ie-
śli nauka praca jest rybley / niżli rośkoś) tyle sam siebie pátrz /
abyś doszć uczynił / a nie dopuśczał sie tego / ponieważem ia to-
bie wśytek dostátek dał / y drogę tu wśytkiemu pokázal / abyś
sam sobie w czym winien ostáć miał. Aleć na ten czas o tem do-
szć / wśaktem inedy wiele y częśto w obyczay nápomínania do
ciebie pisał. Teraz sie iuż wracam do ostátniey części położone-
go w tych księgách rozdzielenia mego.

Wzgodzie pożytku z pocziwością.

P Anecius tedy / który bez wśelákiego sporu / o powinno-
ściách bárzo pilno wywodził y pilno náuczał / ktoregom
ia też tu (nieco iedną w niem poprówuic) nawiecey náśládo-
wał / položymy trzy części / w których sie ludzie o powinno-
ściách

ściach pospolicie rozmyślają y rządz / między Ktoremi pierwsza jest gdy wątpią / jeśli to jest rzecz pożyteczna albo szkodliwa / Która się między nimi toczy. Druga jeśli jest pożyteczna albo niepożyteczna. Trzecia jeśli by się rzecz tą Ktoraby się pożyteczna być pokazywała / niezgadzała z tym co by się im widziało być pożyteczną / i aby to rozemnić a zgodzić mieli. O dwu częściach pierwszych / w tych Księgach / Ktore o tem troje napisał / wyprawił / y tamże to napisał / że też o trzeciej części rozpowiadać miał / wskazać temu dosyć nie uczynił co był obiecał. Czemu się ięszcze tym więcej dziwuje / że Pánecius tak iako o niem napisał wczem iego Posidonius / trzydzieści lat na świecie był po wydaniu tych Ksiąg. y dziwuje się / że też Posidonius Krotko y bázło mało co o tej części w niektórych swoich Księgach dotknął / ponieważ to sam napisał / iż we wszystkich filozoficy żadney części tak potrzebney niemają / iako ta jedná. Nie trzymam też z tymi / Którzy powiedają / że Pánecius tej części nie oddkładał na inny czas ani iey na czas zaniechał / ale ię wmyślnie opuścił / bo nie gdy woli o niej pisać nie miał / a to dla tego / żeby się nigdy pożyteczności sprzeciwić nie miał. W czem aczci jedná rzecz wątpienie mieć może / to jest / jeśli te część ku drugim przypuścić mamy / Która w rozdzieleniu Páneciusowem jest trzecia / czyli ię tak prawie zgola mamy opuścić : ale o tem wątpić niemożemy / aby się Pánecius nie miał podjąć o niej pisać / chocia iey potem zaniechał. Abowiem gdy Kto rozdzieliłszy na trzy części / dwie części odprawi / tam to musi być / że mu ięszcze trzecia ostawa. A mimo to / na końcu Ksiąg trzecich / w Których dwie części odprawił / tam się zaś o tej trzeciej części pisać obiecuje. Jest tego pewny świadek Posidonius / Który też w niektórych liście piše / że Rutilius Ruff / ten co też Páneciusa słuchał / zwykł był mówić / iż iako się żaden taki malarz obrąć niemógł Któryby był do końca domalował tej części Venercy / Ktorey Apelles w mieście Aoa począwszy niedomalował. Abowiem za pięknością wst samych / iako ie był Apelles postawił / żaden się nie nadsiewał / aby był miał ostatek cięła tak właśnie trącić a z nim przystosować.

Posidonius
wczem Pá-
neciusa.

To jest / ie-
śliby się
Kiedy po-
żyteczność z
pożytkiem
niezgadzała
Dwie cze-
ści / to jest / o
pożyteczno-
ści jedne /
druga o po-
żytku / o
trzeciej o
biecucie / to
jest / iako się
pożyteczność
z pożytkiem
zgadza.
Apelles był
malarz iń-
mienity.

stosować. Tążec też tego co Pánecius zaniechał á niedocho-
 czył / dla zacności tego co uczynił / niť sie nie łusił aby dopisać
 miał. A przeto wątpić tu nie możemy / aby Pánecius trzech
 części być nie rozumiał / ale dobrzeli tę trzecią część wynáyo-
 wania powinności tu dwiema częściami przylaczył / álbo nie /
 o tem podobno wątpić niemożemy. Abowiem chociaż poc-
 ciwość samá doskonałe szczęście álbo dobro iest / tąż z iáko się
 Stoikóm podoba / chociaż też to co pocciwo iest / tąż naywyż-
 szem dobrem iest / iż polożywszy przeciwko niemu dobrá in-
 szę / wszystkie doczesne / iedną ledwie zá rzecz lekká á blágh przeciw-
 ko pocciwości stać będa / tąż iáko się naszym Peripátetikóm
 widzi. Wątpić iedną w tem nie mamy / że się nigdy pożytek
 pocciwości sprzeciwić nie może. Jákoż wiemy / że się Sokra-
 tes tymi pospolicie brzydził y przeklinał ie / którzy napierwey
 to dwoie / to iest / pożytek á pocciwość między sobą iedno z dru-
 gim z przyrodzenia spoione dumą swą roztárgneli: y tąż mocno
 Stoikowie z Sokratesem w tej mierze trzymáią / że cokolwiek
 iest pocciwego / to też iuż pożyteczno być rozumieią / á pożyte-
 czno nie być nie rozumieią / coby nie było pocciwo. Co iesli
 by Pánecius takąowym był / żeby powiádał ábysmy się dla tego
 cnoty trzymać mieli / iżby nam iáki pożytek czyniáć tąż iáko o-
 wi czynią / którzy rzeczy wszystkie / o które się starać mamy / wedle
 rostkossy álbo wedle potrzeb swych stácuia y rozmiarzają / zestó-
 by mu się było powiedzić / że się czasem pożytek pocciwości
 sprzeciwia. Ale iż Pánecius tym iest / że tylko to samo dobro być
 rozumie / co iest pocciwo / á rzeczy te in-
 szę postronne / które się pocciwości pod osobą nieiá-
 ká pożytku sprzeciwiają / zá to ie so-
 bie ma / że dla nich gdy v tego są / gdy się ich komu przysparza /
 nic się żywót iego lepszym nie stawa: á gdy też komu odmo-
 dza álbo gina / że też żywót iego nic gorszym nie bywa: nie zda
 się aby był tu wtaczać miał takąie rozmyślanie / w którembyśmy
 byli mieli z pocciwością równać / to coby się pożyteczno być wi-
 działo. Abowiem to Stoikowie naróżyśe dobro zową / to iest / z
 przyrodzeniem zgodnie żyć / á rzeczy tych które przyrodzenie po-
 trzebuie

Rzeczy te
 in-
 sze / roz-
 mie tu bog-
 ctwa / któ-
 rych oni
 między do-
 bro nie kła-
 dą / o prócz
 cnoty á po-
 cciwości
 samey.

Klasyfikacja
 dobro v
 Stoikow:

Możesz tu
rozumieć
przyrodze-
nie ono
przez grzech
niepomaga-
ne/ i takie był
panstwo
czyl.

Człowiek
by był nie-
zgrybny/
byłby był
doskonale
mądrym/
tak i tak y
Cicero ro-
zumie / cho-
cia o grze-
chu nie nie-
wiedział i
to filozof.

trzebaie tak obierać / i takoby się ni wczem cności niesprzeciwia-
ły / to się wedle zdania moiego tak rozumie / że się przyrodzenie
zawodzi z cnotą zgadza. Co iż tak jest / tak brudzy mniemania / że
oto to równanie pocziwosci z pożytkiem / niepotrzebnie tu jest
wtoczone / y owszem o tolo tego / nauki żadney potrzebą nie była.
Ale to co właśnie a prawdziwie pocziwoscią zowiemy / w sa-
mych tylko mądrych mieścić / a nigdy się z cnotą rościć nie mo-
że. Ale w tych w których doskonały mądrości niema / dosko-
nala ta pocziwosc żadnym też obyczajem być nie może / wszakoż
zstał nieiały pocziwosci być może.

Otoż oto te powin-
ności / o których w tych Nsiągach rozprawiamy / średniemi
powinnościami Stoikowie zowa / a te to są pospolite a wszy-
tkim w obec spólne powinności / bo się szeroko na wszystkie stro-
ny ściągają / Tu ktorem wiele ludzi / za dobrem przyrodzeniem a
za długim a sposobnym ćwiczeniem / przychodzi. Ale ową
druga powinność / którą ci Stoikowie prawa a zupełną po-
winnością zowa / doskonała a skończona powinność jest : a i-
ak samo morwa / wszystko co potrzeba w sobie ma / a też się ni w-
kiem innym trącić a pokazać nie może / iedno w samym mądrym.
Ale gdy się co takiego kiedy przez kogo dzieje / w czym się po-
kazuje te średnie powinności / to się więc tak zda / aby to
iż prawie y nabyt doskonałe było / a to bywa dla tego /
że pospolstwo nie do końca rozumie / iako to ieszcze daleko by-
wa od doskonałej powinności / wszakoż ile rozumie / tak
też mniema / aby się to iż nic nie opuściło. Iako się pospo-
litie trąca między wierzami albo rytinami / które Poetowie
pięsa / albo między malowaniem / albo y między innymi rze-
czami / których takich wiele bywa / że się w nich ludzie nieu-
miestni kochają / y to chwala w nich / czego by chwalić niemie-
li. ia wierze że się to dzieje z tej przyczyny / że tam co Polwieł
dobrego w tych rzeczach bywa / co się nieumiestnym podobą /
który też iedną rozeznąć niemoga / co się więc złego w każdej
rzeczy zawadza. Ale gdy im ludzie uczeni pokaza / a naucza ie /
łatwie więc od zdania swego odstepują. A przeto te powinno-
ści

ności o ktorych w tych k siegách rozpráwiamy / powiedáią ie
być / iáko by wtoremí nieiákiemí pocżciwościami / ktore iuż nie
tylko sámym doskonałe mądrym są przyzwoite / ále im owšem
ze wszytkimi ludźmi są spólne : á też się imi ludzie wszyscy / w kto
rych iedno znáć iáki iest przyrodzoney cnoty / poruśáią. Ale gdy
kto 4 dwu Deciusow wspomina / álbo dwu Scipionow / kto
rzy byli ludźmi męznymi / álbo kiedy kto wzmiankę czyni o onych
dwu spráwiedliwych / 5 o Fábriciusu á o Aristidzie / tám iestże
nie szukaemy przykładu z męstwa Deciusow / áni z męstwa Sci
pionow / áni też ze spráwiedliwości Fábriciusowey álbo Aristy
dowey / ták iáko byśmy od práwie mądrych szukać mieli. Albo
wiem tu iestże żaden z tych ták mądrym nie iest / iáko my tu mą
drego rozumieć chcemy. Nákoniec y ci iestże mądrymi nie
byli / ktorych zá mądre miano / á mądrymi ie zwano / iáko był

Pátrzy iákie.
go tu mądre
go rozumieć
tylko że mu
wiadomości
nie dostawa

Rato z Leliusem / áni 6 oná siedm mędrcow / boć oni tylko
zmnośtwá tych średnich powinowactw / podobieństwo álbo
kształt nieiáki człowieka mądrego ná osobách swych nosili.
Dla czego z żadnym takim pożytkiem / ktoryby się pocżciwości
sprzeciwiał / nie godzi się równać / áni oney práwie doskonały
pocżciwości / áni tey / ktora pospolita á średnia pocżciwością
zowiemy / ktorey się trzymáią ci / ktorzy chcą / áby ie zá dobre á zá
cnotliwe miano. Tákżec też wiele y my pocżciwości tey / ktorey
wyrozumieć możemy / strzec y one zachowywać mamy / iáko mą
dry zachowują one / ktora właśnie doskonałą / zupełną á praw
dziwą pocżciwością zową. Wo iestliśmy się iáko tu cnotie przy
bliżyli / przystępu k niey tego ináczej zachować niemożemy. A
toć się tu powiedziało o tych / ktore dla tego zá dobre mamy / iż
swe powinności zachowują. Ale owi / ktorzy wszytkie sprá
wy swe wedle pożytkow swych rozmierzáią / á tylko ná pożytek
gala / á tego niechca / áby pocżciwość ważniejsza być miała / niż
li pożytek / ci pospolicie gdy się ná co rozmyśláią / równáią więc
pocżciwość z tym / co pożyteczno być mniemáią : dobrzy / cno
tliwi / nigdy tego nie czynią. A przeto iá ták mniemam / gdy to
Pánecius rzeki / iż ludzie w tym równaniu pocżciwości z pożytk
kiem /

O zgrzesze
niu człowieka
czemá ostra
ceniú jasno
ści.

kiem / wątpić zwykli / że toż rozumiał co rzekł / to jest / iż tylko
zwykli / áleby wątpić nie mieli: Abowiemci jest wielka lekkość
á háńbá / nietylko sobie wiecey ważyć to coć się pożytecznie być
widzi / niżli to co jest pocziwo / ále też y to dwoie między sobą ro-
wnać / á w tym nieco wątpić. A coż to tedy takiego jest co nam
czasem wątpienie przynosi y baczności nášzey potrzebuie? Ja
wierze / iż to jest / iesli się kiedy wątpienie tráfi / iáby to rzecz
była / o ktorey się bacznie rozmyślamy / to jest / iesli wczciwa albo
nie: boć to wielekroć wedle czasu bywa / że tá rzecz ktora sobie
za sromotną miewamy / náyduie się wiec nie być sromotną. A
dla przykładu položmy co takiego coby się šerożo okázowało.

Niecznota
wielka cżło
wielką zabic.

Żadna niecznota więtsza być niemoże / iáko zabic / nietylko iuż cżło-
wieká / ále i temu cżłowieká tego / ktoryć przyiacielem był. W
tey mierze / wiecby się ten iuż niecznota zmazał / ktoby zabił okru-
tniká / chociaż y przyiaciela swego? Náśzym się to Rzymianom
nie widzi / ktory między wszystkichmi sławnemi á známienskiemi
uczynkami ten być napocziwyszym rozumieią. A tedyć poczi-
wość pożytek zwyciężył? Nie / ále owszem za pożytkiem poczi-
wość w tey mierze przysła.

Okrutniká
zabic / rzecz
pocziwa y
Rzymian.

Tu náukę dawa / áby nas nigdy od poczi-
wości kształt pożytku nie odwodził.

Al Przeto / ábysmy bez wąśelátiego błędu rozeznąć mogli / ie-
śliby się nam kiedy tak widziało / żeby się to co zowiemy
pożytkiem / sprzećiwieć temu miało co pocziwego być rozumie-
my / miare tu własná albo náukę postanowić musze: Ktorey ie-
śli náśládownać będziemy w równaniu tego dwoygá / od powo-
nowáctwa nášzego nigdy nie odstapiemy. Będzie tedy tá ná-
uka zdania Stoików bárzo podobna y własná / Ktorey iednak
w tych ksiągách dla tego náśláduie / że áczkolwiekci stárzy Aká-
demikowie y Peripátetikowie nášzy (boć to rzecz iedná była / tá
Akádemikowie iáko Peripátetikowie) záwždy ważnieysze być
powiedáli rzeczy te / Ktore są pocziwe / niżli owe / Ktore się widzą
być po-

Stoikowie

być pożyteczno / wszakoż iednak ci o tym znaczniey rozprawić /
 Ktorem sie tak widzi / iż cokolwiek jest pocziwogo / to też jest y po
 żytecznego / żadna rzecz pożyteczna nie jest / Ktora nie jest poczi
 ciwa / niżli owi / Ktorzy rozumieją nieco być pocziwogo / ale
 niepożytecznego / albo też pożytecznego / iedno niepożytecznego.
 Alec nam 7 Akademii naszą wielką własność do tego darować /
 że możemy wedle naszego prawa tego wszystkiego bronić / co się
 nam nawiecy wedle podobieństwa dowodnego na płac przyto
 czy. Wszakże się do nauki / Którą tu dać mam / wracam. Owla
 czać czego komu / a że szkoda ludzka sobie pożytku przyczyniać /
 wiecy to jest przeciwko przyrodzeniu / niżli śmierć / niżli ubo
 stwo / niżli boleść / niżli żalosc / y niżli wszystkie inne nieszczęścia /
 Ktore cie potkać mogą / albo na ciebie twym albo na majątności.
 Bo takowy każdy / naprzód gląda spólnosc żywota na świecie
 ludzkiego. Albowiem gdzie się tak na to usposobiemy / że każdy
 z nas dla pożytku swego będzie wydzierać / drugiego będzie lu
 pić / będzie mu gwałt czynić / tam się rozrywać musi spólnosc
 narodu ludzkiego / Ktora jest nawłaśnieysza przyrodzeniu na
 szemu. Jako gdyby każdy członek miał ten mysl / żeby to ro
 zumiał / żeby zdrow mógł być / Kiedyby drugiego członka sobie
 przyległego zdrowie do siebie przeniósł / tamby wszystko ciało
 zemdleć y zaginać musiało. Także też to / gdyby każdy z nas
 chwycił / wydierał / a do siebie garnał pożytki ludzkie / albo gdy
 by dla pożytku swego wrolaczał a wymował / gdzieby co komu
 mogli / musiałoby się zachowanie y spólnosc ludzka zaraz wni
 wecz obrocić y zaginać. Bo acz się temu przyrodzenie nie sprze
 ciwia / y owszem tego dozwala / że się każdy samemu sobie woli o
 to starać / co zależy tu potrzebie żywota / niżli drugiemu : wszak
 poź nam tego niedopuszcza / abyśmy z łupow ludzkich mieli sobie
 przyczyniać majątności / bogactw y innych możliwości naszych.
 A nietylkoć to przyrodzenie samo / Ktore jest przyrodzone pra
 wo wszech narodow ludzkich / w nas wolało / ale y prawem opi
 sanym ziemskim / Ktorem się rzeczpospolita każda w każdym pań
 stwie stanowi y trwa / także też jest postanowione / że się nie
 godzi

Przypisanie
 pánstwie też
 nie cudzego
 Pożądać nie
 może.

godzi dla pożytku swego własnego stworzyć drugiemu. Boć wszystkie prawa / temu ciągną / tego strzegą / tego doglądają / tego chcą / aby była cała / mocna / a nie zwatłona spólność ludzka / y powściągaia takowych wszystkich / Parząc ie gardłem / wywoływaniem / więzieniem / majątnością / ktorzykolwiek te ludzka spólność rozparają. Ale owszem to daleko ięszce więcej po nas mieć chce sposob przyrodzenia naszego / który w sobie zamyla boskie y ludzkie prawo / tego prawa kto chce być posłuszen (iakoż ci wszyscy posłuszni będą / ktorzy będą chcieli wedle przyrodzenia żyć) nigdy sie tego nie dopuści / aby cudzego przagnąć miał / a to sobie miał przywłaszczać / coby drugiemu / albo wiać / albo wydarł. Boć daleko więcej za przyrodzeniem idzie / y więcej sie przyrodzenia dotyka myśl wielka a meżna / wiec y ludzkość przeciwko każdemu władna / albo ze sprawiedliwością szkodliwość / niżli rośkość / niżli bogactwá / y niżli żywot. czego wszystkiego za nic sobie nie mieć / a zwłaszcza oglądając się na pospolity wszech wobec pożytek / a w niemu to wszystko przykładać / tak jest własność myśli mądrości sercá wielkiego. Ale wymować albo władać komu czego dla pożytku swego / więcej to jest przeciwko przyrodzeniu / niżli śmierć / niżli boleść / y wszystkie inne niebezpieczeństwa albo przeciwności tym podobne. A owszem dla obrony a wspomżenia / ięśliby mogło być / wszech narodów ludzkich / wielkich sie prac / niewczasów y trudności podejmować (naśladować w tym 8 Zerkulesa onego / ktorago ludzkie dla iego starey / pamiatając na dobrodziejstwa / w rądzie niebieskiej rzęsy posądzonego być wierzą y mieć chcą) daleko to wielka rzecz wedle przyrodzenia jest / niżli na stronie gdzie od ludzi żyć / nie tylko nie mając na sie żadnych niewczasów / żadnych przykrości / ale owszem używając wielkich rośkości / mając na wszystkim wszelaki wczas y dostatek / choć abyś też dobrze nad inne ludzkie miał piękności y dużości: dla czego każdy kto iedno dobre a osobliwe iakie przyrodzenie w sobie ma / daleko sobie więcej waży żywot ten / w ktorym prac y trudności wiele używa / niżli ow spokojny a niepożyteczny nikomu. A stądci
 sie to

Wymować
 komu czego
 jest przeciw
 ko przyro
 dzeniu.

Nie to dście / że człowiek / który jest posłuszen przyrodzenia / czo-
 lowi drugiemu nie srodzić nie może. Druga / każdy tak o-
 wytko komu gwałt czyni / albo kogo przywdzi / dla iakiego po-
 żytku swego / aby samt niemu przyśbedt / alboć tak mniema / że
 w tym nie przeciwko przyrodzeniu nie czyni / alboć tak rozumie /
 że nie więcej wystrzegac ma śmierci / wbostwa / boleści albo smę-
 tku iakiego / nałconiec y wtracenia dsiatek swych / wtracenia bli-
 skich y przyjaciół swych / niżli wyrządzania przyrody. Co iesli
 tak rozumie / że tu nie niemasz przeciwko przyrodzeniu / gdy
 gwałt ludzom czyni / iuz z takim niemasz co mowić / bo sie ten
 iuz zaprzat człowieczeństwa swego / iuz człowieka człowiekiem
 mieć niechce. A iesli też tak rozumie / aczkolwiek sie strzec tego
 ma / aby komu przyrody nie uczynil / wszakoz sobie daleko za wię-
 sze niebezpieście pokłada śmierć swą / wbostwo / boleść / albo smę-
 tek / niżli kogo wtrzywdzić : ten w tym bliźsi / że mniema / aby
 niebezpieście na ciełe albo na majątnościach ciebie być miało / niżli
 wada w cności albo zakał myśli zley. A przeto wszyscy iedne
 myśli y iedno przedsięwzięcie mieć mamy / a to w tym / iż sobie
 zároveň wając a iednąto rozumieć mamy pożytek / tak każde-
 go z osobną / iako y zaraz wśech wobec / który iesli każdy z oso-
 bną bedzie na swą stronę gárnać / iuz sie rozwiąże y rozporze
 wszystko zachowanie iednego z drugim / spolność y złączenie
 ludzkie. Zásie iesli nas przyrodzenie tego uczy / aby człowiek o
 człowieka iakibykolwiek byl / dla tey samey przyczyny / że wždy
 człowiek iest / rádzt / iuzci to wedle tegoż przyrodzenia pożytek
 wśech ludzi musi być spolny. Co iesli tak iest / tedyc wszyscy
 pod iednym prawem przyrodzonym iestemy. Co iesli też tak
 iest / zaprawda nam tego prawo przyrodzone broni / abyśmy ie-
 den drugiemu gwałt czynić a w czym go obrażać mieli. A iż to
 pierwsza prawdziwa iest / że nam przyrodzenie kaže spolnie o
 sie rádzt / tedyc y ta ostatnia prawdziwa być musi / że pożytki
 nasze wedle przyrodzenia wszystkie są spolne / a iż nie mamy ie-
 den drugiego niczym obrażać. Brzydka a niesłusna rzecz
 iest / co drudzy powiedaia / że oycu / albo bratu / dla pożytku swego

nie wymować niechcąc / wszakoż inakże ma być baczność przeciw
innyim ludziom / niż przeciw sąsiądom. takowi żadnego prawa /
żadney iedności ani zachowania dla spólnego pożytku niechcąc
mieć z drugimi sąsiady / które zdanie albo dumą ich / rozrywa
wszystkę iedność y zachowanie w każdym państwie między sobą
ludzkie. A którzy zaśie powiedzą / że mamy baczność mieć na
sąsiady swe y na wszystkie naszego narodu ludzkie / oprócz innych
postronnych narodow (na które powiedzą / że baczności
mieć nie trzeba /) ci rozrywają spólną iedność / spólne spoienie
narodow ludzkich . które iesli zagubieny / szkodliwosc /
hojność / dobroć / sprawiedliwosc / do gruntu zaginie. Co kto
rzy gubią / nakoniec y przeciwko niesmiertelnym Bogom sli /
niemierni y niepobożni mają być miani / bo tracą iedność y spo-
ienie spólne między ludźmi / które bogowie sami postanowili.
Ktorego spoienia albo iedności / ta iest namocniejszy zwiażek /
rozumieć / że iest więcej przeciwko przyrodzeniu człowiekowi
czego wolać dla pożytku swego / niżli wszystkie nieszczęścia
albo szkody podjąć / a niesprawiedliwie ie od tego znosić / bądź
na majątności albo na cieie / bądź też y nakoniec y na starwie sa-
mej albo na dobrej powieści. Albowiem ta sama cnota / spra-
wiedliwosc / iestci pamiątką krolowa wszystkich cnot. Tuby po-
dobno kto mógł rzec : Człowiek mądry gdyby sam głodem wo-
mrzeć miał / izaliby nie miał drugiemu potarmu iego odjąć /
zwołać za temu / któryby się ku żadney rzeczy zgodzić a pożytecz-
nym być nie mógł : Albowiemby odjąć nie miał. Womnie żywot
moy nie iest pożyteczniejszy / niżli dobre sumnienie a spokojny
sposob myśli mey w tej mierze / zwołać za / że nikogo ia obrażać
y nikomu dla pożytku swego gwałtu czynić niechce. Co gdy-
by Salarisz okrutnego onego a frogiego okrutnika / człowiek
dobry mógł z odsienienia iego złupić / aby sam od zimna nie umarł /
izaliby tego uczynić nie miał : Te rzeczy ku rozeznaniu są bardzo
łatwie. Albowiem iesli co dla pożytku twego własnego wymieś
albo wydrześ człowiekowi chocia nieczemnemu / który się
zgoła ninacz nie zgodzi / nie ludzkie to uczynisz / y przeciwko
prawu

**Sprawie-
dliwosc
iest krola-
wa wszy-
stkich cnot.**

**Sumnienie
dobre / lep-
sze niżli ży-
wot.**

**O Salarisu
bylo wyżej.**

práwu przyrodzonemu. Ale ięśliś ty takim człowiekiem ięst /
 że wielki pożytek rzeczypospolitey y spólney iędności ludzkiey
 (ięśli żyw ostantięś) uczynić á przynieść możęś / tu ięśli co komu
 dla tey samey przyczyny weźmięś / tego niękt ganić nie ma. Ale
 ięśli by to tak nie było / lepiej iuż áby każdy swoje nieścześnie zno-
 sił / niżli by co wylaczając miał pożytkow cudzych. Nie wiacey ci
 tedy ięst przeciwno przyrodzeniu choroba / wbostwo álbo co tak
 pięgo / niżli wydżieranie álbo požądanie rzeczy cudzey: ále opu-
 ścięnie pożytku pospolitego á odstąpięnie od niego / ięst przeci-
 wno przyrodzeniu / bo ięst niespráwiedliwe. A przeto práwo przy-
 rodzone / ktore zachowuywa pożytki ludzkie á trzyma ie / tak to
 náydnie záprawde / że od człowieka nięczemnego / niepożytecz-
 nego / mogą być przeniesione rzeczy ku pożywieniu potrzebne do
 człowieka mądrego / dobrego / státecznego álbo męznego / ktory
 ięśli by umiał / wiele by wiał pożytku pospolitego. Tylko áby to
 tak nie czynił / iżby lepał on sam dobrze o sobie trzymając á sam
 się miłując / tey sobie przyczyny ku czyiey przywódsie nie brał.
 Niechże tedy záwždy tak używa powinności swoiey / áby rá-
 dził o pożytek ludzki á spólny te iędność / ktora tu częstokróć
 wspominać. Abowiem co się Salárisá dotyczy / toć bárzo la-
 troy rozsádek ięst / boć my żadney spólney iędności z okrutniká
 nie mamy / y owšem nam z nimi ięst wielkie rostárgnienie / á
 nie ięst przeciwno przyrodzeniu złupić tego / ięśli możęś / tego
 zábić / ięst rzecz poczętwa. Jákoż wšytęk ten naród okrutnikow
 słodliwy á zły / mamy záwždy z posrzedku iędności ludzkiey wy-
 gánić á gládsić. Bo iáko wiec odcinając nięktore członki / ięśli
 w sobie kreć trácą á schnąć poczynając / á inšym członkom wšyt-
 pięgo ciála słodzy / takżę też y to okrutnego á frogiego zwier-
 rzá w człowieczy postáwie przyrodzenie / ma być záwždy iáko-
 by od ciála spólney ludzkości odłączono. A teć to takowe rzeczy
 bywając / w ktorych się wedle czásu powinowáctwa álbo poc-
 ciwego postępku wywiáduiemy / iákoż wierze / żeby Pánecius
 był o takich pisał / by była przygoda iáka álbo inše zátrudnienie
 myśli ięgo nie zástó. Wšakóž ku takowey rádziej álbo ku roz-

myślaniu iákiemu / w księgách wyśsey nápisanych dosyć wiele náuki iest / wedle ktorey każdy obaczyć może / czego się ma dla lekkości strzec / álbo co to zá rzecz iest / ktorey się prze te przyczyny strzec nie ma / że nie iest zelżywa. Ale iżemiuś tych ksiąg bezmála nie odpráwił / á iuż ie práwie zámyślam / iáko owi zwykli czynić / ktoryz się o kolo 9 rozmiérzania ziemie bawia / że nie wyszł tego záraz ucza / ále tego dych / abyśmy im rzeczy niektórych w náuce ich pozwolili / áby tym łatwiey to co dych pokazáli / ták iá też ciebie żadam miły Cyzero / ábys mi tego pozwolił (ciásli mozesz) że żadney rzeczy dla niey samey / mimo pocźciwość prágnąc nie mamy. Czego iásli mi dla Aratippá pozwolić nie mozesz / wždy mi tego pozwolisz / że ácz nie iedno pocźciwości samey / wśátkze iedná nawiecey pocźciwości dla niey samey prágnąc mamy. Mnieć ktora kolwiek z tych dwu dosyć czyni / bo mi się ták iedná iáko y druga dowodna być widzi. Wśátkoz to żadna inśza / mimo te dwie. Aleć tu napierwey Páneciúsá wymowić musze / że nie powiedział / áby się kiedy pożytek pocźciwości mogł sprzećciwić / bo mu się tego mówić niegodziło iedno powiedział / iż się to może sprzećciwić pocźciwości coby się pożyteczno być widziáło / áleby przedśie pożyteczno nie było. Boć Páneciús ták świádeczy / że żadna rzecz nie iest pożyteczna / ktora nie iest pocźciwa / á pocźciwa też żadna nie iest / ktora nie iest pożyteczna. A ták powiáda / że się nic śkódlivśego ná świát między ludzie wniesć niemogło / nád mniemánie á nád dume ludzi tych / ktoryz pocźciwość z pożytkiem rozrywáli. A przeto Páneciús wtoczył te rozność / ktora by się między pocźciwością á między pożytkiem być tylko widziáła / nie te ktora by iuż bylá. A nie dla tego iá wtoczył / ábyśmy sobie čássem wiecey wáżyć mieli pożytek / niżli pocźciwość / ále ábyśmy to / iesliby się kiedy tráfiło / bez błedu rozoznawáli. Tęć tedy iá część opuszczoną wypelnie y odpráwisz bez wśelákiey pomocy czyiey / sam / iáko mówie / mocą swą / boć też iedná po Páneciúsu / niżt o tej części ták dostátecznie nie wywiodł / iákoby się mnie podobác mogło / ták iáko iá zwołászczá z tych ksiąg wiedzieć moge / ktore przysły do rąk moich.

niem albo rozsądkiem zdania swego / ná Paranie / nie mówię ná Paranie praw / Ktore oni wiele Proć łamig / ale mówię ná Paranie sromoty á lekkości swey / Ktore iest nastróżse y naciężse / nie pátrzę. A dla tego wszytkie takie / Ktorzykolwiek się ná to rozmyślają / iesli się tego máig trzymać co widzą być pożądanego / czyli się wmyślnie á wiedząc niecnotę máig pomazać / mamy z posrodku spólności nášey iáto źle á niecnotliwe wygániąć.

Boć tam iuż w takim wątpieniu niecnota być musi / chociaż by też y Ktemu nie przyszli / co byli wmyślili. A przeto záprawde się y rozmyślać ná to niemamy / o czym sromota y myśleć / nie tylko czynić. Także też we wśhelákiem rozmyślaniu / gdsie się nacź rozmyślamy / niemamy w záráieniu nádzieie pořládać.

Abowiem to mamy mieć zá rzecz grunтовną á zá pewną / zważyć / iesli się w filozofii nieco przećwiczymy / że niemamy czynić nic látkomie / nic niespráwiedliwie / nic wedle chciwości nášey niepowściągliwie albo wśtetecznie / chociażbyśmy tego wszytkiego y przed Bogiem y przed ludźmi záráić mogli. Plato w Księgach swych II Gygeśá onego przytoczył / Ktory / gdy się byłá ziemiá zá gwałtownymi deždźami rozstapilá / w one odchlań był wśedł / á wyrzawszy tam Poniá miedziánego / w Ktorego w bokú drzwi były / one drzwi otworzywszy / wyrzuciáto umártego człowieka (ták iáto w przypowieściach iest) nád obyczaj wielkie / wyrzuci Ktemu pierścien złoty ná pálcu iego / Ktory z ią wszy / sam i y sobie ná pálec wlożył / á iż pásterzem Krolowstím był / ztamtąd prosto miedzy drugie pásterze poszedł. Ten gdy táblice albo Kámién pierścienia onego wdoń obrocił / niť go widzieć niemogł á on sam wszytko widział / á gdy zásię pierścien ná swe miejsce obrocił / wszyscy go widzieli. A ták zá ona przyczyna / używając mocy pierścienia onego / Krolowa zgwaltcił / á potem zá pomocą iey / Krolá Páná swego zabil / potem też pobit wszytkich / Których sobie ná przekázie być rozumiał: á w tych iego uczynkach niť go widzieć niemogł / y ták zá pomocą pierścienia onego / bárzo pretko Lydyistím Krolew zostal. Ten pierścien gdyby człowiek mądry miał / iednáłby to rozumiał /

W nádzieie
záráienia
źle czynić
niemamy.

Plato w
Księgach
Ktore o rze-
czy pospoli-
tey pisał.

żeby mu się śle czynić nie więcej godziło/ iedno iakoby go też
niemiał. Bo ludzkie dobrzy/ cnotliwi/ na pocztliwość patrzą/ nie
na to/ iakoby się co zataić mogło. Aleć tu na tem miejscu filo-
zofowie niektorzy/ acz ludzkie nie śli/ wsłatoż nie bärzo dowcipni
nie bärzo rozumu bystrego/ powiedaią iż Plato tę powieść wy-
myślona powiedział a nieprawdziwą/ iakoby się też oto Pla-
to spierał/ żeby się to już tak dźiało/ albo by kiedy być mogło. A
owšemci ten pierścień albo ten przykład/ to w sobie ma/ iż gdy
byś co uczynić myślał dla bogactw/ dla możności swej/ dla pa-
nowania/ dla zbytku albo nierządności iakiey cielesney/ o czem
by się nikt nigdy dowiedzieć y na cie się spodziewać niemógł/ ie-
śliby o tem y Bog y ludzkie nigdy wiedzieć niemogli/ ieslibyś
to już uczynić miał albo nie? Tu ci filozofowie powiadaia/ że to
być niemoże/ aby się co przed Bogiem y przed ludźmi zataić
miało/ aczkolwiek y to być może/ nieco przed ludźmi zataić.

Alle ia oto ich pytam/ co oni powiedaią iż być niemoże/ To ie-
śliby być mogło coby uczynili? Tu oni dosyć sprosnie zgoła w-
por trzymaią/ a w tem trwaią/ że to być niemoże/ a tego nie wi-
dzą/ co to słowo waży/ Jesli. Bo gdy pytam iesliby mogli za-
taić/ coby uczynili? nie pytam już mogali zataić albo nie? ale
ich przypieramy a przynaglamy im/ aby nam powiedzieli/ ie-
śliby w nadszeie niekärności chcieli czynić to wszystko/ coby się
im pożyteczno być widziało/ choćaby z ich pocztliwością nie-
było. Bo gdsieby tak odpowiedzieli/ samiby się złośliwemi
a niecnotliwemi być wyznali/ a gdsieby zaśie tak odpowiedzie-
li żeby w nadszeie niekärności albo niewiadomości ludzkiey śle
czynić niechcieli/ tamby już nam temu pozwolili/ że się wsłatkicy
fromoty dla niey samey strzec a przed nią wciąć niemamy. a
leć się już do tego wracam com był przedsie wziął. Trąfia się
tedy takich wiele przyczyn/ które nam częstokroć nasze myśl
trwożą a mieszą/ osoba albo kształtem nieiakiem pożytku/ nie
izby to bywało w ten czas gdybyśmy się na to rozmyślać mieli/
iesliby się nam kiedy godziło dla wielkiego iakiego pożytku/
pocztliwości odstąpić/ boćby to takie rozmyślanie złośliwe a

niecnotliwe było: ále to bywa w ten czas / gdy sie rozmyślamy /
 mogli też kiedy tá rzecz być niesromotna / Która sie widzi być
 pożyteczna? Brutus gdy towarzyszowi urzędu swego Tárkwini-
 usowi Kollátińskiemu / odeymował władzę zwierzchności y
 rozkázowania 12 w páństwie Rzymkiem / mogło sie komu ták
 zdáć / że to Brutus niespráwiedliwie czynił / bo Tárkwinius ten
 pomagał Brutusowi Krolow z Rzymu wygániác / y ráda go swo-
 w tem podpierał. Ale iż co celniejszy lud / te ráde był przedsię-
 wziął / że wszytek naród / plemię / y sámó przezwisłó Tárkwini-
 usow / wespólek z Krolém Tárkwiniusem pyśnym / y wszytkę pá-
 miątkę Krolestwa / chciał záraz zágnubić y wygládzić / tám iż była
 rzecz pożyteczna rádzić o oyczyznę / była też iuż ták poczciwa / że
 sie y sámemu Kollátińskiemu podobác musiała. A przetoć tám
 pożytek dla poczciwości ważność swą miał / bez Ktoreyby był
 iscie pożytkiem być niemogl. Aleć sie iuż nie ták rzecz ma / okóło
 Krolá onego / Który Rzym záłożył / bo tám Kształt pożytku K temu
 przywiódł myśl iego / że brátá 13 zábil / gdy sie mu ták widziáło
 iákoby mu być miało pożyteczniejszy sámemu iednemu Krolowác /
 niżli skim drugim. Opuścił tu y miłość / Która był brátu powi-
 nien / opuścił y ludzkość / że człowiek á zábić dla tego rozkázal / áby
 iedno był Ktemu przyśbód / co sie iemu pożyteczno być widziáło /
 chocia pożyteczno nie było. Ten áczkolwiek uczynku swego
 przyczynę ná Kształt poczciwą dawał / bo powiedział / że to był dla
 przyszłych murów uczynił / wskáż iedną / iż tá przyczyna do
 Końcá dowodna á słusna nie była / przeto też zgrzeszył / niech mi
 tu że prawde mówię 14. Kwintus álbo tento Romulus odpu-
 ści.

O własne pożytki nasze posi sie stárác mamy.

Niemamy też własnych pożytków naszych ná stronie
 odrzucác ani opuszczác á innym ich dawać / á zwłaszcza
 że ich też sami potrzebuujemy / ále owšem Káždy sie so-
 bie stárác ma o pożytek swoy / ále ták iákoby to zniczyia Bógda
 ani

Niechciał
 pospolity
 człowiek /
 aby Pán
 swo Kym-
 nie Krole-
 stwem kiedy
 po tem by-
 lo / bo mu
 sie byli Kro-
 lowie dali
 znać.

ani przynawa nie było. Atemu pięknie mowi Chrysp (Tat iako on wiele zwykł) Ato wzawod biega/ ma sie oto kusic iako na wiecey moze/ aby swego wcielt/ wszakoz zadna miara temu nogi zaplatac niema/ z kim zawod biezy/ ani go reka z drogi zrazac ma. Takze tez w biegu zywota ludzkiego/nieiestci rzecz nieustanna oto sie sobie starac/ co zalezy ku potrzebie kazdego/ ale sie drugiemu nie wydzierac niegodzi.

Chrysippus
filozof.

Miedzy przyjacioly poczciwość ma mieć pierwsze miejsce/ niż chuć.

Ale sie miedzy przyjacioly barzo powinowactwa mieśaia. Abowiem nieuczynic tego dla przyjaciela co dobrze uczynic mozesz/ albo zasie to dla niego uczynic co sie czynic niegodzi/ iest przeciwko powinności. A wszakoz tego wszystkiego trocka y latwia nauka iest/ abowiem tych wszystkich rzeczy/ ktore sie widza byc pozyteczne/ iako sa dostoiensstwa bogactwa roskoszy y insze tatowe/ nigdy sobie wiecey niemamy wazyc/ nizli przyjacielsstwa. Ale zasie przeciwko Rzeczypospolitey/ przeciwko przysiedze a wierze swey/ czlowiek dobry/ cnotliwy/ nigdy nie dla przyjaciela czynic niema/ choćaby tez przyjaciela na prawo sadzil. Woc tam iuz siebie stlada osobe przyjacielska oze/ gdy na sie bierze osobe sedniego/ tam on dla przyjaciela nie wiecey czynic niemozliwie/ iedno to/ aby wolal miec przyjacielska rzecz prawdziwa y sprawiedliwa/ aby czasu ku przelozeniu spraw iego tak wiele wyczyl/ iakoby wedle prawa wyczyc mogl zeby nie nad prawo niebylo. Ale gdy iuz wedle przysiegi swey iako czlowiek przysiezny wyrok bedzie czynic mial/ niechay na to pamietac/ ze tu w tej mierze Boga swiadka ku sobie przypuszczaj/ to iest (iako ja rozumiem) sumnienie swe/ nad ktore Bog czlowiekowi nie dal Bostwu swemu podobniejszego y swietobliwszego. Jakozesmy my znamienity obyczay od przodkow a starszych naszych wziali/ bysmy sie go iedno trzymac chcieli/ a to w tej mierze/ ze sedniego nie ocz inego prosic niemamy/ iedno o to/ coby on nienaruszajac wiary swey dla nas mogl uczynic.

Przyjaciel
dla przyjaciela
co czynic
nie ma.

Sedzia dla
Przyziela
co czynic
ma.

Przypatrz
sie Chrystia-
nscy czlo-
wiecze iako
tu paganim
przysiegi y
sumnienia
strzec kaze.

nić.

nić. Tá prosba ku temu sie ściaga/ czego/ iákom máio przed tym powiedział/ sedzia przyacielowi pocziwie może pozwo-
lić. bo gdybyśmy to wszystko czynić mieli / co przyaciela po nas
chca/ iużbyśmy sobie tego za przyacieltwo rozumieć nie mogli /
ale za zbuntowanie á za sprzyśięzenie. Mówie tu o pospolitem
oto tem przyacieltwie / bo w ludziach mądrych á doskonałych /
nie nigdy takiego być niemoże. O Dámonie á o Pitiasu 15 o
uczniach Pitágorá filozofa powiedział / że tey myśli byli między
sobą/ y ták sie milowali / że gdy iednemu z nich Dionisius okrut-
nik dzień náznażył/ ktore^o mu gárdło wziąć miał/ Dionisiusá za-
dał/ áby mu kilká dni pomknął/ żeby iedno był domá swe rzeczy
rozrządził/ á komu ie poruczył / on drugi zań reczył tym obyczá-
iem/ że go stáwić miał/ iż iesli by sie był nie wrócił / on sam zań w-
mrzeć á gárdło dać miał. On gdy ná dzień śmierci swey názna-
żony przyšedł/ zádziwiwszy sie okrutnik wierze ich / prosił áby
go samego za trzeciego towarzyšá między sie wzięli. A przeto /
gdy w przyacieltwie to co sie widzi być pożyteczno / do tego co
pocziwo iest stosujemy albo przyrównawamy / táń pocziwość
niechay ma wažność swą / á ono co sie ná pštalt pożyteczno być
widzi / niechay precz ná stronie będsie. Druga/ gdy kto w przy-
acieltwie oto prosi / co nie iest pocziwo/ táń sobie wiecey wa-
żyć mamy boiaźń Boská/ zákon/ sumnienie y wiárę nášę/ niżli tá-
kie przyacieltwo: A tymi obyczáiem/ możemy mieć w powin-
nowáctwie nášem rozeznanie to / o kturem tu rospRAWIAMY.

Dionisius
okrutny Si-
rakuński
krol o kto-
rymś miał
wpysey.

W Rzeczypospolitey záwždy sie poczi-
wości mimo pożytek trzymać mamy.

Ale w Rzeczypospolitey / dla iákiego pštaltu pożytku wie-
lekróć lud sie wystepuig. Jáko Rzymianie nášy ná on czas
gdy Korinth do gruntu zburzyli / wšákóž ieszcze srožey y okru-
tniey Athenianie uczynili / gdy z uchwalenia swego / Pázáli 16
Eginiánó/ ktorzy sie iedno do okretow ku robotcie godšili/ wiel-
kie pál-

Nie pálce v rąk poucinác / widziáło sie to Atheniánom byt pożyteczno / á toż tey przyczyny / że ich dla bliskości mieyscá Pireus od Eginy bezpieczen niebył. Aleć nic nie jest pożyteczno co sie srogo przez okrucieństwo dzieie / bo okrucieństwo przyrodzeniu ludzkiemu / Ktorego my náśládownác mamy / jest wielkim nieprzyjacielem. Zle też czynią Ktorzy przychodniom w państwie álbo w mieście spraw swych sprawowác niedopuszczają / álbo im między sobą byt bronią / y owšem ie precz wyganią. Jáko byt v nášych stárznych Páneius uczynił / á teraz niedawno Pápius. Bo ácz to rzecz słuszną jest / iż sie godzi zá siemskiego syná nie mieć tego / Kto im nie jest / wedle práwa onego / Ktore byli wydáli dwá oni nášy / będąc nawyższą rádą / bárzo mądrym meżowie / Arasous á Scerwolá / wśátoż iednáť niedopuszczác w mieście álbo w państwie mieścić przychodniom / rzecz to jest záprawde nie ludzka. Táka spráwa jest známiennita / gdsie sobie mimo pocziwóść Kształtu pożytku pospolitego zá nie niemiáią. Tákich przykádom jest pełno w nášey Rzeczypospolitey / iáko y inszych czásow wielekroć / táť też iejże ná oney wojnie / Którą nášy z Zárttháginiany wtory Kroc wiedli / gdsie Rzeczpospolita wsiarwšy táť wielką Kłeskę 17 pod Zanną / báleko lepszej myśli bylá / niżli kiedy w rzeczách szczęśliwych. Bo sie támbóiażń żadna ni Kłesá nieznáczyła / niť támbóiażń nie wspotminał / táťci pocziwóść wiele wáży / táť wielką moc má / że wśeláti Kształt pożytku záćmić y zágásić może. Atheniánie gdy Persom álbo mocy ich wytrwác á odporu dáć żadną miarą nie mogli / wymyśliли byli wśšyscy z miásta wynieść / á zostáwivšy w Tredzenie żony y dzieci siwe / w okrety wnieść / á w okretach ná wodzie wolności Greckiej bronić / gdsie nieziákiego Cirsilusa / iż im rádsit w mieście trwác / á Kerra Krolá Perskiego do miásta przyiąć / wśámionowáli. Táťci sie zdáło iáko by Cirsilus zá pożytkiem siedł / áleć támbóiażń żaden niebył / poniewáż sie temu pocziwóść sprzeciwiała. Themistokles po zwycięstwie Ktore był z Persámi walcząc otrzymał / powiedział / gdy czynił rzecz do ludzi / iż miał w sobie táką ráde / Która miáta być pożyteczna

Pireus był port známienny Athenijski / nie daleko Eginy.

Gdsie Peloponezus / támbóiażń to miásto Tredzenia było / zwano ie pierwszy posiadonia.

teczna Rzeczypospolitey / iedno iżby o tem ni komu nietrzeba
wiedzieć. Żadali tam aby mu tego iednego dano / Komu by się
był tego zwierzyć mógł / a z nim się rozmówić. Dan mu był tu
temu Aristid / Ktoremu on powiedział / żeby były potajemnie
mogły być wszystkie Lacedemonskie okręty wojenne popalone /
które były wprowadzone na miejsce tu brzegowi spokojne / iuż
na to zgotowane / aby tam okręty bezpiecznie stawały / a zwano
to miejsce Githeum / za czemby się była Lacedemonsta możność
padać musiała. Co usłysawszy Aristid / z wielkim oczekawaniem
ludzkim na plac przyszedł / a tam w głos do wszystkich rzecz czy-
niać / powiedział / że rada Themistoklesowa / która darła / jest
bardzo pożyteczna / iedno iż niepożądana. A tak Athenianie ba-
jąc na to / że iuż tam pożytek być niemiał / gdzie pożądaności nie
było / wszystkie rzecz y radę one / które natoniec y słuchać nie-
chcieli / za powodem Aristidowem wygadzili y opuścili. Le-
piej ci uczynili niżli my / cośmy rozbojników / którzy na morzu roz-
bijałi / pogromiwszy y poimawszy ie / nie karali / ani od nich / o-
patrzywszy ie w państwie / żadnych podatków bierzemy : a ci
nam podatki dawać muszą / którzy się z nami ziednoczyli / y znają
mi przeciwko każdemu nieprzyjacielowi przestawiają. A przeto
iuż to tak niechay ostanie / że cokolwiek ze słomoty jest / to iuż ni-
gdy pożyteczno nie jest / chociażbyś też y tego dostał / co byś poży-
teczno być miał / iednak y w ten czas pożyteczno niebędzie.
Abowiem rozumieć to sobie za pożytek / co słomota a żelżywość
nieśie / żalostna a szkodliwa to rzecz jest.

Pompeius
był tego lo-
rością po-
imał około
20000.

Pożyteczno
nie jest cokol-
wiek ze stro-
mota jest.

Nauka o powinności y o pożytku przy händlerach między ludzmi potocznych.

¶ Le iakom wyżej powiedział / wielkroć się trącają takie
sprawy / że się wiec tak zda / iakoby się pożytek pożądaności
sprzeciwiał / tak iż wiec obaczac musimy / iesli się prawie iako
ma być sprzeciwia / czyli się z pożądanością zgodzić może. W tej
mierze wiec takie gadki bywają / iakie tu na przykład dam.

Gdy

Gdyby się tak trafiło/ żeby się taki dobry człowiek z Alexandryey puścił do Rhodu/ y przywiozłby z sobą wielką moc żyta y inego zboża / w ten czas gdyby w Rhodonianow wielki niedostatek / głód y drogość była / a wiedziałby tenże / iżby się więcej kupców też z Alexandryey puściło/ y widziałby okręty ich już na morzu wdrodże / żytem pełno nalaadowane też do Rhodu płynące / miałliby o tym Rhodoniánom powiedzieć / czyliby miał swoje iakoby nadrożej mógł przedawać? Tu ja przedsię biorę człowieka mądrego y dobrego / y o takie go tu rozmyślanie albo o radzie pytam / Któryby tego przed Rhodoniány nie miał / jeśli by to sobie za rzecz zelżywa rozumiał / oprócz tego/ jeśli by w tym wąpił/ niewiedząc ięszce / jeśli to zataić/ była rzecz zelżywa albo nie. W takich sprawach inaczej się zda Diogenesowi Babilońskiemu / wielkiemu y poważnemu szkoły Stoików/ filozofowi/ a zaś inaczey Antipatrowi uczniowi iego/ człowiekowi bardzo bystrego rozumu. Antypater powiada/ żeby on kupiec/ wssytko zgola niczego nie tając powiedzieć miał/ tak/ aby koniecznie nie tająno nie było temu / Który kupie / o czymby też iedno wiedział on sam / Który przedawa. Diogenes zaś po wiedza/ żeby on Który co przedawa / miał tylko wade do rzeczy przedáyney powiedzieć / jeśli by Którą wiedział/ y to te / Ktoraby była wedle postanowienia a wedle zamierzenia prawa pospolitego / inssy chby rzeczy mógł wybornie bez przypisania fałszu zamilczec / a wedle podobania swego / bez zdrady czynić. Bo każdy Który co przedawa/ tego chce / aby przedał iako nalepiej być może. A na koniec mogłby tak powiedzieć. Atolim ja przywiozł / wyłożyłem na targ/ przedawam swe nie drożej niżli drudy / a śnać ięszce y taniej / ponieważ jest tego więcej na targu/ wssak tu niemam przywody nikomu. Tam się Antipater za to z drugiey strony bierze / tak mówiąc: A coż to czynisz? Wssak ty sam masz z ludźmi zároveň o ich dobro radzić / a społeczności z iedenoczenia ludzkiego masz strzec y pod pierać / iakoż się dla tego y pod ten sposobem przyrodzonego prawa wrodził / bo ten masz napierwszy grunt przyrodzenia twego / Ktorego masz być postu-

Rhodus
wysp iest.

Diogenes
Babiloński
filozof.

Ben y

szen/ y násládowníc go masz: to iest / áby pożyteł twoy był spólny
 pożyteł wśch ludzi / á záśie też on spólny wśch ludzi pożyteł /
 áby był tákże pożyteł twoy. więc ty masz tego przed ludźmi tá-
 ie/ co oni zá pożyteł / co zá dostáteł mieć moga álbo máia? Tu
 Dyogenes záśie podobno ták odpowie: Inśać iest rzecz táic / á
 inśa milczec. Nie táic ia teraz przed tobą / choćac nie powie-
 dam / co zá przyrodzenie bogowie máia / álbo co zá skutek iest
 człowieczego naywyśszego dobra / co gdybys wiedział / dáleko-
 by było pożyteczniey / niżli ten pożyteł / Ktory z pszenice mieć mo-
 żeš / á też mnie nie iest tego potrzebá powiedac wśykiego / co by
 tobie było pożyteczno slyśec. Tu Antypater odpowie: K o-
 szem potrzebá ábys powiedział / zwlaśczá ná to pámietáiac / że
 sie ludzie między sobą spólnościá y iednościá zprzyrodzienia
 zwiázáli álbo zláczyli. Dyogenes záśie rzecze: Pámietam / ále
 mi to powiedz / ieśli to táka iest spólność y iedność ludzka / że
 już niťt nic swego własnego nie ma mieć / co ieśli ták iest / tedyć
 nie ma niťt niczego przedáwac / iedno záraz darmo dáwac. Tu
 w tej roznicy widziš / że Diogenes nie mowi ták : ácťkolwiek to
 iest rzecz sromotná / wśáť ož iž iest pożyteczná / ia ia uczynie / ále
 ták mowi: Jž tá rzecz ták iest pożyteczná / że nie iest y sromotná.
 A z drngiey strony Antipater to mowi / że sie icy dla tego czynic
 nie godši iž iest sromotná. Druga / gdyby dobry człowiek dom
 przedawał dla wády / Ktoraby tylťo on sam do niego wiedział /
 á niewiedziałby icy niťt inśy / niechby dom był zárázliwy / á lu-
 dzieby gi zá niezdrowy y niebezpieczny mieli / niechayžeby też o
 tym niťt niewiedział / że sie w Káždéy łóznicy wáze pokazuią / że-
 by ze zley máteriey zbudowan / żeby był watły y miałby rychło
 wpaśc / o czymby wśykim niťt inśy / oprocz páná sámego / nie-
 wiedział. Pytam cie / ieśliby tego kupcom nie powiedział ten
 Ktoby gi przedawał / á przedałby gi ieśćje dáleko drožey niżli sie
 przedac spodziewał / y spráwiedliwiešby to uczynił / czyli śle á
 niespráwiedliwie? Antipater powie / żeby to uczynił złośli-
 wie / boćby to nieináczej było / iedno iáťoby też człowiekowi
 błędzácemu drogi nie pokazal / co w Athenách z chwaleniá
 pospo-

pospolitego iawnie za iedno przeklectwo miano. Abowiem ku-
pcowi dopuścić wpasć/ a w tak zdradliwe sidlo prze niewiado-
mość wbieżec/ ięście to wietrza rzecz iest/ niżli drogi nie po-
żać/ boć to iest/ iakoby wiedzac y chcac / drugiego w bład w-
wiesć. Diogenes zaśie przeciwko temu mowi: Coż? A za cie-
p temu przymusił abyś kupował? Wiem że cie ani na to namao-
wiał/ ani cie w tym upominal/ onci to/ co sie iemu niepodobalo
na targ wystawil a przedayno być opowiedział/ tyś kupil co sie
tobie podobalo. Co ieslić tak o tym trzymamy/ że owi w tym ni-
tego nie zdradzają / ktorzy o Solwarku albo o dworcu przeday-
nym/ iakoby byl dobry a dobrze zbudowany opowiadają/ chociaś
by też Solwark albo dwor on/ y nie tak dobry byl/ y nie wedle ro-
zumu zbudowan/dalekoć podobniey/ abysmy to trzymali o tych/
że też w tym ni tego nie zdradzają/ ktorzy tylko o przedaynym doo-
mu opowiadali/ ale go nie dawali: boć tam żadna zdrada być
niemoze/ tego ktorzy przedawa/ gdzie onemu co kupuje/ wszystko
obaczyć/ iest na iego woli. Druga/ iesli nie wszystkiego tego czy-
nić albo zisćić mamy co mowieny/ wiec ty tak rozumiesz/ abysmy
to czynić mieli/ czegośmy ani obiecowali ani mowili? A co by mo-
gło być szaleńszego/ iedno/ gdyby on co przedawa/ wady wszyst-
kie do oney rzeczy powiedal/ ktore przedawa? albo co by bylo spro-
śnięyszego/ iedno/ gdyby Woyski za rozstawaniem pánstym/ tak wo-
tał/ że dom niebezpieczny/ nie warowny/ a zaraźliwy przedawam?
A takci to w niektórych watpliwych sprawach/ ieden z iedney
strony pocziwości broni/ a za nią odmawia/ a drugi lepać z dru-
giey strony/ tak o pożytku mowi/ że to co sie pożyteczno być widzi/
nietylko że pocziowie czynić możemy/ ale owsem nie czynić tego/
iest sromota a lekkość. Tacy to iest ona roznicą/ ktora sie widzi
być między pożytkiem a między pocziwością.

**Ale widz roznicę tych dwu Filozofow/
ktore wyśey mienil/ sam swoy
wyrok czyni.**

Też

S te rzeczy wyższej mienione / ia sam rozemnać y rozsądzić muszę / iakożem ich tu nie dla tego przytoczył / aby o nie pytać miał / iedno abym ierospowiedział. Tak mi się zda / że kupiecon / ktory był z Rhodu z żytem przyiechał / nie miał tego taniać przed tymi / ktory żyto kupowali / że tam więcej kupcow z żytem przyiechać miało / y on ktory dom przedawał / że dom zainróżliwy był. Bo aczci to nie iest tainie / gdy o czym milczyś / ale to tainie iest / gdy ty dla pożytku twego chcesz / aby o tym co ty sam ieden wiesz / niewiedzieli owi / ktorym też o tym potrzeba wiedzieć / y wiele im zależy na tym / aby wiedzieli. A to tainie tainie / iakoż iest / albo iakiemu człowiekowi przystoi / każdy to widzi. Zaprawde nie otworzystemu / nie szczeremu / nie wprzymemmu / nie sprawiedliwemu / nie dobremu / ale owšem przewrotnemu / skrytemu / chytemu / fałszywemu / złośliwemu / zdradliwemu / omylnemu a obludnemu. Te albo y drugie tainie przezwiśta grube a nie pocziwne / izali pożyteczno iest komu na sobie znosić? Co iesli mamy ganić te / ktory czego zamilczą przedawając / coż rozumiemy o owych / ktory prośnych a kłamiwych słow przedawając co / przydawając? Rzym Rannius słachcie Rzymi / człowiek trefny a zdworzaty / y dosyć uciony / gdy się był wezbrał do Syrakuzow / dla pokoju swego (iako on wiec mawiał) nie dla kupiectwa ani dla innych spraw żadnych / tam się dawał w glos słyseć / że sobie ogród kupić chciał / gdzie by był mógł czasem przyiaciół swych na częśc wyzwać a wczasu swego używać w pokoju bez przenagabania. Co gdy się między ludzkie rozstawilo / Pithyus nieiaki / ktory tamże w Syrakuzach ludzkie pienigdze w opiece miał / powiedzial przed nim / że ia Ranniusu ogrodą przedaynego nie mam / a wszakoż ty iesli chcesz / mozesz ogrodą niego używać / tak iakoby też twoim własnym był. Tamże zaraz Ranniusa do tego ogrodą swego na drugi dzien prosił na wieczera. Rannius gdy się był o niego obiecał / Pithyus iako ten ktory w wszystkich stanow / iż się o Poło pieniedzy obierał / zachowanie miał / rybitwow do siebie wezwał / y prosił ich / aby przed iego ogrodem naziutrz ry-

był

Syrakusae
miasto w
Sycylii.

Pithyus iak
to Rannius
ia podsedł
w ogrodzie.

by łowili/ tãżse im też powiedział/ co dãley nã iego wolã czy-
 nić mieli. Zãnnius gdy tego czãs byl nã wieczerzã przyszedł/ á
 Pithyus też byl kòstowãã kòlãcyã nãgotowãł/ czołnow moc
 bylo przed ogrodem/ kãżdy z strony swej co wlowił/ to przy-
 niósł/ á przed nogi Pithyusowe ryby miotãli. Tãżse Zãnni-
 us/ prosił cie Pithyusu coż to tãkiego iest/ á tãżse tu zãwżdy wie-
 le ryb albo czołnow bywa? Pithyus mu odpowiedział/ że tu
 żadnych dżiwow niemãś á zwolãszcã nã tym mieyscu/ bo co ie-
 dno ryb iest w Syrákuzied tu wżytkie łowia/ y nãkoniec stãd
 wżyscy mãia wodã/ onie sie przez solwãrkã tego obyś niemoga.
 Tãżse zã tem tu onemu ogrodowi Zãnniusã wielkã ocho-
 tã wsielã/ tãk iż Pithyusã iãł mocno prosił aby mu gi prze-
 dał/ on sie z pierwu iãł ociãgãł/ włãziãc to po sobie/ iãłoby te-
 go nie rad chciãł wczyniã. A wżãkże/ krotko powiedãiaç/ wpro-
 sił to Zãnnius / że mu gi przedãł/ kupił gi/ iãłco czołwiek y o-
 chotny y bogãty/ tãk drogo/ iãłco sam Pithyus chciãł/ á kupił gi
 ze wżytkim stãtkiem y naczyniem domowym/ dluż miãnowãł
 nã sie/ y przyiãł y zãtãrł. Nãzãiutrz Zãnnius prosił do onego
 ogrodã towãrzyssow kilkã / sam pierwey zã czãsu przed nimi
 przyszedł/ czołnu żadnego nie widzi / pyta sãsiãdã iẽsliby dżis
 w rybitwow iãkie świeto bylo/ że to żadnego nie widziãł. Sa-
 siãd mu odpowie / że (iãłco iã wiem) świetã żadnego niemãś /
 alec tu nigdy ryb nie ławiãia/ y dla tegom sie iã wczorã dżiwo-
 wał/ co sie to bylo stãło. Zãnnius sie dopiero poczãł gnie-
 wãć / ale co czyniã miał / poniewãz byl iẽszcze Alwilius towã-
 rzyss y przyiãciel moy prãwã o zdrãdziej y o falszu tãkim nie wy-
 dał. W ktorym prãwie gdy go pytalem / coby to byl falsz/ od-
 powiedział / gdy kto inše myśli á inše czyni. A zãprawdeç to
 zãcznie wyklãdał/ iãłco czołwiek ten ktory kãżdã rzec; wlaśnie
 wyłozyc umiãł / dla cżego y Pithyus y ini wżyscy / ktorzy łow-
 iãł inše czynia á inše mysla/ sa zdrãdliwi/ złośliwi/ przewro-
 tni á chytry. A przetoç też żaden ich wczyniã niemoże byç po-
 żyteczny / poniewãz iest tãk wilem niecznot pomãzãny. Co iẽsli
 iest prawdziwy Alwiliusow wyklãd / tedyc nic poĩisiny żywi

Alwilius
 słachcie
 Kymśi w
 prãwie bãr
 to biegły z
 kterem Ci-
 cero wespo-
 iet sãdżã
 byl.

w żadney sprawie nie mamy wymyślać / ani fałszem narażać /
 niemamy rzeczy niegruntowney za gruntowną / a gruntowną
 za niegruntowną powiadać. A tak cztowiek dobry / ani dla te-
 go / aby lepiej przedał / nie ma nic wymyślać / ani obłudnie tać.
 Jakoż iednak fałszem takim y opisowanemi prawy v nas też za-
 biegano / iako mamy na opiece 18 na dwanaście tablicach :
 wiec też / gdyby kto młodego tego podszedł / też było temu miare
 swą prawem własnym zamierzono. Mamy y inſze rzeczy / w
 ktorych wedle opisanych praw / sedzia wedle prawey a dobrej
 wiary postępował na sądzie. Jakoż y one słowa znamięniete by-
 ly / ktore ku niektórym perwnym sądom zależały / a brzmiąły tak :
 W rozsądku rzeczy / ktora sie czyiey małżonki dotyczy / tak sta-
 nowo iako sie nalepiey y nasprawiedliwiey zdać będzie : Tam też
 gdzie sobie strony z obu stron 19 dusią / niechay tak rzeczy swe
 między sobą stanowią / iako sie między dobremi stanowią godzi.
 A coż ? Jzali sie tam co może zdrady albo fałszu zawadzać / gdzie
 kto czyni tak / iako sie mu nalepiey a nasprawiedliwiey zda ? Czy-
 li sie też tam może co chytrze a zdradliwie dżiać / gdzie sie co mie-
 dzy dobremi a cnotliwemi / wedle prawey wiary stanowi ? Woc
 fałsz a zdrada / iako Alwilius powieda / w tem zależy / gdy
 kto inſze myśli / a inſze czyni / gdy o tym czego niemasz powieda /
 tak iakoby bylo / a tego zaśie co iest / tai tak / iakoby nie bylo.
 A przeto we wszytkich sprawach / ktore z kim stanowiemy / nie
 ma sie między nami kłamstwo zawadzać. Ten ktory co przeda-
 wa / nie ma sie ni z kim zmawiać / aby towar iego drożey niżli
 kto inſzy targował / ani ten ktory co targuie / nie ma pod zmorem
 drugiego kupca podsądzać / aby za on towar mniej podawał :
 y owsem obadwa / tak ten co targuie / iako ow co przedawa /
 gdy k temu przyjdzie / że z sobą oczywiście morwić beda / zaraż
 tylko iednym słowem / co za co stoi / powiedzieć mają. Jako Quin-
 tus Scerwolá syn Publiusow / gdy sobie Solwárt kupował /
 prosił onego / ktory gi przedawał / aby mu zaraz powiedział /
 iakoby go inaczey dąć nie miał / co gdy on uczynił / Scerwolá
 powiedział / że gi v siebie więcej śacował / niżli gi on zácenił /
 tamże

Sady takie
 bywały oko-
 lo rojwo-
 dow a po-
 tem około
 posagow /
 gdzie tego
 strzeżono / a
 by małżoncy
 w csem ni-
 podchozjil.

Kłamstwo
 miejsca mieć
 niema v do-
 brych.

rąmże mu ięszcże ku cenie tego nąd wyśf sto tysięcy pieniędzy
 przydać. Tu w tey mierze acz nię ták nie ięst/ koby nie powie-
 dzał/ że to Scerwolá wczynił/ iákto dobremu/ cnotliwemu/ przy-
 stało/ wśfakóž powieďaia/ że to mądrymu nie przystało/ nie in-
 czej/ iedno/ iákoby też co táníey przedać/ gdyby drożey przedać
 mogli. A toć ięst ten błáď á skáza obyczáiom ludzkich / że inśe
 mniemáia być ludśie dobre/ á inśe mądre. Skąd y Ennius mo-
 wi/ że mądry/ proźno mądrym ięst/ kory sam sobie nie pomoc
 nie moźe / iákoby to Ennius prawde powieďał / bych śie ia-
 z nim okóło tego zgáďzał/ co to ięst sobie pomoc. Widze że y
 Rhodiyfki Żekaton/ wczęń Páneciusow / w tych kśięgách / w
 korych o powinnościách pisał do Quintusá Tuberoná / ták
 mowi : że ná mądrygo záleźy nie czyniac nie przeciwko obyczáio/
 przeciwko práwom / przeciwko wśtáwom / báćność á wźgláď
 mieć ná máietność swá. Zo powieďa/ ták chcemy mieć / á
 by ludśie nie iedno sámym sobie bogátymi byli / ále / áby owśem
 bogátymi byli / dśięciom / bliskim/ y przyiáciotom swym / á na-
 wiecey rzeczypospolitey. Abowiem máietność á dośtátek káź-
 dego z osobná/ bogáctwo ięst páńśtwá y miáśtá wśytkiego. Te-
 muby śie ono żadnym obyczáiem nie mogło podobáć / co Scer-
 wolá (o korymem máło co wyśsey powieďiał) wczynił/ po-
 niewáź Scerwolá nie koniecznie dla poźytku swego czynić nie-
 chce / coby śie nietylko przeciwko práwom/ álbo y przeciwko su-
 mnieniu nie godźilo: Żekatoná tego/ y náźbyt chwalić nie ma-
 my przecź/ y nie mamy mu zá co dśiękować. Ale choćiac to fałś
 á zdráďa ięst/ gdy to wymyślamy czego niemáśf/ álbo tego táie-
 my co ięst/ iednáť tákich rzeczy bářzo máło ięst / w korychby śie
 ten fałś nie záwadzał. Choćiac też to dobry/ cnotliwy człowieć
 ięst / kory pomaga komu moźe / á nićkomu nie śfódśi / iednáť
 práwie dobrego á spráwiedliwego człowieć á nie łatwie teraz
 naydźiemy. A przeto nigdy nie ięst poźyteczno śle czynić / bo to
 záwźdy fromotá / á iź záwźdy ięst rzecź człowiećkowi pocźciwa /
 dobrym/ cnotliwym być/ záwźdy też ięst y poźyteczna. Aleć u
 nas práwo ięst wchwalone w Státucieh śiemśkich okóło fol-

warłow/ aby każdy kto ie przedawa powiedział każda wade /
 ktoraby sam do nich wiedział. Bo iż wedle prawá tego / ktore
 iest ná dwanaście táblíčách opisáne / dosyć ná tym iest gdy kto
 powie to/ o co go miastowicie pytaia/ czego ktoby nie uczynil /
 tenby sam ná tym wedle uchwalonego karania sorwito skodo-
 wac musiał. Ale ludzkie w prawie ćwiczeni / karanie wstawili/
 y zá to/ gdyby kto czego wprzeczynie zamilczal/ choćaby o to py-
 tan nie był. Uchwalili ták / aby koniecznie każda wada do so-
 wárku powiedział ten/ kto gi przedawa/ o ktoreby iedno sam
 wiedział/ czego iesliby nie uczynil/ miałby zá to dosyć uczynić y
 wszystkie skody nagrodzić. Jáko gdy práktykarze 20 ná zamku
 przez ptástwo wrożyć mieli / rozkazáli byli Tytusowi Klaudy-
 usowi Centymalowi / aby był dom swoy rozmiotat / ktory miał
 ná gorze Celiusie/ bo wysokość onego domu / wrozeniu záwa-
 dzała. Klaudius za rozkazaniem onym dom swoy nápisal być
 przedáynym / y przedal gi / y kupil gi u niego Publius Kalsur-
 nius Lanarius / temu tež to od Práktykarzow opowiedziano/
 aby gi rozmiotat. Kalsurnius gdy rozebrał on dom / á tego sie
 dowiedział / że Klaudius iuż potym dom on przedáynym uczy-
 nil był / gdy mu gi byli práktykarze rozmiotac kazáli / pozwał
 go przed sedziego/ aby sedzia był rozeznał coby był z onym we-
 dle wiary á cnoty czynić miał. Máreł Kato w tey mierze se-
 dsia był / y wyroek czynił oćiec Katoná tego nášzego / (bo iáko lu-
 dzie inšie z oycow ich przezywáia / ták ten ktory ná świat wydał
 człowieka tego známienitego / á prawie iáko iedne światłość /
 ma być przezwisikiem syná swego zwan.) Tedy ten sedzia ták
 skazal / iż Klaudyus przedawáiąc o tym wiedział / że dom on
 rozmiotat być miał / á tego Kalsurniusowi iáko kupcowi nie
 opowiedział/ aby mu koniecznie skody nagrodził : á iż ták ska-
 zal / tedyć to był wynalazł/ że to zależy ná wiare każdego dobre-
 go/ cnotliwego/ aby o tey wádsie kupiec wiedział/ o ktorey wie-
 ow/co przedawa. Co iesli Kato dobrze rozsadził/ tedyć nie do-
 brze on kupiec/ ktory był z żytem do Rhodu przyptynał / nie do-
 brze on/ ktory dom záráslivy przedawał/ zamilczal. Aleć tákie

go zamilczenia w statuciech albo w prawach ziemskich nie wyszy-
tkiego opisać albo wyrazić mogą/ wskazać które mogą / tego się
pilnie trzymać.

Marius Gracidian moy bliski / przedał był
dom Sergiusowi Gracie / ten który był sam przed kilkiem lat w
tegoż Oraty kupił. Ten dom iednak pod prawem Sergiuso-
wym był / y iemu służył / czego Marius gdy mu gi przedawał/
przed nim niepowiedał.

Rzecz się ta była do prawa przed
sobą przytoczyła / Oraty bronił Krasus / Gracidianą Antoni.

Krasus się tego domagał/ aby była rzecz słą wedle prawa / to
jest/ aby był Gracidian te wade Gracie nagradzał/ o które mu
gdy ten dom przedawał/ wiedząc iż niepowiedział. Antoni zaś

się tego dyciał / aby była rzecz nie słą wedle opisanego prawa /
ale wedle słusney własności rzeczy samey/ powiedaiąc/ że ta wa-
da Sergiusowi tajna niebyła / ponieważ on sam był pierwey

Gracidianowi ten dom przedał / dla czego mu nietrzebą było
niczego powiedać/ bo w tem nic oszukan niebył/ ponieważ to
co kupił/ sam też pierwey pod tymże prawem trzymał. Co iesliż

mię spytaś dla czego to tu spominam ? o tem wiedz że dla tego/
abyś rozumiał / że się starszym naszym żadna chytróść nigdy nie
podobala: aleć inaczey prawa a inaczey filozofowie chytróść

gubią. Bo nam prawo chytróści używać broni / tyle/ ile jest na-
zbyt znaczna a iasna/ tak iakobyś iż znać y reka namacać mogł.
Ale filozofowie tak nam chytróści używać zakazuia / iako iż ie-

дно rozumem obaczyć a wyrozumieć możemy. Rozum tedy te-
go chce / abyśmy nic nieczynili zdradliwie / obłudnie/ chytrze a

omylnie. Powiedzże mi iesli tu zdrada iaka jest albo nie/ gdy
ty siatkę miecess/ chocia na nie zwierzećia nie gonisz iako się tra-

sa wielekroć / że sam zwierz / chocia go niht nie zenie/ w sidlo
wpada. Takżec też to / gdy ty dom swoy przedaynym być napis-

besz/ tablice na nim iakoby sieć zawieszisz/ dom dla iakiey wady
przedawaasz/ trąś się kto taki / że ni oczym złym niewiedząc/ na

onem domu wiesznie. Co acz widze / iż za złym a słazonym zwoy-
czaiem tak w obyczay wešlo / że w tem żadney sromoty niemasz/
y niht tego sobie za lekkość nie ma/ bo w prawie y w statuciech

Krasus a
Antoniem
panowie
wielcy byli
w Rymie.

Rozum co
ponau mieć
chce.
obyczaj ten
w Rzymian
był/ gdy kto
dom przedać
chciał/ ta-
blice na nim
zawiesił/
napisawszy
na niej że co
dom ten
dany.

ziemskich nie ośolo tego niepostánowiono/ ále przyrodzone prá-
wo tego broni. Abowiem spólność złączenia á iedności ludz-
kiej (o ktorey ácz tu często powiadam / wszákóś ieszcze częściej
powiedać musze) iest táká/ że sie bárzo szeroko ściągá spólecznie
miedzy wszytkimi w obec ludźmi / Ktora ácz iest zwieźliwa mie-
dzy temi ktorzy są iednego narodu / ále iedną ieszcze zwieźliwo-
śá á bliźśá iest miedzy temi / ktorzy są iednego miásta/ álbo do-
mu. A dla tegoć náśzy stárśzy mieć inśe chcieli 21 práwo/ spólne
wszem w obec narodom ludźkim / á inśe páństwą álbo narodu
iednego. Bo práwo páństwą iednego / niemoże być právem
wszech narodow/ ále práwo wszech narodow iuż musi być záraz
právem y Káźdego páństwą. Aleć my prawdziwego práwa y
własney y przyrodzoney spráwiedliwosci wyobrażenia grunto-
wnego/ á práwie śczyrego/ żadnego iuż niemamy/ cieniow tylkó
á niciákiego ich kształtu nżywamy/ á day Boże ábysmy sie y tych
trzymáli / gdyż idąz bárzo dobrych przyrodzenia początkow y
sámey prawdy wzorow. Bo á co rozumieś o onych słowied?
Tylkó ábych dla ciebie y dla wiary twej wskódzon á oszukan
niebył. Wic też y o onych drugich známienitych á kosztownych:
Musí sie miedzy dobremi á cnotliwemi wszytkó dobrze á cno-
tliwie bez wśelákíey zdrády y bez wykrętow stánowieć. Ale kto-
ry to są cnotliwi á dobrzy/ ábo co to iest dobrze á cnotliwie co
stánowieć/wielká okolo tego gadáká iest. Awintus Scwolá nay
wyższy on okolo porządku zákónu náśzego sprawcá / ábo nawyż-
szy Káplan/ powiedział iż nawiecey zależáto ná wszytkich tákich
sądziach/ gdsie co sádzono zá przypominániem práwey á dobrej
wiary. A ták rozumiał/ że to słowo/ práwa/ dobra wiárá/ bár-
zo sie szeroko ściągáło y szeroko płynelo / á báwiło sie przy opie-
kach/ przy rzeczach w towarzystwie spólnych/ przy wśaniu (gdy
kto komu wprzeymie wśal) przy zleceniu spraw iákich / gdy sie
kto w czym ná Pogo spuścił/ przy rzeczach kupnych álbo przedá-
nych/ przy rzeczach Które kto 22 zá naymem trzymał / álbo komu
inśemu náigł. w Których wszytkich spólność żywota ludźkiego
zależy. W czym ná sádsiego bácznego á mądrého zależy/ rozeznác
á postáć

Słowa te
są / Ktoremi
wieć kto o
bronie álbo
opiekuná
swego/ áby
oszukan nie
był / prośi.

Káplan na-
wyższy v po-
gan bywał.

á postanowić co kto komu postąpić á powinien być ma/ á zwoła
 szcá że pospolicie w takich sprawách strony sobie rzeczy przeciw
 ne w sądu żądawáią. Dla czego chytróści sie strzec/ á gubić iá ma
 my / wespolek y z taką przewrotnością/ która mądrością chce
 być widziana/ chociaż z nią co czynić niema / y daleko sie od niej
 odstrzela.

Bo sie mądrość na tym gruntuie / że rozoznawa
 co sie á co dobrze. Ale przewrotność/ chociaż wszystkie rzeczy są
 złe/ które są sromotne / iedną sobie więcej waży złe niżli dobre.
 Prawo pospolite które od przyrodzenia idzie / nietylkoć nam
 przy przedawaniu solwárków/ przewrotności/ zdrády álbo chy
 tróści broni/ ále też y przy przedawaniu ludzi niewolnych / gdzie
 niechce/ áby ten który przedawa/zdrády iákiedy / álbo fałszu uży
 wał. Bo ięśliby nie powiedział o niezdrowiu / o wciekaniu o zło
 dzieystwie niewolniká tego którego przedawa (ponieważ o tem
 wszystkim wiedzieć miał) wszystko by wedle wyroków wielkich
 rzádców nágradzić musiał / chociaż iuż inákżá sprawá około
 tego bywála/ tam gdzie kto po kim puszcizny przyrodzonym spad
 kiem dostał / bo ten tak rychlo obyczáiorw sług niewolnych po
 znać niemógł.

Skąd rozumieć mamy/ ponieważ przyrodzenie
 szkodliwie jest wszelákiego práwa/ iż to jest wedle przyrodzenia áby
 tego nikt nieczynił / żeby miał z niewiádomości czyiey niespra
 wiedliwa korzyść wydzierać. Aleć żadna wieść napáść/ za
 den wieść y wypadek w żywocie ludzkim być niemoże wymyślony/
 iedno gdy sie złość á przewrotność mądrością czyni. Skąd więc
 rosta napáści one niezliczone/ że sie tam tak widzi/ iákoby sie po
 żytek poczciwości sprzeciwiác miał / y máło tam więc takich
 náydzień / którzyby sie mogli od krzywd powóscięgać / wsigawşy
 to przedsie / żeby ich nikt skáráć ani sie ná nie dowiedzieć nie
 miał. Doświadczyńsz tego chcemyli/ wsigawşy taki przykład
 przedsie/ z iákiego wyrozumiemy/ że więc ludzie mniemáią/ áby w
 tej mierze nie niewystępowáli. Jákoż tu ná tem miejscu żadney
 sprawy niemam o meżoboycach/ ani o tych co ludzie truią / ani o
 tych co testamenty fałszuia/ ani o złodziejách/ ani o skárbu pospo
 litego skódnikách / których nie słowy ani gadaniem filozow

Mądrością
 sie czasem
 przewrot
 ność czyni.
 Mądrość á
 przewrot
 ność ná cze
 sie gruntuie
 ie.

Kogo wiel
 kim rzádcá
 zowa/ párz
 ná koncu w
 przypisach/
 ná pierwsze
 księgi.

ſkim/ale wieżę á więzieniem powſciegac y karac mamy/tylko to
 obaczmy/co czynia ci/ktorych my za dobre mamy. Luciusa Mi-
 nuciusa Baſiliusa/czlowieká iſcie bogatego/falſzywy teſtament
 byli niektorzy z Grecy do Rzymu przynieſli / ktory aby tym ta-
 twiey otrzymali/napisali byli przy ſobie dzieſdicami Marka
 Krassa/ á Awintusa Hortentiusa / ludſie w Rzymie ſacne y
 barzo moſne. Aktorzy chocia ſie domyslali/ze to byl falſzywy te-
 ſtament/y w podeyrzeniu iy mieli / wſſakoz iz ſie niwczem ſami
 nieczuli(iakoz iednak tego falſzu nic niebyli winni) przedſie po-
 darzem onym ktore im tam bylo na onem falſzywym teſtamen-
 cie darowano/ nie wzgardzili. Coz tedy? A iuz to na tem tak
 doſyc mamy? wiec ie iuz dla tego tak rozumiec mamy/ ze w tem
 nic niewystapili? Mnie ſie to iſcie nie zda/chociam iednego
 z nich poſi żyw byl miłowal / na drugiego ſie teſz iuz po iego
 ſmierci nie gniewam. Bo iz byl Baſilius na Marka Satirius-
 ſa na ſieſtrzeńcá ſwego/imie ſwoie wola/y chcial aby ſie byl Sa-
 tirius imieniem iego zwal / y uczynil go byl dzieſdicem ſwym/
 Co tem tu Satiriusie mowie / ktory byl obrońcá ſiemie 23 Pi-
 ceńſkiey y Sabińſkiey) Rzecz byla nieſuſzna / y niegodziło ſie to/
 bo to byla wielka lekkoſc czáſow onych/ aby byli panowie maiz-
 tnoſc czlowieká mieyſkiego otrzymac mieli / á Satiriusowi ſie
 nic inſzego doſtać niemiáto/iedno przezwiſto ſamo. Albowiem
 ieſli ow nieſprawiedliwie czyni/ktory ſwych(ieſli moſe)od Przy-
 wdy nie broni (tak iakom w pierrwſzych ksiągach pokazal) iá-
 koz wiec o tym rozumiec mamy/ ktory nietylko ze niebroni / ale
 ieſſcſze ſam Przywdy podpiera? Mnie ſie zaſte y prawdziwe
 puſzcziny niepocziwe być widza/ ieſli ich kto doſtawa złoſli-
 wym á chytrym pochlebſtwem zabiegania albo wſlugowania
 ſwego/ ſercem obludnym á nie ſamą prawdą. A w takichci
 ſie rzeczách/czáſem inſza rzecz widzi być pożytek / á inſza poczi-
 woſc/ ale to omylnie: bo tak miarą y ſprawą ieſt pożytku ktora
 y pocziwoſci/czego kto nie baczy á przedſie nie bierze/ tego ſie
 wſſeláká zdrádá y niecnotá trzyma. Bo gdy tak bedſie myſlił:
 Tá rzecz áczkolwiek ieſt pocziwa / ale owá lepał pożyteczna/
 tam

Cicero Go-
 rentiusa mi-
 łował/
 Krassa ſa-
 bie za nice
 przypiecia
 miał.

Niecnotá
 tego ſie
 trzyma.

tam już rzeczy z przyrodzenia spoione / będąc śmiać obledlivo-
 ścia swa rozlećać y rozdawaiać. A toć jest samo źródło wszel-
 kich fałszow / zdrad y niecnosć. A przeto człowiek dobry chociaż
 by miał tę moc / żeby się za namniemy skłnieniem palcą mógł
 w ramię albo mógł w pisan być w testament ludzki bogatych / ie-
 dnąby tej mocy nigdy używać niechciał / chociażby też tego pe-
 wien był / żeby go o to nikt nigdy w podeyrzeniu nie miał mieć /
 ani by tego o nim pomyślał. Ale gdybys tę moc dał Mārko-
 wi Akrasowi / aby za skłnieniem palcą mógł w testament w pi-
 san być / a po kim dsiedzić y puścić na bracie / chociażby prawym
 dsiedzicem nie był / wierzy mi żeby ten y po rynku skakał / nietyl-
 ko palcami trząskał. Ale sprawiedliwy człowiek / a tak dobry
 (tak go ja rozumiem) nie ni z tego nie zedrze / coby sobie przy-
 wlaścić miał. Temu kto by się dziwował / ten to na się nie-
 chaj zaraz zezna / że nie wie co to jest człowiek dobry. Ale komu
 się rzeczy te tak bardzo kupoieciu poplecione być widzą / a będąc
 się z tego chciał myśla swa wypleść / już się sam niechaj tego
 nauczyć / że to jest człowiek dobry / który pomaga komu może /
 a nikomu nie szkodzi / aże za iaką od tego przywda swą / że go kto
 pierwszy rozdrażni. A coż z aza ten nie szkodzi / który pochleb-
 stwem a obłudnością swą / iaką iednym iadem tego dowodzi /
 że prawdziwe dsiedzice z ich puścizny zpycha / a sam na miejsce
 ich wstępuje / A tużby mi kto powiedział: Tedyć za takąową rze-
 czą / nikt nie niechaj nie czyni / co mu potrzebną a pożyteczną.
 Ten y owsem niechaj to rozumie / że żadna rzecz nie jest dobra /
 żadna potrzebna ani pożyteczna / która jest niesprawiedliwa /
 czego się kto nienauczy / ten dobrym człowiekiem być niemoże.
 Słyszałem od oycá moiego ięszcże dsiedzieciem będąc / że Sim-
 brias człowiek zacny y godny / miał sędzić Mārka Lukraciusa
 Pitthyusa słachćcia Rzymskiego koniecznie wędrownego / który
 iż się był założył / że tego dowieść miał / iż dobrym człowiekiem
 był / Simbrias powiedział / że tego nigdy sędzić niechciał / a to
 dla tego / aby dobrego człowieka na stawie y na pościwości ie-
 go nie oszczerbił / iesliby co przeciwko temu osadził : albo / aby
 go do-

źródło we-
 lskich nie-
 cnosć y fał-
 szow.

Podleb-
 stwo iadem
 zowie.

Dobrym
 człowiekiem
 kto być nie-
 może.

go dobrym człowiekiem być wyrokiem swym niewynajdował/
ponieważ wiele do tego potrzebą. Bo to w niezliczonych sprá-
wách y w wielkiej sławie należy / á takiemu to dobremu czło-
wiekowi / iákiego nie tylko Sócrates / ále też y Simbriás znal/
żadnym się obyczajem nie pożytecznie niemoże zdąć / coby poczo-
ciwo nie było. A przeto człowiek taki / nie tylko czynić / ále y po-
myśleć nic takiego nie będzie śmiał / o czymby w głos nie śmiał
powiedać. O tem / izaliby niebyła słomota Filozofom wątpić /
o czym y prości wieśniacy nie wątpią ? od których przysłowie
ono stáre á w pospolity obyczaj wzięte wrosło. Bo gdy oni
wiáre ábo cnotę czyie chwala / ták więc pospolicie mówią :
Jest ták wiáry godzien żebyś z nim 24 omáćmie pálcami igrać
mogl. To przysłowie nic inšego nie waży / iedno to / że nic po-
żytecznie nie jest / co się czynić niegodzi / choćabyś też to ták o-
trzymać mogł / żeby tego niśt nie bronil. A to widziś / że y
wedle tego przysłowia niemoże iuż być praw / áni on Giges / áni
ten / ktoregom tu przykład máło co wyżšey przytoczył / ktoryby
temu bázro rad / áby mogł ná iednego zátřząśnienie páłca swego /
ábo ná śtinienie / wšyřkich ludzi puścić y tu sobie obrocić. Bo
rzecz słomota / choćaby się też zátáila / wšákóž żadnym obyczá-
iem pocziwog być niemoże : ták żeć też co pocziwo nieieśt / áby
pożytecznie być miało / stáć się nie może / ponieważ się temu y sa-
mo przyrodzenie sprzeciwia y tego broni. Tuby mi zaś kto rzekł :
Ale iednář gdsie się to dobrze zápláćić może / ták iuż iest przy-
czyna zgrzešenia. Márius gdy żadney nádszeie niemiał / áby był
nawyššá ráda / choćá być miał / bo to iuż siódmy rok wycho-
dził po skończeniu czásu tego / gdy Márius siedzia był / y ták to
iuż wšyscy mniemáli / że on nigdy oto doštoieństwo 25 nawyš-
šego mieysća / prosić niemiał. Awintusa Metellusa człowieka
známienitego y narodu Rzymškiego / ktorego Márius tento po-
stem był (bo go był Metellus iáko Żetman do Rzymu z wo-
y w poselstwie posłał) do wšyřkiego ludu Rzymškiego / sa-
ławywie oštarzył / á te potwarz náń włożył / iáłoby on wojne w-
myślnie włożył / powiedáiąc / gdyby mnie nawyššá ráda uczy-
miono /

Márka
Krasa tu
rozumieć
mał.

niono / niedługożbych ia Jugurta / albo żywego albo martwe-
go pod moc ludu Rzymskiego podbit. A zатымci Mārius acz
Polwiek nawyższa rada był uczynion / ale iednák iuż od wiary
swey y od sprawiedliwości był odstąpił / ponieważ był Rzym-
skiego tego człowieka znamięnitego y poważnego / od ktorego
posłan był / w nienawiść ludzką przywiódł / fałszywie to nań
kładac / czego on nigdy winien nie był. Alec y náš Grátidian też
to uczynił / co dobrenu człowiekowi nienależáło. Ná on czas
gdy sędzia był / á pánowie Woyscy do spolney rady sędzie byli
miedzy sie przypuścili / chcąc wszyscy cenę pieniedzy wedle spol-
nego zezwolenia postanowić (bo ná ten czas perwney ceny ál-
bo wagi w pieniądżach niebyło / ták iż niikt wiedzieć niemogł
co pieniedzy miał) támże wszyscy spolnie spisáli wyrok y wyro-
k łanie okolo tego / wespolek y z karaniem wedle práwa / Ktoby
tego nietrzyntał. y ták miedzy sobą postanowili / że wszyscy zá-
raz po południu / ná miejsce w rynku / iuż dla tákowych spraw
przygotowane wstąpić / á waga pieniedzy wsem w obec ludziom
opowiedzieć mieli. Postanowiwszy to / inszy sie wszyscy ieden
tám drugi sám rozegli / iedno sam ieden Grátidian prosto stám-
tąd z oney rady ná ono miejsce siedł / gdzie sie wszyscy pó polu-
dniu żyć mieli / támże sam ieden / to co spolnie wszyscy byli po-
stanowili / opowiedział. Co Ciesli chce wiedzieć) ták wielka ie-
go poczciwość była / że po wszystkich wlicach wyobrażenie
Grátidianowe stáwiano / káżdym przy nim kádzono / świe-
ce woskowe palono / á Krotko powiádając / niikt w łasce wiet-
szej w pospolstwá iáko żywo nie był. A teć to rzeczy są / Ktore cżá-
sem ludzie trwożą / á zwłasczjá gdy sie nacż rozmyśláją / gdy sie
im to rzecz nie wielka widzi / o czym wiec sprawiedliwość obra-
żáją / á ono sobie lepať iáko by zá perwny pożytek wielce wáż /
czego ták zá onym występkim dostawáją. Jáko Grátidianowi
niemwidziáć sie rzecz bárzo sromotná wprzédzić / podysć / zabić
Woyskim y inszym towarzyskom / od miłości człowieka pospoli-
tego / ale zá táką sprawą być nawyższa rada / ták iáko sie był ná
to vsádził / rzecz mu sie zdáć być bárzo pożyteczná. Alec wszyst-
kich

Jugurta
ten był mag
ná koncu.

Ceny w pie-
niadżach w
Rzymian/
dlugo nieby-
ło.

Obrázy / Ká-
dźdlo / świe-
ce / pogáni
tu cżci ży-
wym stáwid-
li.

Tich iedną kłobá y iedną miarą iest/ o kłorey radbych/ ábys do-
 státecznie wiedział: to iest / álbo to niechay nie bédšie sromot-
 na rzecz/ kłora sie zda być pożyteczna / álbo iесли iest sromotna/
 áby sie pożyteczna być niewidziałá. Což tedy / á możemyś my
 álbo Máriaśa onego / álbo tego Grátidianá zá dobrego cžło-
 wieká mieć? tám to ty obacz/ á day mieysce rozumowi/ ábys o-
 baczył co iest wedle rozumu zá osobá / zá kłstalt / zá włásne wyo-
 brázenie cžłowieká dobrego. Izali sie to tráćić moze/ áby kłiedy
 dobremu / cnotliwemu cžłowiékwowi przystáło/ dla pożytku swe-
 go kłamác/ fałszywie kłogo oszukać / kłogo w cžem podysć / álbo
 mu od pożytku iego zábieżec / kłogo omylić? záprawdę nigdy.
 Izali kłora rzecz iest ták droga / cžyli sobie iákiego pożytku ták
 dáleceżyczyć możesś/ ábys dla niego zacność y przezwiśko cžło-
 wieká dobrego cnotliwego opuścić? Což iuż tákiego być moze/
 cočby ten to pożytek(iákó iy zowa)ták wiele przynieść mogł/ iá-
 kóć wiele wymie/ieslić przezwiśko dobrego cnotliwego cžłowie-
 ká wydrze? ieslić to odeymie/żec niťć wierzyć/ niťć cie zá sprá-
 wiedliwego cžłowieká mieć niebédšie? Wót tu żadney rozno-
 ści niemáśś / tákci sie z cžłowieká w okrutne iákíe nieme stwo-
 rzenie przemienić / iákó w postáwie cžłowieczey okrucieństwa
 srogiego żwierzá używáć. A coć sie zda o tákowych / kłorzy sobie
 żadney rzeczy dobrej / słuśney á poćściwey niemáig nízacz? nic
 o nie niedbáig/ áby iedno iákó tákó kłu możności przysłli. Izali
 nie ták cžynig/iákó uczynil ten / kłory v tego oycá dšiewkę po-
 iągć chciał y poiat / zá kłorego kłrąbrną śmiáłością mogłby
 byś możnym być?widziało sie mu być pożyteczno/ zá cudzym o-
 bydzeniem wielkíey możności używáć/ ále z iáká to niespráwie-
 dliwością przeciwko oyczyźnie było / z iáká sromotą á zelżywo-
 ścią iego/ tego niewidział. Oćiec lepať samżony iego / záwždy
 w wściech miał one Greekie wierśyki / z Euripidesowey Trá-
 gedij/ kłora Fenisámi zowa(kłore ia powiem/ iákó bédę mogł/
 áćż podobno nietrefnie á po prostu / wśákoż ták/ iákó káždy
 rzecz sámá bédšie mogł wyrozumić.) Jesli kłiedy práwá pola-
 máne być máig/ dla opánowánia kłolestwa lámac ie mamy/ w
 inśyćh

Ofkrúcién-
 stwa uży-
 wáć á nie-
 mym swo-
 rzenim stó-
 gim być /
 wśpółko to
 zá iedno.
 Pompeiusá
 tu rozumieć
 máś / kłorý
 byl poiat co
 re Juliusá
 Cesáryá.
 Euripides
 Poetá byl/
 kłorý Trá-
 gedie písal.

innych się rzeczach na wstyd/ na Boga y na ludźi ogląday.
 Gárdłoby zasłużył 26 Kleofles/ albo rychley Euripides/ że te
 same przyczynę tu polamaniu praw zostawił/ która między
 wszystkimi była naniecnotliwść. Ale czemu ja tu rzeczy te dro-
 bne zbieram albo wspomynam/to dziedzictwa/puścizny/Kupiec-
 twa/ fałszywe á omylne przedawania? Ato masz onego Kto-
 ry pragnął być Krolew ludu Rzymśkiego/ y pánem wszech naro-
 dów/ y dowiodł tego. Taka chęć iesli kto pocziwá być mie-
 ni/ szalony iest/ bo już przyzwala na zgubę y na upadek praw y
 wolności/ á szkarade/ grube y brzydkie wciśnienie y zagubienie
 ich/ mniema aby z dobrego sławą być miało. A tego lepać kto to ze-
 narwa/ że nie iest rzecz pocziwa w tym państwie/ które wol-
 ne było y wolneby być miało/ mimo prawá/ y mimo wolności
 roztázować/ wszákoż temu Ktoby tego dowieść mogł/ mieni to
 rzecz pożyteczną/ ja niewiem Kogobych napominaniem albo
 rychley łaianiem/ albo stworzeniem/ od tak wielkiego błędu od-
 wieść miał. Albowiem prze Pána Boga/ á zaż komu może poży-
 teczne być niecnotliwe/ stomotne/ okrutne á szkarade oyczyny
 swey zagubienie? Choćaby też tego/ Ktoby się tym pomazał/
 utraپieni á wciśnieni synowie zagubionego państwa onego o-
 cemzwáli. A przeto z pocziwości pożytek szacować á miarko-
 wać mamy/ y tak/ aby to dwoie przezwiśkiem tylko między sobą
 rozne było/ ále rzecz sama aby oboie iedną brzmiało/ á ie-
 dne rzecz w sobie záwiezowało. Teraz idę do mniemania czło-
 wieka pospolitego/ który tak mówi: A któryż pożytek może być
 większy iedno Krolew być? Na to odpowiedam: Ato tego śle Krolew być
 á niespráwiedliwie doszedł/ że mu nád to nie szkodliwego być co za poży-
 nie náyduie/ á zwlászczá gdy w same rzecz wejrzeć á rozum tu tak.
 iszey prawdzie powieść chce. A zaż komu mogą być pożyteczne
 stráunki/ doległości/ niewczásy/ myślenia we dnie y w nocy/
 wstáwiczna boiaźń/ żywot pełen zdrády/ pełen wszelkiey niebe-
 spieczności? Alcius powie: że tych wiele iest/ którzy Krole-
 stwu śle myśla/ niewiernymi będąc/ ná zdrádzie mu są/ á máto
 tych iest/ którzyby mu dobrze myślili. Ale o którymże to Krole-
 stwie

Cesarz w iá
kie obępdze
nie był przyp.
sedl.

Brutusá tu
chwalichecke
ktory Cesa.
rzowi z dru.
gimi pomo.
cnikámi swo.
mi gárdlo
wzjal.

stwie Alcius mowi: o tym ktore sło od 27 Tántálusa / á potym
od Pelopesa / ktore własní dšiedšicy słušnie á spráwnie trzymá-
li. Abowiem co rozumieš / iáko dáleko więcey być miáło tych /
ktorzy źle myšlili krolowi onemu / ktory woyskiem ludu Rzym-
skiego wšytek lud Rzymški wygubil / á miásto sámó nietylko wol-
ne / ále owszem to ktore wšem narodom rošázowáło / pod swą
moc podbil / á w niewolę ie wziął? O tym ty rozumieš / iá-
ko pomázane / iáko zránione sumnienie ná myšli swey mieć mu-
siał? Albo czyje teź iuż żywot temu pożyteczny być mogł / po-
niewaź był sam ná tákí seř / y w tákíe obrzydzenie przyszedł / iź
ktokolwiekby mu był gárdlo wziął / ten wielká miłość y sławę
y wšytkich otrzymáć miał. Co ieśli te rzeczy pożyteczne nie są /
choćá się bázro pożyteczne być widzą / ále owszem są pełne stro-
moty / leřkości y háńby / iuż teź bezpiecznie ná tym przestáć ma-
my / że nic nie iest pożyteczno / coby nie byto pocęćwio. O tym
acžkolwiek y inšyeh cžásow wielekroć / wšákóž iednáť y w tey
woynie ktora byłá przeciwo Pírrhusowi / y sam Fábricius be-
dąc iuż powtore narowyššá rádá / y inšá wšytká rádá náššá / nie-
ináčey rozumieli. Bo gdy Rrol Pírrhus przeciwo Rzymiá-
nom woynę dobrowolnie nie máiąc żadney przyczyny podniósł /
gdy się táni z tym Rrolem mážnym y móżnym / o zwiérzchność
pánowania spor y woyná toczyłá / zbieg á zdraycá iego / od nie-
go prosto do obozow Rzymškich / do namiotu Fábriciusowego
28 przyszedł. Który to Fábriciusowi obiecowal / iešliby mu to
był Fábricius zápláćć chćiał / że się zás do obozu Pírrhusowego
táť táiemnie wroćić miał / iáko był z niego táiemnie wyszedł / á
tám Rrolá swego ślubowal otruć. Tego zdraycę Fábricius do
Pírrhusá odwiešć dáł: co iź táť Fábricius wćzynił / wšytká mu
to Rádá Rzymšká pochwalilá. Támi ieśli się pytamy coby miá-
ło ono zářstalt / álebo mniemánie pożytku / woynę iednáť ono
wielká y ciężkiego przeciwniká Páńštwá Rzymškiego / ieden on
zdraycá mogłby był rozsypáć / y wniwecž obroćić. Aleby to by-
łá wielká háńbá / niecnotá y leřkość / gdyby tego nieprzyziacie-
lá nášzy byli nie pożyli / táť iáko się godžilo pocęćwio / á gdyby
go byli

go byli zdradą iątką albo niecnotą zwyciężyli: a zwłasczają z którym
 się woyną o dobra sławę toczyła. Coż tedy było pożyteczniejszy
 go/albo y Fabriciusowi samemu (ktory w Rzymie takim był/ią-
 kim w Athenach Aristid) albo y wszytkiey radsie naszey/ktora
 pożytku od dostoięstwa własney poczciwości nigdy nie odłącza-
 ła/mieczemli z nieprzyjacielem czynić/czyli truścić? Jeśli się o
 zwierzchność panowania dla dobrej sławy starać mamy/tamci
 już niecnota/saś/ani żadna zdrada być nie ma/w ktorey dobra
 sława już być niemoże. Jeśli się też staramy o możność/o mająt-
 ność/iątkożkolwiek iest/to wszytko przy zley sławie/przy hańbie/
 niemoże być pożyteczno: Przeto y ono zdanie Luciusa Filipa sy-
 na Quintusowego/pożyteczne nie było/aby nam były one miasta
 z nowu podatek dawać miały/ktore był Lucius Silla za zezwo-
 leniem wszytkiey rady/samnie pewną pieniedzy od nich wsiągwszy
 wolne uczynił/a my abyśmy im przedsię onych pieniedzy nie wra-
 ciali/ktore nam byli za swe wolności dali. Na tym zdaniu Filip
 poroym/rada wszytką była przestala. Ale to sromota była pań-
 stwu y zwierzchności Rzymskiej/aborwem y rozboynicy lepiej
 wiać chować/iżli ią rada Rzymska w tej mierze chowała.
 Rzekłby mu kto/ale iedną przybyło dochodow/a tak to już poży-
 teczno być musiało. Ale długoż kto będzie śmiał mówić/aby to
 pożyteczno było/co nieiest poczciwo? Alaz może ktoremu państwu
 pożyteczna być wasi ludzka/lekkość/hańba albo niestawa? A
 zwłasczają ktore się ma sadsie a gruntować na dobrej sławie/y na
 miłości ludzi z sobą ziednoczonych. A w tymem się ja wiele roć z
 Ratonem przyjacielem swym nie zgadzał/bo mi się zdalo/że na-
 zbyt krąbrnie a upornie bronil skarbū pospolitego y dochodow
 państwa tego/ Celnikom nigdy zgola niczego/ a narodowi lepać
 nam ziednoczonym wiela wiece rzeczy postępować niechciał. A
 mybysmy przeciwko tym/ktorzy się z nami ziednoczyli/hoyni być/
 a dobrze im czynić mieli/a z Mlynikami lepać mielibysmy się tak
 zachować/iąkosny zwykli stymi/ktore dla lepszego granic opa-
 trzenia/a dla lepszego też weziasu ich/na 29 nowe osiadłości
 zasylamy. A to ieszcze tym wiecey/że vždy ten stan ku dobremu
 trzęcypoy

Rzymskiej
 rady wiare
 strofnie.

Celnicy Peo-
 rzy y Rzy-
 mian myś-
 najmowali/
 przy odda-
 waniu sum-
 my praśali
 wiece aby im
 coodpuszczo-
 no, na co ta-
 to zezwalać
 niechciał.

O wolności
te miasta
prosiły.

rzeczypospolitey zależy. Zle czynił y Aurio/ który aczkolwiek
powiedał/ że słusna była prośba Miaszt Fráncuskich / za rze-
kę ná imię Padus / iednąk to k temu záwždy przydawał / aby
się nášy ná pożytek wiecey oglądali : gódziec mu iuż lepiej bylo
powiedać/ że prośba ich słusna nie była / ponieważ rzeczypospo-
litey pożyteczna nie była/ niżli ię słusną mieniąc /powiedać/ żeby
pożyteczna być nie miała.

Zebral tu rzeczy kilka / w których wedle zdania ludzkiego/ inšego coś pożytek rozkazuje / niżli poczciwość.

Płone są księgi księgi Heratonowe / które też o powinno-
ściach pisał/takówych gadet / to iest/ godziłoliby się dobre-
mu człowiekowi / czasu wielkiej drogocności zboża / czeladzi nie żywić
á nie chować ? Okolo tego tam ná obie stronie rozpráwia / wóśá
kóž ná ostátęk zdanie swoje pokazuje / że powinna rzecz wiéřsa
báczność mieć ná pożytek swoy / niżli ná ludzkość. Pyta też / gdy-
by się to trářilo / żeby kto ná morzu ze štoda swa rzeczy z okretow
miotác musiał / ięliby koniá drogiego á kosztownego wyrzu-
cić miał / czyli niewolniká biáhego á nikczemnego ? Tu wię-
indziej więdzie wzgląd ná mądrość / á indziej ná ludzkość.
Gdyby się okret rozbił / á szalonyby z niego deszczkę wchwycił iuż
tong / miałaby mu ię mądry też iuż tong / wydrzec ięliby mogł /
czyli nie ? Powieda żeby ię wydsierác nie miał / boby to była
Przywda. A ten ktoby onego okretu pánem był / mógłaby mu ię
iáko swa wydrzec ? Żadnym powieda obyczáiem / boby się mu
to ináčiej nie gódřilo / iedno iáko by też dla tego / że okret ięgo
iest / wyrzucić z niego chciał onęgo ktoby w nim ná morzu pły-
nął : A okret póki nie przyptynie ná miejsce / náząd štąd się z
nim puszczono / nie iest własný páná swęgo / ále iest tych którzy
w nim płyną. Co ięliby iedná deszczká była / á dwáby się ię
záraz tong wchwycili / á byliby obá iednąk mądry / mágli ię
sobie obádwa wydsierác / czyli tam wřtapi ieden drugiemu ?
Owszem

owsem powieda / wstąpi temu / zważając komu więcej żywym
 być zależy / albo dla własnych potrzeb swych / albo dla rzeczy po-
 spolitey. Co jeśli to wszystko w obudwu / tak w jednym i tak w
 drugim zároveň będzie / tam / powieda / żaden spor być nie ma /
 tylko już tak i takoby szczęściem zwysiężony / nie za żadnym spo-
 rem wstąpi jeden drugiemu. Co jeśli by ojciec kościół kupił / do
 ziemskiego by się starbu podkopywał / miałby to syn przedowi
 opowiedzieć ? Toby się powieda nie godziło / y owsemby oycą
 bronić miał / jeśli by mu kto winę dawał. Wierc oyczyzna w
 wiekšej wadze nie jest / niżli wszystkie powinności / Ktoremy o-
 cy y inszym powinni ? A owsem / powieda / jest w wiekšej wa-
 dze / iedno iż też oyczyźnie pożyteczno jest mieć syny takie / Ktorzy
 by wczciwość / wiara y miłość / rodzicom swym zachowywali.
 Co jeśli by ojciec chciał oyczyznę albo sam okrucieństwem zniwo-
 lić / albo ja nieprzyjacielowi przez zdradę wydać / miałby syn
 milczeć ? Nie / powieda / y owsem oycą prosić ma / aby tego
 nie czynił / a jeśli by prośba nic nie pomogła / ma go oskarżyć /
 ma mu też y grozić. A na koniec jeśli by się rzecz skłaniała ku w-
 padkowi oyczyzny / ma sobie więcej ważyć pożytek oyczyzny / niż
 żli oycowskie zdrowie. Pyta też tam / jeśli by człowiek mądry
 pieniędzy nie znając / fałszywe pieniądze wziął / mniemając by
 dobre / a potem obaczywszy się / jeśli by miał imi miasto dobrych
 temu komu by winien płacić / czyli nie ? Tam Diogenes po-
 wieda / żeby mógł / Antipater powieda / że nie. Z którym ja ry-
 chley przedstawam. A to przedawa wino nietrwale / Ktore pre-
 tko wywietrzeć a skąsić się ma / o tym wiedząc / mali to powie-
 dzieć czyli nie ? Diogenes tak mniema / że powiedzieć nie trzeba /
 Antipater zaś powieda albo rozumie / że to zależy na człowieku
 dobrego aby powiedział. A teć są i takoby prze a różnice w pr-
 wie wszystkich Stoików. Gdy sługa niewolnego przedawał /
 masli do niego wszystkie wady powiedzieć / czyli nie ma ? Dio-
 genes mówi / że niepotrzeba żadnych inszych powiedzieć / iedno
 te / Których jeśli byś zamilczał / miałoby on niewolnik być w ro-
 con / wedle ziemskiego prawa. Ale wady oto te / że sługa jest
 ☉ Klamliwy /

Diogenes y
 Antipater.

Klamliwy / Kosterá / złodziey / piłanicá / Antipatrowi się zda / że
 byś ie powiedzieć miał / Diogenesowi nie. Przedałby kto złoto /
 mniemając aby mógł przedać / człowiek dobry miałby
 mu powiedzieć / że ono złoto było / czyliby za pieniądź to kupił /
 co by za tysiąc pieniędzy stało ? już to i równo jest y to co się mnie
 samemu zda / y co jest za przą między tami temi Filozofy / Ktorem
 pomienić. Postánowienia z iakiey ugody / obietnice / Ktore się z
 stały nie z przymuszenia / ani przez fałsz (iako sedziowie nasze mo-
 wić zwykli) iesli zawsze chować á pełnić mamy ? Jako gdyby
 Kto komu na wode zastorna / to jest / na puchline lekárstwo dał /
 á z nimby tak pierwey postánowił / aby nigdy potym lekárstwa
 tego nie używał : iesliby się teraz zstał od tego lekárstwa zdro-
 wym / á zaśieby w kilka lat w też niemoc wpadł / y niemógłby
 tego vprosić v niego / z kim był postánowił / aby zaśie mógł te-
 go lekárstwa używać / co by ten czynić miał / ponieważby on tak
 nieludzkim był / żeby mu go używać nie dopuścił / choćaby stał
 żadney przyrody / ani szkody nie miał ? Miałby rádzić o zdrowiu
 swym / á na swoy żywot baczność mieć. Co gdyby Kto madre-
 go prosił / ten Ktoby go po sobie dziedzićem swym czynił / odka-
 zując ná Testamentie pewna summa pieniędzy / aby pierwey ni-
 żliby ku puszczeniu przyszedł / w dzień i równie przed wyszstkienią
 po Ryńku stał / tak iżby to on mądry vczynić obiecał / boby
 mu też on był inaczey nic nie odkázował / ani by go był dziedzi-
 cem po sobie pisał / y miałby to on mądry vczynić co był obie-
 cał / czyli nie ? Tegobych obiecować nie chciał / iakoż rozumiem
 żeby to ná człowieka poważnego zależało / ale iż on obiecał /
 iesli to będzie rozumiał / że stromotá po Ryńku stać / poczi-
 wiey stłama / iesli z oney puszcizny nic nie weźmie / niżliby co
 wziął : oprócz tego / żeby one pieniądze czasu iakiey wielkiey po-
 trzeby ku pożytku rzeczypośpolitey obrocił / tak iżby mu już y stá-
 rąc stromotá żadna nie była / zwłasczá gdyby oyczyźnie pomógł.
 Ale y takich obietnic pełnić nie mamy / Ktore nie są pożyteczne
 tym samym Ktorembyśmy ie obiecowáli. Podzmyśl też choćia y
 do baiek. Slońce zo synowi swemu Śáctontowi obiecowáło
 było

było wszystko uczynić / o coby iedno był prosił. Śaeton prosił aby go oćiec na swoy woz wsádził / wsádzon iest / gdsie niżli sie dobrze wsádził / zá wderzeniem gromu zgorzał. W tym dálekboby było lepiey / aby był oćiec obietnice nie pełnił. Co gdy sie Theseus v Neptunusá obietnice swey domagał / Ktorému był Neptunus ze trzech rzeczy iedną obróć dał / prosił o śmierć synowi swemu Hippolitowi / Ktory v niego w podeyżrzeniu o mácocha był / co gdy otrzymał / oć prosił / Theseus potym w wielkim smetku był. Agamemnon też / gdy był Dyánie offiárować poślubił / to coby sie było w Koronie iego napiętnieyszego w onym roku wrodziło / offiárował Ifigenias córke swą / náđ Ktorą sie było onego roku nic pięknieyszego nie wrodziło / tám też lepiey było obietnice nie pełnić / niżli sie ták srogiego á okrutnego w czynku dopuścić. A przeto y obietnic czasem pełnić nie mamy / y wróćać tego nie záwždy mamy / co nam kto zachować da. Dał być kto miecz zachować / badac zupełnego rozumu / á potym ofśalał wssy mieczáby sie swego wpominal / ieslibys mu gi wroćit / iuszbyś wystąpił / ieslibys nie wroćit / powinnościbys dosyć uczynił. Co iesliby ten / coby do ciebie pieniądze zachować dał / przeciwko oyczynie woynę podniósł / á wroćit sie byś mu ono cóc zachować dał? Nie tussze ábys to uczynić miał / bobys to przeciwko rzeczypospolitey uczynił / Ktoráć miedzy wssytkimi rzeczami ma być namilśa. A tákci wiele iest rzeczy / Ktore sie z przyrodzenia widza być pocziwne / á zá czasem nie pocziwne bywáia. Obietnice pełnić / ugodę trzymać / rzecz w zachowanie dána wroćić / gdy sie pożytek odmiienia / bywa rzecz nie pocziwá: Aleć mniemam iżem iusz dosyć powiedzial o rzeczách tych / Ktore sie widza być pożyteczne / przeciwko spráwiedliwosci / á to zá zmyślona á obludná mądrością. Ale iżem ze czterech szrodł pocziwosci w pierwszych Księgách powinności wiodł / w tychże sie szrodłách obieráć bede / poKázuiać / iáko to cnoćie nieprzyiacielem iest / co sie pożyteczo być wiádzi / á nie iest. Tum iusz o mądrości / zá Ktorą złość á chytróść chodzi / á fałšować iá chce / y ták iez o spráwiedliwość / Ktorą záwždy pożyteczná iest / odpráwił.

Pogáni Diá na miesiąc zóallipchwalili iá zá iedną boginiá Agamemnon był Krol w Greckieyziemi w Peloponezie w mieście Misenstem.

O Powinnościach O Wstępie.

O Státanie iestże dwie części sa pocztuwości. Miedzy ktoremi iedną znać bywa przy wielkości sercá / á przy myśli meńskiej / druga przy powściągliwości albo mierności / gdy sie kńiey przywłaszczamy / gdy sie z nią zgadzamy / á wedle niej sie miarkuemy. Widziałoć sie pożyteczno być Odissejowi / iáko o nim niektórzy Poetowie w Tragediách swych napisáli / bo u Zomerusa napowazniejszego Greckiego Poety / żadnego takiego podeyrzenia o Odissej nie má / wszákoż co niektóre Tragedie o nim zmyslaia / iáko by sie szalonym uczynić miał / chcąc sie z 31 woyny tym szaleństwem wytrącić / nie pocztuwać to iego rada była. Aleby podobno kto rzekł / iż pożyteczna pánem sobie być w Itace / w pokoju żyć z rodzicami swemi / z żoną y z synem. A wiec to równać chceś sławę tę która idzie z wstáwicznymi niebezpiecznościami / z trudow / z prac / z żywotem tym wedle wszelakiego wczásu spokojnym ? Ja lepać o tym tak trzymam / żeby nikt nie miał dbać o żywot spokojny / y owšemby im wszyscy gárdzić mieli / á niktby sie weni wdawać nie miał / bo iż pocztuwy nie iest / tak też rozumiem / że też nie iest pożyteczny. A co rozumieś / by był Odissej trwał w tym iáko sie szalonym być czynił / coby on był od ludzi słyszał ? Który áczkolwiek wielkich rzeczy na wojnie dowodził / y wiele czynił / iednak to sobie z 2 od Aida słyszał : samje mówi / był pierwszym powodem przysięgi. Co iednak wszyscy wiecie / á prześią sam wiary nie zdzierzał / sam sie omylił / szalonym sie uczynił / áby iedno był nigdzie nie iedzał / bo już był tak wmyślił. Co gdyby był z 3 Pálamedes bystryim rozumem swym / takiej iego chytrey á kłótnicy śmiátości nie obaczył / koniecznieby był świętą one przysięgę y wiara złamał. Tým záprawde lepiej sie było Odissejowi potykać nietylko z nieprzyjacielem / ále nákoniec y z nawátnościami morśkimi / to co iednak czynił / niżli ze zwołenia wszystkich Greckich śmięku podnieśieniu wojny przeciwko Trojánom obstać. Ale opuściwszy bajki y inšie rzeczy postronne / podamy do rzeczy swych / które

Teatr wy-
sep na mo-
rzu Jonium
zwany n.oy
czyzna Odis-
sejowa / Kto-
rego żona
była Penelo-
pe / syn Tele-
machus : ży-
rap o tym
Zomerus :
odpisy : ić.

Ktore się zapewne działy. Marek Attilius Regulus/będąc po-
wtore namyślając / gdy w Afryce fortelem przez zdradę był
poiman/zá sprawę Kantippá Lacedemonskiego/gdy Hannibál
Hannibalow óciec hetmánem był / postan był od Hetmána do
rády Rzymskiej ślubem y przysięgą obowiązany / pod tym spo-
sobem / że się zaś do Kartagininy wrocić miał / ieśliby była rada
Rzymsta więźniow niektórych zacnych Kartaginianom nie
wroćila. Regulus gdy do Rzymu przyjechał / tam nieiaki kstał
pożytku widział / ale y to / co się samo pokazało / niepewnym á
omylnym być rozumiał. Który był oto taki / mieszkac w oyczy-
źnie / domá sobie być żoną / z dsiatkami / wpaść y szkoda one kto-
ra był ná wojnie popadł / mogli przypisować spólnemu nieścze-
ściu wojennemu / á przedsię iedną stopień ábo stan dostoiem-
stwa Kádziejckiego trzymać y nosić iy ná osobie swey / á ktożby
to rzekł / aby to pożyteczno być niemialo ? Pytasz ? áto to me-
stwo á serce wielkie mowi. Coż ? ázaż ieszcze świadków waż-
nieyszch szukał ? A wszák to tá własność iest tych cnot / żadney
się rzeczy niebać / niczym się nie strążyć / zá nic przygod sobie z lu-
dźmi przyległych nieważyc / tego co ná człowieká przysć może
zá rzecz nieznosną sobie niemiec. A coż Regulus uczynił ? do
rády przyszedł / powiedział to co mu było poruczono / aby nie
wotował á zdania swego nie powiedział / tego się zbraniał / po-
wiedząc / że póki w przysiedze ábo w ślubie nieprzyiacielskim
był / rada niebył. A mimo to ieszcze Czładby go balonym czło-
wiekiem drugi nazwał / takim Któryby się pożytku swego zbra-
niał / powiedział w radzie / że więźniow wroćić pożyteczno nie
było / mieniac ie być ludźmi młodem / w rzeczách wojennych
spráwami / á siebie człowiekiem iuż zeszłym á starym. A iż to
zdanie iego miejsce w wśch w radzie miało / więźnie są zóczy-
máni / á on się do Kartaginian wroćil / nie zóczyrnála go tam
ani miłość przeciwko oyczyźnie / ani przeciwko powinowátym
iego / chocia to dobrze wiedział / że miał iedac do frogiego á
bárzo okrutnego nieprzyiaciela ná meki / Ktore ná nim dżiw-
ne wymyślac miano. Ale iż o przysiedze dobrze rozumiał / że

Ludzie reje
ni rozdzieli-
li świat ná
trzy części/
Asia/Aphri-
ka/Europa

O mekady
Reguluso-
wych piśa/
że obrzeaw
sy mu po-
wietki w oczu
w beczięgo
nigiego w-
sądzono/któ-
ra we-
wnatrz w
sobie gwoź-
dzi ostrych
gesto nabi-
tych moc
miała.

Jowisza po-
ganie żana,
wpiętego
Boga mieli
Epikuro-
wie trzyma-
li / że Bog
nie nie sprá-
wuje/nic ni-
komu nie
czyni/ Peri-
pátráti-ko-
wie lepał y
Staitowie
táł iáko tu
widziš.

miála być w swej mierze zachowana / chocia go żywo męczono
á mordowano / iednák lepsza rzecz iego była / niżliby był miał
będac stárym á k temu wieźniem y krzywoprzysięzca/ieśćcie k te-
mu dostoięstwo Rádzieckie ná osobie swej nošac/ domá oštác.
Aleby kto mogł rzec / że to iednák śalenie czynił/że nietylko nie
rádził odsyłać wieźniów/ále ieśćcie odradzał. Jákoż to śa-
lenie?wiec to śalenie co było pozyteczno Rzeczypospolitey? Jo-
zali to może ktorému śiemśkiemu synowi pozyteczno być / co po-
zyteczno nie iest Rzeczypospolitey? Ludśie gdy pozytek od poczci-
wości odłaczáią/ wyracáią á psuá to / co iest grunt sáme-
go przyrodzenia. Albowiem wszyscy w obec pozytku prágniemy/
bo nas przyrodzenie do niego gwałtem ciágnie / á żadnym śie o-
byćzáciem temu oprzec y ináczey tego czynić niemożemy. Bóć
nikt nie iest k toby śie pozytku zbraniał á przed nim wciękał / ál-
bo rychley nikt nie iest k toby zá nim z wielką chucią nie śedł/ á
on śie pilnie nie stárał. Ale iż pozytku nigdzie indzie náleść nie
możemy / iedno w dobrej sławie/ w poczciwości / dla tego śobie
dobrą sławę/ cześć á poczciwość nawiecey wáżemy / y ná pier-
wszem iá miejscu kładziemy. śłowo oto to Pozytek / nie táłci óz-
dobne iáko potrzebne być rozumiemy. Rzekliby ieśćcie kto: Ale
coż iest w tey przysiędze? czyli śie boiemy áby śie Jowisza nie roz-
gniewał? A wśáć tu iest spóine zezwolenie wśedch śilozofów / nie
tylko tych/ktorzy powiedáią że Bog nigdy nic nie spráwuje/ nie
nikomu nieczyni/ále teź y tych/ktorzy tego chcą y táł trzymáią/że
Bog záwždy cośkolwiek spráwuje/záwždy wśiluje/nigdy niepros-
źnuie/owa iż śie ná to wszyscy zgadzáią/że śie Bog nigdy niegnie-
wa/nigdy nikomu nieśkódzi. A choćaby śie teź Jowisza gniewał /
w tem gniewie śwem / coźby był mogł wiecey złego wćzynić álbo
záśkódzić Regulusowi / niżli on sám śobie záśkódził? A prze-
to/żadney táł táł wielkiej boiáźni przeciwko zákonowi y Bo-
gu niebyło / ktoraby mu była miała tu táł wielkiemu pozytku
prześkódzić á do niego mu zábronić. Czyli śie tego báł/ áby to
z lećkością iego niebyło/ieśliby to był wćzynił / żeby był w Rzy-
mie oštác? A w temby on był gotową wymowkę mieć mogł.

Alto

A to napierwśa była / że między zlemi rzeczami / Ktore namnię
 zaśkodzić mogą / a mnię zle są / te sobie obierać mamy. Lecz
 Ktoś tá albo sromotą / iesliby się iey był dopuścić / więc była
 w sobie tak wiele złego mieć mogła / iako one zle meki były ?
 Druga/ieszcze y wedle słow onych/ktore są u Alkuiśa / mogli był
 Regulus wymowkę mieć / gdzie tak mowi : 34 Stamales wiá-
 re. Anim ia/ mowi / żadnemu z draycy wiary swey obowięzo-
 wał / ani ślubował. To aczkolwiekci sly á nielutościwoy Krol
 mowi/ iednak trzeczy á bącznie mowi. Ieszcze y to Ktemu przy-
 dawia/ iako my mowimy/ iż się niektore rzeczy widzą być po-
 żyteczne á nie są / takżec też oni mowia / że się niektore widzą być
 pocziwo á nie są. Iako iest oto to/ wrocić się ná meki / niechcąc
 przysięgi złamać / chcąc iá w całosci zachować / widzi się być
 pocziwo/ ále iest niepocziwo / bo co się działo przez gwałt á
 przez przymuszenie nieprzyiacielskie / niemiałoby być tak mocno
 trzymano. Ieszcze y to przydawia: cołolwiek iest bárzo pozy-
 teczno / to bywa pocziwo/ choćaby się przedtym pocziwo być
 nie widziało. A toć to iest co przeciwko Regulufowi mowia.
 Patrzymyś onego co mu napierwey żądawia: Mogł się / mo-
 wia / Jowiśá nie bać/aby mu był w czem rozniewawośy się za-
 szkodzić miał / ponieważ się nie zwył ani gniewać ani ludziom
 szkodzić. Ten ich wywod nie wiecey wazy przeciwko przysię-
 dze Regulufowey / niżli przeciwko inżem przysięgam wośy-
 kim. Albowiem w przysiedze nie w boiaźni / ále tego co za wła-
 sność albo co za moc przysięgá ma / pátrzyć mamy. Bo przysię-
 gá iest świetobliwe rzeczy twierdzenie/á tak cołolwiekbyś obie-
 cał gruntownie przed Bogiem/iakoby przed świádkiem to wośy-
 tko trzymać maś/boć się to iuż dotyka nie gniewu Bostiego/Kto
 rego żadnego niemáś/ále spráwiedliwosci y wiary. Piekniec ná
 pisał Ennius: O swieta wiáro/ y ty przysięgo/ Ktora się Jowiśá
 dotykaś/ ciebie wośyscy wielbia/ y wysołó cie ná spicách stáwia-
 iá. Alprzeto kto przysięge łamie/ten wiára łamie/ktora náśy stár-
 sy ná zamku tudzież podle Jowiśá między wośemi Bogi ná-
 swietšzego y napřednięšzego / iako Kato powiedział / mieć

W Kymie
 przy obrázie
 bogá Jowi-
 śá obraz
 wiary y prz-
 sięgi sta-
 wiano ná
 samem wierz-
 chu zamku
 wych mu-
 row.

chcieli. Mowia też: chęciaby się Jowiś gniewał / iednąłby nie
 gorszego Regulusowi uczynić był niemogli / nąd to co sobie sam
 Regulus uczynił. Toćby była prawda / kiedyby żadnego insze
 go niešťczęścia / żadney inšey napáści niebyło / iedno boleść: Kto
 ra iż nie iest nietylko nacięższą napáścią / ále owšem nie iest na
 páścią żadną / co nacelnieyšey ważności filozofowie mocno
 twierdzą. W tey mierze Regulusa iście nie ládá świádká / wšá
 Kóž niewiem iesli nacelnieyšego świádká ich / proſzę niechćcieycie
 gánić. A Ktoregož ieſzcze lepszego świádká ſzukamy / mimo te
 go / Ktory był pierwoſzym człowiekiem między ludem Rzymſkim ?
 Ktory chce zachować powinowáctwo ſwe / dobrowolnie ſie w
 meſi wdał. Abowiem Ktory to mowia / że między napáścią
 mi / co mnieyšą wždy napáść wybierać mamy / to iest / że złego
 wybieráiąc / ábyſmy lepiey háńbę podieli / niźli co z wciſkiem ná
 ſzym czynili. A Ktoryž iest wieťſzy wciſt / álbo Ktora wieťſza na
 páść nąd háńbę ábo nąd leťkość ? Ktorą ieslić ſie ludzie nieiáko o
 brażáią á brzydzą około márnóſci cielesney / á což rozumieſz iáko
 ſobie wiec wáżyć mamy zelzenie / poháńbienie / á zeſromocenie
 ſumnienia y myſli zmázaney. A dla tegoć filozofowie ci Ktory
 zwieſzliwiey około tego mowia / śmieią to ſámo niešťczęściem y
 napáścią zwać / co háńbá y leťkość iest. A owi lepať / Ktory to
 ſłábiey puſzczáią / iednąť háńbę á leťkość bez wątpienia nays
 wyžſzą napáścią zową. Ono záſie co u Alciusa iest: Jam zdray
 cy żadnemu nic nie ſlubował / áni mu wiáry ſwey obowięzuię /
 dla tego to Poetá Alcius dobrze mowi / iż o Altreuſu piſząc / á
 ſrogóſć iego okážuieć / muſiał iuž oſobę iego przedſie bráć / á o
 byczáiom ſię iego ſurowym przywołaſzczáć y mowę ſwoię ku ſro
 goſći iego ſtoſowáć. Co iesli to Kto przedſie bierze / żeby táń wiá
 rá być niemiáta / gđzie Kto Komu niewiernemu co obiecuie / niech
 ſię ná to ogláda / áby tu dźiurá iáka niebyła álbo wykręt Kży
 woprzyſięſtwu. áleć Koniecznie práwo woienne y wiárá w przy
 ſiedze záwždy nieprzyacielowi ma być zachowána. Abowiem
 coſkolwiekby ſię iedno táť przyſięgło / że to myſł dobrze wyrozu
 miáta / iż to iuž táť być muſi / co wſzyſcy chowáć / pełnić y pilnie
 tego

Rozumie tu
 Stoik.

Rozumie Pe
 ripatetiki.

tego strzec mamy. Bo gdy kiedy inaczey przysięgaś/ chociaż te-
go nie uczyniś/ żadnego przywoprzysięstwa nie maś. Jako kie-
dybyś rozbojnikom wedle umowy obiecane go za głowę swą Rozbojni-
kowi możesz
słowa nie-
trzymać.
okupu nie przynioś/ tu żadney zdrady ani omylenia/ chociażbyś
też to przysięgłszy uczynił/ żebyś nie ziscił. Boć rozbojnik nie-
ma być liczon między tym nieprzyjacielem z którym słuszną woj-
nę więdziemy / ale owszem ma być mian za spólnego zdrajcy
rośch ludzi / z tym się nić wiara spólna ani przysięga składać Rzywa-
przysięstwo
co jest.
niema. A też ci nie to jest przywoprzysięstwo/ gdy ty omylnie
a obleźliwie przysięgaś/ ale gdy na to przysięgaś na co zezwa-
ła zdanie y wola twoja/ że to już wedle zdania twego tak być mu-
si iako się słowa same w sobie wiążą / wedle obyczaju naszego
Rzymskiego tego nie uczynić/ jest przywoprzysięstwo. Trefnie to
wyrącił Euripides: przysięgłem/ mowi/ ięzykiem/ ale myśl wol-
ną mam od przysięgi. Ale się Regulusowi niegodziło sposobu y o-
byczaju wojennego/ y także postanowienia swego między sobą a
między prawym nieprzyjacielem / przywoprzysięstwem wyrzą-
cać a pomieścić/ bo się tam rzecz dźiała z prawem nieprzyja-
cielem: przeciwko któremu y prawo zupełne posłom Rzymskich /
tych którzy wojnę słusznie a obrzędnie opowiadają / y wiele in-
nych spraw jest spólnych. Co gdyby nie tak było/ nigdy by była
rada Rzymska ludzi zacnych y sławnych w nieprzyjacielskie wie-
zienie nieprzyjacielowi niedawala. Jako Tit Deturius z Spu-
riusem Posthumiusem/ gdy porotore najwyższą radą byli (iż byli
pod Kándią prze niefortunę bitwy stoczone/ pokoy z Samnitá-
niány uczynili/ podawşy Samnitaniánom z lekkością narodu
Rzymskiego woysko Rzymskie / gdzie ie Samnitaniánie na znał
zniewolenia zę pod drzewce iakoby pod iårzmo puszczali) oba
dwá byli Samnitaniánom wydáni / bo byli poddanie y pokoy
uczynili bez rady y rozkazania ludu Rzymskiego. Tegoż też czasu
Numicius y Emilius że w woyszcze Woyskami byli/ a za zwier-
chnością ich pokoy był stanowion/ też byli wydáni dla tego / a
by iedno pokoy Samnitaniánom był wypowiedzian a roztár-
gnion. Na to wydanie samże Posthumius / który miał być wy-
dan rá-
co jest.

Przysię-
głem/ te slo-
wa są w the-
oklesowe z
Ezaiędii- Eu-
ripidesowey
wzięte.

Kándia jest
miastem Sa-
mnitaniá-
now / Sa-
mnitaniánie
co zaczę byli
mać na kon-
cu.

dan rǎdŝil y powodem go byl. Toż ŝie teŝ bylo nierychło potem po wielu lat trǎŝilo/ ŝe Mǎncinus Numǎntinom wydan/ ŝ Kto remi bez zwierzchnoŝci wŝŝytkiey rǎdy / przymierze byl wŝŝig/ ŝamŝe nǎ tǎkowyy wyrok rǎdŝil/ Ktory Lucius Furius ǎ Setŝtus Atilius/ zǎ jezwole niem rǎdy wŝŝytkiey czynili/ Ktory ŝtore przy ieto/ Mǎncinus nieprzyiǎcielowi byl wydan. Pocżciwiew ten wczynil niŝli 36 Kwintus Pompeius / zǎ Ktorego proŝba gdy w teyŝe toni byl / wyroku bylo nieprzyiato. tuc wietsze mieysce miał pożytek Ktory ŝie być widŝiał/ niŝli pocżciwoŝć. U ŝlǎrŝŝych iednǎk przodkow nǎŝŝŝŝŝ / zǎwŝdy waŝnoŝć pocżciwoŝci przy chodŝiła ǎ tlu miła o nylly ŝŝtǎt pożytku. To teŝ ieŝczŝe mo wiǎ przeciwo Regulusowi : Mieniǎto iednǎk to być tǎk mo cno trzymano/ co ŝie dŝiǎto przez gwałt. To ty tǎk mowiŝ / iǎto by ŝie Kiedy mogli ŝłowiekowi meŝnemu gwałt iǎki ŝlǎć : Mo wiǎ ieŝczŝe: ǎ czemuż do rǎdy ieŝdŝil/ poniewǎŝ o odmianǎ rǎdŝie miał : Co w tey mierze ieŝt nǎgruntow miewŝŝego / to w nim gǎnicie/ nicie ŝie tǎm nie ŝŝtǎto nǎ rozŝadek iego ŝamego / boć on tylko rzecz mowił/ ǎlbo ŝprǎwǎ wŝŝytkǎ nǎ rozeznǎnie inŝŝey rǎ dy przypuŝczǎł:gdŝie iednǎk gdyby byl ŝam powodem niebył/ to rzecz pewnǎ/ ŝeby bylo wieŝnie Kǎrtǎginiǎnom puŝczono y wro cono/ ǎ zǎtemby teŝ byl Regulus domǎ od wŝŝytkiego wolen bez piecznie zoŝtǎł. Ale iŝ to oyczyŝnie niepożyteczno być rozumiał/ dla tego tǎk wierzył/ iŝ to ŝdǎnie iego Ktore w rǎdŝie powiedǎł/ y te meŝi Ktore cierpieć miał / iemu pocżciwo być miǎły. Abowiem nǎ ono co ieŝczŝe mowiǎ : Co ieŝt bǎrzo pożyteczno / to bywa pocżciwo/ iǎ tǎk powiedǎm/ ŝe nie bywa/ ǎle y owŝŝem iuŝ pocżciwo ieŝt. boć ŝadnǎ rzecz nie ieŝt pożytecznǎ/ Ktoreǎ nie ieŝt pocżciwǎ/ ǎle iednǎk nie dla tego ieŝt pocżciwǎ/ iŝ ieŝt pożytecznǎ/ ǎle owŝŝem dla tego ieŝt pożytecznǎ/ iŝ ieŝt pocżciwǎ. A prze to miedzy wilem dŝiwo nŝŝ przykǎdow / trudno mi Kto po wiedŝieć ma przykǎd ŝlawnieyŝŝy y waŝnieyŝŝy/ ǎleć w tey wielo Kiey ŝlawie Regulusowej / iednǎ rzecz ieŝt Ktorey ŝie Kǎdzy dŝi wować muŝi / oto tǎ / iŝ to on nǎ to rǎdŝil / ǎby wieŝniow nie wracano. Abowiem iŝ ŝie do Kǎrtǎginiǎn wroćil / nǎm ci ŝie to ie

to iedno teraz zda być rzecz dziwna / aleć onych czasow Regulus
 inaczej uczynić niemógł: a dla tego też ta stawá nie iest wła-
 sta cztowieka onego / ale czasow onych. Abowiem nášy przodo-
 kowie / żadney zwiąski tu obowiazaniu wiary mocniejszy mieć
 niechcieli nád przysięgę / okázuia to práwa ná dwunastie ta-
 blicách / okázuia to y drugie świetobliwe práwa / 37 okázuia
 przymierza / ktore z nieprzyjacielem wiara wiąza / okázuia Pa-
 rania / ktoremi Marszałkowie z wielką lekkością przywoprzy-
 sieżce parali / bo ci o żadną rzecz tak pilno nie sądžili / iáko o przy-
 siegę. Marek Pompeius / Wojskim będąc / do práwa był po-
 ciągnął Luciusa Manliusá syná Aulowego / dawaiać mu wi-
 ne iáko by on był sobie kilką dni nádstáwić miał / tu używaniu
 dośtoieństwa álbo wrzędu / ktory zwano Diktatura / ktemu iest-
 cze druga 38 wine náń kładł / iáko by on syná swego ná imię
 Tita / ktorego potem Tortwátem zwano / przecž był ná stronę od
 ludži wypchnąć miał / a we wsi mu mieżkąc rostawał. Co gdy
 wysyłał mlody on syn iego / że oycu trudność zádarwia / powie-
 daia tak / że pretko do Rzymu przybieżał / y ráno rowno ze dniem
 w dom Pomponiusow przyšedł. Co gdy Pomponiusowi po-
 wiedžiano / mniemaiac Pomponius aby mu on ná oycá iestcze
 co wiecey z gniewu powiedžieć miał / z łóžką wstał / a wszyt-
 kich od siebie wyslawšy / do siebie Titowi wniść kazał. Tit
 skoro iedno wšedł / tam się nátychmiasť z golym mieczem ná
 Pomponiusá zásádził / y przysięgł / że go wnet zabić miał / iesli-
 by mu tego był pod przysięgę nieślubował / że oycu iego po-
 koy dáć y ze wszytkiego iy wypuścić miał. Przysięgł mu to 30-
 nego przestráchu Pomponius / potem to wszytko przed pospolo-
 stwem w glos powiedžiał / pokázuiać to / przecž oney sprawy
 przestáć musiał / a zátym też Manliusowi pokoy dał. Táki cza-
 sow onych przysięgá wielce wazyła. A teni to Tit był / ktory
 w Ameny Fráncuzá iednego / z ktorym się sam a sam zá wyzwá-
 niem iego potykał / zábył iy / y od táncuch / ktory tam z niego 39
 zerwał / przewiśťá był dostal / zá ktorego spráwa / gdy trzeci raz
 nay wyjša rada był / Lácinnicy pod Wefera od nášych byli po-
 gromieni

Deferia rie-
 ka w Ráms
 panij pod
 gora Vesu-
 uiaa rzecz-
 na / czyta-
 Linnium lib
 8. Deca. 1.

Polybina
Historik.

gromieni y porażeni. Wielki to koniecznie człowiek był / który /
iako niedawno powiedział / będąc bardzo skłonnym y lutości-
wym przeciwko oycu / był zaśie okrutnie frogim przeciwko sy-
nowi. Ale iako Regulusa w tym chwalić mamy / iż strzymał y
wypełnił przysięgę / tak też zaśie dzieśiąci onych / iesli sie nie-
wrocili / ganić musimy / których po Ranneyskiej bitwie / Szanni-
bal był do Rzymskiej rady posłał / przysięga ich obowiazaw-
szy / że sie mieli na zad do obozow wrocic / do tych ktore byli Kar-
thaginianie Rzymianom ubiegli / iesliby byli tego nieotrzyma-
li / aby byli Karthaginianie więznie odkupowali / o których nie
wszyscy iednako pisa. Bo Polybius koniecznie dobry Historik
pise / iż miedzy dzieśiącią onych zacnych słachcicow / którzy w
ten czas byli posłani / dšiewieć sie ich bylo zaśie do Karthagi-
nian wrocilo / nic w tej mierze y panow rad nie otrzymawszy.
A iż tylko ieden był w Rzymie ostal / ten który sie był z obozow
wyssedšy podchwili zaśie do obozow wrocil / iakoby to tam cze-
goś zabaczyć miał : bo za tem do obozow wroceniem / tak sam
sobie wykladał / że iuż oney przysięgi wolen był. Ale to nie do-
brze wykladał / bo fałsz nierozwiesuie Przywooprzysięstwa / ale
ie mocnie ściŝka. A przetoć tam była głupia chytróć / zdradli-
wie sie mądrością czyniac / aleć też była rada ten wyrok uczyni-
ła / że tento chytry zdrayca wiązany do Szannibalá był dowie-
dšion : Ale gdy Szannibal ośm tysięcy ludu Rzymskiego trzy-
mał / nie ižeby ie był boiem poimat / ábo ižby sie oni byli dla nie-
bezpieczności gardł swych rozbieżec mieli / ale iż ie byli 40 Pa-
wet z Warronem naywyżša rada w obošie zostáwili / to była
rzecz wielkay dšurna / że ich rada Rzymŝka okupowac niechciała
á zwlaŝczá iž to za równe pieniądze być mogło. A czyniła to rada
dla tego / aby rycerstwu nášemu pámiatno bylo / álbo zwyciężyć
álbo sie dáć zbić. Pise to tenże Polybius / że była Szannibalowi
bárzo myśl śleŝá / skoro to wšyŝał / że rada Rzymŝka / w takiey
śleŝce / w takim utrapieniu á nieŝczęściu swem / tak wielkiey
myśli przedšie była. A takci to rzeczy te ktore sie pożyteczne być
widza / gdy z nimi pocźciwość równaŝ / záwdy ie pocźciwość
zwycię-

zwycięża. Attilius zaśie który po Grecu pisał historią / powie-
 da / że tych więcej było którzy się pod tą zdradą do obo-
 zow wracali / aby od przysięgi wolni byli / których Mārka-
 łowie cześć odsadzali. Tey części Poniec już niechay będzie / bo
 się to iawnie pokazało / że te rzeczy które bywają z nieśmiały
 myśli / z bojaźni wpadły / nigdy nie są pożyteczne / bo są nie-
 poczciwe / haniebne a sromotne : iakiby też był y Regulusow w-
 czynek / by był Regulus albo domá został / albo o więźniach to
 radził / coby się temu samemu zgodziło / a nie to coby rzeczy pospo-
 litey potrzebnego było.

Gmierności albo powściągliwości.

Státtnia jest czwarta część / która w uczciwości / w w-
 miarkowaniu / wstrzymawatości a powściągliwości zale-
 ży. Aż co może być pożytecznego / coby się temu pocztowi
 takich cnot sprzeciwiało ? Aleć Filozofowie którzy od Aristip-
 pá Cyrenaitami a drugie Annicetami zową / wszystko dobro al-
 bo szczęście w rozkosy cielesney położyli / a o cności tak trzy-
 mali / żeby dla tego miała być chwalebna / iżby nam rozkosy
 iedną albo zrzędząc miała. Te Filozofy aczkolwiek odrzuc-
 no a nauki ich nie przyjęto / iedną przewodzi a prawie kwi-
 tnie Epikurus / który też prawie tego zdania podpira / y po-
 wodem go jest. My się tedy z tymi Filozofami wręcz poty-
 kąc / a iako mówią / rekami y zębami wspierać musimy / chce-
 myli pocztowości strzec / bronić / y one zachować. Albowiem
 iestlić nie tylko pożytek / ale y szczęśliwy żywot nasz w sposob-
 nem postanowieniu zdrowia cielesnego / a na koniec y w sa-
 mey pewney nadszei postanowienia tego zależy / tak iako Me-
 trodorus napisał / zaprawdę ten ich pożytek / a iako oni
 mniemają nawietż pożytek / będzie się pocztowości sprze-
 ciał. Albowiem ich napierwey o to pytam / gdzież oni mie-
 sce mądrości dają ? czyli tam / aby zewsząd rozkosy przyba-
 wiała ? Medziasz to będzie służba tey cnoty / gdy y rozkosy w
 niemożli będzie. A coż będzie za powinność albo za sprawa
 iej ?

Cytandicy sa
 filozofowie
 ciż co y E-
 piturowie.

icy? czyli tak o niey rozumieć beda/ że ona ma rostkossy obierać? Day to/ aby iuż nąd to nie nie było miłszego a poćieszniejszyego / ale sie pytam/ możeli co kiedy być pomysłono hániebnieyszego albo sromotniejszyego? Druga / Kto boleść powieda być najwyższym niešťczęściem albo napáścią / v tego Ktore mieysce męstwo bedzie miało / boć męstwa tá własność iest / że sobie za nic nie ma boleści żadnych / ani trudow / ani prac. Uczłowiekci Epikurus ná wielu mieysc dosyć zwiészliwie mowi o boleści / wszákoż nie tego pátrzyć mamy co mowi / ale tego co temu przystoi mowić / Ktory wszystko dobro / to iest / wszystko najwyższe šťczęście w rostkossy záwári / a napásć z niešťczęściem w boleści / iáko gdybych go o mierności albo o powósciagliwości slyśał mowiac. Jákoż iednak on ná wielu mieysc wiele mowi / ale mu niesporo / bo nie K rzeczy / a iáko mowia / prawie z mieyscá niťam. Albowiem iákoż ten moze mierność chwalić / Kto najwyższe dobro albo šťczęście / w rostkossy pládzie / zwlaśszczá / że wždy mierność iest nieczystościom cielesnym wielkim nieprzyiacielem / a nieczystości lepat cielesne wszédzie zá rostkossą chodzą. A teźci sie iedno w tych trzech cnotách iákoż Polwień mogąc dosyć chytrze Kaca / z mądrością ná plác iáda / a zowa ig náuka Ktora człowiekowi rostkossy dostátek dobawá / a boleści odgania. Męstwo teź iáko táko odprawuig / gdy do tego droge albo obyczay poKázuig / iáko sobie za nieśmierci wáżyć nie mamy / a iáko mamy boleści wycierpieć. Przytaczáig teź y mierność / chocia bázno nielátwie / wszákoż iednak iáko mogąc. Powiedáig ták / że tam wielka rostkossy bywa / gdsie boleści albo zátości wbywa. Spráwiedliwóść v nich slába / albo iź lepiey rzekne / żadney niemáś / y tych wszystkich cnot / Ktore sie oKázuig w spolności a zláczeniu narodu ludzkiego. Jákoż tam niemoże być ani spráwiedliwóść ani szczodrobliwóść / ani ludzłość / ani miedzy przyiacioły dobre zachowanie / gdsie Kto tych wszystkich cnot / nie dla nich samych násláduie a prágnie / ale ie K rostkossy cielesney albo K pożytku obraca y wiedzíe. Odprawuymyś to tedy Krotkimi słowy.

wy. Abowiem iakom uczył/ że to pożytek żaden nie jest/ Który by się pocziwości sprzeciwiał/ tak też to powiedam/ że się wosze-
 laka cielesna rośkość pocziwości sprzeciwia. Dla czego też iako
 ja mniemam tym więcej 41 Kallifoná z Dinomachem strofo-
 wac możemy / że oni tak mniemali / aby roznie między Filozofy
 tym obyczajem porównać byli mieli / gdyby byli z pocziwości
 cielesna rośkość / iakoby z człowiekiem bydle złączyli. Ale poczi-
 wość takiego złączenia nie potrzebuie ani przymiue / brzydzi
 się im y bärzo ie od siebie odgania. Boć się skutek dobra y nie-
 dobra / szczęścia y nieszczęścia / który ma być zgola prosty á szcze-
 ry / z rzeczy sobie roznych wymiarkować albo vsądzić nie mo-
 że. Ale o tem ponieważ rzecz wielka jest / ná insem mieyscu sz-
 rzezy / reraż tylko o tem mówię / com przed się wziął. A prze-
 to / iuż się y o tem wyżej dosyć rosprawiło / iakobyśmy to mie-
 li rozeznąć / gdy się pocziwości sprzeciwia to coby się komu po-
 żytkiem być widziáło. Co iesliby też ieszcze kto powiedał/ żeby
 cielesna rośkość nieiaki pstatk pożytku w sobie mieć miała / za-
 dnego tá złączenia/ żadney spráwy/ z pocziwości mieć nie mo-
 że. Bo choćabyśmy też rośkośy nieco takiego przywtaśzczáli /
 smáku podobno nieco mieć może / ale záprawde pożytku nic nie
 będzie miała.

Zámknienie Księg.

Aż od oycá swego upominek mily synu / á iako się mnie
 zda / wielki / który iednak tak ci pożyteczen będzie / iako
 go ty sam używać albo v siebie wazyc będziesz. Jákoż te troie
 Księgi między inşe Księgi Kratippowe / choćia iuż iako go-
 ście / maś koniecznie przycić. Ale iakobys mie też iednak pie-
 dykolwiek obecnie słuchał / bych był sam tam do Athen przy-
 iechał / iakobych to był iscie uczytnik / by mie była oyczyna /
 iawnie / mocno / nie zátrzymála / á práwie w ten czas gdym
 się był ná te droge nawiecey nágotował / tak ponieważ tu w
 tych Księgách głos moy ku tobie wyszedł / maś im czasu dać
 tak

tak wiele / iako będziesz mogli / a moc będziesz iako wiele be-
dziesz chciał. A ia zaśie gdy wyrozumieć / że sie ty w tej
nauce Kochać będziesz / sam w krótkim czasie / tak iako nadsie-
is mam oblicznie / a potis ieszcze nie przy mnie iest / iednak ia
przedsie y w niebytności twej z toba rozmawiać bede.

Wiezy sie dobrze mily Cicero / a to o mnie rozu-

miey / że cie bärzo miłuię / wszakoz cie iest

cze wiäcey miłować bede / iesli sie

w takich upominkach /

albo w takiej nauce

Kochać będziesz.



Ná pierwsze Księgi.

Ná trudniensze miesta y słowa w Księgach Ciceronowych o Powinnościach/ Przypiski y objaśnienie Stanisława Rosłuskiego.

Licze Ktora tu bacysz Tytułku po Książkach/ są znaki Ktoremisny mda-
czyli w teKście te miejsca/ o Których teraz mówić chcemy/ A liczba między
przypiskami na końcu wierszyków/ znaczy list/ Ktora dla
predkiego należenia położona jest.

Ná pierwsze Księgi.

Ná liście pierwszym liczbá 1.

- 1 Peripátetikowie ucza Cho ia ták z Sokratesem y z Plat. 1c.

Peripáteticiami zwano Filozofy tuncy Ktoly Achenienskie/ gdzie
nie uczył syn Ciceronow.

Sokrates a Plato/ namienili dwa Filozofowie byli/ Plato v-
czeni był Sokratesow/ a ci sie trzymali Ktoly Stoikow filozofow. Bo
inna była Ktola Peripátetikow a inna Stoikow/ o czym będzie niżej.

Ná liście pierwszym liczbá 2.

- 2) Jáko y Demosthenes/ 1c.

Demosthenes Grek był/ Ktorego gdy oćiec był bázro młodym odu-
miał/ w opiece y przyaciół być musiał/ wśakoż skoro poczał podra-
stać/ z opiekunami sie swoimi prawował/ y wszystkiego był ná nich po-
zyszał/ y ták sie był ná wypowiedz wyćwiczył/ że potym we wszystek
Greckiej ziemi przyodeł miał.

Ná liście wtorym liczbá 3.

- 3) Ná nauka o powinnościach/ 1c.

Pamiętaj iż sie ta powinność rozumie/ to co Kto wedle własney do-
brey sprawy/ wedle słusznego postętku/ wedle rozumu/ wedle cnoty a
poczciwości swey/ z miejsca albo z rzędu swego y z osoby swey/ w Ká-
żde miejsce czynić jest powinien.

- 4) Ktożkolwiek naywyższe dobro ták stanowi/ 1c.

Tu Cicero dotyka tych Filozofow/ Ktorzy naywyższe dobro/ to
jest/ naywyższe szczęście cżłowiece/ nie same cnoty/ ani poczciwość/

Przypiski

ale bogactwa iakożkolwiek nabyte a rozkosz cielesna być rozumieli. Żako był Aristip / Cirenaitowie / Epikurowie / a Dionisius Heraklinski. Ci nie bacząc / co człowiek wedle cnoty w każdej sprawie porządnie jest powinien / naprzyjść szczęście cielesna rozkosz kładli / a nie szczęście / albo nawpół na napaść / cielesna boleść / co nazywali szczęściem nawpółszym dobrem. Od Aristippa filozofy drugie Cirenaitami zwano / a to dla tego / iż Aristip był rodem z miasta na imię Cirenai / a miasto to było w Libii / a Libia jest część onej trzeciej części ziemi / która Afryka zowa / a czasem też wszystkie Afryka Libia zowa.

Należyte liczbą 4.

5 To jest własna nauka Stoików / Akademików y Peripatetików / ić.

Rozumie tu Cicero naukę dobrą Peripatetików a Stoików / o którychś miał wyśsey. Ci dobrze o cności rozumieli / Akademikowie a Peripatetikowie iednak o trzymali. Miedzy Stoikami a Peripatetikami ta różność była, Stoikowie trzymali tak / iż człowiecze wszystko dobro albo szczęście jest / cnota a pojęciwość sama / która gdy kto zachowa / chociażby też ubogim / niedziym y chorzym był / iednak wszystko szczęście a dobro ma / gdy cnotę ma.

Peripatetikowie zaś / nie zarynkali od cnoty zdrowia / ani bogactw / y inie szczęście / a o cnotę y o pojęciwość nawiecey się staroć wezpli / bez której w nich ani zdrowie ani bogactwa też niżej nie stały. O tym też maś wiedzieć / że Plato był przednieyszy filozof Akademikow / Żeno Stoikow / Antisthenes a Diogenes Cynikow / o których niżej będzie.

6 Aristonowe Pirrhowe y Zerrillowe zdanie jest wygárd. ić.

Ariston a Pirrho / rowney sobie szkoły y rownego zdania byli filozofowie / którzy ażkolwiek w samey cności nawpół dobro kładli / a wszakoż miedzy rzeczami a stoinożnemi sprawami / żadney różności mieć niechcieli / powiedaiac / że to inż cnota / czynić wszystko co się iedno podoba / co iedno na myśl przypdzie / powiedaiac też iakoby to być miał szczęśliwy żywot / iedney rzeczy sobie nie wiaćey ważey niżli drugiey / cnotę sobie mieć tak iako niecnotę / pojęciwość także iako y hánie. Gdzie to był wielki blad / miedzy cnotą a niecnotą różności nie mieć / wszystko sobie iednak o ważyć. Zerrillus lepał / w samey nauce albo w umiarności nawpół dobro kładł / a dla tego też o powinnościach rzecz nie mógł / bo powinności zależa w sprawach / nie w samym okolo nauk zabawieniu.

7 Pytanie o powinności jest dwoiakie / ić.

O tym wieź / że filozofowie dwoiakie powinności kładą / tak iako

na pierwsze księgi.

iało tu widziś / iedne powiedzia bęć doskonała / to iest / Ktora każda sprawie tu swemu własnemu koncowi albo skutkowi doskonałe przyprowadzi. Druga powinność mienia być średnia / Ktora iuż spraw ludzich tu własny doskonałości nie przyprowadzi / wszakoz gdy sie wedle niej człowiek sprawnie pocziwie / a cnotliwie we wszelkich postępach swych na świecie żyć będzie / chocia przez nie prawey a zupełney w sprawach swych doskonałości nie dochodzi. O teyże to średnicy powinności tu w tych księgach Cicero rczy / o tey y druguy Filozofowie pisali / bo o tamtey powinności Ktora doskonała zowa / nikt nigdy nie pisał ani pisać może. Bo o niey żadna nauka niemoże być dana / a to dla tego / iż tylko człowiekowi samemu zupełnie w cnotach doskonałemu a mądremu należy / iaki na świecie po zgrzeszeniu człowieka pierwszego / ani był ani być może. Obaczże tu wielki rozum Ciceronow / że on chocia o grzechu iało poganin nie nie wiedział / iednak tego dochodził / że człowiek od doskonałości swey daleko odpadł. Dosięgał tego / y iawnie to w innych księgach wspomina / Ktorc pisał o skutkach dobra y nie dobra / iż sie przypodzenie w ludziach poprowało y bardzo zakażiło. Tylko nieborak tego zakażenia przypisywał dosięc y dać niemoż / bo nie o grzechu y o strasim gniewie pańskim przeciwko grzechowi nie wiedział / a też on o dobrych w kaźdey sprawie postępach / nie wedle dziesięciorga przykładania Bożego / ale wedle przypodzenia iało Filozof rczył.

Na liście liczbá 5.

8 Skutkowi wszelkich dobr zależy / 12.

Dobro zowie szczęście to / Ktore z przypodzenia samo przez sie dobro iest / skutkiem zowie skonczenie prawnie dobre a zupełne bez wszelkiej wady doskonałego szczęścia albo dobra tego. A iż rozmaite dobra są / rozmaite skutki też być muszą / bo każde dobro ma własny skutek albo koniec swoy. Lekarzem być iest dobro / tego dobra koniec albo skutek iest zupełnie yzdrowie / czego niemoże dowieść człowiek żaden / bo żaden doskonały wiadomości nie ma około sił y około mocy ich / a to dla zakażenia przez grzech doskonałości swey / w Ktorey był Pan Bog człowieka stworzył. A dla tegoć owo my Chryścianie mowimy / lekarz lecz / Pan Bog yzdrowia. Człowiekiem być iest wielkie dobro a szczęście / tego dobra koniec iest / Panem Bogiem w chwale iego wielknieście Krolować / czego żaden przez nieśczęście od doskonałości swey upadnienie / sam przez sie okrom szczęrego miłosierdzia Pańskiego dowieść nie może.

Na liście liczbá 14.

9 Arngbrność a skaleństwo Káiusá Cefárzá / 12.

Cesarz ten Kzymianin / sam był państwo Kzymskie gwałtem opadł.

P ij

nowak /

Przypiski

nowal / mniemając aby w tym długo trwać miał / wszakoż w rychle
zabie / prawa polamawszy / państwo poprowawszy / sam niczego nie
pożył. Także sie y dziś dzieje między Chrześcijańskiemi rzekomo nie-
którymi Pań / którzy mimo przysięgi swej łamia wolności oyczyny
swey y poddańcy swych / iakoby na wielki żywci być mieli / ale ich wro-
tą bierz omyla.

Ná liście liczbá 17.

- 10 Theseus by był syná swego nie stradał Zippolitá / 2c.

Theseus był król Atheniemu / syna miał Zippolitá / którego maco-
chą Theseusową żoná ná imie Fedrá / tak sie była bázro rozmiłowała /
jego samá prośbami rzywała / aby był z nią spał. Zippolit gdy w tym
oyca Theseusa zdradzić nie chciał / Fedrá rozgniewawszy sie / przed The-
seusem nań te potwarz włożyła / iakoby ia zgwałcić chciał / Theseus v-
wierzyłszy żenie / prosił Neptunusa morskiego pogańskiego boga / któ-
ry mu po oyca Egeusu dziadem był / o trzy rzeczy. Neptunus gdy mu
przysięgi nie odmawiać / Theseusa go napierwey prosił / aby mógł
Minotaurusa zabić. Minotaurus był ieden żyw ná świecie / który
była rroodziła Pasiphae króla Kretenskiego Minosa żoná / by pul wolu
á pul człowieka. Theseus dla tego sie starał o śmierć tego Minotau-
rusa / że mu Athenianie ná każdó rok do Kretenskiej ziemi musieli sp-
łacać tu pozpywieniu siedm synów swych / y siedm corek / bo ludzje iadał
ten żyw / iakóž go iednak Theseus zabił. Drugaiego prośbá była / á-
by był mógł do piekła iść y zaśie wynieść. Trzecia / aby Zippolit gár-
dło dał. Neptunus iż pierwey przysięgi nie odmówił mu niczego / niż
prośbie rskybał / czyniac przysiędze swey dospć / gdy sie Zippolit nad
morzem wozil / z morza przed konie strąśliwe zwierzę morskie wygnał /
których konie wleknawszy sie Zippolitá zwłoczył. Fedrá storo wsky-
bała / od wielkieo żalości samá sie obiesiła.

Ná liście liczbá 18.

- 11 Nawyższe prawo nawyższa Przywoda / 2c.

Prawo tego broni / aby czasu wojennego żaden cudzoziemiec ná
blanki nie wchodził. Nieprzyiaciel potajemnie ná blanki wszedł / cu-
dzoziemiec obaczwszy go / ná blanki by wstoczył / nieprzyiaciel aby
zrzedł / Cudzoziemca by onego do prawá pozwano / albo do rzędu :
Prawo opisane kaže mu gárdło wziąć. Ale zaśie dobry á mądry sedzia /
brodeł sługny napydzie / á wolnym cudzoziemca onego uczyni / któremu
gdyby ná ten czas gárdło wzięto / bylo by to nawyższe prawo wedle go-
łych słow / ale by zaśie nawyższa Przywoda była o gárdło tego przyprawić
kto miasto mełtwem á widra od nieprzyiaciela wyswobodził.

- 12 Molaniánie á Neapolitánie / 2c.

Molá á Neapolis / w Kampanijsa pograničné dwie mieście / Kam-
pania zaśie jest ziemiá we Włoszech.

Ná liście

na pierwsze księgi.

Na liście liczbá 19.

13 Kárháginá y Numánciá/ ić.

Cartago miasto było w Africe/ z Ktorým Rzymianie długo wojnę
wiedli/ Ktore po tym Scipio Rzymianin/ tak zborzył/ że na koniec po-
ziół jego do Rzymu przyniósł.

14 Numáncia miasto jest w Hispánicy/ to od Rzymian czternaście lat w oblężeniu było/ a walczyło trzy Rzymianów przez dwadzieścia lat/ a zborzył je Scipio Aphritanus Rzymianin.

Trochę niżej za znakiem 14.

Do gruntu Korint zborzyć/ ić.

Korinthus było główne miasto w Acháicy/ Ktore też Rzymianie do
gruntu zborzyć Krali/ przeto/ że byli Korinthianie posłom Rzymfim
leśkość wyrządzili. Druga że to miasto było wedle przyprodzenia na
tak mocnym miejscu/ że się Rzymianie obawiali aby Korinthianie so-
bie wstając walki kiedy przeciw nim nie wynowili.

Na liście liczbá 22.

15 Ktory z narodu Krolá Laká/ ić.

Aeneas był ojciec Pelusow/ Peleas Achilleow/ Achilles Pirrhus-
ow/ od Ktorego ten Pirrhus/ o Ktorým tu rzecz jest/ pokolenie swe
prowadził.

Na liście liczbá 24.

16 Luciusá Sylle á Káiusá Cefárzá/ ić.

Obadwa ci Rzymianie byli zaciwi/ a tak się byli wynieśli/ że rzecz-
pospolite bardzo byli wciśnili/ przypłaciły swe tym panowali/ co komu
moca wydarli. Spłá jednak był nąstąteł to okrucieństwo dobro-
wolnie puścił/ ale Cefarz po nim przeciwko swym walczyć/ wiele był
złego nabroził/ a potem zabił.

Na liście liczbá 33.

17 Wy to młodych leciech wáśzych/ fercá niewieście macie/ ić.

Słowá te Ennius Poetá napisał/ tu żelźwości rycerstwu Rym-
siemu/. Tu cżci Kleicy pánnie jedney rzymsticy. Ktora/ gdy cżásu ie-
dnego Krol Persená Rzym był obległ/ daná była Persenie między
drugiemu iakoby w zakładzie przymierza albo pokoin. Oná nie má-
iac sobie za nie Krolá tego/ woda się nie stráśać/ z obozów Krolew-
stich przejrzeła plynęła do Rzymu/ Ktora pod nim plynie na imię Ty-
beris/ Ktorey za takowe meśtwo w Rzymie wielka wężliwość cż-
niono.

18 Kplon Sálmacysti/ ić.

Salmácia była jedná Bogini/ Ktora bardzo się rozmilowawszy sy

Przypiski

na Merkuryuszaowego / na imie Hermasrobyta / sama go vprzejmie prosiła/ aby z nią cielesny weznieł popelnit: na co on gdy żadna miła ra przyzwolić niechtiał/ podstrzegła go Salmacia/ gdy sie w piękney rzece kąpał: Gdy sierej sama iako on nie obaczył z kąt zewlokła / p przeko nągo do niego wśroczyla/ a mocno go obłąpiwszy/gdy go przed sie tu wezniełowi przywieść nie mogła/Bogow prosiła/ aby z niego a z niego iedno ciało wezniełi/ w czym iey Bogowie wysłuchali. Od tego czasu Prokolowiek sie tam potym tey wody dotknął/každy znikczemniał/ tak/ że sie ninaci nie godził/ był nápoly maż / nápoly niewiasta. Potym też te rzeki Salmacia zwano. Jest tá rzeka przy mieście Zali Karnasusa/ w tey ziemi Kora Karia zowa/ w máley Azey.

19 Co sie działo pod Maráthonem / ić.

Maráthon pole albo miasto w Greczey / gdzie Miltiades sławny Athenieński Herman/ sześć Proć sto tysiac/ ludu Proła Perskiego Dariusza (iako pisze Justinus) ieden nasćia tyłko tysięcy swych/ porażił.

20 O Saláminy/ ić.

Salamina wysp iest ná mornu / v tego wyspu Themistokles Athenieński/ Proła Perskiego Xerxesá byl porażił.

21 Albo Pláteami/etc.

Platea miasto iest w Boeczey / gdzie Pausaniás Lacedemonieński z Athenieńskim Aristydem cioteczynego brata Proła Perskiego Mardoniusá porażili.

22 Ná Thermopilách/etc.

Thermopile iest miejsce tu przyiáchanu bázgo ciasne v Thesalię/ v tego sie byl miejsca Leonides Lacedemonieński Proł/ tyłko ze trzemi sty ludu swego/ wopsta Xerxesá Proła Perskiego / Ktorego bylo dzieścić Proć sto tysiac/ zaskáwił/ y nánie oborzył / iakoż sie meżnie ono trzysta meżow podkáło / że položywszy dwádzieścia tysięcy Persow / sami też támsze sprácowawşy sie/ między wielkością trupow ná plác 30 stáli. Pisma/ że Leonides gdy rycerstwo swe nápominał k niemu/ gdy dla posilenia iść miało/ tak mowil: Obiedwajcie tu teraz/ bo bez pochybnie ná onym świecie wieczerać bedziecie. Támsze też gdy ieden Perssi człowiek ná rozmowie Lacedemonianų stráşył / tu nim tak mowil: Ale co sie wy nám oprzec chcecie / á wśak gdy my wşşy co nas iest/ záraz z lukow strzelimy/ przed strzałami y słonca nie wyprycie. Temu Dionecea Lacedemonieński ieden odpowiedziel/ to tym lepiej/wiec sie w chłodzie bić bedziemy.

23 Albo pod Lewktrą/ etc.

Lewktrá miasto bylo w Boeczey / gdzie Thebanieński Epáminundas Lacedemonianų ná głowa porażił/ y tak stárl/ że potym nigdy nie wşşu ráli/ maż o tym niżej.

na pierwsze księgi.

24 O Stratóklasu/ etc.

Stratókles był człowiek Athenieński bardo przeważny / który wiel-
le rzeczy wielkich dowodził.

25 O naszym Korklasiu/ etc.

Korkles Kymnianin był: który / gdy był król Perseną Kym oblegi/
y chciał y wbiec / sam się iedną osobą swą na moście wopstu nieprzy-
iacielskiemu oparł / y tak sam ieden wopstko ono wopsto wspierał / aż za
nim most rozrzucono / co gdy się stało / on dopiero zbrojnym będąc y
rannym / w rzekę skoczył / y przedsię do swoich wypłynął.

26 O Decyusach/ etc.

Decyusowie ojciec z synem Kymnianie byli / ci obadwa / ojciec na iednym
wojnie / a syn na drugiey / dla zwycięstwa ludu dobrowolnie się Bo-
gom swym oddając albo ofiarując / meżnie się między nieprzyjacielskie
wopsto wderzpli / y gardła swe tamże położyli.

27 O Scypionach/ etc.

Scypionowie dwaj byli / ieden był tego dowiodł / że Karchaginianie
Kymnianom dawać dań musieli. Drugi potym Karchagine do grun-
tu zborzył / tak / iż zborzywszy ia / wypaliwszy / a prawie wniwecz obro-
ciwszy / popioł na koniec do Kymu przyniósł / iakoś miał wypłec.

28 O Maku Marcellusu/ etc.

Marcellus też był Kymnianin / który takżeż rzeczy rycerskich meżnie
dokazywał / dzieciecego wypisał Plutarchus / pisali y inni historyko-
wie. Ten Hetmána Francuskiego sam a sam się z nim powabiwszy za-
bił / zbroie y inшы wbiar z niego z ia / Mediolanu we Franciey / Spras-
kuzow w Sycylię dobył / Hannibala Hetmána Karchaginiego / ko-
ry Włosta ziemię dla częstego zwycięstwa swego pustoszył / tak zgro-
mił / że przed nim uciekać musiał / czego Hannibal przed tym nigdy
nieczyniwał.

Na liście liczbá 39.

29 Nizli Solonowie/ etc.

Solon ieden był między siedmiu Medrcow Greckich / człowieka wiel-
kiego rozumu / ten był prawa postanowił Athenianom.

30 Areopagity postanowił / etc.

Areopagitowie byli Panowie radni w Athenach / ktore był Solon
wynałazł postanowił. Przytych była moc wselackich sadow / a zwano
je Areopagitami od wlice w Athenach na imię Areopagus.

Na liście liczbá 40.

31 O Lisandrze / etc.

Lisander był Lacedemonianin bardo sławny / a w rzeczach wojen-
nych fortunny. Lacedemon miasto było w Greciey w Peloponezie.

Przypiski

- 32 Rownać nie może z Lylurgusem/ etc.

Lylurgus był naczas krola Lacedemoniim/ ale był potym z chęci swej synowcowi swemu/ ktorego był krol Lacedemoniim brat Lylurgusow w żywocie żony swej odumiał/ krolestwo spwsił/ mogąc ie sam otrzymać. Ten był prawą znamienite w Państwie Lacedemoniim wynalazł y postanowił.

- 33 Ze Mārius Rzymianin nāss/ etc.

Mārius ten wielkich rzeczy wojuiac dowodził/ siedm kroć w Rzymie nawisła rada był/ z rokołenia był narodu prostego y letkiego.

- 34 Nic nād Mārtā Skaurusā niemiał/ etc.

Skaurus człowiek był w Rzymie barzo w rzeczypospolitey porządny a mądry.

- 35 Ani Pompeius/ etc.

Pompeius Rzymianin w rzeczach rycerskich sławny.

- 36 Nād Kwintā Katullusā/ etc.

Katullus też Rzymianin w rzeczypospolitey mądry y porządny.

- 37 Nizli Publius Nāzikā/ etc.

Nāzikā też Scipio człowiek był barzo dobry a cnotliwy w Rzymie/ ktory był przepyszna śmierci Tiberiusā Grachā/ przeto iż nowe rzeczy w Państwie Rzymiim ku słazie rzeczypospolitey stanowił chcił.

- 38 Musi zāwżdy ustepować zbroiā zdrowey rādzie/ etc.

Czāsu iednego gdy Cicero w Rzymie nawisła rada był/ powstał był ieden Rzymianin ślacheckiego narodu / na imie Kātilinā/ prcieisł wko rzeczypospolitey Rzymiitey/ opczynic swej / y nakazł sobie tādych barzo wiele/ ktoryz sie z nim krew swa mieścić a piac / rāiemnie sprysięgali do gardł sie nie odstepować / a iedney godziny nā kilkādziest mieysc Rzym zapaliwszy/ w oney trwodze Ciceronā y wespółke inśa rade pobieć / a tym obyczaiem Rzymiie Państwo opānować. Co gdy Cicero czynnoścā swā obaczyl / biegłoścā swā wnet przez rojne osoby wespółke iako po śnurze dośedł: wiedział co ktozym obyczaiem/ albo co ktorego czāsu być miało: wiedział gdzie ktozby nocz sepmi mieswali/ co nā nich stānowili. Wiedząc to/ tād temu mądrze zabiezał/ że Kātilinā w zdrādzie swej nigdzie strzatowy przed nim mieć nie mogł. Czynił kilkā kroć/ gdzie wespółkā rada y pospolstwo slyśało stogosci wymowy iego / tād bystra rzecz k niemu / że Kātilinā nie mogac ścierpieć/ gdy widział że go rewod doicżdzał/ z miastā wynieść wespółk z buntownikā swemu musiał. Tāmze też ze wespółkami / bo ich było woysko niemāle / sprawa Ciceronowa porażon y zabici. Ale nizli Kātilinā z miastā wygiedł / była w Rzymie tād ta trwota

na pierwszê księgi.

Ka trwoga/ taká boiażni/ że ieden drugiemu nie wierzył/ ieden drugiego w podeyrzeniu miał/ ieden sie drugiego strzec musiał. Bo acz sie wszyscy czego złego na każda godzinę nădziejewali / y wiedzieli że w mieście w każdym domu zdrajca był/ wśakoz zdrajców znaczenie karać nie mogli/ czaśem też y niewinnych w podeyrzeniu mieć a zdrajcom wśać musieli. Po teŝe to posłudze wsep Cicero to był nă ten kśtałt napisal. Musi zăwŝdy wśać powădźbroia zdrowey rădziej.

Nă liście liczbă 41.

39 Triumf odnosić/ etc.

Był ten obyczaj w Rzymian / iz po iakim znămienitem zwyciestwie/ Germanăz wielka pocztliwośća gdy do Rzymu przyjeżdżał przypomowa no / wieźnie okolo niego wiódac y inśe mu pocztliwośća wyprzedzając. A toć to oni triumfem zwali/ o którym tu Cicero mowi/ że Pompeius / gdy inŝ był dwa kroć triumfował / raz zwoiowawşy te części świata / ktora Afryka zowa/ drugi raz zwycięzpwşy Hispany / niemialby był gdzie trzeci kroć triumfować/ gdy Mithridată zwycięzpl/ by był zăcił nă tak iako chciał rzeçzpospolita/ miasto wypaliwşy/ răde wypbiwşy/ opănowal/ a wniwecŝ ia obrocił.

Pontus iest ziemiă w mniejszey Azycy / w tej trzeciej części świata / ktora/ iako tu piśe / Azia zowa. Tămŝe krolom był Mithridates cŝlowiek moŝny / rozumu bystrego / siły wielkiej / dwa y dwa dŝiesięcia rzeçtów bezpiecznie miał / iedno iz był stogim aokrutnym cŝłowiektem / bratŝ / siostrę / matkę / żonę / trzech synów / y trzy córki zăbił

40 Bă rădă Mărkă Katonă/ etc.

Kato czaśu iednego przypmoli do rădy fige doyrzala / y poloŝywşy ia miedzy rădă / pytal ich iakoby dawno wedle ich zdania ră figă z drzewă mogła być rwana. Rădă gdy sie nă to zgadzala że nie dawno / powiedzial Kato : Jam te fige w Bărthăginie rwał / do tego mięyscŝa gdzie rwana iest / tplŝ o trzy dni okretem iăzdy / tak bliŝu od murów Rzymŝkich nieprzyaciela mam. Tămŝe rădŝil aby nieŝego nie chăiac / wojnę przelutkŝo Bărthăginiănom podniesiono / nă ktorey rădziej iego / choŝia wneć potym umarł / wşytkă rădă przesiłal / y Bărthăgine przez Scypionă do gruntu zborzylă.

Nă liście liczbă 44.

41 W Peloponesie walczyli / etc.

Peloponesus ziemiă iest w Achajey Grecy / a iest podobna wşpie / bo leŝy miedzy morzem ktore zowa Ionium a Aegcum / zowa ia Peloponesus od Pelopsă krolă / w teŝe to ziemi iest to miasto Lăcedemon ktore walczyło z Atheniăny.

42 Gdy Aleombrot / boiŝc sie podeyrzenia ludu / etc.

Aleome

Przypiski

Kleombrotus był Lacedemonijki Krol / syn Pausaniásow. Ten gdy Lacedemonianie z Thebany walczyli/ bojąc się podeprzenia / aby był o nim lud iego nie rozumiał/ żeby był z Thebassim Hetmanem Epaminundąśm tajemnie iakie porozumienie mieć miał/ zwołającą gdyby czas woleć bitwy nierychło staczał/ nie wedle czasu y nie opacznie z Thebany bitwę zwiódł / tamże y sam zabie y lud tak marnie veracił/ że po reyklesce Lacedemonianie inż nigdy wsturać nie mogli / działało to w Boeciey pod miastem Lewktra.

Epaminundąs maż był mądry/ poważny/ uczo ny/ mierny/ duży/ sercá wielkiego y barzo prawdziwy/ tak/ że ani przez żarty onyplnie ánie prawdziwie niczego mówić niechciał. Był się dziś panowie takowych cnot trzymali/ á zwołającą aby prawdę mówiali/ tak w tym inżym iak to sami w sobie/ żeby z nimi było.

43 Kwintus Fabius Maximus / etc.

O Rzymian ten był obyczaj/ że czasu iakiey niebezpieczney nawalności/ obierali między soba człowieka takowego/ ktoremu oni ufali/ y Kładli nań wrząd najwyższy między wszystkimi wrzedy. Tak/ że ten Kłona tym wrzędzie był/ miał moc te/ że sam mógł każdego o gardło sadzić/ ná śmierć Kazać/ bo od niego ruszenie prawa nigdzie nie było / á zwano ten wrząd ich Lacińskim izytkiem Dictatura / á tyłko sześć miesięcy trwał ten wrząd. Otoż Fabius ten tym to Dictatorem był gdy Rzymianie powtore z Barthaginiany walczyli. Redacim / Hannibala Barthaginińskiego Hetmana/ cierpliwością wielką swą á odwolotą/ tak zwłocił/ tak wyciągnął/ że mu był wszystkie iego fortele / wszystkie syty pomylił/ chocia Hannibal tak chytry był/ że gdy palit á brał wsi inżych Rzymian/ Fabiusowym wrogiem pokoy dał chcąc Fabiusa do Rzymian w podeprzenie w wieść/ iakoby to Fabius przeciwko swey rzeczypopolitey z nim iakie śrypte spiknienie á porozumienie mieć miał. Ale Fabius niedbając nic ná te chytróść iego / ani ná to podeprzenie w Ktore go przywodził/ iedną się nie nád potrzebe nie stwapił/ á czasu pogodnego rzeczom swym pátrząc/ nie lada iako bitwy staczać chciał/ chocia w podeprzeniu y swych był. Iakóž za ta iego baczna odwolotá rzeczypopolita Rzymiá/ Ktora był Hannibal barzo skart/ záśie się była barzo zmocniła.

Ná liście liczbá 47.

44 Ze Alexandrá Filip przechodził/ etc.

Rozność między Filipem Macedoniskim / á między Alexandrem iego synem. Alexandrá z tego gania/ że się był pianaśtwa iak / y przy pianaśtwie to był wczpnił albo okrucieństwo pokazał/ iż był przypiaćsoly swe pobit/ Parmenioná/ Filota/ Aminta/ Náoche y bracia.

Ná liście liczbá 50.

45 Rozumiemy iedną przystoynóść.

ná pierwsze księgi.

W tu Cicero dwoiła przypisność kładzie / iedną iest ktora wsem
zraz cnotam zależy / druga / ktora inż zależy z osobną każdą cnotę
to tak rozumieć maś. Gdy mowiemy : Godzi sie cnotliwie na świecie
żyć / ta powinność inż wszystkim wobec cnotam zależy / ale gdy mowie-
my / godzi sie nam sprawiedliwie zachować / inż tam ta przypisność
tylko samej tej cnotie iedney / to iest sprawiedliwości służy. Doć im-
ba iest przypisność rozumu / inśa sprawiedliwości / a inśa męstwa / a
inśa mierności. Podobienstwo tu z ciałą człowieczego wziąć może-
my : Gdy mowiemy : człowiek to iest piękny / to tu na piękność inż
wszystkim członkom zraz zależy / tak iako ta wierzchnia przypisność
zależy wszystkim cnotam. Ale gdy z osobną chwalimy twarz / oczy / stan /
recce / nogi / tak każdej części ciała osobliwa piękność przypisujemy / i
to gdy każdej cnotie swa własna przypisność przypisujemy.

Na liście liczbą 51.

46 Co Tragedie albo Komédie składają / etc.

Każdy to wiedzieć może / iż Poetowie gdy Komédie albo Tragedie pi-
sa / zwodzą w nich osoby / stary / młode / dobre / złe / ktore z sobą oczę-
wiście rozmawiają. Godzi wiec osoba stara mowi / to co staremu
przystoi / młoda co młodemu / dobra co dobremu / złą a złego / co zło-
giemu a złemu należy. Komedia w sobie zamęta rzeczy trafne a po-
cieszne. Tragedia smutne a zgrocie.

47 Który był człowiekiem okrutnym / etc.

Było w Grecy w Peloponezie miasto na imię Mikená. Brolował
tam król Atręna / Który gdy sie dowiedział / że mu brat Thyestes z żo-
ną leżał / dzieci żony swej / ktore z Thyestem miała / pobił / y Thyestem
ie pokarmił. Temuż to Atręnowi Alcius Poeta w Tragedyę Kto-
ra o nim pisał / te słowa przypisał : Niech mie nienawidzą byle sie
mnie bali : Ojciec pogrzebł syny w brzuchu swem. A iż Alcius Atrę-
nowi przypisał / inż w tym przypisność zachował / przypisując te slo-
wa osobie zgrocie a okrutney.

Na liście liczbą 55.

48 Zplącu tego Który inż K temu. etc.

Linus pisał iż pole Artwinusów / Ktorego było pozgwałceniu
Lutrecy z Rymu wygnano / było poświęcono Marsowi bogu po-
gąściemu / a było to pole między miastem a między rzeką Tybra / na
Którym polu dwiczyła sie młody Rymus Kto wżem chciał. O Tar-
twinusach maś niżej.

Na liście liczbą 56.

49 Byłac w Luciusie Krasie y w Luciusie Silippie / etc.

Krasus a Silip Luciusowie Rymianie byli / Krasus oratorem
znanym.

Przypiski

zmienionym był/ a był człowiekiem bardo wstydlwym / Ktory wstydy
ieao/ czynił mu wielka przyjemność v wszystkich ludzi.

- 50 Wietrza w Gaiusie Cesarzu synie Luciusorowym / etc.

Gaius Cesarz Luciusa Cesarza Nymianina syn/ był mowcą y Po-
etą sławny / Traćdied pisał/ bardo żartowny / ciefny y zdworzały czło-
wiek był.

- 51 Skaurusie a w Druzusie osobliwa był/ etc.

Skaurus a Druzus Nymianie byli poważni / Skaurus człowiek
był surowy / mowcą sierzdliwym. O tym pisał Frontinus y Valerius
Mápinus/ że iednego czasu/ gdy Nymianie pogromieni przed Tym-
brant uciekali/ między ktorymi też syn Skaurusow uciekał / do syna
tymisłowy wstąpił/ wołałbym kochać two na boiściu nawiedzać/ ni-
żli cie teraz żywego/ za lekkością ktorąś popadł widzieć: iesli ieszcze
masz wstydu iakti kesa/ ponieważ mie w rzeczyach nie naśląduiesz / na
oczymi sie nie wstydysz / syn wstydywszy to / za wielkim żalem sam
sie zabił.

Ná liście liczbá 57.

- 52 W czym Grekowie Themistoklesa swego/ etc.

Themistokles w Athenach był człowiek znamenity / zmlodni był
vtracny/ niepowściągliwy/ po tym gdy był Hetmanem obran / rzeczy
wielkich dowodził. Ten gdy przeżydrość/ od ludzi ktorzy posług ie-
go nie byli wdzięczni/ z ziemie był wygnany / od Xerresa Krola Per-
ssiego / ktorogo pierwey był poraził (iako w wyższym napisał) był z
wielką reżiwością przypiet/ y hetmanem przeciwko Athenianom wcz-
nion. Ale gdy widział wielki wypadek oyczyny swey / surowo wo-
łowa krew piąć wołał sobie śmierć żądać / niżli oyczynę tu wypadko-
wi przypisać albo Xerresa zdradzić.

Ná liście liczbá 57.

- 53 Co sobie był Solon chytrze poczał / etc.

Megarániasto było w Greciei/ między temi to Megarániady a
między Atheniady / gdy strogie bitwy y porażki bywały o Salámino
wyspe / dla tych to częstych porażek/ było to v Athenian między sie
wzięto / iż koby kolwiek radzić albo wynawiać śmiał wojne o te to
wyspe ná imie o Salámino/ temu gárdło płaciło. Solon iż Atheni-
anin był y radzić iawnie nie śmiał/ iakoby zaśie Salámino pozyskać / y
milszeć mu sie widząc pożytek rzeczypospolitey niechciało. Dla cze-
go reżyniwszy sie kalonym/ błotem sie vmázawszy/ iako wściety między
ludzie sie wrąził/ y radził iako kalony słowy piochemi/ ná obyczay/ a
by znown wojne przeciwko Megarániadam vchwalano. Tá tego ra-
da tak Athenianom w myśl wpadła/ że wszyscy ná wojne iednostápnie
zejwolili/ y Saláminy za ona wojna zaśie dostali.

Zatiego

na pierwsz[e] księgi.

54 Jakięgosny Silla y Márk[us] Kras[us] widzieli / 2c.

Silla człowiek w Rzymie był bardzo zacny / narodu wielkiego / który
poważnym człowiekiem będąc / iednak to na sobie przewieść mogł / że
y M[ar]iusa człowieka narodu y domu lekkiego / nowo panem wczynio-
nego / podstarbim był. Ten gdy iakiego rzędu w Rzymie prosił / cho[ci]a
mu odmowiono / iednak prosić / zabiegać / tak długo nie przestawał / aż
to mieć musiał oćz prosił.

Márk Kras[us] też taki był / że gdy się na co n[as]ądził / wszystko w y-
cierpieć mogł / aż dostał tego co myślał.

Lysander był człowiek bardzo chytry / który będąc głównym nieprzy-
iacielem Agesilawowi / tak to w sobie krył / że mu żadney niechuci ni-
gdy po sobie znać nie dal. Ale potem pogodny czas wpatrzywszy / tak
był nań Lacedemonian y podwiódł / że go byli zziemie wygnali. W Ci-
rusa króla Perskiego pienięży przez pochlebstwo pozyczał / takiego ni-
czego Kalikratides prze myśl wysła swa czynić nie mogł. Lysander
ten to mawiał / gdzie czemu siła lwa dosyć wczynić niemoże / tam lisia
narábia / to iest / gdzie moca niemoże / tam zdrada.

55 W Catullusie w oycu y w synie także też Mucius / 2c.

Catullusowie / y ten Mucius / byli Rzymianie / a byli tak r[ac]kładni / że
się z każdym ludzkim to mawiać zawżdy chcieli / cho[ci]a powagi używać
mogli / bo byli ludźmi możnymi. Muciusa dla tego Ci[um]ancysim
zwano / że sobie pod Ci[um]ancia meźnie y sławnie poczynił. O Ci[um]an-
cij miałeś wyżs[ey].

Na liście liczb[ach] 58.

56 Mąd Tiberius[us] Grac[us]em tego / 2c.

Tiberius Grac[us] / który był Włoskim albo rzędni[em] ob c[is]ło-
wieka p[os]politego w Rzymie / tak był p[os]polstwo zbytnia hojności[em]
a obciernicami zwiódł a sposobił / że Rada bardzo mało co w Rzeczy p[os]-
politey mogła: w głos się słyszeć dawał / że wszystkie Rade wygładzić
chciał / aby iedno były rzeczy wszystkie w państwie sły przez człowieka
p[os]politego. Rada aż się na to rezwała / aby był Mucius Scewo-
la / który na ten czas najwyża rada był / mieczem Rzecz p[os]polita z r[ec]-
niemoli wyswobodził. Scewola iż się iednak dla wielu przyczyn na
to zard[us]em r[ac]kwa[pi]ć niechciał. Scipio ten to do rady te rzec[us] wcz[us]-
nił / iż się w tym Scewola oćucił a tego baczyć niechce / że gdy p[os]po-
litey praw a wolności przysięga / to czyni / iż zard[us]em y praw[us] a wol-
ności[em] y państwo to gubi: Za sam wole[us] w[as]s[us] dosyć czyniac / po-
wodem tu wyswobodzenia państwa tego bede. T[ak]ż[us]e się zard[us]em
na Grac[us]a targnął przed wszystkimi / gdzie w tym zamieszaniu Grac[us]
g[ar]dło dal.

Tak[us]e

Przypiski

57 Także też y w Xenokratesie / 2c.

Xenokrates był żylżor/ Platonow wezeń/ cysłowiek z przyrodzenia
 fregi á surowy/ y dla tego nąpominat go Plato/ áby boginiam/ kóre
 pogáni wdzięcznościami zwáli/ ofiary czynił/ to iest/ áby sie vtládnos-
 ści weżył. Xenokrates ten gdy iednego cżásá nieco śmiešnego powie-
 dział/ tak iż sie drudzy weźniowie Platonowi dziwowáli y śmiali/ Pla-
 to do nich rzekł: ale czemu sie dziwiicie/ iżali nie widacie/ że też cżás-
 sem miedzy ofsem y miedzy pokrzywami lilia roście.

Na liście liczbá 59.

58 Nie w inszyeći toni był Marek Kato/ etc.

Dwáy możni Pánowie Rzymscy z soba walczyli/ Pompeius z Bátius
 sem Cesárzem/ chocia Pompeius zá soba miał cörke tego Cesárza.
 Kato iż przy Pompeiusu przestawał/ gdy Pompeius iáko zwyciężo-
 ny przed Cesárzem vciekał/ morzem sie był Kato do Arrypti puścił/
 chce znowu woytko zbierać przeciwko Cesárzowi. Ale storo sie o dru-
 gim zwycięstwie Cesárzowym dowiedział/ w ktorym Pompeius był
 zabity/ wolat sie sam swa reka zabić/ niżli Cesárzowi w ręce wpásć/
 álbomusie/ iáko drudzy weżynili/ poddać. Zabił sie Kato pod Drita
 miastem w Africe.

59 Ulysses też wśak to wiemy/ etc.

Ulysses Grek/ po wużeniu Troji bázgo długo pa morzu bládnac/
 y tu yowdzie sie Polácac/ wiele niewcżásow y cierpiać/ y chyrościa
 swa vchodził. Potym gdy iuż był do domu cżańł/ y tam sie długo znać
 niebał/ zelżywości wiele od Aug żony swey Penelopy cierpiać/ chce nie
 dostatecznie zachowania y cnoty iey wypowiedzieć/ y náo tymi sie mścić/
 yá korey áby to był pónal/ że żenie iey y gámrátow ié chcieli.

60 Jeśli Circe álbó Kálipse niewiástkami zwóć mamy/ etc.

Circe tá wedle Poetow bogini á wielka cżarownica byla/ do tej gdy
 sie by Ulyssesa przybłatł/ towarzystwo iego w nieme zwiertećá byla
 przemienila. Potym gdy ieżásie ludźmi poczynila/ tak sie byla Ulysse-
 sa rozmikowála/ że go przez cały rok od siebie puścić niechciała. Ka-
 lipso też bogini bplá/ do ktorey gdy sie był także Ulysses przybłatł/
 siedm lat y niey mieścić musiał.

61 Káždy sobie ma pilno rozmyśláć y rozważać/ 2c.

To iest/ widzac to z náuki Żylżorow/ iż rozum wedle przyrodzenia
 sámeo iest wsem ludźiom w obec spólny/ wśakóž iednak przy ro-
 zumie tym spólnym/ korey wśpcey miedzy soba nieiáko nápoły dzie-
 la/ Káždy cysłowiek z osobná ma w przyrodzeniu swym cośkolwiek epl-
 ko sámemu własnego/ czym sie od inszych wśpćkich zaráz odstrzela.
 Tu do tego kładzie Cicero podobienstwo álbó przykład oto ten: Iż
 iáko miedzy ciały ludźkimi/ bázgo rózne przymioty bywáia/ ieden
 bywa raczy/ á drugi leniwy/ ieden czerstwy/ drugi gnuśny: Álbó iá-
 ko miedzy wielem tyścey ludźi cżać sie to nie może/ áby ieden dru-

ná pierwieſze księgi.

giemu ná twarz y we wſpółnym żaraz podobien był/ choſia wſpółcy z iednakich członkow ſpoione ciała y twarz maia/ takżec też między przyrodzeniem / albo y między obyczajami ludzkimi/ tym wieſze ieſt eże rożności. Czego tu przykładem meżow tych ſlawnych/ przyrodzone ich obyczaje wſpominaiąc/ podpieta/ y wciąż nas tego / abyſmy przyrodzenie każdy ſwe znali/ á od niego niwczasym dobrym nie odſtepowali.

Ná liſcie liczbá 60.

62 Ktora Epigonoa żona albo Medea/ etc.

Epigonoa Tragedia ieſt/ ktora Euripides piſał/ o zbuzeniu Thebańſkiego miáſta/ y tak iá nazywał Epigonoa/ dla tego/ że plemiennicy onych ktorzy też przedym przeciwko temu miáſtu walczyli/ bo ſie Epigoni po Grecy/ rozumie poſamiſtwo. Te Tragedia wiec z wielkim żawołaniem ſprawowano.

Medea czterowica wielka/ coſta była Krolá Kolchowskiego/ od ktorego była z Jaſonem wzięta/ brata rodzonego zabiła. Potym gdy iá był Jaſon opuſcił / żonę drugą Jaſonową Kreneſe ze wſpółnym domem ſpaliła/ ſpół ſwe właſne/ ktore z Jaſonem miała/ przed oczyma tego robił/ á potym ſie była z Jaſonem zjednała. O tej to Medei Euripides Tragedia piſał/ ktora też krzyku y płaczu potrzebowwała.

63 Ná imie Menalippe albo Klitemneſtre/ etc.

Menalippa bym niewiaſta/ ktora była w więzieniu ſyná wrodziła/ o tego Alkma Tragedia piſał/ ktora to ſprawował/ poſtawy brzemiennej niewiaſty okazywać muſiał.

Klitemneſtra była żoná krolá w Grecy Agamnenona á matka Orestowa. Tá gdy meżá Agamnenona gámratowi ſwemu Egiſtowi zabić kazáła albo dała / ſamá też od ſyná Oreſtá ieſt zabita. O tej to Euripides Tragedia piſał.

64 Ktora Antiopa żona/ etc.

Antiopa żona była krolá Thebańſkiego Likuſa/ ktora był Jowiſz żgwałcił. Czego Likuſ dowiedziawſzy ſie Antiopie był opuſcił/ á inſza był żonę poſiał ná imie Dirce. Tá Dirce Antiopie w więzieniu trzymáła tak długo/ aż ſie była ſamá iákoż w więzienia wplamała/ y wrodziwſzy dwuch ſynow/ onych odbieżyła: ktorych gdy paſterze wychowali/ dowiedziawſzy ſie oni kzywdy mátki ſwey/ Likuſá krolá z żoná zabili. O tym Tragedia piſał Paſanina.

65 Ktora Sofoſtes o Liáksie uczynił/ etc:

Liáks Grec/ człowiek ſerca wielkiego/ ktory gdy po śmierci Achilleſowej pod Troia zbroie Achilleſowe mieć chciał/ á ſedziowie iá Oliſeſowi przyſiadzili/ z wielkiego tráſunktu á żalu opalał/ á ſedziom onym odpowiedzał/ po leſie chodząc drzewá ſieki/ zwierzerá bil/ mniemáiąc

Przypiski

małże ab: to one sędzie. Porzymydył sobie przypisał/ za onym wstydem
sám się zabił. O tym Horatius Tragicus pisał.

Na liście liczbá 61.

66 Jąko Kwintus Mucius Publiusz syn/ etc.

O tym Muciusu wyznika iest w przedmowie tego prawa/ Ktore
zowa Digestum/ tam gdzie sie rzecz tyczy o poczatku prawa/ to iest/
nad sie napierwep prawo wzieto. Był tento Mucius syn Publusa
nawypzszego w Rzymie Kapłana/ tenże był napierwep ziemskie prawo po-
stawil/ rozdzielivszy je na części swe.

67 Afrikana zaśie Pawłowa syn/ etc.

Africana w Rzymie był znamenity człowiek w rzeczach wojennych/
a był syn Pawła Emilianá Scipiona / też w wojennych sprawach
bardzo biegłego.

68 Takżec też uczynił Timoteus Kononów syn/ etc.

Konon znamenity był hetman Athenieński/ Timotheus ten syn iego
y byłgł hetman y mowcą znamenity był/ bo sie też uczył u Sokratesa
sławnego mowce w Greciey.

Na liście liczbá 62.

69 Bo áczkolwiekci to Proditus / etc.

Proditus tej mowcy / on pisał iedne księgi/ w Których to o Her-
kulesie syna bogá pogańskiego Jowisza wypisał. Ze Herkules gdy
począł żarząć/ wyrzał dwie drodze/ iedne Która go wiodła ku roso-
som/ druga Która go ciągnęła ku cnotom: widząc ie/ długo sobie my-
ślał/ Ktoraby miał iść/ w tym gdy sie rozpisał/ ukazały mu sie dwie
niewieści:/ iedną z nich była pięknie ubrana a rośkośy wbyłki za sobą
wiodła/ Ktore iemu obiecała. Druga była ogromna/ przykra/ stroga/
Która k niemu tak mowila. Nie obiecuiec ia tobie rośkośy żadney ani
pokoiu/ aleć obiecuiec prace/ niewczasu/ trudności/ niebezpieczności ro-
zliczne/ na morzu y na ziemi. A wśakoż te tego náostatek zapłacić mieć
będziesz/ że będziesz bardzo sławnym y za bogá cie chwalić będą. Herkules
opuszcivszy za tym rośkośy one/ Ktore náostatek w Kacie a w smrodzie
człowieka zostáwiał/ y wniwecz go obracaia/ chocia sie mu z pierwot-
ku pięknie stáwia/ wdał sie za cnota.

Ksenofon był w Athenach bardzo sławny mowca/ Sokratesow
uczeń. Ten iz to pierwep w Księgach Proditusowych czytał/ też to w
swoich napisał/ w tych Ktore ostáwił/ o sławnych dziełach y powieściach
Sokratesa filozofa/ nauczivł się swego.

Na liście liczbá 67.

70 Tu nie mamy Ciniów słucháć ani Stoików/ etc.

Ciniowie byli filozofi/ Których przedniepży filozof był Antisthe-
nes mistrz Diogeneśa filozofa/ zwano ie Cinikami od Których ná-
imis Kynosarges/ albo od pslow/ bo po Grecu Kynos pszyżowa/ a oni
iako

Ná pierwsze księgi.

iało psi niczego się równie czynić nie wstydził/ co iedno przypodzenie potrzebowało. Okazał to Diogenes/ gdy z żoną czasem y na wlicy iawnie stulek małżeński piodził/ a powiedział że człowiek á szczepił.

Stoikami też (iało mały wysęp) zwano ieden cech filozofów/miedzy ktoremi też drudzy sprośni á nieobyczajni bywali.

71 Niemamy tego pozwalać blaznom ani wymowcom/ ić.

Wymowce ktore po Łacinie zowiemy oratorami/ bázno tego strze- gli/ aby rzeż czyniac/przystajna á własna postawe miewali. To się dotyeje blaznow/wśół to sami widamy/że oni sobie postawy kunistom swym przystoynne wynayduia/ co ieslić się godzi blaznom/daleko się wiecey godzi oratorom y inszym wszytkim (tak iako są oratorowie) ludziom pocziwym.

Ná liście liczbá 73.

72 Skaurus chocia był synem známienitego/ ić.

Skaurus ten był człowiek przewrotny á chytry/pornuczpli mu byli pánowie Rzymianie páństwo iedno/ Sardinia ná imię/ áż nie iż się był zezachował/ poddane był skapil/ ná pocziwości był wścierbion/ y to co komu był zabrał/ze wśpdem wrócić musiał. Do Jugurthy też był czasu swego posłan/ aby był miedzy Jugurtha á miedzy Adherbalem krolestwo Numidyjskie rozdzielił. On iż się Jugurcie przenaiać dał/ też był dla tego lekkość popadł.

Ná liście liczbá 75.

73 Dobrze uczynił Perikles/ ić.

Perikles był człowiek známienity w Athenách/ktory czterdzieści lat Rzeczpospolita sprawował/był mowcą wziętą y wielkiej ważności. Sofokles był Poeta/ktory Trágedie pisał/ktore y po dziś dzień są/ten też z Periklesem w Athenách Rzeczpospolita stanowili. Co trágedia jest/ miales wysęp.

Ná liście liczbá 81.

74 Jest tedy iedná mądrość nawysza/ ić.

Dwoiaká mądrość kładzie/ iedne doskonała á nawysza/ktora Gre- kowie Sophia zowa/ Łacinnicy ia zowa Sapientia. Druga kładzie średnia po Grecu Phronisa/ po Łacinie Prudentia. Z teyż to średniey mądrości ná początku tych ksiąg/iało miedzy czterma z napiera- wysęp enoty/powinność powiodł/iało się wysęp inż powiedziało.

Ná liście liczbá 82.

75 Sirakuzáńskięgo Dioná wycwiczył Plato/ ić.

Dion ten/ człowiek był y poddanych swych moży y wzięty/ á był brat żony okrutnego Sirakuzáńskiego krolá Dioniziusa: ten się ná pierwey uczył y Platoná filozofá/w mieście Syrakuzáńskim w Syraku-
zich.

Przypiski

ziech. Pierwszy był w wielkiej wadze u Dionizjusza/ potem gdy go z otru-
cienstwa jego napominal/ w podczylenie był do niego przypieślił y z
mie wywołan. Ale potem dosięgłszy od Platona rady/ Dionizjusz był
z opęziny wygnan/ y z jego iu otrucienstwa wyswobodził.

Ná wtore Księgi.

Ná liście liczbá 88.

- 1 Ktorzy powieǳią że są niektóre rzeczy pewne/ ić.

Było kilka roznych buntow albo skol między Filozofy/ ktorzy się
z zdaniem swem nie zgadzali. Akademikowie/ o ktorychś miał wypsey/
powieǳali/ iż żadney rzeczy pewnie nić wiedzieć niemoże: á to dla nie-
doskonałości rozumu/ albo dla tego/ żeby rzecz samá á prawda miała
być głęboko od wiadomości ludzkiej zanurzona á skryta. A przeto też
ta skola nic w rzeczách zapewne nie twierdziła/ iedno się o rzeczách ná
obie stronie gadała/ á rzecz niepewna ostawiała. Stoikowie lepał/ o
ktorzy wypsey maś ná karcie pierwszey/ wiele rzeczy mocno twierdzili/
á wiele nie twierdzili. Cicero tu tedy między nimi w tey mierze zdanie
swe iakoby środek kładzie/ powieǳiac/ że iedne rzeczy są wedle podob-
ieństwa dowodne/ drugie niedowodne. O niedoskonałości rozumu/
ktorem tu przytoczył/ maś wypsey.

- 2 Ktorem Akademickimi przezwat/ ić.

Akademia zwano wieś w Grecji/ miala od miasta Atenienckiego:
Tam się był Plato Filozof w tey wsi narodził y tam Filozofy nauczał/ á
tóż tá wieś potem dla tego tak sławna została. Była też we Włoskiej
ziemi w Kámpánii Ciceronowá wieś/ ktora Cicero zwal Akademia/
przykładem Akademii tamtey Greckiey/ bo się też w tey wsi Cicero Fi-
lozofia bawił/ y te Księgi ktore tu wspomina tam złożył/ y od przezwistá
tey wsi Akademickimi je nawał.

Ná liście liczbá 89.

- 3 Albo pięć drog złożył/ ić.

Pięć drog maś rozumiec/ pięć części/ ná ktore on te Księgi rozdzielił/
iakoś miał wypsey. Pierwsza część była o Poczciwości. Wtóra między
dwieiná pocziwemi rzeczámí ktora pocziwośa. trzecia część o pożytku.
Czwarta między dwieiná pożytecznemi rzeczámí ktora pożytecznieśa.
Piata iakoś pożytek z pocziwością zgadza. W pierwszych Księgach
dwie części o pocziwości obprawił/ teraz o pożytku wczynie chce.

Ná liście liczbá 92.

- 4 Cyrusa/ Agesilawá y Mácedonskiego Alexándra/ ić.

Cirus był Perski król/ ten między innymi rzeczámí królá Lidyjskiego
Kresusa

ná wtore księgi.

Kresusa był porażił y poimal/Pana tak możnego y tak bogatego/ że sie prze wielki dostatek sobie widział być naszejsiwošym ná swiecie. Po tem też sam Tryna/ gdy mu sie chcialo z Comira z Catarsa Carzyna walczyć/ był za sprawa iey poiman y zabít.

Alexander wielki/ Macedonšti Krol/ wšpcty wiedza co był/ o tem powiedáiac/ wody mierzyć niechce.

Agellans był Lacedemonšti Krol sławny.

Ná liście liczbá 94.

5 Jákto niedawno trzy záginely / 1c.

Gdy trzy wojsła wspomina/ rozumie napierwey wojsło Pompeiusowe/ ktore Cesarz/ otec żony tegož Pompeiusa/ v miastá Sarsalum ná imie/ był porážil. Drugie wojsło/ rozumie dwu hermanow Pompeiusowych/ Petreiusa z Afraniusem/ ktore Cesarz tenže w Hispánii porážil. Trzecie wojsło/ rozumie porážone wojsło synow Pompeiusowych. Z śmierć wielkiego a známiennitego człowieka. Rozumie śmierć samego Pompeiusa/ ktory po wráceniu ludu swego przed Cesarzem był do Egiptu wcielt. Tamže za rozkazaniem Krola Ptolomensa zabít. Działo sie to gdy sie byla bárzo mocno Rzeczpospolita Rzymšta/ ktora wšpctiemu šwiátu pánowala/ roztrágnela: gdy ia ieden przed drugim o pánować a gwałtownie zniewolić chciał. Takci niezgodá a ciągnienie Rzeczpospolitey/ Ktoli sobie ná swa strone/ omic.

Ná liście liczbá 96.

6 Boć to nieytłko śmierć tego okrutniká / 2c.

Rozumie tu Cicero Zulinsa Cesarzá o ktorymes miał wysey/ ktory był w Pánštwie Rzymštem w opezyinie swey wiele złego nábroil. Bo przeciwko opezyinie walczac wiele był krwie porozlewał/ Rzeczpospolita przez miecz sam opánowała/ sam ia był zniewolił/ a też sam ná koniec gárdło márníe dał/ gdy sie nawietšego połou vzywác nadžiewał. Zábít iest od tych/ ktoryž sie byli inž nie wcześ ná iego gárdło sprzysięgli/ miedzy ktoremi był Brutus/ ktorego Cesarz zá syná miał/ bo z iego mátki legal y bárzo go milował. Zabít w ten čas gdy do rády przyszedł/ miał w sobie kłopoty ran dwádžiesćia trzy. Rzeczpospolita/ ktora wšpctiemu šwiátu pánowala/ stážíł/ sam iey nie požíł. Mogliby džiš pánowie niektorzy w Chrześćianštwie przyklad z tego brát/ ktoryž mimo przysięgi swe/ wolnošć poddáných swych łamia/ ktore połaziwošy/ iednáť też sami zemrzec mušá: a iestli nie tu/ tedy koniecznie po śmierci trogiemu ráchmistrzowi licžbe dáć mušá/ a tu po sobie też złej sławy brzydliwa námiatka zostáwia.

Ná liście liczbá 97.

7 Tractimi piatny piatnowánemu / 1c.

W Thrácii był ten obpežáý/ že ludžie co nazacniešše/ ná čiele albo ná twaržy

Przypiski

na twarzy znaczone/iakoby piaznowano. Tam kto iedno piaznowa-
nym byl/iuz to mial znak slachectwa/a kto bez piazna chodzil/to iuz nie
slachcie. Cypriy o tem Zerodorta w ksiegach piatych.

8 Jest tego swiadek Salarius / etc.

Agrigentū.

Salarius byl krol w Sicilii y w miescie ktore zowa Agrigentum/ten
wielkiego okrucienstwa nad poddanimi rzypal. Valerius o nim pisze/
iz Silozor ieden na imie Seno/Leates/rzaliwsky sie iego poddanych/do
Agrigentum przyshedl / a tam co celnicysa slachcie a zwlaszcza miodz
przeciwo niemu pobudzil:Czego gdy sie Salarius dowiedzial/kazal go
poimac/ y przed wszystkim go pospolstwem meczac/pytac/ ktorzyby mu
za rada iego o gardlo go przyprawic pozwolili. Seno mu nitogo nie
wydal/ale owsem ktore iedno wiedzial byc pochlebnikami iego/ ktorzy
mu tu okrucienstwu poblazali/ te w to podeprzenie do niego wklepal.
Co widzac wszystko pospolstwo/ za staloscia ona Senonowa/gwalttem
sie nan rzucilo y wklamionowalo go. Cypriy Valeriusa w ksiegach trze-
cich. O miescie drudzy pisze/ze go poddani w miedzianem rozpalonem
wole spalili/w ktorem tez on wiele ludzi mordowal/drudzy pisze/ze ten
Senon na mekach sobie izzyk zebami rstrygnal/ y Salariusowi miedzy
oczys plunal/dawiac mu mac/ze sie na nim niczego domeczyc niemial.

9 Demetriusa opuściliśmy / do Pirrhusa / etc.

Macedonia
nieprzekin
cienstwo
Krola swego
odbieżeli.

Demetrius ten/po smierci wielkiego Alexandra brata swego/wielka
byl czesci Macedonskiego panstwa posiadl/a byl Antigonowym synem/
iakto Plutarch pisze w zywocie Pirrhusowym. Ten gdy sie z Macedo-
niany swymi okrucienstwem obchodzil/czasu tego gdy walczyli/ Epir-
skim Krolew z Pirrhusem/ Macedonowie go wшыrcy odstapili/ a Pir-
rhusowi sie poddali. ead/ze Demetrius z gardlem ledwie uciekl/we zle
sie byly oblozky/ aby go Krolew nie zwan.

10 Towarzystwo wszystko ktore bylo z ich strony / etc.

Powiedzialem wyshcy/ze Thebanli herman Epaminondas w Greci-
kiej ziemi w Boecii/ pod miastem Lewkera/ na glowe byl Lacedemo-
niany porazil/gdzie y Aleombrot Lacedemoniski Krol byl zabity/ y Lacede-
monianie iuz nigdy sie potym poprawic nie mogli. Tamze to w tej
bitwie byla ta strona Lacedemonian odstapila/ ktora pierwey przeci-
wko kazdemu nieprzyiacielowi z nimi przestawala.

Ná liście liczbá 98.

11 Ale po Sillowem zwycięstwie / etc.

Lucius Silla/ ten o którym iuz wzmianka byla/ czlowiek byl mie-
dzy Rzymianu narodu wielkiego. Ten w mlodych latach swych wse-
teczności wielkcy rzypal/ ale po tem/ gdy za panowania Mariusa
nawyszey rady/ w Rzymie podskarbnim byl uczynion/ barto sie byl opo-
mienil y w obyczajach postanowil. Tenze byl po tem Diktatorem
uczynion/

ná wtore Psiegi.

czymion/ gdy rzecz pospolita Rzymſka od Máriaſa w niebezpiečnoſci byla. A iſz dawny zátał gniewu przeciwko Máriaſowi ſtaſnie / iako tu Cicero powieſá / podnioſt / zwycieſtwa ná Máriaſem otrzymawſy wielkiego okrucieñſtwa y morderſtwa výſwal / máietnoſci ludſi zácných y moſnych / drzewce wojenne wyſtawiwſy álba poctnawſy / miaſto bituntú ná tárgu przedawác kázał. A dla tego tu Cicero zwycieſtwa tego / zowie niencziwym zwycieſtwem / reſziwcy wojny / bo rzecz pospolita iakoby to wyſwiebodziwſy / wiele zácných ludſi národu ſwego Rzymſkiego byl / lupil y pomordował. Co byl Diktator v Rzymian / miales wyſſep.

12 Po tym téz y drugi powſtał/etc.

Tu dotyka Ceſarza / o ktorým wyſſey doſyć powiedział / że byl rzecz pospolita wyſſetko zniewolił / y pañſtwa wyſſetko moca á gwałtem byl opánował / tak / że ſie inſz potym pañſtwa ono tak moſne / nigdy poſtrzepić nie mogło.

13 Że ná Triumfie iego Máriaſia noſſono/etc.

Máriaſia bylo máito we fráncúzſkú znamienite / záwdy Rzymſkiemu Pañſtwu bywało ſprzýazne / y przeciwko káždemu nieſprýziacielowi pomoc iemu dawał. Co gdy ſie bylo przed Ceſárzem zámkneło / w ten czás / gdy ſobie Ceſarz Rzymſkie Pañſtwa zniewalał / on go moca doſ byl / borypl / á do Rzymu wieſdzáiac / ná znáť tego zwycieſtwa ſwego / triumfował / námalowawſy Máriaſia / y ná triumfie ia przed ſoba noſá ſie kázał / iakoby nieſprýziaciela poráził / áno to miáſto Rzymianóm záwdy ſprzýazne byl / borypl. Tęgo tu Cicero zátuie / że on z tego miáſta tryumf ſtroił / ktore záwdy Rzymianóm tu triumfom pomagáto / á Alpes. zwlaſzczá gdy Rzymianie walczyli zá gorámi / ktore zowa Alpes / ktore wloſſa ziemie od fráncúzſkiey y od Niemieckiey dziela.

Ná liſcie liczbá 90.

14 Publius Syllá / zá Lucyuſá Sylle powinowátého/etc.

Máło co wyſſey nápiſalem o Lucyulu Sylle Diktatorze / y o tym drzewcu iego. Teraz tu Cicero wſpomina drugiego Sylle / przywſſiem Publiuſá / ktory iſz byl krowia powinien Luciuſowi tam temu Sylle Diktatorowi / zá roſtazániem iego / te to máietnoſci pánow rzymſkich / drzewce to (o ktorým tu zmiantá ieſt) wyſtawiwſy / przedawáne byly. Potym záſie tenſe Publina Sylle we trzypdzieſci lat y w ſeſci / gdy Ceſarz pañſtwa Rzymſkie / zápámietawſy czi y wiády ſwey / ktora byl oyeſzynie powinien / nieſpráwiedliwie poſiaðił / Ceſárzowi tego dopomagá / máietnoſci tak ſe pánow rzymſkich / ieſſe niecnoſliwie / niſſi zá Luciuſá Sylle powinowátého ſwego / wyſdzierał / y przedawał ono wyſſetko co bylo v Rzymian.

Przypiski

Ná liście liczbá 105.

15 Nieiafi Wiriat Lusitánczyk/ etc.

**Laelius.
Cepio.**

Lusitánia iest rzecia część Sissánieny. W tej Lusitánieny wrodził sie ten Wiriat/ y był pierwey pasterzem/ potym myśliwcem/ wiec rozpoknił/ aż ná koniec Hetmánem: wysyłke Lusitánia był posiadł. Potym z Rymian y walczył y silen im bywał/ bo ich porażał/ aż go ten Laelius był nawatlił/ a potym go Cepio drugi Rymski Hetman zdráda podbědł/ przenáwysł dwu miedzy rycerstwem jego/ y ktorzy go piánego zabili. Tzego Cepio z nieclássa od pánow rad Rymskich wzywał/ że to nie moca ále zdráda nieprzyaciela pozyl.

Ná liście liczbá 117.

16 Tiberius. Grách syn Publiusow/ etc.

Ten Tiberius Grachus/ człowiek był dobry/ cnotliwy y mady / y záwždy sie cnotliwemi postępkami swoiemi o dobra sławę starał/ rzeczpospolita bário miłował. Bedac ná vzedzie w rzeczpospolitey/ Gráncuz był porážil/ potym y wysp ieden/ ná imie Sárdinia/ wziął/ ślad był do Rymu ták wielka moc wieźniow przpgnal/ iż gdy ich už kupo- wác niechciano/ y ná nie už ták wiele kupo- wawáto/ weszli byli oni wieźniowie w Láćiniska przypowieść/ albo w przypowie: Sardi venales, to iest/ Sárdiniánie przedájni. Tego przypowia iestć y dżis Láćinnicy wzywáia/ gdy co tákiego rozumieć chcą/ co sie nigdy dokon- czyć niema. Spnowie tego Gráchá byli dwá/ Tyberius a Báius/ ci chcieli być chytry a przewrotni/ pospolstwo przeciwko rádzie podžegáli/ práwo okolorownego dziala ziemi w Rymskim páństwie/ chcą sie pospolstwu przypodobáć/ wznowić chcieli/ y inśe rzeczy śkodliwe rym- skiemu páństwu wypytáli/ a reż sa zabiłi. Tzytay chcąli wysłay/ tam naydziej iák o Tyberius Grachus zabit/ a kto był przyczyna śmierci tego.

Ná liście liczbá 118.

17 Gdzie iedná stroná názbyt niecnoty miála/ etc.

Wopne tu rozumie/ ktora sie dziala miedzy Cesárzem a miedzy Pompeiasem/ ták iák om už wysłay powiedzial/ y dorępa tu Cesárza że nie- cnotliwie te wopne wiódł. A o Pompeiusa záśie powiáda / że ná tej wopnie szczęścia nie miał/ iák oż nie miał/ ták / że co raz/ gdy sie potkał z Cesárzem/ wpyćieżony vmyłáć musiał áże ná ostátek y márníe zabit od posłow króla Egiptśkiego Ptolomensa/ zé.

Ná liście liczbá 119.

18 Silippow do Alexándra/ Antipátrow do Káśándra/ etc.

Silip ten był Mácedonski król/ oćiec wielkiego Alexándra. Potym z potomstwá iego byli/ Antipater z Antigonem. Káśánder był syn An- tipátrow: Silip ktorego tu ná zad kładzie/ syn był Antigonow/ zé.

Ná liście

na wtore księgi.

Na liście liczbá 120.

19 Jákó uczynili dwá Lukullusowie / etc.

Marcus a Lucius Lukullusowie / nie będąc ná żadnym urządzie / pozwali byli w Rzymie do práwa Serwiliusa / o złupienie skarbu po-
spolitego. Sicilia / wyspę jest we Włoskiej ziemi. Verres / którego Verres.
tám byli pánowie Rzymianie tu obronie ostawili / miasto obrony / wie-
le był ludziom máierności powypdzierał. Potym Cicero z ich strony
przeciwno niemu przed prawem postępował. O Sardinianách / od
tego albo iáko ich bronił / do tych czasów ludzie więzi niewiedza. Co
była Sardinia / miałeś wypiszę.

20 Albo iáko uczynił Julius Cesarz / etc.

Cesarz tu rozumiec masz / nie tego co z Pompeiussem walczył / ale ino
go w Rzymie wypowiedce / brata Catullusowego.

Na liście liczbá 124.

21 Závždy po wielkich rzadziach wielki koszt / etc.

W Rzymie był jeden urząd / na który závždy dwu pánow obierano / a
zwano ie po Lacinie AEdiles, tak mniemam / że my ich inaczej nazywać
niemożemy / iedno wielkimi rzadzcami / chocia też podobno nie wła-
śnie. Na ich urząd należało dogledać p kościołom y wszystkich domow
miejskich / aby wszędzie porządek był : krótkowile w mieście dla po-
cięch ludzkiej sprawować : aby się ryńskotki / wychody nie wálily /
a domy miejskie aby závždy w całosci swej ochodźne były. Gdy też
komu przedal kto / albo fuge chorego / albo bydle iakie włomne / miasto
zdrowego / co tám też oni sadzili / a iżby ná swej łupi niek nieślodo-
wał / dogladali.

22 Jákó y Publius Krás przezwiśkiem / etc.

Publius Crassus známenity człowiek był w Rzymie / brat iego był
ten drugi Crassus / ná imie Lucius / którego tu niżej Cicero wspomi-
na. Ten to Lucius Crassus mowcą był sławny. Publiusá Krásá /
był syn Wáreł Krás / człowiek bázgo bogaty / o którym była zmiánka
wypiszę.

Na liście liczbá 125.

23 Jákó Hortensius / Lukullusowie / Syllanus / etc.

Lukullusowie byli dwa bracia / Marcus y Lucius. Ten Lucius / iá-
ko Plutarchus piše / iáká miłość przeciwno bratu okazał / że starszym
będąc / żadnego urzędu w Rzymie / aż do bractkich lat braci niechciał / a
to dla tego / aby też iednaká bázność / gdyby był dorósł / nan też było
miano. Tym sobie był taká sławę y miłość ziednał / że chocia go ná ten
czas w Rzymie nie było / gdy wielkie rzady wálowały / iednak go było
w niebytności iego / y z bratem / wielkim rzadzcą uczyniono. O tych Lu-
kullusach wypiszę zmiánka była.

Przypiski

- 24 Przesseł był w tej mierze Publius Lentulus/ etc.

Lentulus ten / był wielki przyjaciel Ciceronowi/ p za iego sprawa Cicero gdy był z ziemie wywołany/żądał był o oyczyny przyzwan.

- 25 Jako niedawno Orestowi obiad iego/ktory/ etc.

Orestes.

Ten był obcej w pogan/ że gdy kto chciał/ ten osiadał dziesięta część majątności swej Zerkulesowi / ktorego pogaństwo za Boga chwaliło/ mając te nadzieje/ żeby dla tego bogatym być miał: tak iako był ten Orest wezpnął: nie tak wiele dla Zerkulesa/ iako dla miłości ludzkiej/ aby ią był sobie tym zjednał: iakoż tego był dowiodł. Bo go za ta część ludzie byli poczęli miłować/ chociaż pierwej w wspaniałych prze lichwa ktora sie paności/ ciłowielkiem wgardzonym był.

- 26 Znał brzość Publiusa Kłodiusa stari/ etc.

Kłodius.

Wilo.

Kłodius człowiek był w Rzymie domu wielkiego/ był w bogaty w mowca wielki/ panny/ a zawsze ten Ciceronowi o gardło stał/ bo mu głównym nieprzyacielem był. Ale Miko drugi Rzymski Pan/ Ciceronowi przyacielem będąc/ będąc też wielkim rzadzą/ szermierze wspaniale w Rzymie zakupiwszy/ Kłodiusa w drodze iadacego zabił. Kłodius Ciceronowi dla tego nieprzyacielem był/ że mu Cicero nie dopuszczał/ tak iako Kłodius chciał/ niczego po politecy drażnić a psować.

Na liście liczbá 126.

- 27 A to czynię dla Pompeiusa/ etc.

Pompeiusu tu często zmianie miewał/ ten był w Rzymie taki galeń napierwej wywiódł/ z ktorego sie wiec ludzie dziwowali / gdy w mieście iakie ktoregofile sprawowano: bo takich ganków przed tym nie bywało: czego tu Cicero nie chwali / chociaż sie w tym mieście iako chowanie dla Pompeiusa/ ktoremu przyacielem był.

- 28 Nie chwali tego ani Falereus Demetrius/ etc.

Falereus Demetrius był znanym filozof. O Periklese wspaniale czytał. Ten sie był podiał w Atenach kościolną zamku budować/ gdzie był nie sam kruganek wielka summe pieniedzy włożył/ a miał ten kościol być poświęcon bogini Pogaństwy/ ktora zowa Pallas.

- 29 W onym tedy drugim rozdawaniu/ ktore od/ etc.

Cicero dając naukę o szkodliwosci / dworaka sprawiedliwosc być albo szkodliwosc powieǳiał. Jedne ktora zalecy w dowcipie/ gdy komu dowcipem/ albo dobra sprawa nasza dobrze czyniemy. Druga/ ktora zalecy w pieniadzach/ gdy ich komu udzielimy/ tam pokazujemy to/ iż owa szkodliwosc ważniejsza jest/ ktora idzie za dowcipem a za dobra sprawa nasza/ czyni rozność między prawdziwa szkodliwoscia/ a między verata. A teraz o samej prawdziwej szkodliwosci naukę dawa.

Na liście

na wtore księgi.

Na liście liczbá 128.

30 J; Cimon w Athenach/ etc.

Cimon był człowiek bardzo bogaty / ten się wstawił w domu dla podróżnych a ubogich ludzi przyrzadzał/ cał / iż tego się jedno trącił/ ten już do gotowego przyszedł, a dobrze się na wszystkim miał. W Athenach wszystkiego państwa lud na kilka części było rozdzielono / między które mi jedne części zwano Łácia. Po Polsku to niewiem iako zwąć / ięśli powiatem/ albo iakiśn zawołaniem.

Na liście liczbá 129.

31 Ale za sprawą naszą/ etc.

Wysłęp dwoiłakę bezodroblliwość być powiedział. Jedne gdy komu datkiem a pieniędźmi dobrze czynimy. Druga/ gdy tego ratujemy dowcipem/ sprawą/ posługą/ albo radą naszą. Odprawiwszy bezodroblliwość pieniężną/ o bezodroblliwości która z dowcipu pochodzi rozprawić pocyną.

Na liście liczbá 131.

32 Albo na szczęście patrzymy/ etc.

Powiedział wysłępy/ iż ludziom dobrze czynić mamy / albo datkiem albo sprawą naszą/ radą/ a praca. Teraz pokážnie / że więcej mamy ludzkie dobre/ ubogim wspomagać/ niżli możne a bogate. Dacie tego przyczynę/ że nie ja szczęściem ale a cnota chodzie mamy.

Na liście liczbá 133.

33 Ze ku wszystkim w obec zależa/ etc.

Niechajcie to nie obraża / że Cicero obiecawszy powiedział o tych dobrodziejstwach/ które ku wszystkim w obec zależa/ teraz tuż się wspomina także dobrodziejstwa/ które acz w obec ku wszystkim zależa/ ale iednak każdego z osobną dotyczą. Co tak rozumieć ma: że dobrodziejstwa które się o wszystkie ludzkie opierają / te się też dotyczą y każdego z osobną. Jako/ na przykład/ gdyby kto zliczył wszystko pospolstwo/ a zliczwszy/ nikogo nie wposledzając / każdemu by z osobną po parze słowychy dał/ toby dobrze uczynił y wszystkim zaraz y każdemu z osobną. Zładzie tu Cicero drugie dobrodziejstwo także/ które się zaraz o wszystkie ludzkie w obec opiera/ a przedśie nie wszystkich zaraz dotyczy. Jako gdyby kto most zbudował / przez który acz wolno wszystkim chodzie/ wskatkoż iż wszystkim nie jest potrzeba/ nie wszyscy przezeń chodzą/ drugi na nim y do śmierci nie posłoi. Także też gdy kto fundacie szpitala/ dla wszystkich go funduje/ ale ich jest więcej którzy się bez szpitala obeprda/ albo obeprć mogą/ nie wszyscy go potrzebują/ choćaby wszystkim wolno w nim mieszkać.

34 Gdy prawo około pomiary ziemi stądowił/ etc.

W Rzymian za pierwortu wysłępek lud na trzy części był rozdzielon/

Przypiski

Tribus.
Tribuni.

lon/á zwano one części po Łacinie Tribus/ á to dla tego/ że co my po Polsku mowiemy trzy/to Łacinnicy mowia Tria. Od tegoż to słowa tria/zwano one części Tribus. Te Tribus/ albo te trzy części niewały starše swe/ ktore sobie obierali/ po Łacinie ie zwano Tribuni/ nášy ie po polsku zowa Woyštimi/ wšak ož niewiem iesli wlašnie: widziałoby mi sie żebyšmy owy pošy/ktorzy z vchwalenia powiašowego Sępmu/ od śláchtę ná wálne sępmie ieždža/Tribunami zwáć mogli. Bo áć v nas nie ná trzy części ziemie albo ludžie dziela/ wšak ož iáko sie v Rzymian Tribuni zá pospolitým cšlowiekiem wštepowali do pánow rad/ ták tež pošlowie nášy/ rzeczy ziemšcie/ktore wšytkich dolegáia/ od śláchtę ná wálnym Sępmie v Krolow spráwuia. A tom dla tego wspomioná/ że ten Filip o ktorým tu zmianká iest/ Tribunem albo inž iáko v nas zowa Woyštim byl. A bedac im chciał k woli pospolitemu cšlowie kowi tákžie práwo v Rzymie stánowić/ aby bylo role albo pola rowno mieždy wšytek lud dzielono/ albo pomierzono/ aby pan ráda náđ śláchćicá/ nic wiecey niemiał: ták chciał mieć/ aby byl každy/ ták pan/ iáko śláchćic/ pieć set włoł trzymał. To bylo niemogło być bez przywody tpech ktorzy ošiadłosci wielkie z przodków swych starodawni mieli/ bo by ie inž byli w rowny pomiar puścić musieli/ co tež Cicero/ iáko widziš/ gáni. W sadziech ci Tribuni wažnošć wietšá mieli/ niżli nawyžšá ráda/ bo od rády do Tribunow rušenie práwa bywało.

Pomiar
šiem.

Ná liście licžba 134.

Samnium.

35 Te słowá świádczą Samnickiego Zsiąžeciá Ponciusá/ ić.

Pontius.

Samnium iest ziemiá we Włoszech/ ktora dziś zowa Aprutium. O Ponciusie ták pišá: Gdy Rzymiánie walczyli z Samnitany/ pošal byl Poncius do woyšká Rzymškiego/ do Curiusá Hermaná/ p rády nawyžšey Rzymškiey/ wielká moc złotá/ kusać/ aby go byl podkupić/ á od Rzymian odwiešć mogł. Tego złotá Curius bráć niechciał/ powiedá iac/ że ia wole rošláżowáć tym co wiele złotá máia/ niżli sam bogatým we złocie być. Ten Poncius byl Zsiąžeciem v Samnitow/ po záloženiu Rzymu we czterzy stálat. Po iego śmierci Cicero te księgi pišal we dwiešcie lat. Ennius Poeta/ gdy inž bylo látkomstwo w rzeczypospolitey Rzymškiey pánowáć poczeło/ nápišal to/ iáko by Poncius wštawšy zmartwych/ temi słowy ktore tu Cicero kładzie/ nárzekáć miał/ że sie tego cžasu nie národził. To Ennius wczynił/ Rzymiány chcąc nápomionáć/ aby byli látkomstwa poniechali/ ále inž bylo nie wczás/ bo sie inž byly póla bázro rozbiegály. Dla cžego tež byla rzeczypospolita Rzym. szaginela/ bedac ták možná/ że wšytkiemu świátu pánowála/ ták ci umie látkomstwo.

Curius.

Ennius.

Ná liście licžba 135.

36 Lucius Piso wydat to práwo/ że mogą poddáni/ etc.

Lucius Piso Woyštim bedac to práwo byl wypnáł / że gdy Pro
wzjednio

náwtore kšiegi.

vrjednikiem albo sprawcą bedac / poddane Pánstvá Rzymštiego zlu-
pil/potym gdy cžás vrjedu iego wysedł (bo v Rzymian do cžásu vrje-
dy bywały) oni go poddáni zluپieni omdienošci zabrane pozpywali.
Lupieżcá práwem poľonány/ z veratp mdiestnošci swey wšytko wiece
powracacć musiał.

37 Páwel y táť był wiele pieniędzy do stárbu/ etc.

Páwel ten przeżyłšiem Scipio AEmilius/ królá Mácedonštiego
ná imie Persesá był porázil y poimál/ y żywego do Rzymu był z wielkim
eriumsem przywiódł / zabrawšy stárby wšytkie iego/ ktorých był nie
wnióšł do domu swego/ ale był wšytkie do stárbu ziemštiego dárował.
Dla tego go potym Mácedonštim zwano.

Paulus.
AEmilius.

38 Tłuz zášie Afryťkan oycá w tym násláduigc/ etc.

Ten Aphricanus Pávla AEmileusa wyšsey mienionego syn/ Kár-
thagine był do gruntu zborzyl / stárby wšytkie do stárbu Rzymštie-
go przyniošł. Gdzie to miásto było Kárbago/ miáleš wyšsey.

Aphricanus.
Kárbagine
zborzyl

39 Co uczynił Lucius Mummius ktory był/ etc.

Mummius ten/ Rzymšti Pan / známenite y bárzo bogáte miásto
Greckie ná imie Korinth do gruntu był zborzyl / stárby wšytkie był
do Rzymu przyniošł/ y rzeczy pošpolite imi dárował. Co sie doręczy
je tu Mummiusa wielkim Máršalkiem zowe / ktorzy po Látinie vo-
mienia/ niech sie temu niedziwiua/ poniewáž że ia po Polštu piše/ a
Censora iakobych po Polštu wedle vrjedu iego názwacć miał / niech
mienáncza. Opušciwšy tedy tego po látinie cžyrdá / ty co po lácii
nie nie vmieš/ táť to rozumieš: że był ieden vrjad v Rzymian / ktory
po látinie zwano Censurá/ tych ktorzy nátem vrjedzie byli (bo dwa
bywali) zwano ie Censorámi, Ci Censorowie / iakó Plutárchus w
žywocié Batonowem piše/ miedzy wšytkimi Pány przednięške miey-
šce w rzeczy pošpolitey miewáli: wielka možnošć y wažnošć tego v
rzedu bylá: Oni dogladali/ iakó sie kto wštanie swem zachowywał/
iakí kto žywot wiódł/ gdy kto kóšacie stroil / iesli niezbyenie vtrá-
cił / iakó sie kto oženial / iakó potomstwo swe spladzał / iakó kto w
ktorep mierze poštánowanie cžynil. Náđ tem oni wšytkim moc mieli/
y to wšytko sadžili/ oni tež y wšytki zlošci karáli / y cžci odsadžali.
A toć mnie ktemu przypwiódł / zem ie Máršalkámi názwál. Bo ácz
wiersz ich wažnošć bylá/ nižli v náš koronnego Máršalká/bo y má-
ieštat ná on cžás Rzymštiego pánstvá był nierowno wiešsz/ wšakóž
iednáť z niektórych stron nieco ktemu može być podobnego. A tež
bychia niewiedziál iakobych ie ináčep wedle powinowactwá vrje-
du názwacć miał. A y co tu strošuić / chcešli náncz mie.

Censor.

40 Dla tegoć Apollo Pythius te był wrožke wydat/ etc.

Boeotia iest ziemia w Grecy/ w ktorep iest miásto ná imie Delphi/
przy gorze ktora zowa Parnásus. W tym miešcie Apollo bog Pogań
šli/ i o iest

Delphi/
Parnásus.
Apollo.

Przypiski

Pythius ser-
pens

Agamodes
Trophonis.

ſi/ to teſt/ ſłońce/ miał ſzaniemiony Koſcioł/ w poſerzodku Ktorego była
dzieraś/ z ktorey wychodził duch albo głoſa nad tą dzierą/ tam obcyżay
bł cżarownicam/ Ktore pogani za ſwierte mieli/ wrożyć: iakoż wieſ-
le wrożek prawdziwy z tamiad wychodziło. Pichiuſem Apollina
zwano/ że był wedle wiary poganiſtey zabił ſmoka ſzkodliwego na imię
pichoná. Koſcioł ten Apollinowi zbudowali byli dway bracia/ Agá-
modes a Krofonina/ zbudowawſzy iyy proſili Apolliną/ aby im za to
był dał coby im nalepſzego być rozumiał. Apollo im to dnia trzeciego
dać obiecał. Gdzie gdy trzeci dzień przygdeł/ oni pomarli/ co pogani
tak rozumieli/ że Apollo cżłowiekowi śmierci nalepſza być rozumiał.

Tá liście liczbá 136.

41 Lacedemonianie wygnali Liſándrá/ etc.

Lacedemon teſt miaſto w ziemi Greckiej w Lakonicy/ z Ktorego był
Troiański Krolá ſyn Paris wnoſi żonę Krolowi Menelaufowi na
imie Helene. W tym pańſtwie Lacedemoniſm/ ten był w rzezyppoſpo-
litey porządek/ że obierano takie ziemſkie wrzedniki/ Ktorey mimo Krolá
wſpółte moc w rzezyppoſpolitey ſtánowie y ſadzić mieli: Od Ktorey
gdy co ſadził/ ruſzenie práwa do Krolá iſć inż niemożło. Poſtanowio-
no było takowe wrzedniki w ten cżas/ gdy Krol walcząc albo co inſzego
ſpráwować z ziemié odieżdżał. A to dla tego/ aby ómieſtánie tak w ſa-
dziech/ iako y w inych potrzebach rzezyppoſpolitey nie bywało. Zwa-
no te wrzedniki z Greckiego Kforami/ tak iako też Cicero tego Liſándra
zowie/ bo też tym wrzednikiem za Krolá Agáa był. Za tych wrzedników
inaczej po polſtu zwać nie wniemi/ iedno przystáwami nad rzezyppoſpo-
litea. Acz wiem że ſie to nie wſpółtem podobać będzie/ wſakoż v naw tá-
kich wrzedników niemáſ/ ia ſie medrſtemu náuczyć dam. To wiem/ że
był iyy biſtupa po Grecu Kforum zwać mogli/ bo też nad Káplany
iako by przystáwem ieſt/ gdy ich przygláda aby ſłowá Bożego dobrze v-
czyli. Także też y ci Kforowie przygládali rzezyppoſpolitey/ przyglá-
dali y Krolá ſámego/ y Karáli go gdy w czym przeciwno práwom wpo-
Kroczyl. Nad to gdy Krol ſie co oſadził/ ruſzenie práwa do Kforow
bywało: tak iako v Rzymian od nawyſſey rády do Trybunow/ Ktore
Polacy Wopſtymi zowa/ y to nie właſnie.

Ephori.
Liſander.

Episcopus
y Ephorus
to iuſt.

Tá liście liczbá 137.

42 O ſyniech Tiberiuſá Gráchá/ etc.

Tyberius Gráchus/ Ktorego tu Cicero chwali/ poiał był core ſci-
pioná Afrikána/ na imie Kornelia/ Ktora wrodziła tych dwu Grá-
chow/ Tyberiuſá a Gáiuſá/ Ktorey to ſpor około pomiary ziemié za-
gnbił: Zábico obudwu gdy Tribunami byli. pierwey Tyberiuſá o Kto-
rym było wyſſey/ a potym Gáiuſá. O pomierzaniu ziemié/ choćiam
inż nápiſał/ iedną y tu przypisáć muſe. Plutarchus tak piſe/ że
Rzymianie cokolwiek przyległey ziemié nieprzyjacielowi Ktoemu

ná wtore księgi.

odieli/co swym albo przedawali/ albo w bogim za rowny czynsz nąpmo-
wali. Potem gdy panowie poczeli więtsze czynsze wstawiać/ a w bogie
ludzie czynszem nieznośnym od ziemi odstraszać/ chcąc sami na sie wyspy-
ko trzymać. Wydano było także prawo/ aby nikt wiecej ziemi nad
pieć set lanow nie trzymał/ za ktorem sie prawem w bodzy ludzie przez
tysią lat wspomagali. Potem panowie/ chcąc zaśie w bogim z tak zie-
mie wydrzeć/ a sami wyspyko trzymać/ przez fałsz potajemnie iednali la-
dziej także/ niewolniki swe / ktorzy v nich za znowa/ drożey ziemi nąp-
mowali/ niżli oni synowie ziemscy/ w bodzy. Za tem fałsem/ ktemu za-
sie było w rychle przyšlo/ że inż panowie przeciwo onemu prawu/
iawnie ziemi posiadali. Czym sie byli ludzie tak bardo obnażyli / że
inż ani woiować/ ani spnow wychowywać/ ani sie ożenić chcieli. M-
mało za ta niezgoda/ po wspektley Włoskiej ziemi/ nie wiecej było lu-
dzi niewolnych / ktorzy role sprawowali/ niżli spnow ziemskich.
Cyberina tedy Grachus wnuk Afrikanow / skoro Tribunem ostal/
(ktorego ia Wopskim/ chocia nie właśnie / zwąc musie) ial temu za-
biegać. Miary też lepał w tym nie chowając/ y wydał także prawo :
aby panowie wyspy z dawną posiadle ziemi swe między w bogie pu-
ścić. Czego gdy rzynić niechcieli/ drugie y trzecie stroffe prawo
w tej mierze wydawał. Trzech mierzcych postanowił/ sam siebie iedne-
go/ Apinsa Klaudiusa drugiego/ a Bainsa brata swego trzeciego: Za-
pieczerował był ziemski starb/ spraw żadnych micc niedopuscił/ ażby by-
ł o pierwey co pewnego okolo pomiatu sprawiono. Co widząc pāno-
wie/ bojąc sie więtszego między pospolstwem poruszenia/ o tego gardle
myśleć musieli. Czego iż im Mucius Sencola dopomoc niechcił/ be-
dąc na ten czas nawysza rada/ za powodem Scipiona Nasiki/ Grachus
jest zabity/ tak iakoś miał wyspy.

Na liście liczbá 138.

43 Takżec y tablice norwe / etc.

Przez Tablice masz prawo rozumieć. Wo v Rzymian ná tablicach
prawa opisowano. Mowi tu Cicero o tym prawie/ Ktore tworzyli
stażcy Rzeczypospolitey/ aby dłużnicy długow nikomu nie płacili.

Na liście liczbá 139.

44 Z mieczem y obozem / etc.

Doręba tu Scylliny, ktory zadłużwszy sie/ spryśsiągł sie był z wop-
ssem ludzi niemalm / pāny wybić/ Rzeczypospolita opānować.

45 Ale ten náš zwycięzca / etc.

Tu Cesarza rozumie/ o ktorem wyspy było. Albo iako Tranquillus
piše/ snadż z Scyllina przestawał. Co acż Cicero dobrze wiedział/
iednał tego nań nigdy wywolać niechciał. Zwycięzonym tu zowie/
dla tego/ iż go zabito/ a iż powieda/ że sie w tem łochal/ gdy komu zle
czynił/

Przypiski

czynił/ przeto mówi: że Cesarz chociaż sam długow nie płacił/ iednak był wszystkim dłużnikiem/ cu dydy długow czwartą część odpuszcil/ y płacić nie kazał.

67 Antipater Tiryjski stoik / etc.

Wyśey była też wymianka o Antipatrze/ wskaż/ abyś sie nieomylił/ tam rzecz była o Krolu Maceдонskim/ na imie też o Antipatrze. Teraz zaś Cicero wspomina Antipatrą Filozofą/ Który był z szkoły tych Filozofow/ Ktore Stoikami zwano/ o Którychś miał wyśey. Tępryskim go Cicero zowie/ że był z wyspy Który zwano Cyros.

Na liście liczbą 140.

47 Ponieważ czwartą część / etc.

Czwartą część tu zowie dla tego/ iż pisać te Księgi/ to iego pierwszą część była/ pisać o pocziwosci. Wtóra/ między dwiema pocziwami rzeczami/ Ktoraby była pocziwka (to co w pierwszych Księgach odprawa wil.) Trzecia była o pożytku/ o Ktorem nauczał w tych wtórych Księgach. Czwarta ta/ Która tu wspomina: to iest/ między dwiema pożytecznymi rzeczami/ Która iest pożyteczniejsza. Piąta rzecz albo część będzie w trzecich Księgach/ to iest/ iako sie pocziwosci z pożytkiem zgadza. Paneciusa tu wspomina dla tego/ iż Panecius o powinowactwach pisał/ tylko na trzy części naukę dzielił/ bo opuściwszy to co iest między dwiema rzeczami pocziwskiego/ tylko o pocziwosci pisał/ a o pożytku: O zgodzie pocziwosci z pożytkiem też sie był pisać podał y obiecał/ wskaż y tego nie pisał/ tak iako niżej rsysyś: o trojakim rozdzieleniu iego/ miał wyśey. Dobroć iefne tu zowie/ rzecz te dobre/ Ktore tu ciasto zależa: iako iest zdrowie/ buźność/ wroda/ gladość/ czerstwość/ głos dobry. Zaś dobro postronne zowie/ to co nie zależy ani tu ciastu/ ani tu rozumowi/ to iest/ Kcieszenie wszelkie: iako iest małość/ bogactwo/ pieniądze/ dostojenstwo/ wrzedy. ic.

Na liście liczbą 141.

48 że by było dobrze paść / ic.

Kypianie za pierwotku żadną sie insha rzeczą nie pannośli/ iedno bydlem/ Ktore sami pasali. Miało nakrywania nad bydlem/ insha Księgi maia: Winnice naprawiać. Nakrywanie to/ mozesz chęśli rozumieć samego siebie y slug przypodziejanie. Jako y miało paść/ też rozumieć mozesz słusne czeladzi wypychanie/ albo wychowanie/ a chęśli też mozesz zaraz y bydło y czeladz rozumieć/ To iest/ y bydło dobrze paść y czeladz słusnie żywić/ nad bydlem nakrywać/ y czeladz słusnie przypodziejować. ic. Bo sie tu niezgadzaia. Wiele sie ludzi rejonnych na to zgadza/ że to mieysce iest zfałsowane/ że y Kato nie tak był te trzecia odpowiedź dal/ y Cicero był nie tak napisał. Wskaż/ iż tak na tym ludzie czeni przedstawia/ y tak to mieysce wypełnić chcieli/ a zwiastują Petrus Marfus

ná trzecie księgi.

Marsus. Jam zdania ich naśladować musiał. Columella w przedmowie swoich ksiąg/ktore o wieysim gospodarstwie pisał/ wspomina/ że niektórzy tak mniemają/ y tego zdania są/ iakoby snadź Baco miał nastrępowania nad bydłem/ albo naprawowania winnic/ miał odpisać inż chociaż źle: bydło sprawować. Wszakóż sie to tam y samemu Columelli nie zda. Co iesliby tak było/ moglibysmy tak rozumiec/ że Baco gdy go pytano/ napierwey odpisał: bydło dobrze sprawować/ potem za wtorem pytaniem/ mogł rzec/ że inż chociaż y średnie sprawować. Za trzecim zaś/ mogł tak rzec/ że inż chociaż y źle/ abyś iedno nie prosił/ a iakto takto gospodarstwo wiodł.

Przypiski ná trzecie księgi.

Na liście liczbá 143.

1. Żadna część iey od ludzi wczonych/ etc.

Philosophia iako sie rozumie/ miała wyspę. Wszakóż o tem wiedz sie dzieli ná trzy części/ bo iest troiaka. Pierwsza iest/ktora obyczajów wciy/ a rozum człowieka stanowi iako iest ta/ o powinowactwach. Wtóra iest/ktora przyrodzenia wszelkich rzeczy dochodzi. Trzecia iest/ktora sie bawi o słoło własności słów.

Na liście liczbá 144.

2. Ku takowem dostoięstwom urzędow/ iako y ia/ przysć.

Dostoięstwa Ciceronowe w rzeczypospolitey te były. Napierwey był najwyższa rada/ potem wielkim radzica/ wiec Podstarbim ziemskim/ wiec Sedzia/ wiec Augurem/ ktorego po Polsku Práseptariem nazywać musze. Był takowy urząd/ że po ptakach gdy laraly/ albo co ná powietrzu czynily/ poznawano/ co sie dziać miało. Z tego Augurá Ciceró wczynion był ias najwyższa rada.

Na liście liczbá 145.

3. Tak iako sie Stoikom podoba/ etc.

Miedzy temi dwiema buncy albo szkołami filozofow/ to iest/ miedzy Stoikami a miedzy Peripatetikami/ tak iakom wyspę powiedzial/ ta rozność była. Stoikowie tak trzymali/ iż pocziwość sama iest dostoięstwem/ a najwyższe dobro człowiekowi/ chociażby też człowiek chorym albo chorym był/ by iedno cnotę miał/ inżby najwyższe dobro miał. Peripatetikowie zaśie tak trzymali/ wypinawali co/ iż pocziwość iest najwyższe dobro/ y nawieccy sie iey trzymać mamp/ wszakóż iednak też ná zad kładli dobrá drugie doczesne/ to iest/ zdrowie/ majątność/ y inşe. Ktore tak ostrożnie ku cnotie náząd daleko stosowali/ że powiedali/ iż práwie nijakj przećiwko pocziwości niestoią/ ani ich dobrem nazywać moze ten/ ktoby ie miał/ gdyby raz cnotę a pocziwość utracił.

Przypiski

Ná liście liczbá 148.

- 4 Ale gdy kto dwu Deciusow wspomina / albo dwu Scipio.
Deciusowie byli dwaj Rzymianie/ otec z synem/ obá sie Bogom ofia-
rowáli dla zwycięstwa wojska swego/ maś o tem wypsey.

Scipionowie Rzymianie brácia dwaj/ Publius a Gaius/ ktorzy me-
żnie sie z Kartaginianym porótkaic/ sa zbici.

- 5 O Fabriciusu a o Arystidzie/ etc.

Fabricius Rzymianin/ gdy walczył z Epirskim Krolom z Pirrusem.
Przyszedł do niego lekarz Krola Pirrusa z wojska Krolewskiego/ obiecniać
mu Krola swego otruć/ iesliby mu to był chciał dobrze zapłacić. Fabrici-
us go do iego Krola odesłał/ a iego mu zdráde opowiedzieć kazal/ z ná-
pominaniem/ aby zdrowia swego pilnie przypstrzegal. Inse historie pi-
sa/ iż był ten lekarz do Fabriciusa nieprzyszedł/ ale list pisał. Krol Pir-
rus takiey cności Fabriciusowej zadziwowałszy sie/ powiedział: Duż
widzę/ że słońce pierwey chodzie przestanie/ niżli Fabricius cnotę veráci.

Aristides Athenianin/ był też bázgo człowiek sprawiedliwy. Temu
gdy Chemistokles te droge pokázal/ że Athenianie mogli zaraz wyspy tie
woienne okrety Lacedemoniście popalic/ a sami za tem wyspy te Gre-
cka ziemię opánować : bo w ten czas niemáło Athenianie z Lacede-
moniánym walczyli. Odpowiedział Aristides : prawdać jest/ żeby rá-
da twoja miała w sobie Kstać pożytku/ ale iżby nam wyspy tie lekkoś-
niośta/ boby nam zdráde przypisowano/ inżby niebyła pożyteczna : bo
jest stomorna a zelżywa.

- 6 Ani oná siedm medrcow/ etc.

Siedm medrcow było. Thales/ Solon/ Periander/ Cleobolus/ Chi-
lon/ Bias/ Pittacus. Kto chce móie o tem Laerciusa czytać.

Ná liście liczbá 150.

- 7 Akademia náśa wielka własność do tego dawá / etc.

Akademia co była/ miałaś o tem wypsey. Teraz to wiedzieć maś/ że
tey skoly filozofowie/ żadney rzeczy zá pewne niewierdzili/ iedno mie-
dzy soba o każdej rzeczy ná obie strony rozbieżeli. Z kad tu Cicero wiel-
ka wolność zowie Akademiej swey.

Ná liście liczbá 151.

- 8 Násládując w tem Herkulesa onego/ etc.

O Herkulesie/ co był zaczy/ miałaś wypsey. Ten/ iako tu Cicero wspo-
mina/ dla pożytku pospolitego/ wśedy narodow ludzkich/ po świecie
chodząc/ z wielka pracą y niewczásem swym/ wiele skodliwych/ dziwow
świeckich wygládził. Dla czego go też poganstwo po śmierci iego za
Boga chwaliłi/ iako tu czytasz.

Ná liście

na trzecie księgi

Na liście liczbá 155.

- 9 Ktorzy się o kóło rozmierzania ziemię bawia/ etc.

Rozmierzanie ziemię z Greckiego Geometria zowa. Tá Geometria/ náuká jest iedną między siedmá náuk : Ktorzy się iey reja /ci to námię /scu siedziac/ o położeniu wśpółtich części świata wiedza.

- 10 Wszakóż żadna inśa mimo te dwie/ etc.

Mowi tu/ że mu się żadna dowodna być nie widzi/ á to dla tego/ że różne bywały szkoły filozofów. Bo iedni nawyższe dobro albo szczęście Hádli/rostoś. Drudzy/náukę. Co się wśpółt/ iáko tu widziś/ Cicero. nowi nie podobá.

Na liście liczbá 157.

- 11 Plato w Księgach swych Gigesá onego przytoczył/ etc.

Justinus piśeć Candaulus Lidyński Krol/ bázno pietná żonę máiac/ nágo iá wkażá Gigesowi temu/ ná Ktorego był łaskaw. Giges się zá tem Krolowey rozmiłował/ á oná też iego. Zá miłościá ta Krolá zabili/ Kroléstwo sámi osiedli: Krolował Giges w Lypdi lat 38.

Na liście liczbá 159.

- 12 Tá rkwiniusowi/ ić. w páństwie Rzymśtim/ etc.

Tarquinius ten/ był z miásta Ktore zwaño Colatia niedálekó Rzymu y dla tego go Kolátińśtim zwano/ á był siestrzeniec Rzymśkiego Krolá Tárkwiniusa Pyśnego przezwisłiem. Ten tedy Tárkwinius Kolátińśti miał cnotliwą żonę/ ná imię Lucrecia/ Ktora syn Krolowśti Tárkwinius/ przezwisłiem Kostí/ był zgwálcił. Czego przypácielom swym y mezo/ wi swemu te lekkość y žal opowiedziawśy/ sámd się zabiłá. Zá ta przy/ czyná powstáwśy wśpółtá pospółstwo przeciwko Krolowi y przeciwko wśpółtiemu narodowi iego/ ze wśpółtim go narodem z páństwą wy/ gnáło. Brutus z tym to Kolátińśtim/ co to iego żonę było zgwálcono/ nawyższa ráda był/ y tu wygnániu Krolá nawiecey pomagáli. Ale pospółstwo iż się było zbryzdziło wśpółtá Krowia Krolowśtá/ nákoniec y tego sámeo Kolátińśtiego w páństwie cierpieć niechciáło/ żadney inśey przyczyny do niego nie máiac/ iedno iż to był siestrzeniec Krolowśtim. Co widziac Kolátińśti/ sam dobrowolnie z páństwą wstąpił/ ná rzecź Brutusowę/ Ktora do niego czynił/ prześtrzegáiac y rádzac/ aby dobro/ wolnie wáśnieniu ludzkiemu wstąpił.

- 13 Ze brátá zabił/ etc.

Dwá rodzeni brácia byli á Ktemu bliźniachowie/ Romulus á Remus Ktorzy napierwey Rzym záłożyli. Romulus kázáł być wśpółtá plác gdzie miásto być miáło/ o kópac/ ho wedle o kópánie onego muru potem wiodł: iá mje był przykázáł/ aby nić/ pod gárdlem zá kópánie onego prześtepo/ wáć nie śmiáł/ aby inedy nić niechodzil/ iedno przez mięyscá te/ Ktore

K

był dla

Przypiski

był dla przypływów bramy namiętności. Remus / iż iakoby na pośmiech ono Kopanie był prześlodził / ta al go dla tego Romulus zabił / czego tu Cicero nie chwali: chocia podobno nie czytał Bojogo przypływania / ani o przekleństwie Rzymowym był / bo poganin był.

14 Awirinus albo ten to Romulus odpuszc / etc.

Ta on czas za Romulusa drzewce zwano Aviria / a iż Romulus walecznym był / zwano go od drzewca Avirinus / po polsku podobno Kopyniemy.

Na liście liczbá 161.

15 O uczniach Pithagora filozofa / etc.

Historie Greckie y Łacinnie / czterech parę towarzyszów być powiadaia. Pileda z Orestem / Clefens z Pirionsem / Scipiona z Leliussem / a tego Damona z Pitiasem. Uczniowie ci byli Pithagoreśa filozofa / ktorzy między towarzystwem chciał mieć wszystkie rzeczy wspólne.

16 Gdy z ochwalenia swego kazali Eginianom / etc.

Egina wysp był / nao tem Eginiany Achemanie byli tego okrucieństwa byli / boiasie od nich wstawiężney niebezpieczności / na morzu z nimi wojować. O Achenach maś wyspę.

Na liście liczbá 162.

17 Pod Hanną daleko lepszey myśli była / etc.

To jest Hanną miłoś wyspę / pod ta Hanna był Hannibal Kartagiński Rzymian na głowe poraził. Zostało było na placu piezłych czterdzieści tysięcy / a iednych dwadzieścia tysięcy y siedm set.

Na liście liczbá 169.

18 Jako mamy na opiece na dwanaście tablicach / etc.

O Rzymian prawo na dwanaście tablicach było opisano: O tablicach tych / miał wyspę nieco. O opieczetam takie prawo było / że się bez opiekuńca nikt ninacz obowięzować nie miał. Było też y drugie takowe prawo / że gdy kto niemając dwudziestu lat y pięci / był wejem osużan / wolno mu się było współkiego kazać / a postanowienia nie trzymać. Jako to prawo zwano / uczyniłem to zostawiam / ponieważ wiekdzieci niemoge: bo czytam / że ie zwano po Łacinie / Lex latoria / Laetoria / Lactoria / Plectoria: między epini czterem / ktoreby przezwisto było prawdziwie / niewiem / bo każdy przezwisto swe na swa stronę wyklada. Lex latoria / wykładania / prawo wydane / Laetoria / wykładania / prawo / ktore idłis Lactorius uczynił. Lactoria / prawo podescia. Plectoria / prawo ktorem oguśty karza.

19 Gdzie sobie strony z obu stron dusia / etc.

Dzielenie temu także zależy: Gdyby się kto nim oprocz prawdy y zapisu na co potajemnie zezwolili / a zwołając wstając sobie między sobą.

Jako /

na trzecie księgi.

Jakto/ gdy ieden drugiemu czaśu na sie niebezpiecznego wyszke maie-
tność swoje opiśe/pod takąowā zmowa/oprocj zapisu: że mu zaśie ma-
ietność iego czaśu pewnego puszcic ma.

Na liście liczbā 171.

20 Gdy Prątktykarze na zamku przez ptaństwo wrożyć mieli/ rē.

Zamek ten na korem wrozbierze wrożyli/zvano Capitolium. Ma-
leś wyśsep o tych v Rzymian Prątktykarzech/albo wrożbitach/ ktorych
sam niemiem zwać. Ktorzy gdy wrożyli/ten obpczay mieli/ że zaśiadkcy
na zamku/na stolicy swej/współo zámierzali sobie pląc na powietrzu/
na wyszki strony swiatać/tak daleko iako oczyma przejrzeć mogli/ na
wschod słońca/na zachod/na południe/p na północy/ tamże pilno pá-
trżali/iakieby ptańi na pierwej wyrzeli/stad a koremby obpczaiem la-
tały. Wedle czego zaśie wrożyli swe pewne mieli/iako sie rzeczypospo-
litey w czym powodzić miało.

Na liście liczbā 173.

21 Prawo spolne wśsem w obec narodom/ etc.

Prawo iest traidkie/przyrodzone/ wśsem narodom spolne/prawo też
pánstwa iednego. Przyrodzone prawo iest to/ktore iest w niektorych rze-
czach takżywemu niememu stworzeniu/iako y ludziom spolne. Jako iest
złączenie m. żęzyny z niewiaśta/ wychowywanie plodu/ obrona zdrowia
swego/y inśe takowe. Prawo wśsem narodom spolne iest/ktorego wysy-
ekli narody ludzkie z przyrodzenia iednáto wzywają: Jako to/abyśmy sie
Pána Boga bali/rodziców y stárszych swych we wśspółim dobru po-
słusni byli/gwałtu abyśmy gwałtem bronili/ potomki do maiećności
po śmierci przypuszczali/y inśe takowe. Prawo pánstwa albo narodu
iednego iest to/ktore sobie ktora ziemia/narod albo miasto/ osobliwie
rchwali. Jako sa statury Koronne/statury Litewskie/Prasie/rē.

22 Ktore kto za naymem trzymał/ etc.

Możesz tu y tak/iesli chcesz/ czytać a zwłasczā że pospolicie w roznych
osobach rojne zdania bywają/wśśałoż sie zgadzają ludzie rczeni/ że tu
Cicero przemierzyl ad formulam actionum directarum, & contrarium,
de quibus vide Iuriconsultos, apud quos est titulus: depositi, & contra
Mandati, & contra Iudicij huius contrarij exemplum est in lege furti c.
ultimo ff. de ijs qui notantur infamia. Co abyś rozumiał/ damci tu na
przykład. Páwel sie na Janá spuścił/że mu tego towar ze Gdańskā do
Bratowa przypieśmiał/Jan towar przypwośł/ Páwłowi go wydać
niechciał/ażby mu nakład iego nagrodził. Páwel go pozwał/ stárge
Pładł/że mu rzeczy iego wrocić niechciał: a toć to była takā Páwłowa
sprawa/ktora łacińcy w prawie zowa actio directā/po polsku ia zwāć
nie umiem. Janowi zaśie druga sprawa przeciwko Páwłowi rośła/któ-
rą zowa actio contraria/a to tym obpczaiem/ Jż in tobie twoy towar
R ij wydać

Pzypiski

wydać chce/iedno tak/abyś ty mnie y forlon zapłacił/ y to wszystko com ia od niego mytnikom włożył. A w takichy to sprawach na sedziego baczniego zaley rozjechać/co Páwel Janowi/a co Jan Páwlowi powi nien być ma. O takichy sprawach etiam in Topicis Cicero wspomina. Z kad rozumieć moge/że y to miejsce też tu temu zaley/choćia to wiem/ że sie tu wykład moy nie wszystkim podobać będzie.

Na liście liczbá 175.

- 23 Ziemia Picenskiej y Sabinskiej/ etc.

Picenum/ziemia była we Włoszech/ także y Sabinianie byli zdawna ludzie we Włoszech. Tych ziemi Flaccus między pospolstwo rozdawać chciał. Satyrus tego mocno bronił.

Na liście liczbá 177.

- 24 Żebyś z nim omáćmie pálcami igrać mógł/ etc.

Ta igra taka bywała. Jeden iakoby żądawał drugiemu/ tu gorze palec który chciał podnosić/ drugi chce zgadnąć który palec on podnieść miał/ podniósł także z nim żaraz palec swoy. Gdzie iedli w to trafił że ten palec y swoy reki podniósł / co y on y swoy reki / to iuz iakoby zgadł/ iuz za wygrana miał/ iuz też zaśie onemu palec swoy podnosić żądał/ a on także gadał/ tak długo aż zgadł. W nocysim igrać. Dla tego to wiec mówiono/ że w nocy grać nie zależało na doprzyeniu/ iedno na wierze/ że sie nie zaprał ten co przegrał.

- 25 Że on nigdy o to dostoięstwo nawyższego miejsca/ etc.

O Kymian gdy kto sedzia był/ po skonczeniu czasu urzedu tego / bo tam dostoięstwo nie do śmierci/ tak iako y nas/ trzymano/ mógł na drugi rok o nawyższe miejsce w radzie prosić: bo też z tego dostoięstwa na to wstępowano.

Na liście liczbá 180.

- 26 Gárdłoby zaśłużył Eteokles albo rychley Euripides/ etc.

Eteokles syn był króla Thebáńskiego Oedipa. Ten Eteokles na to sie był zezwolił z bratem swym na imie z Polinicesem/ że po sobie królestwo trzymać mieli. Eteokles rok/ a Polinices drugi. Eteokles gdy rok iego wyszedł/ Polinicesowi królestwa puścić nie chciał. Polinices przeciwko niemu wopły zebrał/ gdzie potem obadwa bracia w biewie zgineli/ ieden drugiego zabił. Tam gdy ciała ich wedle obyczaju pogańskiego w iedne ogniu palono/ płomien sie rozwoił/ okazyuac że sie po śmierci zgadzali niemieli. Eteokles tedy w Euripidesowej tragedii te słowa mówi/ na które sie tu Cicero gniewa: to iest/ Jesli kiedy prawa łamane być mają/ dla królestwa ie łamać mamy. Gdzie Cicero iako widzi/ powieda/ że to łamanie praw/ które dla królestwa bywa/ iest naniecnotliwsze: bo stad bázwo wiele rzeczy złych/ okrutnych/ strógi/ niesprawiedliwych y strógliwych

na trzecie księgi.

śliwych pochodzi. Przyp Krolestwie tu mozesz każde państwo rozumieć/
choćaby Krolestwa nie było.

Na liście liczbá 181.

27 O tem Ktore było od Tantálusa / etc.

O osobach tych Ktore tu wspomina/ miałeś wypsey/ á wśakoz abyś
rzecz/ iako sie samá w sobiema/ poiał. Rozumieć masz/ iż tu Cicero tak
mowić chce. Żeślić Krolestwo Pelopesowe/ albo Tantálusowe/ wiele
miało nieprzyjaciół/ chociaż ie Achreus; Chiestem iako właśni dziedzić
spráwnie miedzy soba trzymać mieli: pogorowiuc to Krolestwo wiecep
nieprzyjaciół mieć musi/ Ktore sobie Kto niecnota/ moca/ á gwałtem
zniewoli. tak/ iako rozpocnił Cesarz państwem Rzymskiemu.

28 Do namiotu Fábriciusowego przyszedł /

Historia te miałeś już wypsey w pierwszych Księgach. O tem cie ie-
dnak y tu napominać chce/ że Historie drugie tak máia. Że był ten
lekarz nie przyszedł sam do Rzymian/ ale list pisał/ ná Który oni list w
te słowa odpisali. Caius Fábricius á Quintus Émilius nawyższa
rada Rzymsta/ Pirchusowi Krolowi zdrowia życza. Tak sie nam zda
Krolu/ że do tego szczęścia nie masz/ abyś miał rozejnać Ktoć przyjaci-
lem iest/ á Ktoć nieprzyjacielem. Co iednak y sam poznasz Ktore prze-
czciłeś ten list/ Ktorę posyłał/ á ná okło ogladał/ że ty przeciwko do-
brym á sprawiedliwym ludziom wojne podnosił/ á z tym niecnotliwym
wśaś. Comy tobie/ nie dla osoby twej/ ale dla nas samych opowieda-
my/ to iest/ aby ná nas śmierć twoją Porwarzyp nie wniosła: żeby Kto
nie rozumiał/ żebyśny cie zdrada podysć mieli/ iakobyśny cie poczęwie
pojęć á zwyciężyć nie mogli.

Na liście liczbá 182.

29 Na nowe osiadłości zasylamy / etc.

Rzymianie gdy w mieście wiele ludzi uboższych widzieli/ spisaawszy
zasyłali ie ná różne miejsca/ Ktore opatrzenia potrzebowały/ ziemię
im tamże dostatek wedle potrzeby ich wdzielili.

Na liście liczbá 185.

30 Słońce synowi swemu Sáetontowi.

Tak o tem Poetowie báia/ żeby to słońce bogiem iednym było/ y prze-
pisuia mu wojze cztermi wozni/ ná Ktoremby sie sam/ gdy owo świeci
w okrag/ okolo wśękiego świata ná niebie wozic miał.

Na liście liczbá 187.

31 Chcąc sie z woyny tym Kalcystwem wykręcić / etc.

Bro był Odisseas/ miałeś wypsey. Cicero tu wojne te wspomina/
Ktora Grecowie; Trojańy wiedli o Helene / Krolá Greckiego Me-
nelansá

Przypiski

neldusáżons/ktora był wniósł Paris syn Krolá Troiańskiego/Priamuśá/o ktoremś też już miał.

32 Jedną to sobie od Liará słykał.

Alip mieczy wszystkimi Greckimi pany/ po Achileśie/namięznieyszy/ przejiwko Uliselowi mowi: że sie z przysięgi wykrećić chciał/ktora był Grekowic wysocy przeciwko Troianom wczynili.

33 Co gdyby był Palamedes bystrym rozumem swym/ etc.

Palamedes był syn Krolá jednego na wyspie/ktora zwano Rubca. Ten gdy Ulises sie balonem czyniac/sol po roli śiał á orał/syná muiego Chelema:chá pod plug podrzucił. Ulises choćia sie balonem czynił/ plugá podniósł/ żaluiac syná obrazić. Po czem Palamedes poznał/ że nie bałal.

Ná liście liczbá 190.

34 Zlamáles wiare/ etc.

Słowa te są Chetowe do brata Achreusa z Akcinsowej tragediey wzięte. Do sie tam Chiest ná Achreusa wstają/że mu wiary nie chował. Ale mu zaśie Achreus odpowiada: że wiary swej żadnemu zdraycy nie obowiejnie. O tych dwu bráćiey/miales wyjszej.

Ná liście liczbá 192.

35 Ná znát zniewolenia/pod drzewce/iáKoby pod iárymo/

Ten był obpczaj/gdy sie iedno woytko poddalo drugiemu/ ná znát niewoli á tu wietsey lekkości/stroná przy ktorej zwyciestwo bylo/wetknałszy dwie drzewce w ziemię/ rzucił ná wietrz przywiazawszy/każali woytku zwycięzonemu pod ono/iáko pod iárymo/podchodzić. Co iż sie było stało za tego Wecurinsa á Posthuminsa/ rada druga Rzymśa lekkości oney cierpiec niechciała/ále owsem woynę znówu podniosła. A iż byli tylko sami ci dway pokoy wczynili/ oni pokoiu trzymać niechcieli. A żeby też Samnitianom w tem zrucaniu pokoiu winni nie zostali/tych dwu im/Wecurinsa z Posthuminsem ktorzy pokoy bez woli ich stanowali/wieciniami wodali.

Ná liście liczbá 193.

36 Nizli Arwintus Pompeius/ etc.

Arwintus Pompeius był á lat przed Mácincusem w Hispánii od Celeriberow á Numántinow zwycięzony był/ pokoy z nimi wczynił bez wołey prośazania pánów rad. Dla czego iż im też miał być wydan/ prosił aby po polstwo ná taki dekret nie przywalało/ dawáia za przyczynę słabe zdrowie swe.

Ná liście liczbá 194.

37 Ośázuia to światobliwe práwa/ośázuia przymierza/ etc.

Prawa w Rzymian były niektóre,które zwano prawy światobliwe/niábo poświęconymi. Przeciwo tym ktokolwiek śmiał wystąpić/każdego

ná trzecie Księgi.

zdego bogowi Ktoremużkolwiek ze wyjętym domem p mściernością ofia rowano. O tem pisał Pompeius / Liuius też o poświęconych prawach piše / tam gdzie wspomina poruśkanie pospolstwa przeciwko radzie / p zaśie iednánie / gdzieś lada z przyczyny rada pospolstwu wyssie p prá wá te świętobliwe postawić musiá. Liuium lib. 2. Dec. 1.

38 Drugo wine náń Klád / iáby on syná / etc.

O syná mu wine dawał / iáby go on nedynie wychowywać miał / ná sprosna go robote we wsi obracał / od miásta ná strone wypchnął. O czem Hersey Liuium lib. 2. Dec. 1.

39 Od lánčuchá Ktory tam z niegd zerwał przezwiśtá dostał /

Piše tu Ciceró / że Tita Tortwatem zwano. A przeto maś wiedzieć / że go Tortwatem dla lánčuchá zwano / Ktory był z zabitego Fránczyá ná wojnie zerwał bo lánčuch po láninie Torques zowa. O tem czytać mozesz Liuium Dec. 1. lib. 7. Ten Tortwatus tak meżny był / iż sie ná to wszyscy zgadali / iż w Ktorem iedno on hufiec był / iuz hufiec on záwa zdy wygráć miał. Syná swego potem śiáć dáł / dla tego / że bez iego rośkázania z nieprzyácielem / ná imie Genuciusem Hetmánem Tuská lánistim bitwe zwiodł / chocia ten syn iego był bitwe wygráł / y bitunek przyniosł. Tuskalanum bylo miásto we Włoszech.

Tá liście liczbá 195.

40 Ale iż ie byli Páwel z Warronem naroyzsa rada / etc.

We tej bitwie frogiep Ktora była pod Kánná / Páwel ten iest zabít. Tá ósmępsiecy ludzi / Kánnibalowi sie była poddáł / oddawssy od siebie Konie wssękie y broní / á rezyntáco była w nádzienie odkupowania / ále ich to omyliło / bo rada ná okup przyzwolić niechciała. O tej Kánnie. Plinius piše w Księgách 15. Kap. 18.

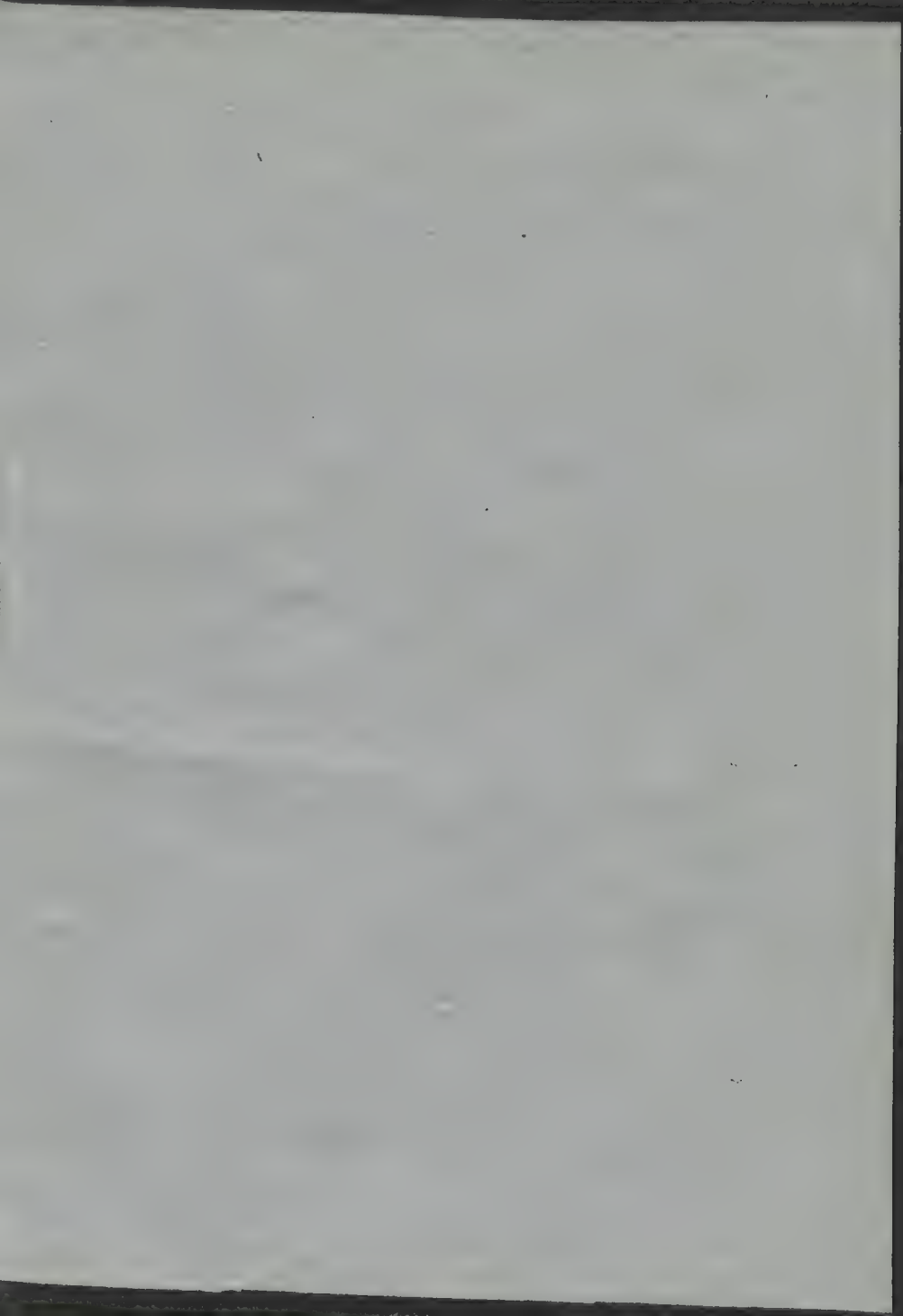
Tá liście liczbá 196.

41 Kálifoná z Dinomáchem strofować możemy / etc.

Ci dwá filozofowie Kálifon á Dinomách / chcieli drugie filozofy / Ktory o cnotách dobrze rezypli / z Epikurámi zgodzić / y chcieli to mieć / aby była cielesna rośsoz / cnota zlaczona / co być niemogło.

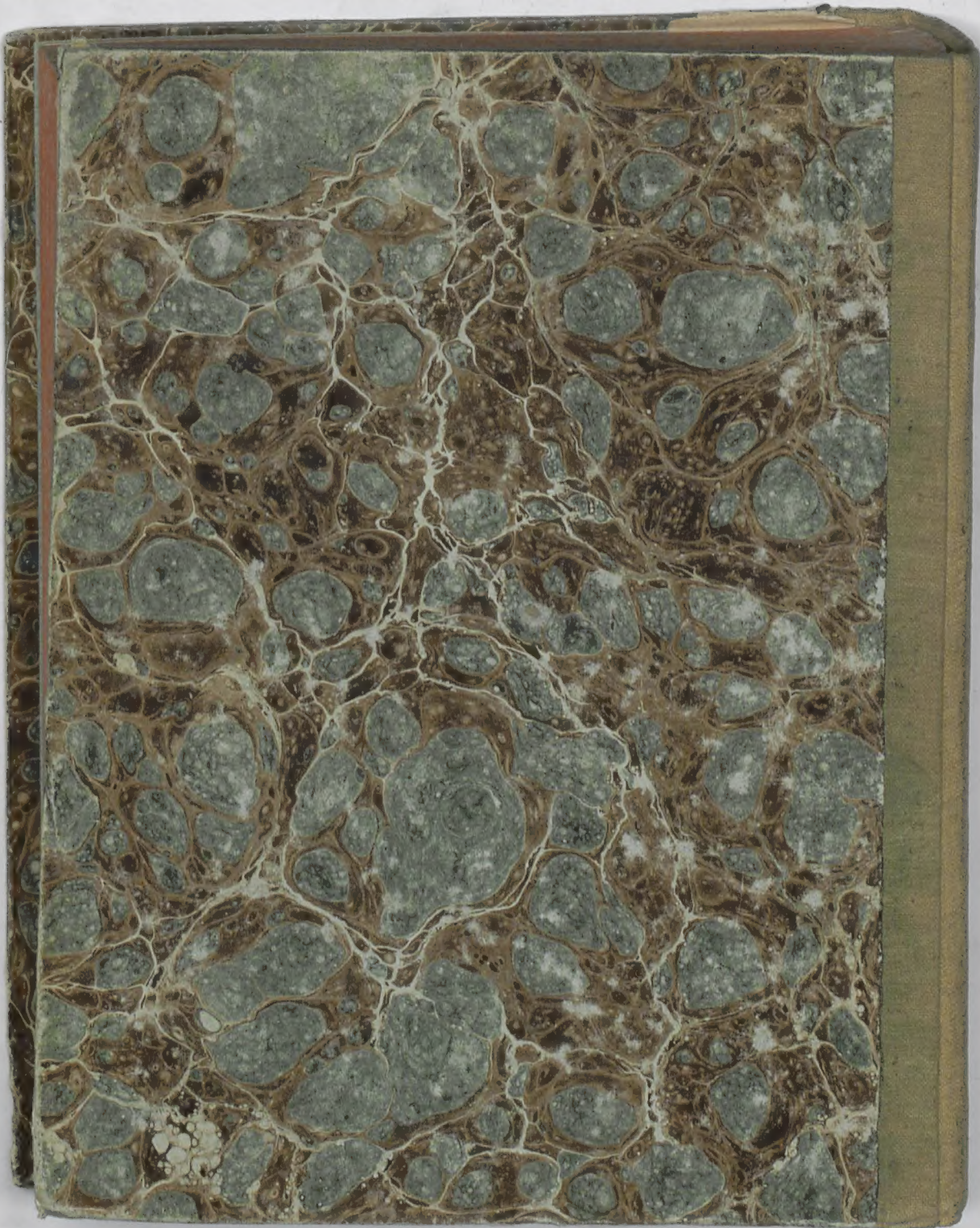


1770



2815

6278
1
e



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance
and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**